

RELACJE 200 ŚWIADKÓW

STAN PRAC NA 07.01.2015

Motto:

Nieodpowiedzialne jakieś bzdury o zamachu smoleńskim, bez wskazania, kto jest ponoć za ten zamach odpowiedzialny, ale sugerując, że to jest prawdopodobnie jednocześnie rząd polski, może Sowieci, może i razem. [...]

Bo jeżeli oni są gotowi wyciągnąć wnioski z tego, co mówią, czyli powiedzieć to co nazywają, to niech powiedzą wyraźnie;

Kogo uważają za morderców?

Jak to miałoby mieć miejsce?

*Tego nie robią, bo wiedzą, że nie ma żadnych wskazówek na to. Ale jednak grają konsekwentnie tę grę. I to jest nieodpowiedzialne. I to jest nie tylko szkodliwe, **to jest warte pogardy.***

Zbigniew Brzeziński 8.11.2012

Zespół Parlamentarny Ds. Zbadania Przyczyn Katastrofy TU-154 M z 10 kwietnia 2010 r.

pod kierunkiem Antoniego Macierewicza

ZESPÓŁ ANALIZ BIEŻĄCYCH

SPIS TREŚCI

1.	PRZYSIÓŁEK GEDONOVKA	4
2.	TEREN PRZY RADIOLATARNI	5
2.1	JAR	5
2.2	PIERWSZA BRZOZA	6
2.3	RADIOLATARNIA	7
3.	ZBOCZE PRZY RADIOLATARNI	15
4.	OSIEDLE SZCZOTKINO	16
4.1	BLOKI MIESZKALNE	16
4.2	PODWÓRKO DOMU JEDNORODZINNEGO NA OSIEDLU SZCZOTKINO	19
4.3	ULICA AVTOZAVODSKAJA	22
4.4	GARAŻE I	23
5	DZIAŁKI MIĘDZY GARAŻAMI, A ULICĄ GUBIENKO	35
5.	UL. GUBIENKO	40
5.1	STACJA BENZYNOWA PRZY ULICY GUBIENKO	52
6	SZOSA KUTUZOWA	54
6.1	300 METRÓW NA PÓŁNOC OD MIEJSCA UPADKU NA WYSOKOŚCI POMNIKA -CZOŁGU	54
6.2	300 METRÓW NA ZACHÓD OD MIEJSCA UPADKU NA WYSOKOŚCI ŚCIEŻKI PODEJŚCIA	57
7	GARAŻE II	64
8	HOTEL „NOWYJ”	66
9	UL. CZKAŁOWA	81
10.	UL. KUTUZOWA-BLOKI MIESZKALNE	82
11.	REMIZA STRAŻACKA „СмАЗ”	83
12.	STACJA BENZYNOWA „ИНАПОКОМ”	83
13.	KIA – CENTRUM	87
14.	BOCZNA BRAMA LOTNISKA	100
15.	OKOLICE LOTNISKA	101
16.	OKRĄGŁY PLAC PRZY BOCZNEJ BRAMIE LOTNISKA	108
17.	ZAKŁADY LOTNICZE „СмАЗ”	111
18.	PŁYTA LOTNISKA	112
18.1	PRÓG PASA	112
18.2	STACJA METEOROLOGICZNA	113
18.3	WIEŻA KONTROLI LOTÓW	116
18.4	MIEJSCE POSTOJOWE JAK-a 40	123
18.5	MIEJSCE OCZEKIWANIA PRZY POMNIKU-SAMOLOCIE	130

18.6	PARKING ZA SZLABANEM	150
18.7	PARKING NA PŁYCIE LOTNISKA NR 3	151
19.	MIEJSCE UPADKU - POLANA W ZAGAJNIKU	153
20.	BŁOTNISTA DRÓŻKA PRZY LOTNISKU PROWADZĄCA DO MIEJSCA UPADKU	175
21.	NAD PŁYTĄ LOTNISKA.....	181
22.	TUSK I PUTIN NA MIEJSCU KATASTROFY	183
23.	STENOGRAM POSIEDZENIA RZADU PUTINA	185
24.	KIERUNEK PODEJŚCIA DO LOTNISKA	189
25.	„MGŁA I DYMY”	191
25.1	GRANICA BIAŁORUSKO-ROSYSKA.....	191
25.2	PRZYSIÓŁEK GEDONOVKA	191
25.3	CENTRUM SMOLEŃSKA	192
25.4	DWORZEC KOLEJOWY W SMOLEŃSKU.....	196
25.5	OKOLICE RADIOLATARNI	202
25.6	OKOLICE OSIEDLA SZCZOTKINO.....	203
25.7	OKOLICE GARAŻY I	205
25.8	OKOLICE DZIAŁKI BODINA	206
25.9	OKOLICE ULICY GUBIENKO	207
25.10	OKOLICE HOTELU „NOVYJ”	209
25.11	OKOLICE SZOSY KUTUZOWA	210
25.12	OKOLICE KIA CENTRUM.....	214
25.13	OKOLICE GARAŻY II NA PÓŁNOC OD KATASTROFY.....	214
25.14	OKOLICE POMNIKA-CZOŁGU	215
25.15	LOTNISKO OD STRONY WSCHODNIEJ.....	217
25.16	OKOLICE LOTNISKA OD STRONY ZACHODNIEJ	225
25.17	DROGA DO KATYNIA.....	227
25.18	KATYŃ	229
26.	SAMOŁOT WIDMO KRAŻĄCY NAD SMOLEŃSKIEM	233
27.	ZJAWISKA TOWARZYSZĄCE WYBUCHOWI TU-154M	237
28.	DŹWIĘK SILNIKÓW TU-154M.....	241
29.	EKSPLOZJA TU-154M	242
30.	ROSYJSKIE PRZYGOTOWANIA DO WIZYTY POLSKIEGO PREZYDENTA 10.04.2010 W KATYNIU....	244

1. PRZYSIÓŁEK GEDONOVKA

5.7 KILOMETRA NA WSCHÓD OD MIEJSCA UPADKU

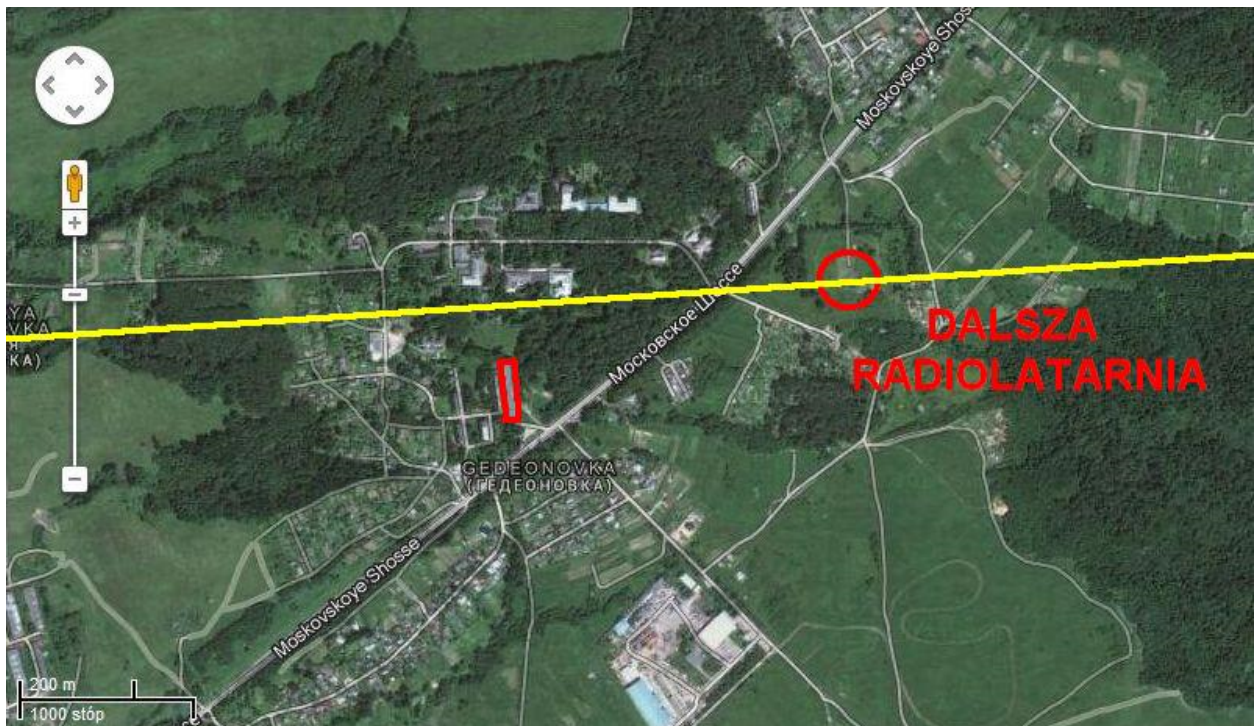
- Świadek 1 - Nick: **alexlarry** www.radioscanner.ru 10.04.2010 godz. 23:04:04

„Na skraju naszego przysiółka znajdują się urządzenia obsługujące lotnisko; stoją anteny, przede wszystkim bliższa naprowadzająca (proszę nie czepiać się za terminologię).

Kiedy na SIEWIERNYM stacjonował pułk lotnictwa strategicznego, to życia nie było, kiedy zaczynały się loty. Po wyprowadzeniu pułku nastął spokój.

Dzisiaj rano obudziło mnie o 8:00-8:30 – lądowanie kilku Ił-ów 76 - sędząc po dźwięku (przez 20 lat życia pod ścieżką podejścia, ich z niczym nie można pomylić). Domyślałem się, że przed przylotem polskiego samolotu przybyli specjaliści z Seszcz (Briański obwód) dla zabezpieczenia pracy lotniska.

Wyjechałem z domu do Smoleńska około 10:20. Mgła była bardzo duża – mieszkam na 4 kondygnacji, asfalt był ledwo widoczny.”



Дата: 10 Apr 2010 23:04:04 #

Доброго времени суток, Я сам из Смоленска, не специалист в авиации, в связи совсем немного (первая специальность железнодорожная - электромонтер СЦБ и связи). Могу сказать немного, но по существу, чему явился сам свидетелем, этого нигде пока нет: живу в Гедоновке (пригород Смоленска на восток от Северного), под глиссадой, смотрите на <http://www.maps.google.ru>.

В нашем поселке на окраине стоит в/ч крохотная, скорее всего именуемая отношению к аэродромному обслуживанию, стоят антенны, скорее всего ближняя приводная радиостанция (прошу сильно не пинать за терминологию). Когда на Северном базировался полк дальней авиации, то житья не было, когда проходили полеты. После вывода полка спали спокойно. Сегодня утром проснулся около 8 - 9-30 - сидели есколко Ил-76, судя по звуку (за 20 лет житья под глиссадой их ни с чем не спутаешь). Предполагаю, что до прилета польского борта прибыли специалисты из Сещи (Брянская область) для обеспечения работы аэродрома. Уехал из дома в Смоленск в районе 10-20. Туман был очень сильный - живу на 4-м этаже, асфальт был еле виден. Бог милował, что самолет не рухнул на жилые дома. Местность под глиссадой очень холмистая, высота холмов превышает 100 м - это перепад между пос. Гедоновка и пос. Н. Гедоновка.

Несколько сумбурно может быть изложил. Под впечатлением произошедшего. Кроме ссылок на ваш форум на автофорум смоленский, вот еще ссылка на обычный смоленский форум.

2. TEREN PRZY RADIOLATARNI

2.1 JAR

1500 METRÓW NA WSCHÓD OD MIEJSCA UPADKU

- Świadek 2 – WACŁAW PRAŻUCH

Relacja 1

*„Z miejsca na którym stałem rozciągał się dość daleki widok, jednak **żadnego jaru nie widziałem.**”*

Relacja 2

*„Raz jeszcze szukam wzrokiem na horyzoncie tego jaru [...] **To nie jest jar.** To szerokie na około **2-3** kilometry wyprofilowane łagodne jak niecka zniżenie pomiędzy wzniesieniem, na którym stoimy, a rozciągającym się naprzeciw pasmem wzniesień.”*

2.2 PIERWSZA BRZOZA

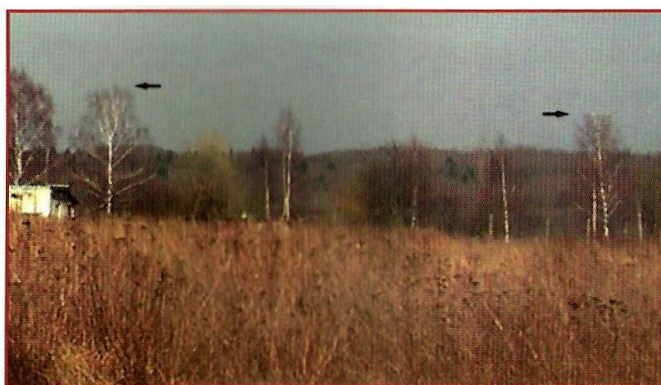
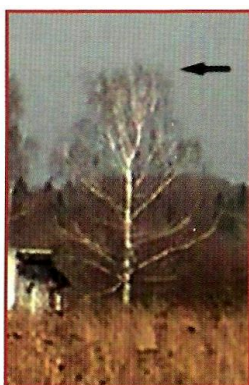
900 METRÓW NA WSCHÓD OD MIEJSCA UPADKU

- Świadek 3 – **ALEKSANDR NERADKO** -Dowódca Federalnej Agencji Powietrznego Transportu Rosji.

*„Samolot zderzył się pierwszy raz w odległości około **1200 metrów** z oddzielnie stojącym drzewem o wysokości około **8 metrów**. Przy tej odległości samolot powinien znajdować się na wysokości około **60 metrów**. Następnie samolot zaczął zderzać się z pojedynczo stojącymi drzewami, **rozpadł się w powietrzu**, po czym zderzył się z ziemią i **zapalił**.”*

"Самолет столкнулся первый раз на удалении примерно 1200 метров с отдельно стоящим деревом высотой около восьми метров. На этом удалении самолет должен находиться на высоте около 60 метров. И дальше самолет продолжил сталкиваться с отдельно стоящими деревьями, разрушаться в воздухе и затем столкнулся с землей и загорелся", - рассказывает руководитель Федерального агентства воздушного транспорта России Александр Нерадько.

- Świadek 4 – **WACŁAW PRAŻUCH**



*„W odległości około 1 kilometra od miejsca, na którym stoję, widać rząd kilku brzoź wysokich na **10-12 metrów**. Dwie z nich mają ucięte jakby brzytwą czubki.”*

2.3 RADIOLATARNIA

650 METRÓW NA WSCHÓD OD MIEJSCA UPADKU



- **MARCIN WOJCIECHOWSKI** dziennikarz „Gazety Wyborczej”



Relacja 1 11.04.2010.

„Świadkowie mówią, że trzykrotnie okrążył lotnisko, a jego **silniki ciężko jęczały**. Dopiero za czwartym razem piloci zdecydowali się na lądowanie. Prawdopodobnie podeszli do niego zbyt nisko i zesli z wyznaczonej trasy. **Kilometr przed lotniskiem zahaczyli o maszt stacji naprowadzającej sięgający jakichś 50 m, nie wyprowadzili samolotu po utracie równowagi, zahaczyli o drzewa i samolot spadł.**”

Relacja 2

„Po południu poszedłem obejrzeć trasę dolotu Tu-154 na lotnisko w Smoleńsku. Ponad kilometr za lotniskiem [1050 m] na łące stoi mała budka stacji naprowadzającej. To na jej wysokości zaczęły się kłopoty samolotu. **Zawadził on [TU-154] o maszt budki, a kilkaset metrów dalej o drzewa.** Po pierwszym zderzeniu z masztem piloci próbowali jeszcze wyprowadzić maszynę w górę. **Na trawie pozostały po tym dwie czarne smugi ciągnące się na kilkadziesiąt metrów. Wypaliło je gorąco z silników Tu-154.**”

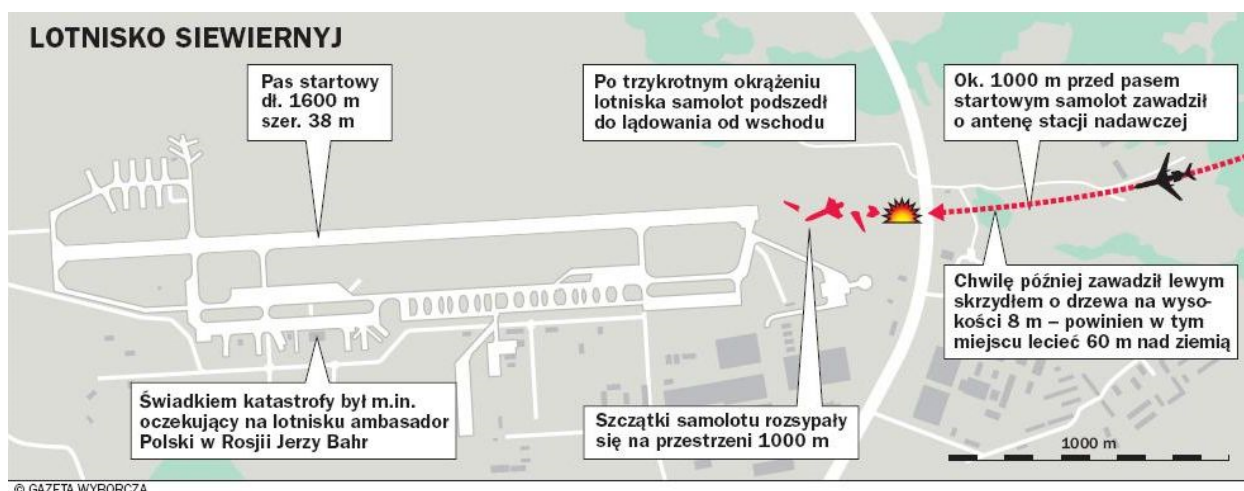
Relacja 3 12.04.2010.

„Mimo mgły wszystko szło dobrze do odległości około 1,5 kilometra przed lotniskiem. Wtedy samolot za bardzo obniżył wysokość, **zahaczając o maszt stacji radiolokacyjnej i pierwszą partię drzew.**”

- **PIOTR KRAŚKO** reporter TVP

„Tragedia jednak zaczęła się **800 metrów dalej, po drugiej stronie szosy, gdy samolot ściął fragment wieży obserwacyjnej, piloci próbowali go jeszcze poderwać.**”





- Świadek – **NN** dyżurny pracownik radiolatarni

Relacja E. Klicha:

„Byliśmy też w bliższej radiolatarni. [...] Dyżurny na tym stanowisku powiedział nam też, jak wyglądał przelot, bo on był na zewnątrz, gdy przelatywał samolot Tu-154. I powiedział między innymi coś bardzo ciekawego, co też świadczy o tym, że ten samolot przeszedł prawie centralnie, jeśli chodzi o kierunek.

On zauważył iskrę między prawym skrzydłem, a odciągiem maszty bliższej radiostacji, więc to mogła być nieduża odległość.”

- Relacja – Grupa „Ostatni Lot” - strona 283

*„Według opowiadań świadków, maszyna uderzyła w maszt radiolatarni. W rzeczywistości przeleciała obok niego. Koniec prawego skrzydła przeleciał blisko anteny i nad jej odciągami. Tak blisko (maksymalnie **40** centymetrów nad najwyższym odciągiem), że ze skrzydła przeskoczyła iskra na jeden z odciągów anteny (stąd wrażenie zderzenia u świadków).*

- Świadek **5** – **RADOSŁAW SĘP** pracownik TVP

*„W końcu trafiliśmy do czegoś, jak rozumiem, co było takim punktem nawigacyjnym – radiolatarnią. Domek murowany, rozpadający się i stare wojskowe auto ciężarowe, z wielką lampą na dachu. Wchodzimy na teren. Wychodzi dwóch facetów. Proszą nas abyśmy opuścili to miejsce. **Mówią tylko, że to co mieli zrobić to zrobili, że lampę włączyli. I wyrzucają nas z tego ogrodzonego miejsca.”***



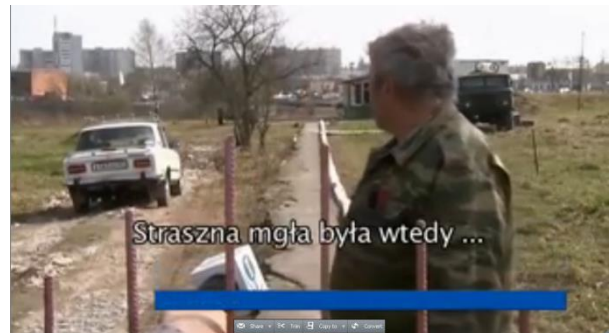
- Świadek 6 – **NN** pracownik radiolatarni

„Była duża mgła. Podchodził do lądowania nad tą stacją anten naprowadzających. Zaczepił o jedną z nich ... To ta antena (pokazuje ręką). Stoi 5-6 metrów od naszego budynku. Potem poleciał tam dalej i zaczepił skrzydłem o drzewa.”

- Świadek 7 – **NN** pracownik radiolatarni

„Myśleliśmy, że odleci, aż nagle poczuliśmy jak ścina nam antenę. Gdyby leciał kilka metrów niżej... Z wrażenia, aż padliśmy na kolana.”

- Świadek 8 – **TOLJA** pracownik radiolatarni



„Taki cień świsnął i potem już nic.... Straszna mgła była wtedy...”

- Świadek 9 – **NN** pracownik radiolatarni 10:42:45

„Bliższą radiolatarnię minął, bardziej po lewej, gdzieś obok drogi.”

- Świadek 10 – **JUDIN** funkcjonariusz odpowiedzialny za ustawianie reflektorów na lotnisku SIEWIERNYJ 10:42:49

„Za bliższą spadł, na lewo od drogi.”

ANALIZA



10.04.2010 Brak reflektora (po katastrofie).



14.04.2010 Reflektor na dachu radiolatarni.



Jesień 2010. Reflektor na ziemi za radiolatarnią.



10.04.2010 Reflektor na mobilnej platformie.

Analiza Relacji świadków:

„Mgła... .Tam światła muszą się palić, tam... [pokazuje ręką przez okno z wieżowca z 10 piętra w kierunku radiolatarni]. **Musi się palić czerwone światło**, (kodowa lampa sodowa stojąca na wojskowej ciężarówce) **ale nie było widoczne.**”

„**Włączyli oświetlenie na posterunku naprzeciw garaży, zaraz po wypadku**”.

Включили освещение на poste напротив гаражей только после
крушения!

„**Paliły się światła przy radiolatarni.**”

„**Mgłę przecinały smugi światel nawigacyjnych.**”

„W końcu trafiliśmy do czegoś, jak rozumiem, co było takim punktem nawigacyjnym – radiolatarnią. Domek murowany, rozpadający się i stare wojskowe auto ciężarowe, z wielką lampą na dachu. Wchodzimy na teren. Wychodzi dwóch facetów. Proszą nas abyśmy opuścili to miejsce. **Mówią tylko, że to co mieli zrobić to zrobili, że lampę włączyli. I wyrzucają nas z tego ogrodzonego miejsca.**”

Oto tajemnica lotu do Smoleńska!

Antena przecięła skrzydło

[...]

Tylko z relacji świadków i kontrolerów można z dużym prawdopodobieństwem opisać ostatnie chwile tragicznego lotu. Wszystko szło dobrze do odległości ok. 1,5 km przed lotniskiem. Wtedy samolot z niewiadomych powodów za bardzo obniżył wysokość. **Zahaczył o maszt stacji radiolokacyjnej** – powinien być kilkadziesiąt metrów wyżej. Rozerwane poszycie było tragicznym sygnałem dla pilotów, że popełnili błąd. Spróbowali poderwać maszynę, ale to nie lekki, zwiny myśliwiec, ale ponad 100-tonowy kolos, które reaguje z opóźnieniem zwłaszcza w sytuacji gdy wytraca prędkość w trakcie lądowania.



Z lasu wyleciał sam kadłub

Lekko przechylona maszyna zawadziła skrzydłem o wierzchołki drzew i zboczyła z kursu. Zaczął się dramat. **Konary rozrywały delikatne podwozie, jego fragmenty zaczęły odpadać.** Maszyna opadając łamała wierzchołki drzew. Strasznie poharatany kadłub wyleciał z lasu. Nagle pojawił się nad drogą do lotniska. Piloci musieli w tym momencie dostrzec betonowe budynki, dwie stacje benzynowe i jakieś magazyny. Prawdopodobnie wtedy włączyli dodatkowy ciąg w silnikach, bo maszyna w ostatniej chwili jakby przeskakuje nad tymi przeszkodami.

Ale **jest już bez wszystkich skrzydeł i stateczników.**

Udaje się ominąć budynek, ale **wielki kadłub jakby staną dęba**, a potem wbił się w błotniste i zalesione niewielkimi drzewami pole tuż przed płytą lotniska. Szczątki maszyny rozsypały się na przestrzeni kilkuset metrów. **Siła uderzenia i ogień z rozlanego paliwa** dokonuje rzezi na pasażerach i załodze...

Animacja TV 1 federacji rosyjskiej z 10.04.2010, kompatybilna z artykułem Faktu.



„wielki kadłub jakby stanął dęba”



„wbil się w błotniste i zalesione niewielkimi drzewami pole tuż przed płytą lotniska”



„Siła uderzenia i ogień z rozlanego paliwa dokonuje rzezi na pasażerach i załodze”

3. ZBOCZE PRZY RADIOLATARNI

500 METRÓW NA WSCHÓD OD MIEJSCA UPADKU



- Świadek 11 - **FIODOR ŁAGUTIN** pilot –funkcjonariusz służb.

*„Widzicie, tam jest bliższa radiolatarnia naprowadzająca. On powinien według instrukcji przelecieć nad nią na wysokości **80 metrów**, a według tego co widać na drzewach przeleciał na wysokości nie więcej niż **2 – 3 metry**. To jest naruszenie instrukcji lądowania.*

*Samolot leciał tam, wzdłuż drogi. Jakież **800 metrów**. Zniżył lot, aż uderzył w drzewa. **Skosił je skrzydłami.**”*

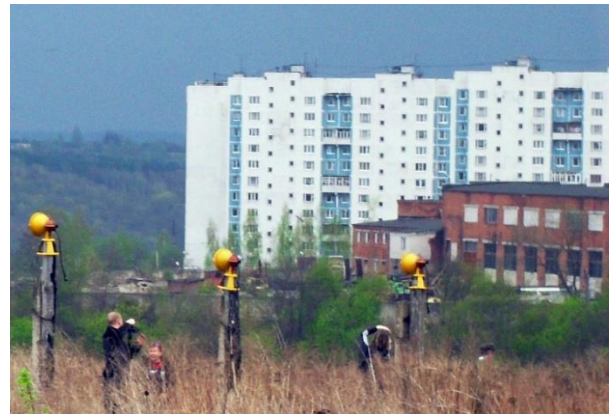
4. OSIEDLE SZCZIOTKINO

4.1 BLOKI MIESZKALNE

900-800 METRÓW NA WSCHÓD OD MIEJSCA UPADKU
KOŁO ŚCIEŻKI PODEJŚCIA I RADIOLATARNI

- **PIOTR KRAŚKO** reporter TVP

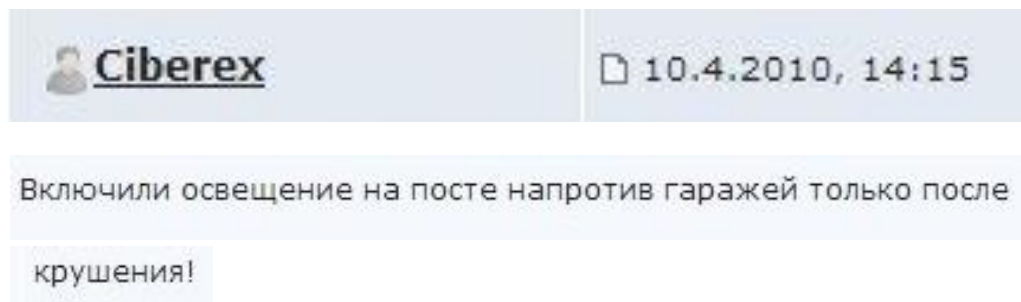
„Rosjanie z bloków stojących **1500** metrów od miejsca katastrofy mówili o **wielkim huku i pożarze.**”



- Świadek **12** – **WOŁODIA PACHOLSKI** mieszkaniec bloku naprzeciwko radiolatarni

„Mgła... .Tam światła muszą się palić, tam... [pokazuje ręką przez okno z wieżowca na 10 piętrze w kierunku radiolatarni]. **Musi się palić czerwone światło**, (kodowa lampa sodowa stojąca na wojskowej ciężarówce) **ale nie było widoczne**. Rozpoczął lądowanie, ale nie dali pozwolenia, **więc znowu podleciał do góry**. Potem, jak mi się wydaje, **podleciał drugi raz i było słychać tylko takie WUUUM.....**”

- Świadek **13** – **CIBEREX** (mieszkaniec bloku naprzeciwko radiolatarni.)



„Włączyli oświetlenie na posterunku naprzeciw garaży, zaraz po wypadku”.

ANALIZA :

- Świadek **WOŁODIA PACHOLSKI** widział na zamglonym niebie samolot wykonywujący manewry, natomiast nie dostrzegł błyskającej czerwonym światłem latarni kodowej. Przy bezchmurnej pogodzie światło latarni widoczne jest w odległości nawet od 20 do 50 kilometrów. W czasie zamglenia czerwona poświata przebijająca się przez opary pary wodnej powinna być widoczna z odległości 600 metrów. Wniosek z relacji świadka jest taki, iż latarnia kodowa w tym czasie nie działała.

Drugi świadek Nick - **CIBEREX** podał w Internecie informację, że oświetlenie przy bliższej radiolatarni zostało włączone zaraz po wypadku samolotu.

Wydaje się, że odłączenie zasilania bliższej radiolatarni było jednym z wielu elementów planu mającego na celu zmylenie pilotów polskiego TU-154M co do położenia pasa startowego.

- Świadek **14 – ALEKSANDER** mieszkaniec bloku naprzeciwko radiolatarni

„Usłyszałem dźwięk silnika jakiegoś samolotu, następnie przytłumiony huk, niejako trzask. W tym też momencie dostrzegłem ciemniejszy punkt we mgle, jakby dym, po czym w mgnieniu oka pojawiła się tam kula ognia, która zapadła się do środka i zniknęła. Od tego momentu dźwięk silnika wydał się dziwny, a ja krzyknąłem do żony, by zawiadomiła milicję, bo będzie katastrofa lotnicza.”

- Świadek **15 – IRINA** dozorczyń i mieszkanka bloku naprzeciwko radiolatarni

„Słyszałam świst i eksplozję, a chwilę później kosmiczny dźwięk silnika, który zaczął słabnąć. W pierwszej chwili pomyślałam, że to jakieś ćwiczenia.”

- Świadek **16** emerytowana nauczycielka, pracownica zakładu usytuowanego obok warsztatów samochodowych naprzeciwko radiolatarni

„Okolo **10.00** wiadomo było, że coś złego się dzieje. Ludzie usłyszawszy wybuch, zaczęli biec w kierunku szosy. Ja ruszyłam za nimi. Kiedy wszyscy dobiegliśmy do szosy, co nastąpiło zaledwie kilkanaście minut od upadku polskiej maszyny, stał tam już kordon funkcjonariuszy OMON, którzy nikogo na miejsce katastrofy nie dopuszczali. ”

- Świadek **17 – Nick: BERIC** 11:14

„Tylko co w rejonie czołgu upadł i wybuch samolot.”

- Świadek 18 – NN. <http://www.vz.ru/news/2010/4/10/391824.html>

*„Usłyszałem szum silników i zobaczyłem przez mgłę приблиżający się samolot. On przechylał się na lewy bok. Dźwięk zdecydowanie narastał. Potem samolot runął. Nastąpiły **2** wybuchy. W pierwszym odruchu chwyciłem za kamerę i pojechałem na miejsce upadku.*

"Я слышал шум двигателя и увидел сквозь туман приближающийся самолет. Он кренился на левый бок. Звук стремительно нарастал. Потом самолет рухнул. Последовали два взрыва. Первым делом бросился за камерой и поехал на место падения", - сообщил "Россия 24" очевидец трагедии.

4.2 PODWÓRKO DOMU JEDNORODZINNEGO NA OSIEDLU SZCZOTKINO

600 METRÓW NA PÓŁNOC OD ZNALEZIENIA PIERWSZYCH ODŁAMKÓW



- Świadek 19 – **SIERGIEJ WANDIEROW** właściciel domu jednorodzinnego

*„Ten dzień zapadnie w mojej pamięci do końca życia. Na własne oczy widziałem katastrofę. Do tragedii doszło przed moim własnym domem. Mieszkam zaledwie **400 metrów** od miejsca katastrofy.*

W sobotę rano byłem przed domem.

Nagle usłyszałem straszny huk . Na zamglonym niebie pojawił się samolot.

Samolot jak samolot-pomyślałem. Mieszkając kilkaset metrów od lotniska, do takiego widoku można się przyzwyczaić.

*Jedno mnie jednak zdziwiło - w **pewnej chwili ten huk po prostu zamarł.***

Dosłownie na ułamek sekundy nad lasem zawisła grobowa cisza. Odwróciłem głowę i zobaczyłem spadający samolot.

Nogi się pode mną ugięły.

Po chwili rozległ się okropny huk i wśród drzew pojawiła się łuna ognia.

(...) Nie mogę uwierzyć w to co się stało. Zwłaszcza, że tragedia ta wydarzyła się na moich oczach, tuż przed moim domem.”

ANALIZA :

Widok jedynego zespołu domów jednorodzinnych występujący w okolicach lotniska SIEWIERNYJ na osiedlu SZCZOTKINO w odległości około **600** metrów od ścieżki podejścia.

Siergiej Wandierow zamieszkuje w Rejonie Zadnieprowskim, na którego terenie znajduje się osiedle Szczotkino.

ВАНДЕРОВ СЕРГЕЙ НИКОЛАЕВИЧ

Орган / регион выдачи

ОТДЕЛОМ ВНУТРЕННИХ ДЕЛ
ЗАДНЕПРОВСКОГО РАЙОНА
 ГОРОДА СМОЛЕНСКА / СМОЛЕНСКАЯ ОБЛ.
 ВАНДЕРОВ СЕРГЕЙ НИКОЛАЕВИЧ
 13.07.1962

Фамилия Имя Отчество
 Дата рождения



Widok na ścieżkę podejścia, z zespołu domków jednorodzinnych przy ulicy Możejskaja.

- Świadek zobaczył z odległości około 600 metrów na zamglonym niebie samolot, co świadczy, iż na osiedlu Szczotkino mgła nie była wcale taka gęsta.
 - Świadek dostrzegł samolot w momencie, kiedy usłyszał straszny huk - kiedy TU-154M podrywał się do odejścia na drugi krąg.
 - Świadek zobaczył płatowiec na tle nieba. Uwzględniając odległość 600 metrów oraz przeszkody terenowe - kilkupiętrowe budynki przemysłowe, TU-154M **nie mógł** w tym czasie znajdować się tuż nad ziemią na wysokości kilkunastu metrów.
- Kiedy świadek odwrócił głowę i zobaczył spadający samolot, w tym czasie samolot obniżał wysokość, a więc musiał mieć przed spadaniem wyraźny zapas wysokości.

4.3 ULICA AVTOZAVODSKAJA

800-900 METRÓW NA POŁUDNIOWY-WSCHÓD OD MIEJSCA UPADKU

- Świadek 20 – **LUDMIŁA** <http://elena-pushistay.livejournal.com/1260.html>

„Wyjeżdżałam z parkingu, żeby pojechać na daczę. Mgła była gęsta. Zazwyczaj przejeżdżam w tym rejonie gdzie upadł samolot, ale w tę sobotę rano postanowiłam zmienić trasę, pojechać ulicą Avtozawodskoj do domu, pojechać do sklepu, kupić chleb i piwo.

Samolot trzy razy krążył nad ulicą Avtozawodskoj i najbliższym rejonie.

Za czwartym razem poszedł niżej horyzontu, ściął drzewa i orał brzuchem jeszcze kilometr.

*W tym czasie byłam w samochodzie, **odczułam nieduże wibracje ziemi** i z początku nie wiedziałam co się stało. **Zobaczyłam tylko duże kłęby dymu. Wybuchu zbyt dużego nie było, widocznie było mało paliwa.***

Tam obok remiza straży pożarnej [SmAZ], oni momentalnie podskoczyli.

*Technika – **tam że w garażach zatrzęśło silnie.** Sąsiedzi mówili, że szkła nie drżały. Mnie strasznie trudno było tam iść. Mąż poszedł. Na miejsce katastrofy nikogo nie puszczają, **znajdują ręki, nogi. Tam więcej nic nie zostało. Póki teren przeczesują, wszystko skrywają.***

*Ze słów męża można wywnioskować, że schodził do lądowania niżej niż **50 metrów.** Przeleciał trochę z lewej strony naszego czołgu. Przeleciał drogowe przewyższenie, **zaczepił skrzydłem chojak (świerk), jego oderwało.***

*Zdecydował się odejść w górę. Opadał. Zorał około kilometr, może mniej. Rozleciał się na części. **Huknęło silnie.**”*

- Świadek 21 – **EWGENIJ STEPANOW** mieszkaniec ul. Awtozawodskiej

*„Mój dom położony jest najbliżej lotniska ze wszystkich pozostałych. **Żadnego wybuchu nikt nie słyszał.**”*

Мой дом ближе всех остальных расположен к аэродрому. Но никакого взрыва никто не слышал, – рассказал Евгений Степанов, проживающий на улице Автозаводская.

4.4 GARAŻE I

500 METRÓW NA WSCHÓD OD MIEJSCA UPADKU



- Świadek 22 – ANATOLIJ ŻUJEW

Relacja 1

„Do garażu przyszedłem o godzinie **10:35 – 10:40**. Czas ten podaje w przybliżeniu, ponieważ nie patrzyłem na zegarek.

[...] Po upływie około **5 do 10** minut usłyszałem warkot silników samolotu. Był to warkot równy i płynny.

Nad spółdzielnią garażowo-budowlaną ciągle przelatują samoloty, ale tym razem, biorąc pod uwagę warunki atmosferyczne, postanowiłem odejść na bok prostopadle od garaży, aby zobaczyć samolot w czasie jego zejścia do lądowania. Próbowałem dostrzec samolot, patrzyłem w jego stronę, ale z powodu zalegającej mgły nie udało mi się go zobaczyć.

Nagle gwałtownie warknęły silniki samolotu i wtedy zobaczyłem jego sylwetkę.

Samolot niejako wyłonił się z mgły. Miało to miejsce w odległości około 150 metrów od miejsca w którym stałem.

Samolot znajdował się bardzo nisko, około **10** metrów nad ziemią. Próbował nabrać wysokości. Zobaczyłem go pod kątem około **40-45** stopni w stosunku do horyzontu.

Po tym jak zaryczały silniki **powstał silny oślepiający błysk**. Nie dostrzegłem jaki to był samolot, zorientowałem się jednak, że to był duży samolot, po prostu ogromny. **Po tym jak nastąpił ten błysk**, obserwowałem samolot przez **1 do 2** sekund, w tym czasie próbował on nabrać wysokości.

Potem **zamilkł warkot silników**, a samolot znalazł się nad ulicą Kutuzowa w mieście Smoleńsku, gdzie straciłem go z pola widzenia.

Nie słyszałem żadnych wybuchów, ani trzasków, po tym jak zamilkł warkot silników. Od tego momentu panowała już cisza.

[...] Po opuszczeniu obszaru garaży zobaczyłem kawałek skrzydła samolotu. Skrzydło to znajdowało się w odległości około **30** metrów od ulicy Kutuzowa, około **100** metrów od linii prostej łączącej radiolatarnię i pas startów i lądowań lotniska.

Na drodze polnej nieopodal skrzydła znajdowały się części samolotu. Idąc dalej ujrzałem pas połamanych drzew, które powalił lecący samolot. Tam też znajdowało się złamane drzewo o średnicy około **30-35** cm, znajdujące się na wzniesieniu o wysokości **7 do 9** metrów. W pobliżu radiolatarni znajdowały się młode, ścięte drzewa na wysokości około **2,5** metra.”



Pokazuje rękoma owal o średnicy 120 cm

Relacja 2

„Staliśmy na skraju garaży. Niczego nie było widać, ani samolotu, ani nic, a dźwięk samolotu taki równy, piękny, miękki. Odszedłem, żeby popatrzeć, a jego nie widać, a ryk słyszać. I potem motory jak nie rykną, ile w nich mocy i jak się nie

zerwał, jak tylko samolot był w stanie. I poleciał tak migiem – furt..., przemknął. **I TAKI WYBUCH BYŁ JAK ŻÓŁTKO, ŻÓŁTKO JAJKA. OKRĄGŁE I NIC WIĘCEJ.**”

Relacja 3 („Smoleńsk. Zapis śmierci” –M. Krzymowski. M. Dzierżanowski.)

„Anatolij Iwanowicz, dozorca pobliskiego muzeum, skończył dyżur o 7 rano. Wrócił do domu, zjadł śniadanie i o 10:30 siedział już w swoim garażu obok lotniska. Nagle usłyszał warkot silnika. Kiedy wyjrzał, oślepił go błysk rozświetlający mgłę. Wydobył się z niego samolot. Mimo że leciał 100 metrów od Iwanowicza, wydawał się olbrzymi. Był bardzo nisko. Wyglądało, jakby próbował się wzbić. Po sekundzie jednak zniknął we mgle. Żadnych wybuchów czy trzasków łamiących się drzew. Po prostu zniknął i zamilkł.”



http://www.vesti.ru/only_video.html?vid=267060

- Świadek 23 – **SIERGIEJ KISZAN** vel **DIMITR ZACHARKIN**

Relacja 1 „WIESTI” - 2 kanał Telewizji Federacji Rosyjskiej, sobota 10.04.2010, godziny południowe.

„Po dźwięku było zrozumiałe, że on nisko leci i coś jest nie w porządku. Światło zgasło w garażu i dźwięk samolotu zamilkł.”



<http://www.youtube.com/watch?v=30s4ipA-Hg>

Relacja 1 - „TVN” – niedziela 11.04.2010

*„Około godziny **10.40** usłyszałem dźwięk samolotu. Po dźwięku samolotu było zrozumiałe, że leci nisko. Coś działo się nie tak. Zgasało światło w moim garażu i **nagle** dźwięk samolotu zamilkł. Wyszedłem na pole i zobaczyłem ścięte drzewa. Samolot leciał nie wyżej niż **4** metry nad ziemią i próbował się unieść.”*



www.youtube.com/watch?v=uEgZ22VViWU

Relacja 1 - „POLSAT-NEWS” – niedziela 11.04.2010

*„Około godziny **10.40** usłyszałem dźwięk samolotu. Musiał lecieć nisko. Coś działo się nie tak. Nagle zgasało światło w moim garażu i umilkł dźwięk. Wyszedłem na pole i zobaczyłem ścięte drzewa. Tak jak widzicie te krzaki (POLSAT-gałęzie), samolot leciał nad nimi (POLSAT-nad ziemią) może z **10** metrów i poszedł w dół (POLSAT- spadł).”*



Relacja 2

„ Na polu są bardzo nisko ścięte drzewa. Po tych drzewach zrozumiałe jest, że samolot leciał nie więcej niż 4 metry. Dalej on zaczął nabierać wysokości i tam jak widzicie te zarośla, w pobliżu tych zarośli, wysokość była około 10 metrów. No, tam przy drodze stało grube stare drzewo. No jak widzicie służba kierownicza (rukowaja) je zabrała.”



Relacja 3

„Byłem w garażu, było słychać dźwięk. Momentalnie dźwięk samolotu zanikł. Zrozumiałem, że coś się wydarzyło, z pewnością jakaś katastrofa. Zamknąłem garaż. Poszedłem w tym kierunku. Część skrzydła leżała mniej więcej w tym miejscu. Ta część kiedy odlatywała, jeśli się nie mylę, dotknęła przewodów. Przewody zostały całe, nic się nie oberwało, ale gdzieś w okolicach przewodów leżała część skrzydła. Dalej, tu były zarośla. Takie szczególnie duże. Druga część leżała dosłownie 5 metrów stąd w zaroślach – pozostała część samolotu. Widać on zaczął się wznosić, ale te dwa elementy upadły przez drogę. Nad drogą on przelatywał mniej więcej

na wysokości tych drzew. **30-50** metrów za drogą były już pierwsze elementy – część ogonowa.

Pierwszy duży element skrzydła leżał tu. Ja do niego podszedłem. Przeszedłem przez krzaki, zobaczyłem drugi element, drugą część skrzydła. Tak myślę, że pierwsza miała ze **3** metry, mniej więcej trzymetrowa część, no i druga może dwa i pół, może trzy metry długości. Małe części były porzucane tu wszędzie, **po wszystkich sektorach, tu, tu, tu... Wszędzie były rozrzucone jakieś małe części.**"

Relacja 4

„O widzicie te krzaki. Tam samolot leciał nad nimi, może **10** metrów nad ziemią. Ale tam jest alejka, a przy niej takie wielkie drzewo. To właśnie ono zdecydowało o losie samolotu. Drzewo rozdarło jego skrzydło. Samolot poleciał jeszcze z **50** metrów i spadł.”



http://www.vesti.ru/only_video.html?vid=267060

- Świadek **24** - **MARIF IPATOW**

Relacja 1 „WIESTI” - 2 kanał Telewizji Federacji Rosyjskiej, sobota 10.04.2010, godziny południowe.

„Przyjechałem tutaj trochę wcześniej.

Widziałem, jak tam samolot **ODLATUJE**.

On tak nisko **ZRYWA SIĘ** (lub) **SZARPIE SIĘ**.

Spostrzegłem, że dzieje się coś poważnego.

Tam TRZESZCZY, TRZESZCZY. (Pokazuje ręką jak trzęsło samolotem).

I tam taki szum, jak BOMBA.”

UWAGI

Na załączonym zdjęciu widać miejsce przed garażem nr 329, z którego MARIF IPATOW zobaczył nisko przelatujący (wzbijający się do góry) samolot. Uwzględniając znaczne zniżenie garaży w stosunku do grupy drzew za którymi znajdowała się „pancerna brzoza”, należy przyjąć, iż samolot w tym miejscu leciał na wysokości KILKUDZIESIĘCIU metrów.

Jest to pierwsza relacja świadka z soboty 10.04.2010 przytoczona przez rosyjską telewizję „VESTI.RU”. Znamienne jest to, iż świadek widział samolot ponad drzewami, którym **trzęsło**.

Relacja 1 - Telewizja Federacji Rosyjskiej, niedziela 11.04.2010.





www.youtube.com/watch?v=NpRKc6VjqwA



www.youtube.com/watch?v=30s4ipA-Hg

Relacja 1 - „TVN” – niedziela 11.04.2010

*„Przyjechałem może **15 minut przed tym wydarzeniem**. Zobaczyłem samolot, który leciał bardzo nisko. Ewidentnie było coś nie tak. **Zaczął ścinać czubki drzew** i tam w oddali usłyszeliśmy duży szum – **jak WYBUCH BOMBY.**”*



www.youtube.com/watch?v=uEgZ22VViWU

Relacja 1 - „POLSAT-NEWS” – niedziela 11.04.2010

*„Byłem tutaj od **15 minut**, kiedy zobaczyłem lecący nisko samolot. Działo się coś złego. **Ścinał drzewa**, potem było słychać **wielki huk, jakby WYBUCH BOMBY.**”*

UWAGI

Relacja naocznego świadka - Marifa Ipatowa z soboty 10 kwietnia została „przetłumaczona” przez telewizję rosyjską na język angielski, a w TVN i POLSAT, na język polski. W nowym przekazie nadanym w niedzielę 11 kwietnia 2010 roku, nie ma już słów o tym, że świadek widział odlatujący, samolot którym trzęsło i słyszał trzaski. Zamiast tego podano, że samolot:

- ścinał czubki drzew
- ścinał drzewa
- ciął skrzydłami drzewa



Relacja 2

„BYŁ SILNY WYBUCH”

- Świadek 25 – **MICHAŁ WIKTOROW**

*„Ja widziałem, była mgła. Dachów nie widziałem. **No on pierwszy raz przeleciał, drugi raz przeleciał. Myślę, nie widzi pasa.**”*



- Świadek 26 – **DMITR ZAKHARKIN** vel **ЯНИС РУСКУЛЬ**

„Samoloty tutaj lądują często. Przywykliśmy do wydawanych przez nich dźwięków. Ten samolot lądował z jakimś przerywanym szumem silników i głośnymi trzaskami. [...] Przechylał się nad drzewami raz w jedną, raz w drugą stronę. Zaczął rozpadać się na części. To wszystko co widziałem.”

- Świadek 27 – **MICHAŁ KARPUNIN** - kierowca

„Była szczelna, gęsta mgła. Naprawiałem w garażu „Wołgę” i nagle porażający szum i świst, taki, że zatykać uszy. Wybiegłem z garażu i widzę jak nad moją głową

pikuje ogromny samolot z nachyleniem około 30°. On obniża się i wypuszczonym podwoziem zawadza za wierzchołki drzew.

***PRAWYM** skrzydłem wbija się w ogromną brzozę. Skrzydło rozrywa się na fragmenty, a pień drzewa rozlatuje się w strzępy. Rozległ się ogłuszający gruchot i ryk turbin. Samolot jakby nabiera wysokości, przelatuje przez drogę i znika padając za rosnącymi drzewami. I znów rozlega się ogłuszający gruchot, szum i następuje cisza. Dwie, może trzy minuty ciszy i zaczynają wyć syreny. Nie do wiary, że ani dymu, ani ognia ja nie widziałem. Może to wszystko było, ale to zakryła szczelna gęsta mgła.*

Михаил Карпунин, автовладделец:

«Стоял плотный густой туман, я ремонтировал в гараже свою «Волгу», и вдруг - пронзительный шум и свист, такой, что заложило уши. Я выбегаю из гаража, и вижу, как над моей головой пикирует огромный самолет с креном примерно в тридцать градусов. Он спускается вниз, и выпущенными шасси задевает макушки деревьев, а затем врезается **правым** крылом в огромную березу. Крыло разрывает на части, а ствол дерева разлетается в щепки. Раздается оглушительный грохот, и рев турбин... Авиалайнер как бы начинает набирать высоту, перелетает через дорогу, и скрывается, падая, за зарослями деревьев. И снова раздается оглушительный грохот, шум, и ... вдруг наступает тишина. Две, может три минуты тишины, и начинают выть сирены. Поразительно, что ни дыма, ни огня я не видел. Может быть все этой было, но их скрыл плотный густой туман».



- Świadek 28 – N.N. właściciel garażu

Kiedy to się stało, stał przed garażem i palił papierosa. W tym momencie usłyszał:

„TRZY GŁUCHE HUKI i to wszystko. Ten ostatni ... już mgła była. Widać było niewielki język ognia. Trudno określić jaki, po prostu nieduży.

Kiedy on już upadał, szybko za jakieś 3 – 5 minut przyleciało pogotowie. Oni przylecieli i chcieli pojechać na miejsce upadku samolotu.

Przez radiostację dowiedzieli się co się zdarzyło. Tak to rozbił się polski prezydent. Wycofali ich. Byli tu i nie próbowali dalej jechać. Pogotowie wycofali. Zauważyli

*zapewne, że tam pogotowie nie ma już nic do roboty. Żadna pomoc nie potrzebna. Wszystko to dzieje się w **10 – 15** minut, że wszyscy zginęli usłyszałem od lekarki pogotowia. Do niej zadzwonili, czy po przez radiostacje podali, że z powrotem wycofać się, że nie ma kogo ratować.”*

5 DZIAŁKI MIĘDZY GARAŻAMI, A ULICĄ GUBIENKO

400 METRÓW NA WSCHÓD OD MIEJSCA UPADKU



- Świadek 29 – **NIKOŁAJ BODIN** -lekarz pogotowia

Relacja 1

„Ja już wracałem, byłem przy samochodzie. On wyleciał z mgły, z kierunku takiego jak wszystkie. Tylko leciał o wiele niżej, 6 - 7 metrów nad ziemią. Mgła była taka, że widać było na 10 metrów, więc on jakby wyszedł z obłoku.

Paliły się światła przy radiolatarni. Ale z mgły piloci nie mogli ich zobaczyć.

Samolot leciał tak nisko, że przeciął brzozę. I wtedy on raptem włączył silnik na dużą moc. Bo wcześniej leciał cicho, tak jak inne samoloty.

*Nawet się przewróciłem od podmuchu z silnika odrzutowego. Byłem wtedy około 10 metrów od niej. **TERAZ JĄ ŚCIĘLI ZUPEŁNIE. [...]** Nie, to było cienkie drzewo.*

Samolot poleciał dalej, tylko, że już z włączonym silnikiem. Można powiedzieć na gazie, z przyspieszeniem. A potem już go nie widziałem.”



Relacja 2

*„To było 10 kwietnia około godziny **10.00** rano. Była taka gęsta mgła. Akurat wracałem z dachy. Patrzę, a tu samolot leci bardzo nisko. Myślę co on zamierza tutaj lądować? A potem, to był moment, a on był już tu, dokładnie nade mną. **Ja się schowałem pod płotem, a jego silniki zaryczały.**”*

Relacja 3

*„Panowała gęsta mgła, a widoczność wynosiła w linii prostej około **30 m**, zauważyłem, że korony drzew znajdowały się we mgle. Po raz pierwszy zobaczyłem tak bardzo nisko lecący samolot, około **10 metrów** nad ziemią. Przelatując nade mną, samolot włączył forsowanie silnika, strumień powietrza wychodzący z turbiny powalił mnie na ziemię obok mego samochodu, a dokładnie na plecy, twarzą do góry. Rękami trzymałem się za przednie koło mojego samochodu, bo fala powietrza mnie unosiła.”*



Relacja 4

„Samolot przeleciał mi nad głową. Mogłem zwyczajnie zginąć.”

Relacja 5 („Smoleńsk. Zapis śmierci” –M. Krzymowski M. Dzierżanowski)

„Dla Nikołaja Jakowlewicza, 60-letniego lekarza ze smoleńska, to był początek sezonu działkowego. Jego dacha – mały domek na **600** metrach ziemi plus kilka grządek z warzywami – sąsiadowała z lotniskiem.

Jakowlewicz właśnie skończył kopać ziemię i miał wracać do domu. Zanim wsiadł do swojego chevroleta AVEO, spojrzął w stronę lotniska: **MGLE PRZECINAŁY SMUGI ŚWIATEŁ NAWIGACYJNYCH.**

Nagle ciszę przerwał przerażający ryk silnika połączony z nagłym podmuchem. Fala była tak silna, że Jakowlewicz padł jak kłoda. Leżał na zamrożonej ziemi i patrzył w niebo – polski Tupolew wisiał dokładnie nad nim. Bardzo nisko, na wysokości **10** metrów. Niemal szorował brzuchem po czubkach drzew. Mężczyzna cały czas trzymał się koła swojego chevroleta. Czuł, jakby podmuch chciał go porwać w górę.

Ułamek sekundy później samolot zahaczył o brzozę i zniknął we mgle. Kiedy Jakowlewicz dobiegł do drzewa, zobaczył pozrywane przewody i zaplątany w gałęzie **kawałek skrzydła z namalowaną biało-czerwoną szachownicą.** Obok stał potężny, czterdziestokilkuletni facet. Miał na sobie skórzaną kurtkę, a w ręku trzymał telefon, którym filmował metalowe szczątki wiszące na brzozie.”

Relacja 6 („Ostatni lot” – J. Osiecki T. Białoszewski R. Latkowski)

„Jeśli pytasz o szczegóły, to widzialność wynosiła może **100**, maksymalnie **200** metrów w dal. Chmury wisiały tuż nad głową.

Kiedy patrzyłem na brzozę rosnącą na mojej działce, widziałem ją w zasadzie tylko do wysokości około **10** metrów-opowiada Nikołaj Jakowlewicz Bodin.

W pewnym momencie usłyszałem silniki nadlatującego odrzutowca. Popatrzyłem w kierunku, z którego zwykle nadlatują samoloty, czyli na wschód.

Nic nie było widać, nawet budynku i anten wojskowej radiolatowni, która jest niecałe **200** metrów od mojej działki. Odgłos silników, które słyszałem, najpierw był jakby wyciszony, wręcz spokojny. Nagle wszystko zaczęło się dziać bardzo szybko. Najpierw usłyszałem coraz głośniejszy ryk silników odrzutowych. Tak, jakby pilot gwałtownie dodał gazu. Chwilę potem, nie potrafię powiedzieć, ile sekund minęło, ale z pewnością niewiele, z mgły wyskoczył prosto na mnie **wielki biały odrzutowiec.** Byłem przerażony. Samolot leciał kilka metrów nad ziemią – dodaje.

Stałem zahipnotyzowany. Nie rozumiałem co się dzieje. [...] Podmuch silników przewrócił mnie na ziemię. Kiedy upadłem, usłyszałem trzask łamiącego się drzewa. Podniosłem głowę i zobaczyłem opadającą koronę brzozy rosnącej przy mojej daczce.

W powietrzu wirowały kawałki dachu zerwanego przez podmuch silników. Wszędzie fruwały śmieci, które od dłuższego czasu starałem się zbierać z działki na jedno miejsce, żeby w końcu je wywieść.

Po kilku sekundach, [...] usłyszałem dźwięk przypominający trzask łamanych blach. Taki odgłos, jak słysząc, kiedy zderzają się samochody. Tyle że był głośniejszy niż przy wypadkach drogowych. Nie słyszałem żadnego wybuchu.

Kiedy wstałem, natychmiast w kierunku, w którym, jak mi się wydawało, poleciał samolot.

Kiedy wybiegłem z działki za drzewa, które ją okalają od strony zachodniej, zobaczyłem słup dymu i nie miałem już żadnych wątpliwości, że stało się coś bardzo złego.

*Kiedy przebiegłem przez szosę i wbiegłem w rosnący tuż przy nich zagajnik, poczułem ostry swąd dymu i zapach paliwa z samolotu. W tym momencie przypomniałem sobie, że podobny zapach poczułem, kiedy przelatujący nade mną samolot przewrócił mnie na ziemię. Jeszcze długo potem czułem go w okolicach swojej działki i na ubraniu. **Mój nowy samochód też był cały spryskany naftą i z trudem go później domyłem. [...]***



Relacja 6

„Małych elementów było dużo, różnych małych. Leżały na drodze jak potem biegłem.

Szedłem w dół do samochodu i kiedy już podchodziłem do swego auta, w tym momencie, samolot przeleciał nad moja głową. I wtedy spaliny silnika zbiły mnie z nóg, chwyciłem się za koło samochodu i potem już pobiegłem po tej drodze w

stronę upadku samolotu. Jak wracałem, też dużo elementów leżało. Tam kawałki aluminium były. Jak biegłem z powrotem to na drodze koło brzozy leżały jakieś części do samolotu. Podniosłem je i położyłem pod brzozą.”



- Świadek 30 – N.N.

„Mgła nie była taka duża...”

5. UL. GUBIENKO

300 METRÓW NA WSCHÓD OD MIEJSCA UPADKU
OKOLICE AUTO-KOMISU



- Świadek 31 – **DENIS GUŁYJ**

„Słyszałem głośny ryk silnika, potem posypały się gałęzie.”



- Świadek 32 – **N.N.** pracownik zakładu produkcyjnego koło garaży

„Byłem tu w tym czasie. Ja go nie widziałem, słyszałem. Podniosłem oczy i wyskoczyłem, a wszystko jeszcze leci w powietrzu, chociaż wysokość nieduża, wszystko w powietrzu – elementy duraluminium. One spadały na ziemię, nieznaczące, nieduże elementy.”

- Świadek 33 – **NIKOŁAJ** okolice ulicy Gubienko

„Wstałem z miejsca, wyszedłem zapalić papierosa i usłyszałem eksplozję daleko, pomiędzy 10:30, a 11 godziną. Widziałem bardzo gęstą mgłę, było chłodno, musiałem założyć kufajkę. Nadlatującego samolotu nie widziałem. Mgła była zbyt gęsta, aby go przez nią dostrzec, ale słyszałem eksplozję, a potem nastąpił błysk. To było oślepiające. Błysk był oślepiający. Samolot był wtedy w powietrzu. Błysk widziałem z kierunku bliższej radiolatarni, skąd nadlatywał samolot, on lądował od wschodu.

Odstęp w czasie między wybuchem, a błyskiem był nieduży, to było 15 sekund, może 20. Dwadzieścia, nie więcej. Nie widziałem samolotu, ja tylko słyszałem silniki, jak coraz więcej i więcej hałasu, pełna moc.

W brzozę uderzył kawał blachy. Usłyszałem świst i zobaczyłem jak ona (blacha) leci i uderza w drzewo, w brzozę, to było skrzydło samolotu. Końcówka bardzo szybko się kręciła. Wszystko było bardzo szybko, w mgnieniu oka. Ona odbiła się od brzozy, skręciła trochę i tam gdzieś spadła w kierunku szosy. Skrzydło leciało bardzo, bardzo szybko. Obracało się w prawo i leciało raz w górę, raz w dół. Było wyżej, to niżej. To było bardzo szybko, w mgnieniu oka. Samo skrzydło uderzyło w brzozę. Ono obracało się w prawo. Ono motało się w koronach drzew i dalej długo jeszcze słyszałem trzaski, ono waliło drzewa. Jakiś czas potem upadło tam. Upadło pod drzewem. Ja tylko ten błysk i tylko tę końcówkę widziałem.”

- Świadek 34 – **ANTON SMERDOW** zakład agregatów samochodowych SAAZ

„Był silny grzmot, taki, jak uderzenie pioruna. Potem wszystko szybko ucichło.”

Зато рабочие Автоагрегатного завода стали свидетелями шума:

Был жуткий грохот, такое ощущение, будто гром начался. Но потом резко все стихло, – поделился впечатлениями Антон Смердов.



- Świadek 35 - N.N.

Relacja 1

*„Była mgła. Niczego nie widziałem, słyszałem tylko. **Dokładnie przeleciał nademną, a potem, 2-3 sekundach, taki niezrozumiały charchot, świst i potężne uderzenie, jak na przykład jak wagony towarowe szepiają. O, taki odgłos był.**”*



Relacja 2

*„W tym czasie ja wyprowadzałem psa na polu. **Usłyszałem świszczący, nienaturalny dźwięk samolotu, ze świstem takim. Tak jak zrozumiałem, później łamał gałęzie.**”*



Relacja 3

„Spacerowałem jak zwykle z psem po polu niedaleko stąd, widoczność we mgle nie przekraczała **50 m**. Ale **słyszałem nademną** samolot nadlatujący w kierunku pasa lądowań. **3-4** sekundy później usłyszałem śmieszny (*ang. funny*) dźwięk, potem dudnienie (*ang. rumbling*), w końcu ciszę.

To nie były normalne odgłosy, gdy samolotowi odmawia się lądowania i on się wznosi. Bez patrzenia wiem, co się dzieje, np. kiedy samolot ląduje, słychać szum kół na pasie. W tym wypadku było tylko uderzenie (*ang. blow*). Nic takiego przedtem nie słyszałem, więc pomyślałem, że coś się stało. Poszedłem do domu, była absolutna cisza, więc dowiedziałem się dopiero po **20** minutach, co się stało, kiedy włączyłem telewizję.”

Relacja 4

„Jak zwykle przechodziłem niedaleko stąd, **nie widziałem zbyt wiele przez mgłę** przy widzialności nie większej niż **50 metrów**.”

- Świadek **36** – **DENIS PAWŁOW**

<http://russian.cctv.com/20100411/102394.shtml>

11.04.2010 15:44

„Ja widziałem jak samolot zaczepił o brzozy [...] Przy uderzeniu z drzewami w samolocie oderwało się **jedno skrzydło**. Tam gdzie się to zdarzyło widać pień dużej brzozy odłamany na wysokości około **6 metrów**.

Po uderzeniu z drzewami samolot kontynuował lot, no następnie u niego oderwało się i **drugie skrzydło, które upadło około 100 metrów od pierwszego**. Sam samolot runął w zagajnik **300 metrów od lotniska**.”

Я видел, как самолет зацепил березы, затем пилот самолета попытался вырлиться на посадку, но ПРИ СТОЛКНОВЕНИИ С ДЕРЕВЬЯМИ У САМОЛЕТА ОТОРВАЛО ОДНО КРЫЛО. Там, где это произошло, виден ствол большой березы, обломанный на высоте около 6

метров. ПОСЛЕ СТОЛКНОВЕНИЯ С ДЕРЕВЬЯМИ САМОЛЕТ ПРОДОЛЖАЛ ПОЛЕТ, НО ЗАТЕМ У НЕГО ОТВАЛИЛОСЬ И ВТОРОЕ КРЫЛО, УПАВШЕЕ ПРИМЕРНО В 100 МЕТРАХ ОТ ПЕРВОГО. Сам самолет рухнул в рощу в 300 метрах от аэродрома", -- сказал мужчина, представившийся как Денис Павлов.



- Świadek 37 – **ARTUR SZKIRMANCEW** uczeń klasy 6 szkoły nr 3



Relacja 1

„On nawet nie zahaczył i może być wylądował.”

Relacja 2 <http://www.izvestia.ru/news/360712>

„ On szedł równo, choć ogon był trochę niżej, niż kabina. Był straszny huk.”

Relacja 3

„On leciał tak bokiem. Zaczepił skrzydłem za drzewa. Skrzydło od razu się nie oderwało i upadło.”



Relacja 4

rutbe.ru/video/11df4c5419bc3273cbe56ba07a987dea/

„Myśmy widzieli te drzewa z za których on wyleciał. Ogonem za nie zaczął - drzewa ogonem łamał. Potem on w lewą stronę się pochylił – lewe skrzydło było niżej i on tym skrzydłem zaczął drzewa,



Artur pokazuje palcem drzewa przy ulicy Gubienko, o które TU-154M zahaczył lewym skrzydłem i na skutek czego skrzydło się oberwało.

oberwał przewody i lewe skrzydło się od niego oderwało. Potem samolot poleciał dalej i tam drzewa ogonek łamał. Ogon mu oderwało i tam on upadł.”



Artur pokazuje ręką pole między ulicą Gubienko, a autokomisem.

Relacja 5

*„My z przyjaciółmi spacerowaliśmy tam. Słysząc było jak samolot leci. My patrzyliśmy na niego. Po prostu ciekawie było – samolot. Widzimy, że leci samolot. Nie nasz. Nasze są biało-niebieskie, a ten czerwony leciał. **My widzimy, że on leci ciut niżej niż powinien. Normalnie samoloty lecą wysoko, a ten nisko.***



Artur pokazuje ręką w którym miejscu samolot zaczepił ogonem o drzewa.

*Widzimy, że on tak szybko w kotlinkę przepadł, potem trochę wzleciał, **ogonem zaczepił o tamte drzewa** [pokazuje ręką na drzewa rosnące przy ulicy Gubienko, na osi ścieżki podejścia, w pobliżu świateł naprowadzających, w odległości 800 metrów od pasą].*



Artur pokazuje dłonią jak przekręcał się samolot

Potem jak ogon się urwał, on zaczął się tak w bok przekręcać i tu częścią skrzydła, która tam leży, zaczepił o drzewa.



Kolega pokazuje ręką drzewa o które zahaczył samolot lewym skrzydłem.

„O te drzewa” (dopowiada kolega i pokazuje ręką drzewa rosnące przy ulicy Gubienko) i z powodu tego, skrzydło się odłamało.”

Relacja 6

“My z przyjaciółmi szliśmy tam, gdy usłyszeliśmy lecący samolot, więc obróciliśmy się aby popatrzeć. Zauważyliśmy, że to nie był krajowy samolot, bo one są biało-niebieskie, a ten był czerwony.

Ponadto, On leciał trochę niżej niż zazwyczaj, wtedy nagle schował się i pojawił ponownie, ściął drzewa i zaczął przechylać się na bok, potem znów ściął skrzydłem drzewa i linie energetyczne wskutek czego skrzydło urwało się, samolot poleciał odrobinę dalej i uderzył wiele drzew, rozbijając się po drugiej stronie ulicy. To było straszne!

Poszliśmy aby zobaczyć, ale zobaczyliśmy tylko skrzydło, więc poszliśmy dalej, tam gdzie się rozbił. Dotarliśmy tam w ciągu 15 minut, usłyszeliśmy wtedy syreny policyjne. Części samolotu były porzucane po ziemi i było mnóstwo krwi.

Wszystko było porozrywane na strzępy, ludzie, samolot. Niemożliwe aby ktokolwiek mógł przeżyć. To było przerażające. Widzieliśmy ciała i części samolotu, dym wszędzie. Nie było eksplozji, tylko uderzenie.”

Relacja 7 <http://www.izvestia.ru/news/360545>
<http://www.izvestia.ru/obshestvo/article3140696/>

„Mgła była straszna. Na początku samolotu nie było widać, tylko światło i hałas. 40 minut krążył nad miastem, starał się usiąść. Ale z jakiegoś powodu nie mógł. Kilka razy podleciał bliżej i było widać, że był czerwono-biały. Nie nasz. Nasze biało-niebieskie.

Ostatni raz pojawił się tam (Artur pokazuje na niebo nad 12-piętrowym budynkiem). Od razu było jasne, że coś z nim jest nie tak. Za szybko się zniżał. Kiedy podleciał do garaży i schował się za nimi, pomyślałem: koniec, zaraz spadnie. Ale nagle pojawił się ponownie. Samolot leciał ogonem w dół i ryk silników zmusił nas do zatkania uszu. Opuuszczony ogon z traskiem przełamał pień brzozy, lewa część ogona oderwała się i odpadła w odległości 20 metrów.”

„Туман был жуткий, и поначалу самолета не было видно, - говорит Артур, - только огни и гул. Он минут сорок кружил над городом, пытался сесть. Но почему-то не мог. Несколько раз подлетал ближе, и было видно, что он красно-белый. Не наш - наши все бело-синие.”

„В последний раз он появился во-о-н там, - Артур показывает на небо прямо над 12-этажным домом, - как-то сразу было понятно, что с ним что-то не так. Слишком резко снижался. Когда он подлетел к гаражам и скрылся за ними, я подумал: все, сейчас упадет. Но он вдруг вынырнул снова.”

Пилот предпринимал отчаянные попытки набрать высоту. Первые верхушки тополей срезаны на высоте всего около трех метров. Дальше оставленные лайнером шрамы на деревьях идут выше - 5-10 метров. По словам мальчишек-очевидцев, борт шел с опущенным хвостом, и гул турбин заставлял закрывать уши. Тонкие верхушки не могли изменить траекторию многотонной машины. Возможно, пилоту все же удалось бы ее поднять. Или хотя бы сесть на брюхо на мягком топком поле - в этом случае жертв могло и не быть... Если бы не береза в обхват толщиной, сделавшая оптимистический сценарий невозможным. Опущенный хвост с треском переломил ее ствол, левая часть хвостового оперения отлетела и упала в 20 метрах. Ту-154М дал крен, завалился на левый бок и рухнул, не долетев до полосы, слева от нее.”

- Świadek 38 - N.N.
<http://www.youtube.com/watch?v=F3Mjae8BoRc>

“Więc, samolot leciał z tego kierunku, uderzył w wierzchołki drzew i jedno z jego skrzydeł odpadło, następnie poleciał tam, kolejne skrzydło odpadło gdy uciął linie energetyczne. Potem uderzył w kolejne drzewa i rozbił się o ziemię”.

- Świadek 39 - N.N. współpracownik „INTERFAKSU”
<http://www.mr7.ru/articles/26187/> 10 апреля 2010 г. 14:36

„Na wysokości około 20 metrów płatowiec prezydenta Polski zaczepił za wierzchołki drzew i roztrzaskał się na części”.

Кадры с места трагедии под Смоленском

"На высоте примерно 20 метров лайнер президента Польши задел за верхушки деревьев и развалился на части", - отметил собеседник "Интерфакса".



- Świadek 40 – **ALEKSANDRA PACZKOWSKA** zastępowa z 5 Toruńsko- Lubickiej Drużyny Harcerek „Połoniny”

„W drodze powrotnej, wyjeżdżając ze Smoleńska trafiliśmy na miejsce wypadku... Pierwsze co zobaczyłam to połamane drzewa. Były tak pościnane, że wydawało się jakby zrobił to jakiś ogrodnik. Równo, na jednym poziomie. Kierując wzrok w drugą stronę głos uwiózł mi w gardle.

*W krzakach, otoczonych taśmą leżało połamane skrzydło samolotu. Podeszłam bliżej. Krzyki rosyjskiego milicjanta wpadły jednym uchem i wyleciały drugim. Stałam jak słup soli i patrzyłam na kawał połamanej blachy. Tragizm tego zdarzenia był przeogromny. Skrzydło wbite w ziemię przerażało swoją potęgą. Gdy wsiedliśmy do samochodu, by ruszyć w dalszą drogę do Polski, **natknęliśmy się jeszcze na kadłub samolotu, który leżał na środku jezdni.**”*



- Świadek 41 – **JURIJ KOLTOWICZ** operator obrazu TVN

„Trzy duże drzewa, które były ścięte... góra tych drzew. Pod nimi był taki komis samochodowy. Weszliśmy do tego komis. Parę samochodów tam stało, nie pamiętam w jakim stanie. Pamiętam, że ogromny kawałek samolotu leżał też obok tej budy, gdzie był sprzedawca samochodów. Pytamy go, co widział? On mówi, że nic. Siedziałem, leciało coś nademną. Potem zaczęło padać. Ja się przestraszyłem.”

5.1 STACJA BENZYNOWA PRZY ULICY GUBIENKO

400 METRÓW NA PÓŁNOCNY-WSCHÓD OD MIEJSCA UPADKU



- Świadek 42 – **GALINA** kasjerka na stacji benzynowej

http://sobesednik.ru/incident/sobes_13_10_padaet

Relacja 1

„Wyszłam na ulicę, słyszałam szum, no samolotu nie było widać – wszystko było w gęstej mlecznej mgle. Na raz obok stacji benzynowej w powietrzu mignęło coś takiego białego – sekundę później ja zrozumiałam, że samolot. On leciał tak nisko, że ja także odruchowo przysiadłam. Wydawało się, że spada prosto na mnie....”

Я вышла на улицу, слышала гул, но самолета не было видно – все было в густом молоке тумана, вдруг рядом с заправкой в воздухе мелькнуло что-то белое – секундой позже я поняла, что самолет. Он летел так низко, что я даже невольно присела. Казалось, падает прямо на меня...

Relacja 2

„Idę i nagle szumi. Zaczęłam patrzeć tu i tam... I nagle z boku ukazało się skrzydło, aż przysiadłam. Mgła była tam, a ja szłam tu. I tak się przestraszyłam, że aż przysiadłam. On mógł przecież wylądować na stacji, a u nas jest pełno paliwa. Mogliśmy się spalić”

- Świadek 43 – **N.N.** RAPORT MAK

„Po skręcie obok stacji benzynowej [ulica Gubienko] usłyszałem narastający huk silników lotniczych. (Na zewnątrz była dość gęsta mgła i dlatego byłem zdziwiony tym faktem).

Następnie, z przodu, przed samochodem, pojawiła się sylwetka samolotu. Samolot leciał na niewielkiej wysokości z dużym lewym przechyleniem i dodatnim kątem pochylenia (przechylenie przekraczało 45°). Samolot, ścinając wierzchołki drzew, nabrał nieco wysokości i skrył się we mgle”.

- Świadek 44 – N.N. RAPORT MAK

*„10.04.2010, zjeżdżając z ul Kutuzowa w ulicę Gubienko i przejeżdżając obok stacji benzynowej, usłyszałam narastający huk pracującego silnika samolotu. **Dźwięk nie był charakterystyczny dla podchodzącego samolotu, bardzo głośny, co mnie bardzo zaniepokoiło i wystraszyło. ...W tym czasie była silna mgła**”.*

6 SZOSA KUTUZOWA

6.1 300 METRÓW NA PÓŁNOC OD MIEJSCA UPADKU NA WYSOKOŚCI POMNIKA -CZOŁGU

- Świadek 45 - **ALEKSANDER** pracownik budowlany zatrudniony na budowie, w okolicy pomnika-czołgu, oddalonej na północ od lotniska.

*„ Byłem w pracy około 10:30 – 10:40. Pamiętam, że **jechałem przez centrum i nie było tam mgły. Koło soboru widziałem lekką dymkę**, to jest po drugiej stronie rzeki niż lotnisko. Kiedy jechałem w kierunku miasteczka Pieczersk, pomyślałem **K**** mać**, kiedy to zobaczyłem, co tam się działo. **Jechałem jakby przez jakąś chmurę**. Jechałem powoli, z powodu mgły, ale przejechałem wjazd na budowę. Obawiałem się zawracać w takich warunkach, dlatego postawiłem samochód gdzieś przy czołgu-pomniku, tam już była dużo lepsza widoczność, ale i tak poszedłem na piechotę, to mniej więcej 5 minut. [...]*

*Widoczność - to była tragedia. Jak dotarłem do bramy, to **usłyszałem huk**. Spojrzałem nad siebie w górę, ale przez mgłę nie dostrzegłem niczego. **Słyszałem trzaski, poczułem podmuch i po chwili usłyszałem drugi huk, koło lotniska.***

[...] I pamiętam, że o 11:15 już nie było mgły.

*Mężczyzna z polskiej gazety spytał mnie, czy coś widziałem, to odpowiedziałem co słyszałem – **huk, trzaski**. To wszystko co pamiętam.”*

- Świadek 46 – **N.N.**

„Była mgła, była bardzo gęsta mgła. Widoczność była nie większa niż 10 metrów. Nic więcej.”

- Świadek 47 – **ALEKSEJ ERMAKOW**

Я возвращался из Смоленска в деревню, – вспоминает водитель Алексей Ермаков, – когда был возле танка, смотрю, буквально перед глазами – самолет. Так низко он пролетал, что первая мысль возникла – машины на шоссе заденет.

- Świadek 48 – Nick: **BERIC** 11:14

*„Tylko co w rejonie czołgu upadł i **wybuch** samolot.”*

- Świadek – Nick: **BERIC** 11:22

*„Czołg, za SAAZ. Mówią, że wojskowy, ale dokładnie niewiadomo. Lądował i **prawie nie zaczepił samochodu na drodze niedaleko pasa startowego.**”*



- Świadek 49 – **NIKOŁAJ SZEWCZENKO** kierowca autobusu miejskiego.

Relacja 1

*„Widziałem jak zaczepił o druty, przyhamowałem, zaraz potem spadł. (...) On był na wysokości **12-13 m**. Wtedy zaczął się przekręcać, bo był bez skrzydła. Zahaczył o drzewo, to spowodowało wyrównanie lotu. **Przeleciał nad drogą i tu coś się od niego oderwało – część ogonowa.** Zaraz za drogą uderzył o ziemię”.*



Relacja 2

*„Z tego punktu usłyszałem ryk samolotu i zobaczyłem **iskry z samolotu**. Zacząłem hamować. Idzie bardzo nisko. Myślałem, że spadnie na drogę kołami w dół. Tak jak się schodzi do lądowania. O drzewa się zaczepia na tę stronę przelatuje i **tam w dole jakaś część samolotu upada.**”*

Wyrównał on i tak jak on na tę stronę był przechylony, to jak zaczepił, to na tę stronę wyrównał. Tak trochę wyrównał i tu poszedł i tam upadł. Oto co widziałem na własne oczy.”

6.2 300 METRÓW NA ZACHÓD OD MIEJSCA UPADKU NA WYSOKOŚCI ŚCIEŻKI PODEJŚCIA

- Świadek 50 – **WŁADIMIR A.** kierowca

*„Była mgła. Ja jechałem ostrożnie. Nagle wyłoniło się we mgle podwozie, skrzydło i zarys sylwetki jakiegoś dużego samolotu, z przodu tuż nade mną. Przeleciał nad szosą bardzo szybko i zanim zniknął we mgle, po drugiej stronie szosy, widoczny był moment, kiedy odpadła od niego duża część. **TO CHYBA BYŁ OGON** tego samolotu razem ze sterami, o kształcie litery „T”. Ten ster natychmiast odrzuciło ku dołowi. Ja słyszałem trzask, jakby odbił się on od drzewa po tamtej stronie szosy. Chciałem się nawet zatrzymać, aby udzielić pomocy ludziom tego samolotu, ale pomyślałem, że lepiej jak najprędzej powiadomić służby ratunkowe.”*

- Korespondent **IGOR KOŁOWANOW** - program „SEGODNIA” godzina 11:50

*„I tak w MCZS nam także potwierdzili, że samolot rozbił się **300** metrów od pasa startowego. Przyczyna wypadku była prozaiczna – widoczność. Samolot przy podejściu do lądowania nie doścignął do pasa startowego. Zaczepił o drzewa. **Od niego oderwała się CZĘŚĆ OGONOWA**, po czym on runął na ziemię.”*

- **MAREK OSIECIMSKI** – reporter TVN24

*„Przy drodze [Kutuzowa] nad którą przeleciał **POZBAWIONY JUŻ STATECZNIKA** prezydencki samolot, wciąż działają sygnalizatory świetlne.”*

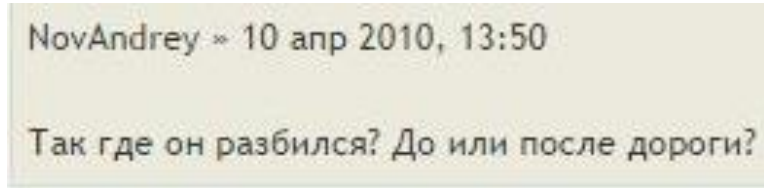
- Świadkowie – **NN**

„Jak relacjonowali ludzie znajdujący się w tym czasie w tłumie i którzy nie zdecydowali się oddalić z miejsca tragedii, pozostała część płatowca znajdowała się po drugiej stronie drogi, a cały asfalt był usypany miłąkami odłamkami samolotu.”

Как сообщили люди, находившиеся в это время в толпе и не желающие уходить с места трагедии, остальная часть лайнера оказалась на другой стороне дороги, а весь асфальт был усыпан мелкими обломками самолета. Пробраться в основную зону с останками самолета журналистам не удалось, стражи порядка с извинениями отказались комментировать ситуацию.

- Świadek – Nick: **NOVANDREY** 10.04.2010 13:50

„Tak gdzie on się rozbił? Przy świerkach za drogą?”



- Świadek **51** – Nick: **MATVEI** 10.04.2010 14:20



„Ogonowa część upadła po jednej stronie drogi (tam gdzie stacja kompresorów)”



„Sama droga usłana jest maleńkimi odłamkami.”

*„Ogonowa część upadła po jednej stronie drogi (tam gdzie stacja kompresorów), a sam samolot po drugiej stronie (tam gdzie autosalon KIA). Sama droga usłana jest maleńkimi odłamkami. **300** metrów nie dociągnął do pasa, może rzeczywiście drzewa zaczęły.”*

Matvei » 10 апр 2010, 14:20

“

NovAndrey » 10 апр 2010, 13:50

Так где он разбился? До или после дороги?

Хвостовая часть упала по одну сторону дороги (там где компрессорная станция), а сам самолёт на другой стороне (там где автосалон KIA), сама дорога усыпана мелкими обломками. Метров 300 не дотянул он до полосы, может действительно деревья цепанул.

- Świadek 52 – Nick: **TIPSY** 16.04.2010 18:34



Szosa Kutuzowa koło stacji kompresorów. 10.04.2010 około godziny 11.
Ładowarka eskortowana przez nieoznakowany „gazik”.

„Ja pracuję w zakładzie obok...Na zdjęciu widać dwa niebieskie hangary.

*On [kawatek skrzydełka] i leżał wcześniej... tylko przyjechała duża żółta maszyna z łyżką... po mojemu nazywaną ładowarką... i tę łyżkę podniosła wysoko... zabrała...jeszcze raz mówię, ja na zwiady blisko nie podchodziłem... i nie patrzyłem...**myśli wszelkie idą od razu do głowy.**"*

абсолютно..я работаю на заводе рядом ..на сп снимке видно два ангара возле дороги один из которых синего цвета...
3) где-то на этой фоте <http://1073.radikal.ru/1004/77/42328fb298df.jpg>, должен валяться то самый кусочек крылышка
должен валяться то самый кусочек крылышка
он и валялся раньше..только приезжала большая желтая шняга с ковшом...по моему называют погрузчик ..у них ковш поднимается он высоко..забирала...еще раз говорю я не зевака
близко не ходил...и не смотрел...мысли лезут сразу в голову всякие...
видишь провод в правой верхней углу, уходит куда-то вверх. Почему, он находится значительно выше порезанных проводов, но не поврежден?
см фото <http://s004.radikal.ru/i205/1004/bd/93d6ef439937.jpg> тебе сразу станет ясно..это низковольтка к гаражам идет..повторюсь крайний правый столб видно что оборваны
провода...это на фоте <http://1073.radikal.ru/1004/77/42328fb298df.jpg> тоже правый столб...и на этой же фоте заметь как избирательно выломаны деревья..те он видимо уже шел
крылом к земле

- Świadek **53 –SASZA** lat 14– spacerował z kolegą Andrzejem przy szosie Kutuzowa niedaleko miejsca wypadku.

<http://www.gorodnews.ru/mk/item.php?id=186>

Relacja 1

*„ Najpierw usłyszeliśmy szum podobny do pracy samolotu. **On długo tu latał, a potem zobaczyliśmy go. On był ogromny. Tak blisko samolot jeszcze nie latał. On przez drzewa praktycznie już po ziemi przeleciał i upadł. W tym momencie pod samolotem żadne pojazdy nie przejeżdżały, tylko niedaleko od tego miejsca pojazdy jechały. Początkowo na drodze zatrzymała się „5” lub „6”. Z niej wybiegł kierowca. Potem zaczęli podbiegać inni kierowcy. Andrzej także pobiegł tam, no ja zostałem tutaj, ponieważ się przestraszyłem.**”*



„Marszrutka” nr 6.

<http://www.gorodnews.ru/mk/item.php?id=186>

Relacja 1

- Świadek **54 – ANDRZEJ** lat 13 – spacerował z kolegą Saszą przy szosie Kutuzowa niedaleko miejsca wypadku.

„ Ja tutaj podbiegłem, no nie całkiem blisko. Szczątki samolotu dymiły. Ludzi którzy lecieli w nim, ja nie widziałem. **Zdążyłem złapać maleńki detal, on był jeszcze gorący**, a potem przyjechali strażacy, milicja. Wszystkich zaczęli rozganiać. Detalu nie pokażę bo mi odbierzecie.”

http://gorodnews.ru/news/item.php?id=9&form_comm=1

Relacja 2

„My spacerowaliśmy niedaleko stąd. Zobaczyliśmy jak samolot 2 razy próbował się zniżyć, a za trzecim razem on przeleciał całkiem nisko, nisko nad drogą. **Tylko on nosem leciał nie w stronę lotniska, a w stronę miasta. Jego z pewnością przekreśliło. Zaczęły drzewa łamać, a potem upadł.**

My widzieliśmy jak gwałtownie zahamowała „Łada”. Kierowca na pewno myślał, że na niego spada samolot. My przybiegliśmy tu. Na pewno byliśmy pierwszymi, którym ukazał się rozbity samolot. Tam silnie pachniało. **Samolot był rozerwany na części i było dużo dymu. Ja nie widziałem ludzi którzy lecieli w samolocie. Oni byli w środku. A potem szybko przyjechali strażacy. Oni z początku zaczęli nas wszystkich przeganiać. Pogotowie ratunkowe przyjechało tutaj, a potem już milicja nas wszystkich odgoniła.”**

14-летний Саша и 13-летний Андрей:

«Мы гуляли здесь недалеко. Увидели, как самолет два раза пытался снизиться, а на третий он пролетел совсем низко-низко над дорогой. Только он носом летел не в сторону аэродрома, а в сторону города. Его, наверно, развернуло, он стал деревья ломать, а потом упал. Мы видели, как резко затормозила «Лада». Водитель, наверно, решил, что на него самолет упадет. Мы прибежали туда. Мы, наверное, первыми были, кто оказался у разбитого самолета. Там жутко воняло, самолет был разбросан по частям и было много дыма. Я не видел людей, которые летели в самолете, они были внутри. А потом быстро прибежали пожарные, они сначала стали нас всех разгонять, скорая тут же приехала, а потом уже милиционеры стали всех отгонять».

- Świadek 55 – **SIERGIEJ** kierowca taksówki

„ Ja widziałem nie sam samolot, a ułamane gałęzki na szosie i ludzi biegnących w kierunku odłamków. Tędy mknęła już karetka pogotowia i straże pożarne. Ja zostawiłem samochód, myślałem, że mogę jeszcze coś pomóc. Ja bym odwiózł poszkodowanych, jeśli trzeba by było. Zdążyłem jeszcze zrobić fotografie telefonem komórkowym. **Wokoło mgła i jeszcze dymiło wszystko wokoło. Mocno pachniało benzyną lotniczą. Dlatego, żeby zrozumieć, że żywych nie ma, nie trzeba było być medykiem, choć samych ciał nie było widać.”**

- Świadek 56 – NN. Kierowca, oficer

<http://www.rabochy-put.ru/tragedy/9698-tragedija.-shok.-skorb.-krushenie-polskiego.html>

„Świadek przez telefon opowiadał mnie drżącym głosem, że pół godziny temu on przejeżdżając w stronę trasy Moskwa-Mińsk przez Pieczersk, był świadkiem katastrofy.

Skrzydło rozbitego polskiego samolotu - Zaczepiając spodem drzewa, z warkoczem czarnego dymu, samolot runął na ziemię.

*Pierwsze co uczyniliśmy przychodząc do siebie, - rzuciliśmy się na miejsce zdarzenia, aby okazać pomoc, jeśli by ktoś przeżył. Tamże zobaczyliśmy napis na burcie w polskim języku. Samolot upadł w mokradła. Pobiegliśmy w kierunku tego co zostało z kadłuba. Weszliśmy w wodę po kolana. Do kadłuba zostało niecałe kilkadziesiąt metrów, wokoło rozchodziła się strefa gorąca i **nie było także ciał zmarłych**. Przekonani, że podchodzić bliżej jest ryzykownie, zadzwoniliśmy po karetki pogotowia.*

" Очевидец по телефону рассказал мне дрожащим голосом, что около получаса назад он, проезжая в сторону трассы Москва - Минск через Печерск, был свидетелем катастрофы. Крыло разбившегося польского самолета- Цепляя днищем дерева, со шлейфом черного дыма самолет рухнул на землю... Первое, что мы сделали, придя в себя, - бросились на место происшествия, чтобы оказать помощь, если кто-то выжил (сам очевидец - офицер армии. - Авт.). Тогда-то мы и увидели надписи на борту на польском языке. Самолет упал в заболоченной местности. Мы побежали к тому, что осталось от корпуса, зашли в воду почти по колена. До фюзеляжа оставалось несколько десятков метров, вокруг расплывалось пятно горячего, **и не было даже тел погибших**. Решив, что подходить ближе рискованно, позвонили в службу спасения. "

- Świadek 57 – NN. <http://www.vz.ru/news/2010/4/10/391824.html>

*„Świadek katastrofy w momencie upadku samolotu przejeżdżał szosą koło lotniska. On powiedział gazecie „NOWY”, że **samolot rzeczywiście długo krążył nad pasem startowym**, poczym zaczął się zniżać. Przeleciał bardzo nisko, **zaczepił spodem wierzchołki drzew i upadł w środku lasu**. Według słów świadka, na miejscu wypadku on widział odłamki samolotu rozrzucone kilkaset metrów jeden od drugiego, połamane drzewa. Pożaru nie było. Odłamki znajdowały się w środku błota, woda dochodziła do kolan i dojsć do samolotu świadek nie mógł.”*

Oczwiedec katastrofy, w moment padenia samolota проезжавший по шоссе около аэропорта, рассказал «Новой», что **самолет действительно долго кружил над взлетно-посадочной полосой**, затем начал снижаться, полетел очень низко, зацепил **днищем** верхушки деревьев и упал по среди леса. По словам источника «Новой», на месте крушения он увидел обломки самолета, разбросанные в нескольких сотнях метров друг от

друга, исломанные деревья. Пожара не было. Обломки оказались посреди болота, вода доходила до колена, и подойти к самолету источник «Новой» не смог.

- Świadkowie 58 – NN.

*„Widzieli jak z mgły wynurzył się samolot. **On długo krążył**, a potem... on leciał nisko nad ziemią, zaczął znosić drzewa. Kiedy i jak u niego odleciało skrzydło, nie widzieliśmy, no **ono znajduje się z jednej strony drogi, a samolot upadł z drugiej.**”*



- Świadek 59 – PIOTR KRAŚKO reporter TVP

*„Dopiero teraz zobaczyliśmy, na jak ogromnej przestrzeni rozrzucone były szczątki. Teren, gdzie rozegrała się tragedia, przedzielała szosa [Kutuzowa]. Z jednej strony jest kilkaset metrów lasu, bagien i błota [miejsce upadku], z drugiej trochę drzew, pola i bloki mieszkalne [osiedle Szczotkino, zbocze z radiolatarnią, działki, ulica Gubienko, komis samochodowy]. Właśnie niedaleko tych budynków (kilkaset metrów od nich) leżało pierwsze skrzydło ścięte przez drzewa i **pełno było pogiętych kawałków metalu. Niektóre były dość duże, miały ponad 2 metry długości, inne mniej niż 20 centymetrów. Więcej było ich za szosą [Kutuzowa].***

*Od drugiego skrzydła, sfilmowanego przez Radka dzień wcześniej, dzieliło je około 600 metrów. Na całym dystansie 800 metrów widzieliśmy poćcinane wierzchołki drzew. [...] **Większość była osmalona, paliły się tuż po uderzeniu.**”*

7 GARAŻE II

400 METRÓW (PRZEZ POLE PODEJŚCIA) NA PÓŁNOC OD MIEJSCA UPADKU



- Świadek 60 – N.N.

„Ja w tym czasie wyjeżdżałem wtedy do pracy. Duża mgła była. Jedziesz samochodem i widać jedynie na 8 metrów.”



- Świadek 61 – N.N.

„Pomyślałem sobie; pewnie coś tam palą i butelka wybuchła[400metrów].”

- Świadek 62 – NN. ANNA Z MĘŻEM

„Tego samego ranka przyszliśmy do garażu po samochód (zaraz za lotniskiem położone są garaże). Silna mgła, nie mogłam wiele zobaczyć. Mój mąż okazał się bardziej spostrzegawczy. Patrząc, mówi on, taka widoczność, że samolot nijak się nie może, krąży nad lotniskiem. A potem kiedy weszliśmy do garażu rozległo się silne plaśnięcie, podobne do wybuchu.

Mąż powiedział: na pewno samolot upadł. Ja mu wtedy nie uwierzyłam. Kiedy wyjeżdżaliśmy z garażu, a było już około 12:00, droga prowadząca do centrum była zamknięta, milicjanci sprawdzali dokumenty i pytali gdzie jedziemy i po co.”

Анна с мужем в то само утро отравились в гараж за машиной (рядом с аэродромом как раз и располагаются гаражи). «Сильный туман, лично мне ничего не было видно. Мой муж оказался более наблюдателен. Смотри, сказал он, такое ощущение, что самолет никак сесть не может, кружит над аэродромом...А потом, когда мы зашли в гараж, раздался сильный хлопок, похожий на взрыв, муж сказал: наверное, самолет упал. Я ему тогда просто не поверила. Когда мы выезжали из гараж, уже было около 12 часов, дорога, ведущая в центр, была перекрыта, милиционеры проверяли документы и спрашивали, куда мы едем и зачем».

8 HOTEL „NOWYJ”

300 METRÓW NA POŁUDNIOWY WSCHÓD OD MIEJSCA UPADKU



- Świadek 63 – **RUSTAM** pracownik hotelu

Relacja 1

„ Słyszę dziwny dźwięk, nietypowy dla lądowania, taki świszczący. Samolotu nie było widać, tylko zarys. Ogon tylko widziałem. Poczuję, że coś się stanie i takie maleńkie jakby od komety, takie coś. Dosłownie za sekundę plaśnięcie, takie plaśnięcie niezrozumiałe.”



Relacja 2

Mgła była wszędzie dookoła, a za ogonem taki płomień na 5 metrów. Dokładnie po sekundzie, taki krótki głuchy huk i ciężko upada. [...] Ogon był w pozycji normalnej.”



- Świadek 64 – **SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI** montażysta filmowy TVP

Relacja 1 Zeznanie przed śledczymi

„Usłyszałem głośny huk, to był jeden głośny grzmot, poczułem podmuch fali uderzeniowej”.

Relacja 2

„Słyszę głos silnika, tylko ten dźwięk był trochę inny, patrzę we mgłę i widzę, że idzie samolot nisko, lewym skrzydłem prawie, że w dół [...] Przez okno usłyszałem taki straszny huk i dwa błyski ognia, ale nie jakiś wielki wybuch.”



Relacja 3

„W zasadzie widziałem tylko skrzydło z kawałkiem kadłuba...”

Relacja 4 12:47 czas moskiewski

„Mając chwilę czasu, szykując sobie sprzętu do montażu, a pamiętając że tu jest podejście do lotniska, słyszę głos silnika. **Tylko ten silnik był jakiś dziwny. Dźwięk taki inny.** Patrzę we mgle idzie samolot bardzo nisko, lewym skrzydłem prawie że w dół. I normalnie **słyszać taki huk.** Miałem otwarte okno. **Coś tutaj było niszczone, tak tratowane.** Za chwilę wiesz, było **huk, dwa proszę Ciebie błyski ognia** –mówię wywalił się samolot.

No to Wiesz, za kamerę jak typowy pies ogrodnika, znaczy ten... człowiek który coś tam ma do czynienia z mediami. I Wiesz, biegiem. Przeleciałem przez te błoto, patrzę- polski samolot.

To były dwa takie wybuchy. To nie była wielka kula ognia, tak jak przy potężnym wybuchu samolotu z wypełnionymi, pełnymi zbiornikami paliwa. To tak Wiesz, wybuch tak jak wybuch. Ja myślałem, że to jakiś mały samolot.

No ale jak już pobiegłem na miejsce, patrzę a to jest nasz. Tam znalazłem oczywiście czarna skrzynkę, rozwalony ogon, zniszczony silnik i kadłub. Wbrew pozorom tam nic wielkiego nie było. Nie palił się. Nie było wielkiego ognia. Takie małe jakby ognisko, powiedzmy sobie.

Zaraz chwila, przyjechała jedna straż, ale bardzo miernie im to szło. No i już kawałek dalej widziałem, że były różne szczątki, ale żeby ktoś zginął to nie. Bo myślałem, że to jakiś pusty samolot, typu, Wiesz, piloci, obsługa i tak dalej. No bo wiem z INFO, że to prezydencki samolot, ale chyba raczej nie było tam 70 czy ileś osób. Nie, żadne takie, normalne. Potworna cisza jak po katastrofie.

Tam próbowałem uciekać przed tymi FSB. Zaczęli mnie ganiać. Oni mnie, ja ich. Jak padłem potąd w błoto to już niestety nie mogłem. Złapali mnie, wyrwali. Kazali oddać kasetę.

A czy służby były na miejscu?

Podejrzewam, że oni byli zaraz za mną, bo zobaczyłem, że jakaś blokada, to pobiegłem przez to...

A tu się nie da przejść, bo jest błoto, mokradła. Jak nie to, że wpadłem w błoto, to bym uciekł i drugiej strony bym robił zdjęcia.

Czy widziałeś zwłoki?

Wiesz, zwłok tego typu jak typowa katastrofa, bo byłem świadkiem tego co się działo w Kabatach, to raczej nie. Ale, że była jakaś potworna ilość zwłok, czy szczątków, jak to przy katastrofach, nic takiego nie widziałem. Może nie zdążyłem tam dojść.

Czy był ogień?

Jaki tam ogień. Troszeczkę drzew tam się paliło i taka potworna cisza, zwyczajna cisza, jak po katastrofie.

Strażacy krzyčili, że tu podjechać, tam podjechać, bo oni nie mogli od tej strony podjechać, bo tam jest błoto. To od drugiej strony. Taki ten ich gruzawik podjechał. Nie za bardzo im się spieszyło.”

Relacja 5

*„Akurat stałem w oknie, [...] jak to typowy montażysta. Widzę samolot, huk, ogień. No to co robię? Biorę za kamerę i biegnę. **Przyjechali szybko strażacy** [...] Strażacy krzyčili; tu podjechać, tam podjechać, bo oni nie mogli od tej strony podjechać, bo tam jest błoto, to od drugiej strony, tutaj właśnie taki ten „GRUZAWIKIEM” podjechał, nie za bardzo im się spieszyło. [...] Miałem kawałek polskiego samolotu, ale mi go zabrali. Po prostu mnie zrewidowali, czy nie mam broni, czy nie jestem szpiegiem.”*

Relacja 6

*„Akurat stałem w oknie. Kurde taka mgła, to ja nic nie zrobię... dupa blada. Nagle widzę, przede wszystkim głównie słyszę, dźwięk lądującego samolotu, ale na mój gust to **jest coś nie tak, on jakoś dziwnie leci**. Dla mnie to był **dziwny dźwięk**. Nagle patrzę, ten samolot idzie pod bardzo dużym kątem i z tego co później widziałem musiał zahaczyć o glebę, albo o drzewa, po prostu.*

*Przyznam się szczerze, że **ja nie widziałem żadnych zwłok, żadnych szczątków ludzkich. To była jedna masa gruzu**. Płonęły tylko drzewa.*

Przyjechali szybko strażacy, nie było jakiegoś typowego wielkiego pożaru.

***Wszystko to była miazga**. [...] Były rozwalone rzeczy, szczątki i tak dalej. Miałem kawałek polskiego samolotu, ale niestety mi go zabrali. [...] **Żadnych ciał nie widziałem**. [...] Mniej więcej z prawej strony patrząc, idąc na wprost leżał kadłub,*

*później kawałek dalej jakby koło straży pożarnej były szczątki, **ale to żebym widział na przykład masę ciał ludzkich... to nic takiego nie widziałem**. Może po prostu nie zdążyłem dojść, ale wydawało mi się, że to bardziej samolot pusty leciał. Ten samolot był całkiem zniszczony, rozbity, jak to przy takiej okazji [...]*

***Mam na zdjęciach różne też fragmenty, szczątki itd. Ale żadnych szczątków ludzkich**. Oczywiście były fotele, niefotele, rzeczy jakieś osobiste, jakieś powiedzmy tam zeszyty, kartki, ubrania to tak. To było porzucane, ale **żadnych ciał nie widziałem**.”*

Relacja 7 z Piotrem Zychowiczem redaktorem „Rzeczpospolitej”, 10.04.2010 11:40

„Usłyszałem huk silników i wyrząłem na zewnątrz, żeby zobaczyć, jak samolot podchodzi do lądowania. To był rządowy TUPOLEW w biało- czerwonych barwach. Na ogonie szachownica, czerwony pas na białym tle. Zdziwiło mnie jednak, że maszyna jest pochylona o 40°. Nagle jednym skrzydłem zaryła w ziemię. **Huk, eksplozja i pożar.** Rozbiła się ... Gdy tylko zorientowałem się, co się stało, złapałem kamerę i pobiegłem na miejsce. Wszędzie wałały się szczątki samolotu. Silnik, kawałki kadłuba. Niektóre części płonęły. Wszędzie dym ...

Relacja 8 z Piotrem Zychowiczem „Rzeczpospolita” 14.04.2010

<http://prawdaxlpl.wordpress.com/2010/04/19/wywiad-z-montazysta-tvp-slawomirem-wisniewskim/>

„Widziałem spadający samolot. Maszyna była przechylona. Nagle huk. Słup ognia. Rozbił się.”

Rz: Gdzie pan był, gdy doszło do katastrofy polskiego samolotu?

„W Nowym Hotelu położonym w pobliżu lotniska wojskowego, po drugiej stronie ulicy. Miałem dużo pracy, montowałem materiały.”

Nagle usłyszał pan huk samolotowych silników.

„Tak, ale myślałem, że samolot leci pusty. Godzinę wcześniej wydawało mi się bowiem, że maszyna lądowała. Wówczas również słyszałem huk silników. Gdy więc usłyszałem go ponownie, myślałem, że nasza delegacja wylądowała już bezpiecznie, a samolot leci załatwić jakieś sprawy techniczne, na przykład zatankować, albo wraca do Polski i potem przyleci z powrotem po prezydenta. Mimo to podszedłem do okna, żeby zobaczyć maszynę.”

Jak daleko od miejsca katastrofy znajdował się hotel? Tego dnia w Smoleńsku była wielka mgła.

„To prawda, mgła była bardzo gęsta. Ale od hotelu do samolotu w linii prostej było zaledwie około **300** metrów. Wiem, bo zrobiłem potem pomiary, pełną dokumentację. Oba miejsca dzieliło około **400** metrów.”

Co pan widział z okna?

„Całej sylwetki samolotu, od dzioba do ogona, nie widziałem. Tylko lewe skrzydło orzące ziemię oraz fragment kadłuba. Jakiś znak rozpoznawczy na nim. To były ułamki sekund. Samolot był już mocno przechylony, około **40** stopni w lewo. **Potem nastąpił huk i w powietrze wystrzelił mały słup ognia.** Rozbił się. W pierwszej chwili pomyślałem: a może to jakiś mały sportowy samolot? Może wojskowy? Tak czy inaczej, złapałem kamerę i pobiegłem w kierunku miejsca katastrofy.”

Ile czasu panu zajęło dotarcie do wraku?

„Tak jak powiedziałem, to było **400** metrów. To ile mogłem biec? Moment. Szczególnie że część drogi była z górki.”

Był pan pierwszy na miejscu katastrofy?

„Tak. Dopiero potem przyjechała straż pożarna.”

Co pan tam zastał?

„Całe pole było przeorane, drzewa połamane. Szczątki samolotu. Niektóre się jeszcze paliły. Znalazłem też czarną skrzynkę, która w rzeczywistości była pomarańczowa. Widać ją na zrobionym przeze mnie filmie. Wtedy już wiedziałem, że to nasz samolot. Zobaczyłem szachownicę. Nadal jednak nie docierało do mnie, że maszyna rozbiła się z prezydentem i całą delegacją. Nie było żadnych śladów, że zginęło blisko 100 osób.”

Jak to?

„Nie było foteli, walizek, toreb ani – przede wszystkim – ciał czy ludzkich szczątków. Dopiero potem powiedziano mi, że ciała były gdzie indziej. Tam, gdzie ja byłem, spadł tylko silnik, części kadłuba. Ciała były zaś w głębi lasu, po prawej stronie, tam gdzie do góry nogami leżały koła, podwozie.”

Podobno w 1987 roku był pan na miejscu katastrofy samolotu w Kabatach. Czy tam były ciała?

„Tak, rzeczywiście biegałem wówczas w tamtejszym lesie i widziałem rozbity samolot. Tam szczątki ludzkie były. To, że nie widziałem ich pod Smoleńskiem, tylko utwierdziło mnie w przekonaniu, że na pokładzie nie było naszej oficjalnej delegacji. Że samolot wracał już z lotniska z samą załogą.”

Podobno miał pan na miejscu kłopoty?

„Dopóki byli strażacy, wszystko było OK. Zapytali, kim jestem; gdy powiedziałem, że z telewizji, nie robili żadnych kłopotów. Potem jednak pojawili się ludzie z Federalnej Służby Ochrony. Na filmie słysząc, jak krzyczą: „Federalna Służba Ochrony. Oddawaj kamerę!”. Doszło do szarpaniny. Dwa byczki wzięły mnie pod pachy. W międzyczasie widziałem, że przez las od strony lotniska przybiegło kilku naszych dyplomatów w garniturach.”

Co się tymczasem działo z panem?

„Rosjanie mnie odciągnęli. Wpadłem w błoto. Pytali, kim jestem.”

Jak się panu udało ocalić nagranie?

„Zażądali kasety i ja im bez oporów oddałem wszystkie kasety, jakie miałem w torbie. Jedna była nagrana i kilka czystych. Dałem jednak wszystkie oprócz jednej – tej kluczowej, która pozostała w kamerze.”

Dlaczego Rosjanie chcieli zabrać kasety?

„Bo ja wiem? Na początku była jedna wielka panika i przerażenie. Oni byli całkowicie dezorientowani.

Chcieli usunąć wszystkich ludzi z miejsca katastrofy. Nie doszukiwałem się tu jakichś podtekstów. Choć na początku było bardzo nieprzyjemnie.

Mówili: „Szybko domu nie zobaczysz”. Bardzo się przestraszyłem, że będę miał kłopoty, że znalazłem się w niewłaściwym miejscu. Z tymi służbami nie ma żartów, obawiałem się konsekwencji. Przez cały czas nie wiedziałem, że prezydent i reszta naszych oficjeli nie żyje.”

Kiedy pan się dowiedział, co się stało?

„Później. Gdy już nieco opadły emocje i siedziałem w jednym z rosyjskich samochodów. Wtedy dostałem esemesa z Polski. Pomyślałem: rany boskie!”

.Relacja 9

„Ja po przez okno patrząc, mój wzrok był skierowany prosto na drzewa, które były przed lotniskiem SIEWIERNYJ, a tam gdzie szosa, gdzie jest wiatr, jest większy ruch powietrza. Po prostu ta mgła była lekko przewiana i mówiąc nieładnie, ten samolot, który niestety spadł, trafił w dziurę w tej mgle. I w tej dziurze widziałem **skrzydło pionowo w dół**. [...] Od momentu tego **tragicznego dźwięku do słupa ognia** minęło nie więcej niż **5 – 6 sekund**. Koniec skrzydła leciał na wysokości szosy. Części samolotu które dotykałem, nie śmierdziały paliwem. Ta część, którą widać w mojej dłoni, którą odkładałem.”

Relacja 10

„Stojąc w oknie, widząc jak spada ten samolot [...] mówię to co widziałem wcześniej, usłyszawszy ten **nienaturalny dźwięk silników lotniczych**. [...] Spojrzałem w tamtym kierunku, skąd ten dźwięk dochodził, zobaczyłem zarys samolotu ze **skrzydłem pionowo w dół, usłyszałem taki łomot, takie łup, takie lekkie nawet drżenie ziemi i za chwilę był słup ognia**, takie typowe jak można na filmach oglądać z eksplozji. Dla mnie wydawało się dziwne, że ten słup ognia, tego dymu, jest stosunkowo niewielki, stąd moje przekonanie biegnąc z kamerą, że to jest samolot wojskowy, jakiś mały, nieznaczący.

Relacja 11

www.youtube.com/watch?v=Y2mVvxxa2A#t=308

„I w tym momencie trzymając dopiero co wyłączoną kamerę w dłoniach, widzę, słyszę najpierw ten dziwny dźwięk związany z tymi silnikami. Jakby wyje coś nienaturalnie.

Mówię, Ki piorun?

Próbuje włączyć tę kamerę, ale nacisnąłem nie ten guzik co potrzeba. No i patrzę. Leci ten samolot. Zgrzyt, huk, łup. Słup ognia. Tak jakby wybuchnęło coś wcześniej. Mówię, kurde co jest?

I tu konsternacja. Prawie nago. Nie kompletnie ubrany i taka chwila zwątpienia, zeszywnienia.

Zaraz, co ja mam robić?

Coś się rozbiło. Ale to jest rosyjskie lotnisko wojskowe. Pójdę z kamerą to mnie odstrzelą. Wte albo we wte. W te albo we wte. Zasanawiałem się może 2 minuty, może dłużej. Trudno powiedzieć. A pal diabli. Chwila moment ubrałem się. To co pierwsze pod ręką miałem. Ale pamiętam, że działałem wręcz mechanicznie. Otworzyłem torbę. Kamera jest, taśma jest, taśma druga jest, taśma czyszcząca jest, bateria jest, karta do aparatu jest, baterie są. Dobra. Poszedł. Tam masa ludzi stała na tym nasypie i nikt się w tamtym kierunku nie pofatygował, bo oni wiedzieli, że tam jest rosyjskie lotnisko wojskowe. Prubuje się przebić przez to błoto.”

Relacja 12

<http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/swiadek-katastrofy-tu-154-to-mnie-zdziwilo/j1j5l>

24 luty 2011

Jacek Gądek (Onet.pl): - *Może pan powiedzieć, że był naocznym świadkiem katastrofy smoleńskiej?*

„Z całą odpowiedzialnością mogę użyć takiego określenia, bo stojąc w hotelowym oknie, widziałem moment spadania samolotu. Tak - jestem naocznym świadkiem tej katastrofy.”

Miał pan od razu świadomość, że widzi katastrofę samolotu z 96 osobami, w tym prezydentem Polski, na pokładzie?

„O tym, że był to nasz Tupolew, że na pokładzie była polska delegacja wraz prezydentem, dowiedziałem się dopiero, gdy zostałem już zatrzymany przez funkcjonariuszy służb rosyjskich. Wtedy dostałem SMS-a z Polski i z niego się dowiedziałem - wtedy do mnie to dotarło. Wtedy siedzący ze mną kierowca rosyjski zapytał, czy coś mi się stało. Odpowiedziałem, że źle się poczułem. Poprosiłem osobę, która wysłała tego SMS-a, aby zawiadomiła moją firmę, że zostałem zatrzymany. Być może dzięki temu SMS-owi i tej osobie po prostu wiedziano w firmie o mojej sytuacji i zostałem szybko zwolniony.

A co pan widział przez okno hotelowe?

„Stałem w nim i zdejmowałem tę nieszczęsną kamerę, która wcześniej rejestrowała mgłę. Robotnicy akurat obok coś naprawiali i obawiałem się, że mogą strącić mi kamerę z parapetu albo ją uszkodzić, więc ją zdjąłem. I to był moment decydujący. Akurat trzymałem kamerę w rękach, już niestety wyłączoną, i najpierw usłyszałem ten dziwny dźwięk silników, a potem zobaczyłem już bardzo nisko lecący, spadający samolot, który lewym skrzydłem był skierowany pod kątem ok. 90 stopni w dół. Potem był łomot, eksplozja, wybuch, słup ognia.”

Czasami eksperci bądź prasa podważają wersję, która mówi o tym, że samolot zaczął się w końcowej fazie lotu obracać na grzbiet?

„Czy samolot się potem obrócił, czy koziółkował, czy jakoś się przetaczał, to nie wiem. Tam była mgła i drzewa - widziałem skrzydło skierowane w dół i zarys samolotu.

Nie mogę jednoznacznie powiedzieć czy się obracał, czy nie.”

Widział pan jak rozbija się samolot, co pan potem zrobił?

„Ubrałem się, wziąłem kamerę do ręki. Miałem wtedy chwilę zawahania, bo to jest rosyjskie wojskowe lotnisko, a bieganie po nim nie należy do rzeczy bezpiecznych.”

A na miejscu katastrofy...

„Będąc już na miejscu usłyszałem, że to polski samolot i również to mnie utwierdzało w przekonaniu, że była to wracająca polska maszyna, ale już pusta, bez pasażerów. Na miejscu katastrofy w Smoleńsku nie widziałem - tak jak to było w Lesie Kabackim - żadnych mebli, foteli, ubrań, ani szczątków ludzkich. To mnie utwierdzało w przekonaniu, że samolot był bez pasażerów.”

Na miejscu katastrofy nie miał pan świadomości, co ma przed oczami?

„Gdy robiłem zdjęcia, cały czas byłem przekonany, że to jest nasz samolot, ale nie miałem świadomości, że to właśnie nim leciała polska delegacja z prezydentem Lechem Kaczyńskim. Być może, gdybym wiedział wcześniej i biegł na miejsce z taką świadomością, to nie wiem, czy miałbym siłę ruszyć się z miejsca. Naturalną ludzką reakcją byłoby chyba usiąść i płakać, jak zwyczajny człowiek. W takich sytuacjach człowiek albo przestaje funkcjonować, albo zupełnie odwrotnie - zaczyna działać jak maszyna.”

Na miejscu katastrofy widział pan ciała?

„Bezpośrednio na miejscu jak i oglądając mój materiał, nie widziałem ciał i szczątków ludzkich, choć niektórzy internauci próbują dopatrywać się jakichś wychodzących postaci. W tym miejscu, w którym ja się znajdowałem, prawdopodobieństwo, że mogły się znajdować ciała, było niewielkie.”

Dlaczego?

„Bo to była tylna część samolotu, techniczna. Gros tej tragedii było w innym miejscu - w kadłubie, który leżał dalej, dokąd nie doszedłem. Być może dobrze, że tego miejsca nie widziałem, bo moja psychika by tego nie wytrzymała.”

A szedł pan w kierunku miejsca, w którym znajdowały się ciała?

„Tak - próbowałem tam dotrzeć, bo widziałem, że dalej leży kadłub i koła. Chciałem ominąć strażaków, żeby nie zalali mi kamery, było też straszne błoto, więc poszedłem od drugiej strony. Próbowałem iść w stronę lasu, przez gałęzie. I tak się stało, że od tamtej właśnie strony szła - jak ja to mówię - "nagonka".

Przybiegli rosyjscy funkcjonariusze, wyprowadzili mnie stamtąd i zarekwirowali kamerę.”

Jak wrócił pan do Polski?

„Po skończeniu pracy wzięliśmy sprzęt i pojechaliśmy pociągiem do domu. Żadnych utrudnień nie było. To mnie troszeczkę zdziwiło, bo przecież w ciągu kilku dni informacje się rozeszły - kto, gdzie był, a ja też się przedstawiłem, sprawdzali mnie też w hotelu. Ale nikt nie chciał mnie przesłuchać. Kilka osób chciało na dworcu ze mną robić wywiady, ale odpowiedziałem, że nic z tych rzeczy.”

Ma pan poczucie, że staje się elementem gry wokół katastrofy 10 kwietnia?

„Raczej nie. Może ktoś chce próbować mnie wkręcać w jakąś polityczną grę, ale ja jestem świadkiem, zwyczajnym montażystą, choć miałem możliwość zobaczenia na własne oczy katastrofę na miarę może nawet i 100-lecia.”

A w Polsce też żadnych utrudnień, nacisków na pana nie było?

„Niektórzy sugerowali, że były jakieś rosyjskie naciski na mnie i że niby zmieniam wersję wydarzeń, ale to nieprawda. Podobnie też nie było żadnych nacisków krajowych służb, prokuratury wojskowej czy policji, która przesłuchiwała mnie na okoliczność kradzieży kart Andrzeja Przewoźnika. Nie mam nic na sumieniu, więc nie mam powodów, aby się czegokolwiek obawiać.”

Sądzi pan, że ma wiedzę, która może się przydać przy badaniu katastrofy?

„Moją wiedzę w postaci materiałów, którymi dysponuję, przekazałem komisji ministra Jerzego Millera, a przede wszystkim Prokuraturze Wojskowej.”

Relacja 13

„Ja byłem tam od 5 do 6 minut po zdarzeniu. Ten drugi dźwięk w tle wyjący, a nie ryczący to jest karetka pogotowia (czas relacji 8:52). Ten dźwięk wyjący, to są karetki pogotowia, które przyjechały na miejsce. One nie miały zbyt dużych szans podjechania, bo tu nie ma drogi bitej. Tu jest jakaś droga gruntowa, którą nawet trudno podjechać. Nawet ten UAZ, który mnie stamtąd zabrał miał problemy, żeby dojechać.

Na miejscu zdarzenia byłem mniej więcej około godziny 8:48. Mnie nie zdziwiło, że nie ma ciał w dużej ilości.

Zostałem zabrany przez funkcjonariuszy OMON-u, co zresztą widać, w takich charakterystycznych niebieskich uniformach, czy morro i zostałem odwieziony do tej bramy wejściowej, czy wjazdowej na lotnisko, no i tam mnie przetrzymywano w samochodzie.

I później ten samochód, okazało się, że był potrzebny i wysiadłem z tego samochodu i stałem na dworze i obok mnie stał taki oficer właśnie. Jak widać

kawał chłopca, który miał tą moją torbę ze sprzętem i on mnie pilnował, a ja jego. W międzyczasie miałem możliwość rozmowy z Wiktorem Baterem, który był tam na miejscu. Po jakimś czasie przyjechał pułkownik FSB i zostałem poproszony do nazwijmy to takiej nyski. I tam właśnie dostałem informacje od kogoś z Warszawy, że rozbił się prezydencki samolot.

W międzyczasie wrócił ten pułkownik, z tą całą ekipą, która miała moją torbę. Pokaż człowieku coś tam nagrał. Nie wiem czy to był przypadek, włączyłem kamerę, przewinąłem kasetę do przodu, do pustego miejsca i pokazałem, że nic nie ma. Więc jak nic nie nagrał to trzeba go puścić. To idź człowieku do hotelu. No i zawieźli mnie do hotelu. Zawieźli mnie pod hotel.

W międzyczasie przyjechał nasz wóz satelitarny. Zdążyłem się tylko ogarnąć, doprowadzić do użytku i w chwilę później materiał poszedł z wozu do całego świata [...]

A na pewno widziałem i sam to potwierdzam, byli specjaliści... saperzy. Taki charakterystyczny znak na samochodzie, czyli na pewno była jakaś grupa, nazwijmy to roboczo-rozminowania, czy coś podobnego. O właśnie – pirotechnicy. Jak już byłem zatrzymany na miejscu, na płycie lotniska, gdzie była brama, taka wielka furta.”

Relacja 14

<http://www.radiownet.pl/publikacje/pierwsze-zdjecia-po-katastrofie-smolenskiej-slawomir-wisniewski>

18-10-2011

„Zajął mi około 7 minut zebranie się i przemyślenie jak dojść na lotnisko.”

Relacja 15

www.youtube.com/watch?v=qYuxXg11eck

„Czym prędzej wziąłem kamerę. Pobiegłem w tamtą stronę. Byłem szybciej niż służby, bo akurat tu jechała, tą drogą straż pożarna, tylko że nie ma żadnego podjazdu do lotniska. Musieli wrócić. To ja byłem szybciej, przez ten płot. Nie przez ten płot tylko przez te błota.”

Relacja 16

www.youtube.com/wacz?v=gELrdjW8RAAs

„Jakby nie to, że zawahałem się przez kilka minut, to mogły być ważne te kilka minut. Za późno kiedy przybiegłem, przyszedłem. To być może dotarłbym w to miejsce, gdyby nie Zenek (dozorca).”

Relacja 17

„Najpierw idę, potem biegnę. To jednak jest rosyjskie lotnisko. A jak mi się coś stanie? Chciałem iść tą drogą, nazwijmy to leśną, żeby mieć ewentualnie gdzie uciekać, ale nie wpadłem na pomysł, że właśnie mnie otoczą ze wszystkich stron. Ja jestem w obcym kraju, na wojskowym lotnisku, z kamerą w ręku, na miejscu katastrofy, to człowiek odruchowo szuka jakiejś pomocy, jakiegoś wsparcia.”

Relacja 18

„Jak zobaczyłem, że jest jakaś blokada, to biegłem przez to, a tu jest błoto, jakieś mokradła. [...] FSB wypuściło mnie po 40 minutach, do godziny.”

Relacja 19

http://www.wspolczesna.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20100417/KATASTROFA_SAMOLOTU_PREZYDE_NCK/837400610

17 kwietnia 2010

Adrian Klarenbach: Jest pan autorem pierwszych zdjęć z katastrofy w Smoleńsku, które obiegły cały świat.

„Sławomir Wiśniewski: Z jednej strony cieszę się, a z drugiej strony nie jest to żaden powód do radości. Widok był taki, jak mniej więcej widać na zdjęciach. Skala zniszczeń świadczyła o tym, że to na pewno była wielka tragedia. Na pewno samolot uderzył o ziemię z wielką siłą.”

Jak pan wtedy uważał, co było przyczyną katastrofy?

*„**Na zdjęciach widać, że była fatalna pogoda. Bardzo gęsta mgła, o czym świadczy fakt, że z odległości 300 metrów widziałem tylko zarys skrzydła.** A to przecież był duży samolot. Warunki musiały być fatalne, ale przyczyn na pewno było wiele.”*

Jak zachowywały się rosyjskie służby?

„Wbrew pozorom zareagowały bardzo szybko. Bardzo szybko przybiegli funkcjonariusze Federalnej Służby Ochrony. Szybko pojawiły się służby techniczne, jak straż pożarna, karetki pogotowia. Nieprawdą jest, że po cichu wynosili ciała.”

Jak wyglądało miejsce katastrofy?

„Samolot przeorał okolice bardzo głęboko. Wszystko znajdowało się w błocie. Nie dało się po prostu po nim iść. Zapadałem się w błoto. Inni świadkowie mówią, że wszystko się paliło, ale na moich zdjęciach widać, że nic się nie paliło. Może tylko

trochę gałęzi.”

W końcu jednak zatrzymali pana funkcjonariusze.

„Musiałem schować kamerę, ale przez cały czas komentowałem to, co widzę. Niestety to się nie zachowało, bo kamera wyłączyła się.”

Jak to się stało, że nie odebrali panu kasety?

„Zastosowałem fortel. Oddałem im inną kasetę. Zabrali mi poza tym jeszcze dwie kolejne z torby. Byli więc przekonani, że mają właściwą kasetę.”

Jak funkcjonariusze pana traktowali?

„Katastrofa musiała nimi bardzo wstrząsnąć. Byli dla mnie uprzejmi i grzeczni. Nawet żartowali, mówiąc, że pójdę do więzienia i szybko z niego wyjdę. W końcu jednak przyszedł jakiś pułkownik i zaczął mnie wypytywać, skąd jestem, jakim sposobem się tutaj dostałem.”

Kiedy zorientował się Pan, że to był polski samolot, którym leciał prezydent?

„Tłumaczyłem, że jestem z polskiej telewizji, a pułkownik miał coraz większe przerażenie w oczach. Właśnie wtedy dostałem informację od znajomej z Polski, że TVP Info podało, iż rozbił się prezydencki samolot. Gdybym na miejscu wiedział, co się stało, to nie zrobiłbym tych zdjęć. Wpadłbym w panikę. Usiadłbym i płakał.”

Jak pan przyjął informację o śmierci rodaków?

„Zacząłem się trząść. Wciąż do mnie to nie dociera, chociaż minęło już kilka dni. Nie wiem, jak długo ogrom tej tragedii będzie mną wstrząsał. Dlatego cieszę się, że nie widziałem tej części, gdzie leżały szczątki pasażerów. Ci na pokładzie nawet nie zdążyli się przeżegnać. Siła była tak potworna. Rozerwała samolot, był tak głęboko wbity w ziemię, że ciężki sprzęt długo nie mógł go wydobyć.”

Na razie nie wiadomo co stało się ze zdjęciami Polaka. Najprawdopodobniej trafiły one do komisji badającej przyczyny katastrofy. Telewizja nie ujawniła jeszcze tego dramatycznego filmu

Relacja 20

http://sobesednik.ru/incident/sobes_13_10_padaet

Я выставил камеру в окно, чтобы снять, как садится самолет, – рассказал нам монтажер польской телекомпании TVP Славомир Вишневецкий. – Был сплошной туман, но я надеялся, что камера «увидит» хоть что-нибудь. Но такие кадры я, конечно, снять не ожидал. Резкий удар, потом взрыв, столб огня. Я схватил камеру и побежал туда, где горело.

Славомир показывает прыгающие кадры, снятые камерой в руках бегущего человека. Кусок двигателя, разбросанные куски обшивки, к которым уже подтягиваются люди и пожарные шланги... «ФСО! Не снимать, камеру сюда!» – «Я польский журналист, у меня есть аккредитация». – «Ну, тогда прошу, пан». Славомир полчаса отвечал на вопросы сотрудников спецслужб, после выяснения личности его отвезли в гостиницу. «Мы очень вежливо расстались, хотя вначале мне полшутя сказали: «Хорошо, что говоришь по-русски, в нашей

тюремне тебе это поможет».

Среди останков самолета, – продолжает Славомир, – я почему-то совсем не видел тел – видимо, не дошел до них или они были внутри кусков самолета. Обломки горели, но не сильно, пожарные быстро все тушили. Мне вначале показалось, что самолет упал небольшой и жертв совсем немного. А когда я сидел в машине ФСО, мне пришло смс-сообщение от знакомых, что разбился самолет президента Польши, в котором летели почти 100 человек.

- Świadek 65 –ALEKSANDER ANDRIEJEWICZ

(„Smoleńsk. Zapis śmierci” –M. Krzymowski. M. Dzierżanowski.)

„Andriej Andriejewicz włókł się swoją ładą 35 km/h. Jechał z żoną na wieś.

*„O Boże”- kobieta aż odchyliła głowę. Przestraszyła się hałasu Tupolewa, który przelatywał kilka metrów nad nimi. **Akurat mijali hotel NOWYJ, leżący naprzeciwko lotniska.***

„Rzeczywiście jakoś nisko przeleciał” – zdziwił się Andrejewicz, wjeżdżając na stację benzynową sąsiadującą z hotelem. Chciał oddać dług za poprzednie tankowanie i jeszcze uzupełnić bak.

„Co u was tak ciemno?” – spytał ekspedientkę.

*„Nie wiem. **Przed chwilą zgasło światło.**”*

*Kiedy odjeżdżał, na ulicy stał już sznur wozów strażackich. **Zwisły też zerwane przewody elektryczne prowadzące do stacji.**”*



Linia energetyczna koło stacji benzynowej - zerwana i naprawiona.

9 UL. CZKAŁOWA

600 METRÓW NA POŁUDNIE OD MIEJSCA UPADKU

- Świadek 66 – nick: **GEM** 11:43

„Siedzę na ul. Czkałowa, słyszę co za grzmot? a tu znowu ktoś miękko ląduje. Kto w takiej mgle ląduje?”

10. UL. KUTUZOWA-BLOKI MIESZKALNE

250 METRÓW NA POŁUDNIE OD MIEJSCA UPADKU



- Świadek 67 – **ANNA NIKOŁAJEWNA – NOSARCZUK** mieszkanka bloku

Okna mieszkania wychodzą w linii prostej na stację benzynową, KIA-centrum i miejsce upadku TU-154M.

*„Nagle usłyszałam taki **grzmot**, jakby **coś wybuchło**. Rozejrzałam się dookoła, no niby nic się nie stało więc dalej myłam okna.”*

- Świadek 68 – **TATIANA** mieszkanka bloku

*„Usłyszałam tylko **huk**. Wyszłam przed dom, ale wszystko było już zagrodzone. Chodziłam tylko w tę i z powrotem i cała się trzęsłam.”*

11. REMIZA STRAŻACKA „СМА3”

250 METRÓW NA POŁUDNIE OD MIEJSCA UPADKU

Świadek 69 - NN „ZBRODNIA SMOLEŃSKA – ANATOMIA ZAMACHU” strona nr 550

„Część służb dojeżdżała na miejsce spoza lotniska, na przykład strażacy z pobliskiej remizy sami usłyszeli huk i wyjechali bez wezwania o godzinie 10:42. Jednak byli tam już ich koledzy, którzy pełnili służbę na lotnisku.”

12. STACJA BENZYNOWA „ИНАРОКОМ”

150 METRÓW NA POŁUDNIE OD MIEJSCA UPADKU

- Świadek 70 – NADIEŻDA pracownica stacji benzynowej

„Kiedy przyszedłam do pracy była gęsta mgła, brzydko, wilgotno i pochmurno. Pomieszczenie w którym pracuje jest specjalnie wygłuszone. Nie słyszałam nic szczególnego, żadnego huku czy innego podobnego dźwięku, tylko nagle w parkujących w pobliżu samochodach włączyły się alarmy.”

- Świadkowie 71 – WADIM SWISTIELIN, ANDREJ NOWOŻIŁOW

„ZBRODNIA SMOLEŃSKA – ANATOMIA ZAMACHU” strona nr 550

*„Około godziny 10:50 na miejsce dojechał wóz dowodzenia z Ministerstwa Sytuacji Nadzwyczajnych z oficerami wyspecjalizowanymi w zarządzaniu kryzysowym. [...] Według zeznań tych oficerów **nie byli oni na lotnisku**, lecz dostali telefon pełniąc dyżur w centrum miasta i przyjechali jak najszybciej, jak tylko się dało. [...] Natychmiast przejęli dowodzenie akcją. Na miejscu działań były już 2 zastępy straży pożarnej, policja oraz 1 zastęp straży pożarnej Ministerstwa Sytuacji Nadzwyczajnych- to oni dotarli tam jako pierwsi.”*



Czerwonym okręgiem zaznaczono wóz sztabowy „ГАЗ-2705” o numerze rejestracyjnym **p017be⁶⁷** będący na wyposażeniu **3** oddziału pożarniczego MCzS Federacji Rosyjskiej okręgu smoleńskiego, przy ul. Nowo-moskiewskiej 7.

Na podstawie przezierności powietrza, włączonych reflektorów samochodowych oraz kontekstu sytuacyjnego można przyjąć, iż powyższy kadr został wykonany około godziny **10:46**.

ANALIZA:

Z relacji naczelnika **3** oddziału GU MCzS FR majora Siergieja Aleksandra Muramszczikowa wynika, iż ściągnięty on został wraz podległymi mu pododdziałami na lotnisko SIEWIERNYJ o godzinie **8:00**, gdzie oczekiwał w „pełnej gotowości” na przyjazd polskiej delegacji.

Jak relacjonuje, pełnił służbę bezpośrednio na pasie startów i lądowań, a jego pododdział stacjonował na płycie lotniska, na parkingu nr **3**.

Według jego relacji na pasie znajdowały się **2** wozy strażackie, natomiast według relacji innych świadków, znajdował się tam **1** samochód – autocysterna (URAL „43206” o numerze rejestracyjnym p139bx⁶⁷).

Zdumiewającym jest fakt, iż naczelnik specjalnej jednostki pożarniczej Ministerstwa Federacji Rosyjskiej przebywał w autocysternie, a nie w wozie sztabowym wyspecjalizowanym do kierowania akcjami bojowymi, będącym w tym czasie na terenie lotniska.

Według autora analizy, naczelnik major Siergiej Aleksander Muramszczikow znajdował się w wozie sztabowym „ГАЗ-2705” o numerze rejestracyjnym **p017be⁶⁷** w okolicach bocznej bramy lotniska, prawdopodobnie na okrągłym placu przylegającym bezpośrednio do muru ogrodzenia, po którego drugiej stronie, rozbił się polski samolot TU-154M.

Zastępcy majora Siergieja Aleksandra Muramszczikowa, oficerowie: pułkownik Wadim Swistelina oraz podpułkownik Andriej Nowożiłow nie przyjechali z centrum miasta, jak zeznawali, lecz byli razem z naczelnikiem, w wozie sztabowym.

Jak zeznają oficerowie; na miejscu były już **2** zastępy straży pożarnej (widoczne na zdjęciu), policja, oraz **1** zastęp straży pożarnej Ministerstwa Sytuacji Nadzwyczajnych (autocysterna

URAL „43206” o numerze rejestracyjnym p139bx⁶⁷ stojąca na błotnistej drodze prowadzącej do miejsca katastrofy).

Oficerowie MCzS wymieniając zastrzały na miejsce tragedii pojazdy, nie dostrzegli stojącego za załomem muru KIA-centrum, samochodu „ГАЗ-Газель” o numerze rejestracyjnym p665er⁶⁷ należącego do Oddziału Awaryjno-Ratowniczego miasta Smoleńsk.

P.S.

Wszyscy trzech oficerowie otrzymali medale od Federacji Rosyjskiej za:
Doskonale przeprowadzenie likwidacji Nadzwyczajnej Sytuacji 10.04.2010.



Wóz strażacki „**URAL-43206**” o numerze rejestracyjnym **p139bx⁶⁷** na błotnistej drodze leśnej prowadzącej do „polanki”, przy murze okalającym okrągły plac na zapleczu lotniska. Kadr wykonany około godziny **11:46**.



Oficerowie MCzS wymieniając załogę na miejsce tragedii pojazdu, nie dostrzegli stojącego za załomem muru KIA-centrum, samochodu „ГАЗ-Газел” o numerze rejestracyjnym **р665ет⁶⁷** należącego do Oddziału Awaryjno-Ratowniczego miasta Smoleńsk.

13. KIA – CENTRUM

100 METRÓW NA POŁUDNIE OD MIEJSCA UPADKU

- Świadek 72 – **OKSANA** pracownica salonu KIA-CENTRUM

*„Nic nie usłyszeliśmy, tylko ziemia się **zatrzęsa**.”*



- Świadek 73 – Nick. **TANUSHIK** pracownica salonu KIA

*„Upadł w okolicy KIA-CENTRUM, na przeciwko którego jest parking samochodowy. **Nawet kawałek skrzydła przyleciał**”.*

- **MARCIN WOJCIECHOWSKI** – relacje świadków

*„To jest przedmieście Smoleńska przemysłowe. Tu są salony samochodowe, więc udało mi się porozmawiać z pracownikami tych salonów i klientami, którzy widzieli. Wszyscy potwierdzają, że właśnie **coś dziwnego się z tym samolotem działo**, że on **kilka razy krążył nad lotniskiem**, że **miał jakieś wyraźne problemy**.”*



- Świadek 74 – **IGOR FOMIN** pracownik warsztatu

Relacja 1

*„Jak samolot leciał, wydawał dziwny hałas, dźwięk był świszczący, trzaskający, głośny – jakby strzelający. Był **głuchy stuk i strzelił płomień**. W tym czasie była mgła, ale nie duża. Kiedy przybiegłem na miejsce zdarzenia praktycznie mgły nie było.[...] Tutaj przecież było widać.”*



Relacja 2

*„Nisko leciał, przechylił się na lewą stronę i zahaczył skrzydłem o drzewa, potem poszedł tam. Tam widać było ścięte drzewa. słyszałem też **głuche uderzenie**, nie było zbyt głośne, potem było widać **ogień, kulę ognia**.”*



Relacja 3

„Ja tam byłem nim ogrodzono teren. To były szczątki porzucane w promieniu **150 metrów**, może więcej. **Nie było wybuchu** tylko **głuchy dźwięk i chmura pyłu.**”



Relacja 4

„Akurat wyszedłem przed warsztat zapalić papierosa. Zwykle, gdy do lądowania na lotnisku podchodziły samoloty, nie było ich słychać. A tu usłyszałem **kilka głuchych dźwięków**, takie trach, trach, to samolot zahaczał o drzewa. Nagle **stanął w płomieniach**, to był duży ogień. Potem znowu był **głuchy dźwięk i ziemia się zatrzęsła.**”



Relacja 5

„Wyszliśmy z przyjacielem zapalić. Nagle słyszę – leci. Buch, buch, takie ostre dźwięki. Potem dowiedziałem się, że tam drzewa padały. On o drzewa zahaczał. Skrzydłem tam zahaczał i **takie ostre dźwięki było słychać, jakby strzelali**. I potem od nas, jak jest budowa, zza niej tam **wzlatuje** i przechyla się.”



Relacja 6

„Wyleciał... Przechylony był na lewą burtę. Tam za drzewa zaczepił i tu w krzaki. **Dźwięk był głuchy i był nieduży wybuch i płomień wysokie, bardzo wysokie.**”

Relacja 7



Relacja 8



„On tutaj szedł...”



„Tam nisko lotem
koszącym...”



„Tam zaczepił skrzydło...”



„Tam On gdzieś upadł, za
drzewami...”



Relacja 9

„Zahaczył o tamto drzewo...”



- Świadek 75 – **Władimir Iwanow** vel **SAFONIENKO** pracownik warsztatu

Relacja 1

„Była sobota 10 kwietnia. Akurat pracowałem w swoim warsztacie samochodowym. Jest on oddalony nie więcej jak **200 metrów** od wojskowego lotniska „SIEWIERNYJ”. Byłem pochłonięty pracą, gdy moją uwagę zwrócił huk podchodzącego do lądowania samolotu. Podniosłem głowę. Nagle, nie dalej jak **65 metrów** od mojego warsztatu, **zobaczyłem błysk** i drzewa łamiące się jak zapałki. Od razu pobiegłem w tamtym kierunku.”

Relacja 2

„Przy wraku byliśmy sami przez ponad minutę. Potem od strony lotniska zaczęli nadbiegać milicjanci. **Nie widziałem żadnych zwłok**, nie zdawałem sobie sprawy, że na pokładzie jest tylu ludzi. Myślałem, że to jest samolot wojskowy. Pachniało paliwem, zrozumiałem, że jest naprawdę niebezpiecznie.”



- Świadek 76 – **EDUARD CZARNOKNIŻNIK** szef serwisu blacharsko-lakierniczego KIA CENTRUM

Relacja 1 <http://www.novayagazeta.ru/politics/4024.html>

„Przyszedłem do pracy o **10:00**. Podeszedłem do okna, usłyszałem odgłos samolotu. Samolot tutaj w sezonie latem lądują codziennie kilka razy i znam dobrze dźwięk lądującego samolotu. To był inny dźwięk - nie buczenie, ale **świszt ze skrzypieniem**. **Była bardzo gęsta mgła**. Ja nie widziałem, aby samolot krążył nad lotniskiem. Popatrzyłem przez okno i zobaczyłem, że samolot spada - **przechył był na lewe skrzydło i dziobem w dół**. Leciał w mgle, ścinając wierzchołki drzew. **Przed samym upadkiem urwała mu się CZĘŚĆ OGONOWA. Potem upadł w lasku**. **Rozległ się ciężki łomot i błysk do wierzchołków drzew**. Dostłownie w ciągu kilku minut, usłyszałem syrenę. Podjechał tu samochód strażacki. Następnie - MCZS i kordonem otoczyli obszar.

<http://www.novayagazeta.ru/politics/4024.html>

„— Я приехал на работу к 10 часам. Подошел к окну, услышав звук самолета. Самолеты тут в сезон — летом — садятся в день несколько раз, и я знаю звук садящегося самолета. Тут звук был другой — не гул, а свист с шипением. Был очень сильный туман. Я не видел, чтобы самолет кружил над аэродромом. Посмотрел в окно и увидел, что самолет падает — крен был на левое крыло и носом вниз. Он летел в тумане, сшибая верхушки деревьев (след из сломанных верхушек деревьев составляет более ста метров. — Е. К.). Перед самым падением у него отвалилась хвостовая часть. Потом он упал в лесок. Раздался сильный хлопок — и вспышка до макушек деревьев. Буквально через несколько минут услышал сирену. Туда подъехала пожарная машина. Потом — МЧС, и оцепили территорию.

Relacja 2

„Stałem przy oknie, gdy nagle usłyszałem dziwny świst. Zobaczyłem samolot, który leciał dziwnie przekrzywiony i w którymś momencie, ścinając wierzchołki drzew, upadł na ziemię. [...] Widziałem, jak OGON SAMOLOTU ODPADŁ JESZCZE W POWIETRZU.”

Relacja 3

„Ja od razu zrozumiałem, że samolot spada. On leciał przechylony na lewo i nosem w dół. Potem był gruchot i ŁUNA. Potem już nic nie było widać za mgłą.”

«Я сразу понял, что самолет падает. Он летел сильно накренившись налево и носом в землю. Потом был хлопок и зарево. Потом уже ничего не было видно за туманом».

Relacja 4 <http://smol.kp.ru/daily/24471/630410/>

„Ja pracuję w auto-salonie sąsiadującym z lotniskiem. W sobotę u nas było mało interesantów i z braku zajęcia patrzyłem się w okno. I w nim zobaczyłem samolot: on leciał przekręcony na lewy bok. Dźwięk u niego był niezwykły, jakiś taki nieokreślony pomruk, który mnie przeraził. A potem samolot skierował się nosem w ziemię i za chwilę zniknął z widoku. Wszystko odbyło się bardzo szybko. Nastąpiło uderzenie, wyraźne uderzenie, nie wskazujące na wybuch. Błysk i wszystko zastoniła mgła.”

Relacja 5

„O 10:50 znajdowałem się w swoim biurze i usłyszałem niezwykajny dźwięk. Samoloty u nas lądują i do dźwięku lądującego samolotu przywykliśmy. No tym razem dźwięk był jakby świszczący, skrzypiący, to przyciągnęło uwagę. Podeszedłem do okna i zobaczyłem samolot. Od razu pomyślałem, że on spada, dlatego, że normalnie samolot do pasa podchodzi równo, a ten szedł z przechyleniem na lewe skrzydło i przednią część. Przed upadkiem u niego oderwała się część ogonowa. Potem on upadł. Błysk. Wybuchu nie było, był łomot — dźwięk podobny do tego jak pojazdy rozbijają się. Potem wszystko skryło się we mgle.”

«В 10-50 я находился в своем кабинете, и услышал необычный звук. Самолеты у нас садятся постоянно. И к звуку сажающегося самолета мы уже привыкли. Но здесь звук был как будто свистящий, шипящий, это и привлекло внимание. Я подошел к окну и увидел самолет. Сразу подумал, что он падает, потому что обычно самолет на посадку заходит ровно, а этот шел с креном на левое крыло и переднюю часть. Перед падением у него оторвалась хвостовая часть. Потом он упал. Вспышка. Взрыва не было, был хлопок – звук похожий на то, как машины врезаются. Потом все заволкло туманом».

Relacja 6

„Usłyszałem nienaturalnie głośny huk silników samolotu, podchodzącego do lądowania. Wyjrzałem przez okno. Zobaczyłem sylwetkę samolotu lecącego nisko nad drzewami, lewe skrzydło prawie dotykało ziemi, zaczepiało o drzewa. Podwozie było wypuszczone i znajdowało się już powyżej samolotu, tzn. spadał on do góry kołami z wyprzedzeniem na lewe skrzydło.”

- **MARCIN WOJCIECHOWSKI** dziennikarz „Gazety wyborczej”

„Rozmawiałem zaraz po tragedii z pracownikami i klientami salonów samochodowych położonych tuż obok miejsca katastrofy. Wszyscy potwierdzają, że właśnie coś dziwnego się z tym samolotem działo, że on kilka razy krążył nad lotniskiem, że miał jakieś wyraźne problemy.”

- **BARBARY WŁODARCZYK**

„Rozmawiałam też z pracownikami salonu samochodowego który mieści się dosłownie kilkadziesiąt metrów od miejsca tragedii. Tam dziewczyny, które pracują w tym salonie widziały, jak samolot 2 godziny krąży i wszystkich to oczywiście bardzo interesowało, wszyscy wyglądali, natomiast dopiero po tragedii dowiedzieli się kto leciał tym samolotem.”

<http://www.interfax.by/mosaic/1070638> 10.04.2010

Сотрудники компании по продаже автомобилей, чей офис находится буквально в десятке метров от места катастрофы, сняли произошедшее на телефон. Они даже пытались предложить кадры польским журналистам, но бдительные правоохранительные органы помешали сделке.

<http://www.smolensk2.ru/story.php?id=12768> 10.04.2010

По предварительной версии силовиков, зацепив шасси дерево, самолет потерял управление, после чего задел еще несколько деревьев, а затем **У МАШИНЫ**

ОТВАЛИЛОСЬ КРЫЛО И ЗАГОРЕЛСЯ ФЮЗЕЛЯЖ. "Хлопок мы слышали, но не обратили на это внимания,— рассказали на автозаправочной станции, которая находится неподалеку от места аварии.— Только потом по телевизору передали, что у нас разбился самолет".

http://gorodnews.ru/news/item.php?id=9&form_comm=1

„Większości z tych, którym udało się przebywać w bezpośrednim sąsiedztwie upadku samolotu -zakazano opowiadać im o swoich spostrzeżeniach.”

Большинство из тех, кому удалось побывать непосредственно на месте падения самолета, от официальных комментариев отказываются – по долгу службы им запрещено рассказывать о своих впечатлениях.

Автор: Олеся Томашова, Дмитрий Ратников

<http://www.interfax.by/mosaic/1070638>

*„Świadkowie opowiadają, iż samolot wynurzył się z mgły na wysokości **20 metrów** nad ziemią, zaczepił za wierzchołki drzew i rozbił się na części.”*

Очевидцы рассказывают, что **САМОЛЕТ БУКВАЛЬНО ВЫНЫРНУЛ ИЗ ТУМАНА НА ВЫСОТЕ МЕТРОВ 20 НАД ЗЕМЛЕЙ**, зацепился за верхушки деревьев и **РАЗВАЛИЛСЯ НА ЧАСТИ.**



- Świadek **77** – **OLEG STAROSTIENKOW** pracownik warsztatu

„Ja nie katastrofę widziałem, ale co innego.”



- Świadek 78 - **SIERGIEJ GLINCZENKO** pracownik warsztatu samochodowego

Relacja 1

*„Pokazał się samolot i ja się wystraszyłem. On już leciał **lewym skrzydłem w dół i obracał się „na plecy”**. I kiedy już walnął w ziemię u niego odłamał się ogon. Mówią że skrzydło zgubił. Nic nie zgubił. **On dopiero zaczął się rozpadać jak już spadł**. Jak już był bliżej ziemi silnik zawył. On wbił się w ziemię. Odłamał się ogon. Jeszcze myślałem, że on u nas spadnie. Potem już pożar.”*



Relacja 2

*„Patrzyłem przez okno. Myślałem, że osiwieję! To działo się na moich oczach, tuż przede mną. Najpierw samolot uderzył w drzewo i stracił jedno skrzydło. Kiedy przelatywał obok mojego okna, **spadał pochylony kołami do góry**, a potem zobaczyłem tylko **wielki błysk, jakby całe pole płonęło**. Nigdy nie zapomnę tego **huku**. To, co zobaczyłem, tak mnie oszołomiło, że nie byłem w stanie ruszyć się z miejsca. Bardzo się bałem. Proszę sobie wyobrazić: kolos wielkości bloku mieszkalnego spada z nieba. Słyszac potężny **huk**, pracownicy warsztatu wybiegli ze swoich boksów. Tylko ja rozumiałem, co się stało, więc w panice zacząłem krzyczeć, żeby nikt tam się nie zbliżał. Spodziewałem się, że maszyna lada moment eksploduje. Dwaj pracownicy, nie zważając na grożące im niebezpieczeństwo, rzucili się biegiem w stronę polany. ”*

- Świadek 79 – NN ochroniarz parkingu przylegającego do lotniska SIEWIERNYJ - były mechanik pokładowy



„Wokół powierzchni lotniska paliła się sucha trawa”

„Tego ranka byłem na dyżurze. Mgła o **10:00** rano jak gdyby nawet znacznie wzrosła. **Plus wokół powierzchni lotniska paliła się sucha trawa, a biały dym jeszcze bardziej pogarszał widoczność.** Najpierw przyleciał jeden samolot który zrobił dwa kręgi nad lotniskiem i wylądował.

Drugi samolot zrobił 4 kręgi i po tym podszedł do lądowania od strony Smoleńskiego Zakładu Lotniczego, położonego obok lotniska SIEWIERNYJ. Samolot **zaczepił podwoziem** wysokie drzewo, na skutek czego stracił trajektorię lotu.[...]”

"В это утро я дежурил, — рассказал "Ъ" бывший бортмеханик, ныне охранник автостоянки, примыкающей к аэродрому Северный. — Туман к десяти часам утрам как будто даже заметно усилился. Плюс вокруг территории аэродрома горела сухая трава, и белый дым еще больше ухудшил видимость. . Вначале прилетел один самолет (на нем, по предварительным данным, прибыли журналисты и некоторые сопровождающие сотрудники), который сделал два круга над летным полем и приземлился.

***Второй самолет сделал четыре круга** и после этого пошел на посадку со стороны Смоленского авиационного завода, располагающегося рядом с аэродромом Северный. Самолет зацепил **шасси** высокое дерево и после этого потерял траекторию. Такое впечатление, что летчик промахнулся не только с высотой — очень быстро снизился, но и с полосой, хотя на Северном летная полоса очень широкая".*

14. BOCZNA BRAMA LOTNISKA

200 METRÓW NA POŁUDNIE OD MIEJSCA UPADKU



- Świadek 80 – **PAWEŁ ŚWIADER**

*„Jedziemy na lotnisko, staram się zebrać myśli. Jak? Jak to się mogło stać? Dzwoni news-room, przez telefon opowiadam, co się dzieje i gdzie próbujemy dotrzeć. Podjeżdżamy pod **główną bramę** lotnisko, wyjechaliśmy przez nią nieco ponad godzinę temu. Oczywiście nikt nas nie wpuścił. Kierowca mimo że wziął już pieniądze, nadal czeka, więc zawracamy razem z nim za ruszającym z piskiem opon samochodem TVP. Po kilku minutach kierowca omija lewym pasem milicyjną blokadę i dojeżdżamy pod **drugą bramę**.*

Zaczynają przez nią wjeżdżać karetki i samochody straży pożarnej, ale jest ich jakoś tak strasznie mało.

Wtedy nie wiedzieliśmy, jak blisko rozbitego wraku byliśmy, dzieliło nas nie więcej niż 400 metrów. Ale do lasu nie wpuściła nas grupa milicjantów, mimo przez chwilę po przyjeździe próbowaliśmy sforsować ich kordon.

Gdy przyjechał OMON, zrezygnowaliśmy i zaczęliśmy nadawać relacje do Polski. Po chwili z lasu wychodzi jeden z operatorów TVP, któremu udało się sfilmować miejsce katastrofy zanim przyjechali milicjanci. Mówi tylko: "Z samolotu nic nie zostało". Jak? - pytam siebie znowu. Jak to możliwe? Zaczyna się powolne zbieranie informacji, strasznie trudne, bo nie ma świadków, a Rosjanie bronią dostępu do wszystkiego dookoła.

*Zauważamy ścięte drzewa w odległości **500** metrów od nas na wysokości kilkudziesięciu metrów. Nagrywamy kolejnych Rosjan, którzy twierdzą, że **styszeli przeraźliwe głuchy huk**.*

Na miejsce przyjeżdża coraz więcej dziennikarzy, kolejne wozy transmisyjne, do niedzielnego poranka wyrasta miasteczko dziennikarskie. Przez bramę lotniska

wjeżdżają kolejne samochody, czasem są to zwykłe ciężarówki z transportem piasku, innym razem jakież wyglądające na specjalistyczne białe ciężarówki.

15. OKOLICE LOTNISKA

- Świadek 81 – NN funkcjonariusz nielicznej służby

„Proszę nie ujawniać w jakiej służbie pracuje, bo mogliby mnie zidentyfikować. To mała służba i nie jest nas dużo. Powiedziano mi dzień przed katastrofą, że będzie leciał. Godzinę przed jego lądowaniem nad lotniskiem było dużo dymu, zamgleń, smogu. Było kilka lotów. **Jeden samolot latał od 9:00 nad lotniskiem**, potem drugi wylądował, a inny dwa razy miał nieudane podejścia do lądowania.

Pamiętam jak inny oficer powiedział mi:

„Kurwa, takiej mgły to ja w życiu nie widziałem” i po drugim nieudanym podejściu samolotu powiedział nam dowódca: „Nasz Ił-76 poleciał do Moskwy. **Ale polska załoga też zdecydowała się tu za chwilę lądować. Widzicie jaka jest pogoda, więc jeśli coś się stanie, powiedźcie prasie albo wszystkim, że cztery razy podchodził do lądowania. Bo kto podchodzi w taką pogodę? Ten, kto zszedł z rozumu.**”

Ja pomyślałem, że samolot polskiego prezydenta, to ten, który krążył nad lotniskiem, ale to zajęło około pół godziny, może godzinę, kiedy ja cały czas słyszałem samolot, a kiedy usłyszałem moc startową, bardzo charakterystyczny dźwięk, pomyślałem, że jednak będzie wszystko w porządku. Ale samolot uszkodził drzewa – ja widziałem błysk, słyszałem uderzenia i serię wybuchów.”

- Świadek 82 – NN funkcjonariusz ochrony terenu lotniska

„Funkcjonariusze mieli ochraniać teren lotniska i odpowiadali za podstawienie schodków do samolotu. O tym, że będą zabezpieczali przyłot polskiego prezydenta, wojskowi dowiedzieli się chwile przed przyłotem TU-154M. **Wcześniej kazano im oddać telefony komórkowe, żeby nie fotografowali przyłotu polskiej delegacji.** Byli pierwszymi osobami, które znalazły się na miejscu katastrofy, ale dostali kategoryczny zakaz kontaktów z mediami.”

- Świadek 83 – NN grupa funkcjonariuszy zabezpieczenia prawego skraju lotniska Siewiernyj

„O godzinie **10:20** czasu moskiewskiego, wszystkie drużyny patrolowe były w pełnej gotowości”.

- Świadek **84** – **SIERGIEJ GIERASIMOW**

<http://www.izvestia.ru/news/360545>

„Ja usłyszałem **trzy trzaski**, jakby pękały balony, a potem **błysk**, o tam. [pokazuje miejsce gdzie znajdują się biało-czerwone szczątki samolotu]. Jak Tobie powiedzieć, [błysk] **NATYCHMIAST ZGASŁ.**”

„Я услышал три хлопка, словно лопались воздушные шары. А потом вспышка вон там” - Сергей показывает на место, где виднеются красно-белые обломки. Так, значит, вспышка все-таки была? - уточняю я.

„Да, была, - кивает Сергей, - но, как тебе сказать, она мгновенно погасла”.

- Świadek **85** – **NN** spacerował w okolicy lotniska

„Niewiele mogłem zobaczyć z powodu mgły, ale słyszałem zbliżający się samolot. Kilka sekund później usłyszałem **pierwszy huk**, potem **serie drugich**, a potem nastąpiła cisza. Nigdy nie słyszałem czegoś podobnego.”
Według świadka widoczność była ograniczona do **50 metrów**.

Tytuł: Re: Rozbił się prezydencki samolot

D: 11 kwie 2010, 15:55

Do filmu, który zamieścił Aya Sophia, powyżej :

Niewiele mogłem zobaczyć z powodu mgły, ale słyszałem zbliżający się samolot. Kilka sekund później usłyszałem pierwszy huk, potem serie drugich, a potem nastąpiła cisza - mówi jeden ze świadków, który spacerował w okolicy lotniska. **Według niego widoczność była ograniczona do 50 metrów.** - Nigdy nie słyszałem czegoś podobnego.



- Świadek **86** – **NN**

„Zwykle gdy samoloty lądują słychać tu odgłos obrotów silnika. Tym razem dźwięk był jakiś dziwny. Potem słyszeliśmy tylko WIELKI HUK.”



- Świadek 87 – **ROMAN DIESELNIKOW**

„Wszyscy dowiedzieli się bardzo szybko. Zaczęli się zbiegać. Przybyłem chwilę po uderzeniu samolotu o ziemię. Wielu słyszało HUK. Ktoś wezwał straż.”



- Świadek 88- **NN**

„Mnie funkcjonariusz straży granicznej powiedział [...] w czasie lotu koszącego, jak się ogon ODERWAŁ i tam ...”

- Świadcowie - **NN**

Według relacji świadków wybuch był na tyle silny, że od samolotu ODERWAŁO TYLNIĄ CZĘŚĆ. To zdarzyło się około kilometra od pasa startów i lądowań lotniska.

- Świadek 89 – **NN**

„Była kobieta, która przechodziła obok, którą przepytaliśmy. Widziała samolot lecący i łamiący drzewa i drogę. Powiedziała, że dla niej było to tak straszne, że upadła na ziemię. Przykryła głowę rękami, kiedy lądujący samolot, który już rozpadał się na części, łamał drzewa.”

- Świadek 90 – NN

„Ja usłyszałem dźwięk silnika, no on nie pracował prawidłowo. Potem zobaczyłem samolot. On leciał w gęstej mgłę bardzo nisko. Lewym skrzydłem do dołu. Dalej nastąpiło silne uderzenie, straszny chrzęst, potem **dwa wybuchy**- i samolotu nie było.”

Очевидец: "Я услышал звук двигателя, но он как-то странно работал. Потом увидел самолет. Он летел в густом тумане очень низко. Левым крылом вниз. Дальше последовал сильный удар, страшный грохот, потом две вспышки - и самолета не стало".

- Świadek 91 – NN

http://world.lb.ua/news/2010/04/10/37621_aviakatastrofa_tu154_pod_smolen.html

Авиакатастрофа под Смоленском 10 апреля 2010 13:50

„Ze słów świadków można wywnioskować, że samolot podchodził do lądowania w bardzo gęstej mgłę. Lewe skrzydło zaczepiło o drzewo. Samolot upadł 1,5 kilometra od lotniska. Wtedy nastąpił **silny wybuch**.”

Из слов очевидцев можно говорить о том, что самолет пытался приземлиться в очень густом тумане. Левое крыло наткнулось на дерево. Самолет упал в 1,5 километрах от аэропорта. **Тогда произошел мощный взрыв**.

- Świadek 92 – Nick: **SIGEROS** 10.04.2010 14:06

„Słyszałem **wybuch**...Samolot 4 razy podchodził do lądowania.”

sigeros Участник 000 123456789 0000 с апр 2010 Смоленск Сообщений: 6	Дата: 10 Апр 2010 14:16:06 # Слышал взрыв..Самолёт четыре раза заходил на посадку(((Жаль людей.
--	---

- Świadcowie 93 – NN

<http://www.arms-expo.ru/050055050048124049053048048051.html>

„W sobotę 10 kwietnia pod Smoleńskiem uległ katastrofie samolot TU-154. Świadcowie zdarzenia zaświadczyli o **paru wybuchach i strzałach**.”

В субботу 10 апреля под Смоленском потерпел крушение самолет Ту-154. Очевидцы произошедшего сообщали о нескольких взрывах и стрельбе.

<http://www.mr7.ru/articles/26187/>

Кадры с места трагедии под Смоленском 10 апреля 2010 г. 14:36

*„На высоте примерно **20 метров** лайнер президента Польши задел за верхушки деревьев и развалился на части”, - отметил собеседник "Интерфакса".*

<http://www.smolensk2.ru/story.php?id=12768>

Полет в один конец

*„Według wiarygodnej wersji funkcjonariuszy, zaczepiwszy **podwoziem** drzewo, samolot stracił stateczność, poczym zahaczył jeszcze parę drzew, na skutek czego od płatowca odpadło skrzydło i zapalił się kadłub.”*
„Słyszeliśmy uderzenie, no nie zwróciliśmy na nie uwagi.”

По предварительной версии силовиков, зацепив шасси дерево, самолет потерял управление, после чего задел еще несколько деревьев, а затем у машины отвалилось крыло и загорелся фюзеляж.

"Хлопок мы слышали, но не обратили на это внимания, — рассказали на автозаправочной станции, которая находится неподалеку от места аварии. — Только потом по телевизору передали, что у нас разбился самолет".

<http://www.svobodanews.ru/content/article/2008434.html>

Еще одна трагедия Катини Опубликовано 10.04.2010 20:45

Очевидцы, с кем удалось поговорить, **видели самолет, услышали сильный хлопок, удар, взрыв**. Все видеозаписи, которые были сделаны очевидцами на любительские камеры или телефоны, сейчас находятся у сотрудников правоохранительных органов. **Поговорить с очевидцами на данный момент вообще не представляется возможным, потому что они все взяты под контроль сотрудниками правоохранительных органов.**

<http://www.1prime.ru/news/articles/-201/%7BB7BE3578-205F-4A51-AA04-A11146398FB0%7D.uif>

Крушение Ту-154: пилоты президентского лайнера пошли "на посадку по принуждению"

РИА "Новости" приводят данные очевидцев трагедии. Невольные свидетели говорят **о прерывистом гуле двигателей снижающегося самолета, не характерном для обычной штатной посадки**. Информационное агентство цитирует первого заместителя начальника главного штаба ВВС России Александра Алешина, который отметил, что экипаж президентского

самолета несколько раз отказался выполнять указания диспетчера. Очевидцы утверждают, что гул двигателей самолета был прерывистым.

<http://www.newsland.ru/news/detail/id/486994/>

Очевидцы рассказали о крушении Ту-154 10.04.2010

„За несколько секунд до взрыва, следовавшего после падения самолета, рев двигателей самолета резко усилился, очевидно, пилот уже у самой земли попытался еще раз набрать высоту“.

<http://www.svobodanews.ru/content/article/2008434.html>

Еще одна трагедия Катыни Опубликовано 10.04.2010 20:45

„Świadkowie z którymi udało się nam porozmawiać, widzieli samolot, usłyszeli silne uderzenie, wybuch. Wszystkie wideo zapisy, które były zrobione przez świadków kamerami lub telefonami komórkowymi, teraz znajdują się u funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa. Porozmawiać ze świadkami w tym momencie w ogóle nie jest możliwe, ponieważ wszyscy zostali wzięci pod kontrolę funkcjonariuszy urzędu bezpieczeństwa.“

Очевидцы, с кем удалось поговорить, видели самолет, слышали сильный хлопок, удар, взрыв. Все видеозаписи, которые были сделаны очевидцами на любительские камеры или телефоны, сейчас находятся у сотрудников правоохранительных органов. Поговорить с очевидцами на данный момент вообще не представляется возможным, потому что они все взяты под контроль сотрудниками правоохранительных органов.

„Świadkowie zdarzenia robili zdjęcia wypadku, ale milicja skonfiskowała im aparaty.“

Se7en	Титул: Re: Rozbił się prezydencki samolot	D: 10 kwie 2010, 12:29
"Świadkowie zdarzenia robili zdjęcia wypadku, ale milicja skonfiskowała im aparaty" - informacja w radio.		

„Fotografie katastrofy, które zrobił świadek zabrała federalna służba bezpieczeństwa Rosji.

Tu bardzo dużo funkcjonariuszy FSB, którzy związłym kordonem otaczają miejsce awarii, żeby nikt, w tym także dziennikarze, nie podchodzili blisko do roztrzaskanego samolotu.

W miejscu tragedii panuje ponura atmosfera.“

Фотографии катастрофы, которые сделал свидетель, забрала Федеральная служба безопасности России.

«Здесь очень много сотрудников ФСБ, которые крепкой границей стоят вокруг места аварии, чтобы никто, в том числе журналисты, не подходил близко к разрушенному самолету», - рассказал журналист с места трагедии, где по его словам «господствует мрачная атмосфера».

- Świadek 86 – NN.

<http://old.kurier.lt/?r=13&a=4443>

В районе аэропорта моментально было перекрыто движение транспорта, а само место крушения оцеплено. Очевидцы утверждают, что спасатели прибыли на место очень быстро, в течение 3-5 минут.

<http://www.vesti.ru/doc.html?id=352437>

Падение польского самолета: подробности катастрофы 10.04.2010


„Na wojskowym lotnisku SIEWIERNYJ pod Smoleńskiem jeszcze pracują strażacy. Przy uderzeniu o ziemię samolot prezydencki wybuchł.”

На военном аэродроме "Северный" под Смоленском продолжают работать пожарные. При ударе о землю президентский самолет вспыхнул.

Под Смоленском разбился самолёт польского президента
Поделиться...

SpiderHulk (SpiderHulk)

ПОДОЗРИТЕЛЬНЫЙ ТИП



Неверующие обидели верующего

Верующие обидели неверующего

☆☆☆

Сообщений: 950

Забанен

Под Смоленском погиб Лех Качинский и 132 польских чиновника
proUA / 10.04.2010 12:21

Сегодня утром под Смоленском потерпел катастрофу самолет, на борту которого находились президент Польши Лех Качинский и 132 польских чиновника. Никто из пассажиров самолета не выжил, сообщает «Газета выборча»

Самолет упал при заходе на посадку около 300-400 метров от взлетно-посадочной полосы аэропорта. По словам очевидца, в результате сильного удара был оторван хвост самолета.

Журналист Джон Фрост (TVN24), ссылаясь на очевидцев, утверждает, что самолет приблизился к аэропорту в густом тумане. ТУ-154 взорвался в воздухе, а затем врезался в деревья. «Черных ящиков» еще не нашли.

На борту самолета были 130 человек, в том числе президент Лех Качинский и его супруга.

Премьер-министр Польши Дональд Туск созвал внеочередное заседание Совета Министров. Все министры находятся на пути в Варшаву.

Лех Качинский вместе с официальной польской делегацией летел в Катынь для участия в мемориальных мероприятиях. Вместе с президентом Польши в самолете находились: вице-спикеры Сейма Кшиштоф Путра, Кристина Боченек, последний президент Польши в изгнании Ричард Качоровский, секретарь Совета по охране памятников Андрей Пшевозняк, президент Института народной памяти Януш Куртыка, генералы и епископы польской армии и другие должностные лица.

<http://proua.com/news/2010/04/10/122114.html>

130 человек как корова языком слизнула, да все не последние спицы в колеснице государства Польского. Как бы России в будущем за преднамеренное уничтожение руководства Польши извиняться не пришлось...

16. OKRĄGŁY PLAC PRZY BOCZNEJ BRAMIE LOTNISKA 100 METRÓW NA POŁUDNIE OD MIEJSCA UPADKU



- Świadek 86 – **DMITRIJ DMITREWICZ NIKONOW** kierowca wozu strażackiego lat 21 Główne Upewnienie Ministerstwa Spraw Nadzwyczajnych Rosji Rejonu Smoleńskiego, Oddział Pożarny nr 3, ul. Nowomoskiewskaja.

8.05.2010 roku otrzymał odznaczenie:

Krzyż Oficerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej

Na wniosek Radosława Sikorskiego, z rąk marszałka Bronisława Komorowskiego,
„Za wybitne zasługi i zaangażowanie w działania po katastrofie polskiego samolotu.”

<http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Wstrzasajace-wspomnienia-lekarek-ze-Smolenska,wid,12742202,wiadomosc.html?ticaid=11374a>

Ratownik Roman Krukow i kierowca Dimitrij Nikonow 10 kwietnia pełnili dyżur na lotnisku Sewiernyj w Smoleńsku. Razem ze swoim dowódcą Aleksandrem Muramszczikowem czekali na przyłot polskiej delegacji.

Kierowca Nikonow, który piłą elektryczną wycinał krzaki aby dostać się do wraku samolotu, nie chce wspominać szczegółów tamtego tragicznego poranka.

„Przyjechaliśmy i zajęliśmy się poszukiwaniami pasażerów, ale nie znaleźliśmy nikogo żywego, nikt nie ocalał. Pasażerów widziałem, ale nie chcę o tym opowiadać.” - dodaje rosyjski strażak.

<http://www.vesti.ru/doc.html?id=352437>

Relacja 1

*„ U mnie w wozie było otwarte okno. Usłyszałem **bardzo głośny dźwięk, jakby coś się rozpadało. Na początku silny wybuch, potem dwa błyski ognia. Pobiegnę na miejsce katastrofy i zobaczyłem, że to polski samolot.**”*

"У меня в машине было открыто окно. Я услышал очень громкий звук, как будто что-то рушилось. Вначале сильный удар, а потом две вспышки огня. Я побежал к месту крушения и увидел, что это польский самолет", - рассказывает другой очевидец ЧП.

<http://pojdelo-journal.ru/edition/52085/document1359683>

Relacja 2

*„My w zespole zgrupowania funkcjonariuszy MCzS wyruszyliśmy na lotnisko „SIEWIERNYJ” na powitanie ważnej delegacji z Polski. Tragedia zaszła, można powiedzieć, **na naszych oczach**. Od razu przystąpiliśmy do pracy, które kontynuowaliśmy nieprzerwanie przez parę następnych dób. Zrobiliśmy wszystko, co mogliśmy.”*

Relacja 3

http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,9358180,Strazak_ze_Smolenska_opowiada_o_katastrofie__to_bylo.html

„Swoje w życiu widziałem. Byłem w Czeczenii. Ale ta katastrofa, to zupełnie inna rzecz: tu zginęli cywile. W kilka dni schudłem 8 kilo.

*My nie chcemy do tego wracać. Ani ja, ani koledzy ze straży. Po co, przecież i tak nikt nie zrozumie, co przeżyliśmy i przeżywamy. Przecież wszystko na ten temat zostało już powiedziane: samolot spadł, wszyscy zginęli. Straszna tragedia. Co więcej można dodać. Było tu już tylu dziennikarzy i za chwilę przyjadą kolejni. Akurat byłem bardzo blisko, na dworze. **Samolot spadał na moich oczach**. Po prostu spadł. Nie było żadnego wybuchu, tylko taki głuchy dźwięk. Jeszcze w powietrzu zapalił się: po tym, jak zahaczył o drzewa.”*

Mężczyzna dodał, że mgła była gęsta, ale w okolicy Smoleńska nie jest to nietypowe zjawisko.

„Przychodzi mgła, a za chwilę wychodzi słońce. Tak jakoś to Bóg urządził.”

Wypowiadający się dla PAP strażak twierdzi, że jako jeden z pierwszych dotarł na miejsce katastrofy.

„Trudno tam było dojechać: było straszne błoto.”

Jak wyjaśnia, obecnie do miejsca upadku prowadzi wyjeżdżona przez samochody droga.

„Wtedy to był po prostu kawałek błotnistej ziemi między drzewami. Jakoś wjechałem wozem, ale z powrotem musieli już mnie wyciągać, inaczej się nie dało. Gasiliśmy, pomagaliśmy zbierać fragmenty samolotu, szczątki... Na miejsce zjechała straż pożarna z całego miasta. Po dobie pojechałem do domu, zostałem trochę i wróciłem. I tak było sześć dni. W domu nie mogłem spać: zasypiałem i budziłem się.”

Jak mówi, na miejscu „było zadanie do wykonania, pracowało się automatycznie, a dopiero potem przychodziła świadomość tego, w czym się uczestniczyło.

*Osiem kilo schudłem przez tych pierwszych kilka dni. Z kolegami było podobnie. Tak to podziało na psychikę. Nie życzę tego nikomu. Myślałem o ludziach, którzy zginęli, ale też o tym, że samolot mógł spaść nie między drzewa, a tuż obok. Widzi pani ten dom (dwupiętrowy blok), salon samochodowy, a obok ten drugi salon; **wszyscy mogli zginąć. Ja też.***

Byłem w wojsku, w Czeczenii. Nie chciałem tam jechać, ale musiałem, na rok. Ale to, to była zupełnie inna rzecz, straszniejsza: w Czeczenii była wojna, a tu zginęli cywile - mówi o katastrofie smoleńskiej.”

ANALIZA

Strażak Dmitrij Nikonow wielokrotnie relacjonował dziennikarzom, iż samolot spadł na jego oczach i on też mógł zginąć. W miejscu w którym przebywał towarzyszyli mu inni strażacy, w tym jego dowódca major Aleksander Muriamszczikow. Jak się okazuje Siergiej Muriamszczikow nie był dowódcą wozu pożarniczego, lecz naczelnikiem Głównego Uprawnienia Ministerstwa Spraw Nadzwyczajnych Rosji Rejonu Smoleńskiego, Oddziału Pożarniczego nr 3, mieszczącego się przy ulicy Nowomoskiewskiej 7.

Wyżej wymienieni strażacy nie znajdowali się, jak zapewniali, na płycie lotniska, lecz na jego zapleczu, zapewne przy bocznej bramie.

Zespół zgrupowania, o którym wspomina Dmitrij Nikonow, stacjonujący na zapleczu lotniska, składał się co najmniej z kilku maszyn pożarniczych, w tym dwóch wozów dowodzenia oraz czterech auto-cystern i przekierowanej tu straży lotniskowej. Dodatkowo jedna auto-cysterna stacjonowała na parkingu numer 3 przy pasie startów i lądowań. To właśnie ona błotnistą dróżką koło ogrodzenia lotniska dotarła jako pierwsza na miejsce upadku TU-154M.

Jak relacjonował premierowi Władimirowi Putinowi Siergiej Szojgu, późną porą 10 kwietnia, w naradzie roboczej rządu, na płycie lotniska Siewiernyj, katastrofa wydarzyła się o godzinie **10:50**, a już o godzinie **10:51** na miejscu zdarzenia przybyło 11 maszyn pożarniczych z 40 strażakami.

17. ZAKŁADY LOTNICZE „CmAZ”

200 METRÓW NA POŁUDNIE OD MIEJSCA UPADKU

- Świadek 94 – **SIERGIEJ** pracownik „CmAZ”

<http://www.vz.ru/news/2010/4/10/391824.html>

Sergiej, pracownik zakładów lotniczych, powiedział, że rano widoczność była zerowa. „Mgła była taka, że na 50 metrów nic nie było widać.” On słyszał, jak runął samolot. „Dźwięk lądowania był nieprawidłowy. Z początku świst, syk i trzask – on przedzierał się przez gałęzie”.

Сергей, работник авиастроительного завода, говорит, что утром видимость была нулевой: «Туман стоял такой, что за пятьдесят метров ничего не было видно». Он слышал, как рухнул самолет: «Звук посадки был ненормальным. Сначала свист, шипение и треск — он продирался через ветки».

18. PŁYTA LOTNISKA

18.1 PRÓG PASA

OKOŁO 350 METRÓW NA PÓŁNOCNY-ZACHÓD OD MIEJSCA UPADKU

- – FUNKCJONARIUSZE POLICJI

„ZBRODNIA SMOLEŃSKA – ANATOMIA ZAMACHU” strona nr 550

„Na lotnisku w Smoleńsku było w tym czasie około **10** funkcjonariuszy policji.

Najbliższe okolice pasa startowego patrolowała czwórka policjantów:

- Irina Vinogradowa
- Irina Makarowa
- Alekszej Spiridonov
- Denis Makarenkov

Wszyscy ci policjanci w chwili katastrofy popędzili w stronę, **gdzie słyszeli huk**, lecz dotarli na miejsce już po strażakach, ponieważ dotarli tam pieszo, nie zaś jak strażacy – samochodem.”

„ZBRODNIA SMOLEŃSKA – ANATOMIA ZAMACHU” strona nr 300

„Tymczasem rosyjscy policjanci wspominają, że w chwili katastrofy widoczność na pasie startowym dało się oszacować na **2-3** kroki, a w niektórych miejscach na wyciągnięcie ręki.

W swoich zeznaniach funkcjonariuszki Winogradowa i Makarowa, a także troje innych policjantów, oceniły widoczność na **2** metry na progu pasa, a po jego drugiej stronie na około **50** metrów.”

18.2 STACJA METEOROLOGICZNA

OKOŁO 500 METRÓW NA ZACHÓD OD MIEJSCA UPADKU

Świadek 95 – MICHAŁ RADGOWSKI

Relacja 1

„W dniu 10 kwietnia był tylko jeden pracownik, to znaczy ja” - zeznał Michał R., naczelnik stacji meteorologicznej miejscowej jednostki wojskowej. Według jego zeznań, brakowało kierowcy-observatora meteorologicznego i technika meteorologa. Według zeznań Michał R. „wykonywał obowiązki wszystkich trzech pracowników”.

Relacja 2

„O godz. 9:06 zauważyłem, że niebo zaczęło «naciekać», zachmurzać się. O godz. 9:12 zatelefonowałem do pododdziału służby meteorologicznej jednostki wojskowej i poinformowałem o zaobserwowanych zmianach, po czym przekazano mi uściśloną prognozę pogody: do godziny 10:00 – 7-12 stopni, zachmurzenie średnie, warstwowa dolna granica chmur 150-200 m, mgiełka, widoczność 1,5-2 km. O godz. 9:26 stwierdziłem zmianę pogody, a mianowicie zachmurzenie 10 stopni, warstwowa mgiełka, dymy, widoczność 1000 m, co odpowiada meteorologicznemu minimum lotniska”.

„Zaobserwowałem kolejną zmianę pogody o godz. 9:40 - powstała mgła. Poinformowałem natychmiast o tym pododdział służby meteorologicznej jednostki wojskowej, skąd otrzymałem ostrzeżenie przed wichurą i okresie jej trwania”.

Radgowski w ostrzeżeniu przed wichurą, które otrzymał z jednostki wojskowej, dostał informację o gęstej, falistej mgle, która ograniczyć miała widoczność do 600-1000 m. Były to dane poniżej pogodowego minimum lotniska.

*„To ostrzeżenie przekazałem do wiadomości kierownikowi lotów i dyspozytorowi. Około godziny 10:00 odczytałem wskazania przyrządów, przeprowadziłem niezbędną obserwację wizualną i uzyskane dane wprowadziłem do Dziennika Pogody. Telefonicznie przekazałem je pododdziałowi służby meteorologicznej jednostki wojskowej, kierownikowi lotów, dyspozytorowi. **Oprócz tego informacja ta została przekazana służbie meteorologicznej Dowództwa Lotnictwa Transportu Wojskowego w Moskwie.** W zaistniałej sytuacji zwiększona została częstotliwość obserwacji meteorologicznych”.*

Gdy Michaił Radgowski zaczął mówić o danych przekazanych do stanowiska dowodzenia w Moskwie, na podstawie których lotnisko w Smoleńsku powinno zostać natychmiast zamknięte, **ppłk Edmund Klich** w trybie natychmiastowym odwołał z przesłuchania ppłk. Milanowskiego i tym samym uniemożliwił naszemu specjalistce zadawanie szczegółowych pytań.

„Informacja śledczego: o godz. 18.50 od specjalisty ds. bezpieczeństwa lotów Inspektoratu Bezpieczeństwa Lotów Ministerstwa Obrony Rzeczypospolitej Polskiej Mirosława Milanowskiego otrzymano oświadczenie o konieczności jego natychmiastowego uczestnictwa w naradzie, w związku z czym nie może on uczestniczyć w dalszym przesłuchaniu świadka (...)” – czytamy w protokole przesłuchania Radgowskiego z **13 kwietnia 2010 r.**

W tym czasie oficjalnie nie obowiązywał jeszcze załącznik 13 konwencji chicagowskiej, a sam Edmund Klich nie pełnił formalnie żadnej funkcji, gdyż został akredytowany przy MAK dopiero **15 kwietnia**. Zatem i 13, i 14 kwietnia osobami kompetentnymi byli gen. Parulski i płk Mirosław Grochowski.

Samozwańczy przewodniczący Klich stwierdził: jeśli Milanowski nie zaprzestanie współpracy z polską prokuraturą, zostanie wykluczony z grona doradców osoby akredytowanej przez Polskę. Klich uważał, że status ppłk. Milanowskiego uniemożliwia mu udział w tej czynności i dodał, że jeżeli nasza prokuratura będzie nalegała na obecność tego eksperta podczas przesłuchania, to będzie musiał odesłać go do kraju.

Klich tłumaczył swoją decyzję naciskami Rosjan. Miał w tej sprawie naciskać Aleksiej Morozow, zastępca szefowej MAK gen. Tatiany Anodiny, który mówił – „*Jeśli ktoś jest doradcą, nie może zarazem zgodnie z załącznikiem 13 współpracować z prokuraturą*”.

Jak wynika z wypowiedzi Edmunda Klicha na posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej, Morozow kilkakrotnie żądał od niego odsunięcia od śledztwa ppłk. Milanowskiego. Ostatecznie ppłk Milanowski nie uczestniczył w śledztwie, wszedł natomiast w skład komisji Jerzego Millera.

Michaił Radgowski, naczelnik stacji meteorologicznej jednostki wojskowej w Smoleńsku, miał zeznać, że minima pogodowe dla lotniska Siewiernyj wynoszą: wysokość dolnej granicy chmur nie mniej niż 100 m, widoczność nie mniej niż 1000m. Jak powiedział :

*„Nie pamiętam, jaka była widoczność o godz. **9:00** ani o **10:40**, 10 kwietnia, gdy doszło do katastrofy”.*

*„Następny pomiar przeprowadziłem o **10:40**, kolejne o **10:52**, **11:00**.*

*O **11:00** mgła wynosiła **600** metrów widoczności”.*

Na pytanie ppłk. Anatola Sawy: „W będącym w Waszym posiadaniu Dzienniku Roboczym stacji meteorologicznej jednostki wojskowej na ostatniej stronie naklejony został prostokątny fragment papieru z odciskiem pieczęci jednostki wojskowej, poświadczającej ilość przeszytych stron w Dzienniku. Dlaczego w miejscu naklejenia danego fragmentu papieru znajdują się ślady naklejenia, a następnie odklejenia jakiegoś papieru?” – Radgowski miał odpowiedzieć:

„Całość Dziennika jest nienaruszona, karty są numerowane. Kart z dziennika nie wrywałem, zmian nie wprowadzałem, niczego nie przeklejałem i nie odrywałem”.

WYCIĄG Z DZIENNIKA ROBOCZEGO SIEWIERNYJ

Załącznik nr 1

STAN WARUNKÓW ATMOSFERYCZNYCH NA LOTNISKU SMOLEŃSK-PÓŁNOCNY W DNIU 10.04.2010 R.

Czas lokalny	Czas UTC	Zachmurzenie ogólne/niskie	Rodzaj chmur	Podstawa chmur [m]	Widzialność [m]	Zjawisko atmosferyczne	Wiatr		Temperatura		Wilgotność względna [%]	Ciśnienie		
							Kierunek [°]	prędkość [m/s]	powietrza [°C]	punktu rosy [°C]		QFE [mmHg]	QNH [mmHg]	QNH [hPa]
5.00	01.00	3/10	wysokie. średnie		6000	zamglenie	140	2	4,6	3,1	76	744,7	767,5	
6.00	02.00	3/10	wysokie. średnie		6000	zamglenie	130	2	4,0	2,7	78	744,7	767,5	
6.36	02.36	2/10	wysokie. średnie		4000	zamglenie								
7.00	03.00	2/10	wysokie. średnie		4000	zamglenie	130	3	2,6	1,8	86	744,7	767,5	1020,8
8.00	04.00	2/10	wysokie		4000	zamglenie, dymy	120	2	1,8	0,2	89	744,5	767,3	1020,6
9.00	05.00	3/10	wysokie		4000	zamglenie, dymy	140	2	2,5	0,5	87	744,5	767,3	1020,6
9.06	05.06	6/10	Stratus (St)	150	2000	zamglenie, dymy								
9.26	05.26	10/10	St	100	1000	zamglenie, dymy								
9.40	05.40	10/10	St	80	800	mgła								
10.00	06.00	10/10	St	80	800	mgła	160	2	2,0	1,5	96	744,6	767,4	1020,7
10.28	06.28	10/10	St	60	600	mgła								
11.00	07.00	10/10	St	60	600	mgła	120	2	1,8	1,3	96	744,8	767,6	1020,9
11.38	07.38	10/10	St	50	500	mgła								
12.00	08.00	10/10	St	50	500	mgła	130	3	1,8	1,5	98	745,0	767,8	1020,9
12.15	08.15	10/10			1200	zamglenie								
12.30	08.30	10/10			2000	zamglenie								

UWAGI

Ciśnienie przeliczone do poziomu morza - **QNH** podane w tabeli zamieszczonej w dzienniku roboczym SIEWIERNYJ jest mniejsze o **4,8** hPa do ciśnienia QNH zapisanego w dzienniku meteorologicznym JUŻNYJ, co daje rzeczywistą wysokość samolotu od przewyższenia lotniska większą o **38,4** metra.

Przesłuchiwany 16.04.2010 przez polskich wojskowych płk Paweł Plusnin **bardzo zdenerwował się** na pytanie o to, **jakie ciśnienie lotniska podał polskiej załodze 10 kwietnia ?**

Relacja 3

„Wszystko było powiedziane w prokuraturze, wszystko to samo. Ja nie mogę i nie chcę tego samego mówić. Zakazano, rozumiecie to słowo, zakazano.

Ale dlaczego? (Anita Gargas)

Znów to samo.

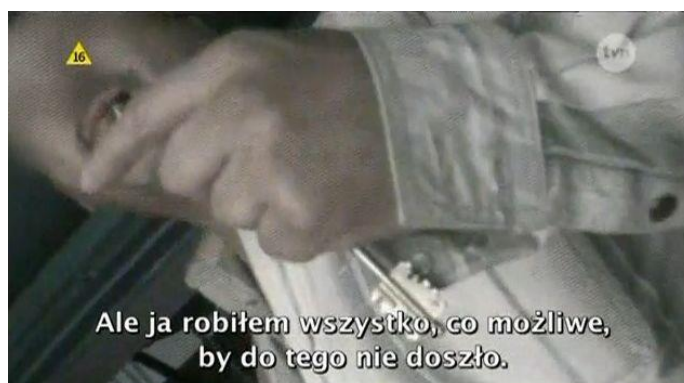
Czy pan robił dziennik pogody? (Anita Gargas)

Oczywiście. Wszystko tam było wzorowo. Wszystko przedstawione.”

18.3 WIEŻA KONTROLI LOTÓW

OKOŁO 650 METRÓW NA ZACHÓD OD MIEJSCA UPADKU

- Świadek 96 – płk. **PAWEŁ PLUSIN** kontroler lotów



Relacja 1 („Zamach w Smoleńsku” – I. Szymowski.)

„Po otrzymaniu z pokładu odpowiedzi o tym, że wysokość **1500** metrów została osiągnięta, wydałem komendę: „zająć **500** metrów według ciśnienia lotniska”. Następnie zapytałem go „Czy lądowałeś już na wojskowym lotnisku?”, On odpowiedział: „Oczywiście”. Powiedziałem Mu, że ustawione są reflektory, to znaczy na spotkanie kursu startowego. Następnie powiadomił mnie o zajęciu **500** metrów. Powiedziałem, że trzeba koniecznie kontrolować wysokość [...] W odległości około **1200-1500** metrów kierownik strefy lądowania [Wiktor Ryżenko] wydał komendę: -„Horyzont” w związku z tym, że samolot TU-154M obniżył się poniżej ścieżki zejścia. Odpowiedzią była cisza. Wtedy ja, kilka razy wydałem komendę: „Odejdźcie na drugi krąg”. Odpowiedzi nie było. **PO KILKU SEKUNDACH USŁYSZAŁEM LEKKI WYBUCH**. Chcę także uściślić, iż łączność z samolotem miałem cały czas, ale samolot nie reagował na moje komendy. **Po lekkim wybuchu** ja kilka razy wywoływałem sygnał wywoławczy – „101”. Odpowiedzią była cisza.”

Relacja 2 Protokół przesłuchania z dnia 16.04.2010 roku.

„Zgodnie z regułami przyjętymi na lotnisku, na miejsce upadku samolotu skierowano **4 samochody straży pożarnej**, grupę naziemnego poszukiwania, grupę pomocy technicznej ze sprzętem, karetki medyczne z personelem technicznym.”

Płk. Paweł Plusnin Przesłuchiwany 16.04.2010 przez polskich wojskowych, **bardzo zdenerwował się** na pytanie o to, **jakie ciśnienie lotniska podał polskiej załodze 10 kwietnia ?**

Relacja 3 („Smoleńsk. Zapis śmierci” –M. Krzymowski. M. Dzierżanowski.)

„Po chwili cała trójka –Wosztyl, Kowalczenko i Muś –była na zewnątrz. W ich stronę szedł męzczyzna w rosyjskim mundurze.

-*Gdzie jest Tupolew?- zapytał Wosztyl.*

-*Odleciał. [Paweł Plusnin]*

-*Jak odleciał? Przecież nic nie było słychać.*

-*Już po mnie, już po mnie, to koniec... [Paweł Plusnin]*

-*Jakie ciśnienie im podałeś? – spytał któryś z Polaków. [...]*

-*Ciśnienie, słyszysz? QFE czy QNH?*

-*Kontroler nie umiał odpowiedzieć.*

Relacja 4

„*Ale ja robiłem wszystko, co możliwe, by do **TEGO** nie doszło.*”

Relacja 5 PRZESŁUCHANIE Z DNIA 10.04.2010.

W przedmiotowej sprawie karnej mogę zeznać co następuje:

*10 kwietnia 2010 roku, około godziny **5:50** przybyłem na lotnisko SIEWIERNYJ w celu podjęcia decyzji dotyczącej przyjęcia statku powietrznego, o czym zostałem poinformowany w dniu 9 kwietnia 2010 roku przez dyspozytora punktu dyspozytorskiego, pracownika cywilnego Jegorowa.*

Po przybyciu na lotnisko wydałem polecenie przygotowania samochodu do wyjazdu na teren lotniska w celu dokonania przeglądu pasa startów i lądowań i dróg manipulacyjnych.

*Następnie samochodem – **samochodem strażackim obejrzałem pas startów i lądowań i drogi manipulacyjne.***

Przyjąłem lotnisko i odnotowałem w Księdze „Przyjęcie i zdanie lotniska”.

Następnie przyjąłem raport od dyżurnego łączności - starszego szeregowca Dejewoja o tym, iż środki łączności są sprawne i gotowe do przyjęcia statku powietrznego.

*Pogoda w chwili przeprowadzenia przeze mnie przeglądu pasa startów i lądowań była – 2 stopnie powyżej, mgiełka, widoczność **4-6** kilometra.*

Synoptyk pogorszenia stanu pogody nie przewidywał.

Wydałem także polecenie aby przygotować służby wsparcia, ustawić punkty strażackie i sanitarne, oddziały zabezpieczające schodki pasażerskie.

Około godziny **6:50** przybyłem do punktu kontrolno – dyspozytorskiego. Czułem się normalnie i przedtem napojów alkoholowych i środków narkotycznych nie konsumowałem.

Około godziny **7:00** do punktu kontrolno- dyspozytorskiego przybył **major RYŻENKO** – kierownik strefy lądowania oraz **major ŁUBANCEW** – pomocnik kierowania lotów.

Po przybyciu służb wsparcia, skład osobowy tych służb został przeze mnie poinstruowany w zakresie ich obowiązków i następnie przez majora ŁUBANCEWA rozproszony na ustalone stanowiska.

Następnie major ŁUBANCEW udał się do strefy dalekiego startu w celu przeprowadzenia kontroli pasów startów i lądowań z danego kierunku.

Tego samego dnia około godziny **8:00** do punktu kontrolno – dyspozytorskiego przybył **pułkownik KRASNOKUTSKIJ N.E.** – zastępca dowódcy jednostki wojskowej 21350 (miasto Twer). Jednakże tego dnia nie wykonywał on jakichś specjalnych obowiązków.

W danym momencie nie posiadałem informacji o wylocie polskiego samolotu Jak-40, aczkolwiek jego wylot był planowany na godzinę **7:00**.

Następnie, około godziny **8:50** dyspozytor, według mnie Jegorow, dokładnie nie pamiętam, zakomunikował, że JAK-40 – samolot polski będzie przekraczał ASKIL. Oprócz tego, mniej więcej w tym samym czasie, otrzymałem od dyspozytora informację o tym, że o godzinie **8:33** z lotniska „Wnukowo” wystartował do nas samolot Ił-76.

W odległości **50** km polski samolot JAK-40 nawiązał łączność.

Następnie dla tego samolotu podane zostały warunki pogodowe panujące na lotnisku: **+2** stopnie, mgiełka, widoczność **4** km, ciśnienie **745** milimetrów słupa rtęci, eszelon przejścia **1500** metrów, lądowanie – **259** stopni, temperatura **+2** stopnie.

Następnie wydałem komendę na zejście z kursu do drugiego skrętu z obniżeniem do **1500** metrów. Przy podejściu do drugiego skrętu, skierowałem go na kurs **79**.

Po otrzymaniu meldunku z samolotu o zajęciu **1500** metrów zezwoliłem na obniżanie do wysokości koła **500** metrów, wobec ciśnienia panującego na lotnisku.

Wizualnie pogoda w tym momencie zaczęła się zmieniać, mgiełka zaczęła się zagęszczać.

W tym też momencie kontakt ze mną nawiązał Ił-76 i zapytał mnie o pogodę. Przekazałem więc warunki pogodowe dla samolotu Ił-76.

Po zajęciu przez JAK-40 wysokości **500** metrów w odległości **20** kilometrów od pasa startów i lądowań, wydałem komendę na wykonanie 3-go skrętu. Skręt 4-ty polski samolot JAK-40 wykonał w odległości 17-18 kilometrów.

Do tego momentu mgiełka zagęściła się do widoczności 2 kilometry. O tym została poinformowana załoga. Po wykonaniu 4-go zakrętu kierowanie ruchem przejął major RYŻENKO – kierownik strefy lądowań.

Z odległości **10** kilometrów samolot przystąpił do schodzenia w ścieżkę zejścia. Obniżenie wykonywane było bez odchyień. Odpowiedzi potwierdzającej przyjęcie komendy nie było. Przy wizualnym kontakcie z samolotem znajdował się on wyżej ustalonej ścieżki zejścia – dlatego przejście progu wykonał wyżej o **10-15** metrów. Dlatego wydałem polecenie o wejściu do drugiego koła (kręgu).

On, to znaczy kapitan samolotu JAK-40 polecenia nie wykonał i wylądował. Został mu przedstawiony tryb kołowania i zakołowania w stosownym peronie.

Około godziny **9:10** łączność nawiązał samolot Ił-76. Została mu wydana komenda na zajęcie wysokości 1500 metrów na napędzie.

Mgiełka zaczęła się zagęszczać.

Wydałem polecenie, aby włączone zostały dodatkowe reflektory, reflektory dzienne. O tym została poinformowana załoga.

W tym momencie widoczność wynosiła **1200-1500** metrów. Po otrzymaniu od załogi meldunku o przejściu napędu, wydano komendę „prawa mała **1500** metrów, meldujcie.”

Po osiągnięciu wysokości **1500** metrów pozwoliłem, aby samolot obniżył wysokość do **500** metrów według ciśnienia lotniska. Po 2-gim skręcie załoga meldowała o zajęciu wysokości **500** metrów. 3 skręt załoga wykonała w odległości **20** kilometrów. 4 skręt załoga wykonała w odległości mniej więcej **18** kilometrów. Kierowaniem ruchem przejął kierownik strefy lądowania. Po wejściu na kurs lądowania wydał on załodze polecenie, aby kontrolowała ona wysokość.

Wizualna widoczność w tym momencie wynosiła około 1200 metrów.

W odległości **10** kilometrów samolot wszedł w ścieżkę zejścia, obniżenie wykonał bez odchyień. W odległości **6** kilometrów załoga samolotu powiadomiła o wypuszczeniu podwozia i mechanizacji oraz gotowości do lądowania.

Wydałem komendę – lądowanie dodatkowe, wiatr **120** stopni, **2** metry. Przy odległości około **1,5** kilometra załoga samolotu, równocześnie ze mną podjęła decyzję o wejściu na drugi krąg.

Samolot wykonał Fenrych. Po zajęciu bezpiecznej wysokości zapytaliśmy załogę samolotu o posiadany zapas paliwa. Załoga samolotu zgłosiła **24** tony.

Podjęta została zatem decyzja o powtórny podejściu do lądowania. Przedtem w trybie łączności naziemnej zapytałem o dyspozycyjność lotnisk zapasowych, zwracając się do dyspozytora.

W tym momencie otrzymałem wiadomość, że polski samolot TU-154M wystartował. Było to około godziny **9:20 – 9:25**.

Od dyspozytora otrzymałem informację o gotowości lotniska zapasowego w mieście Twer.

Widoczność w tym momencie uległa pogorszeniu do 1000 metrów.

Przy podejściu do 3-go skrzyżowania zapytałem stację meteorologiczną jaka jest pogoda. Odpowiedź brzmiała: **mgła przesuwająca się falami, widzialność 800 metrów, niższy pułap 80 metrów.** Wizualnie pogoda była lepsza.

Powtórnie wydałem załodze komendę: przy podchodzeniu do lądowania kontrolować wysokość, w razie niemożności wylądowania – udać się na drugie zapasowe lotnisko w mieście Twer.

Następnie Ił-76 wykonał 2-gie podejście po kierunku lądowania – na odległość około **1000** metrów, nie zauważyłem go wizualnie. Na moją komendę, samolot został na 2-gi krąg.

Następnie wydałem komendę zajęcia wysokości **3900** metrów „BIEŁYJ” – jednym z punktów wyjścia i samolot ten udał się na zapasowe lotnisko w mieście Twer. W trakcie nabierania wysokości przez samolot po przez naziemną łączność ustalono zapasowe lotnisko „Wnukowo” i tam samolot ten przekierunkowano.

Następnie nawiązałem kontakt z dyżurnym „Logika” w Moskwie, prosząc, aby zważywszy na to, iż załoga polskiego samolotu słabo zna język rosyjski i że pogarsza się pogoda, uzgodnić możliwość lądowania tego samolotu na lotnisku zapasowym, bez lądowania na lotnisku w Smoleńsku.

W tym samym czasie nawiązał ze mną łączność jakiś inny rosyjski samolot, którego sygnału wywoławczego nie pamiętam i zapytał o pogodę. Przekazałem mu, że na KORSĄŻU w SIEWIERNYM pogody nie ma, to znaczy warunków do lądowania i żeby on dla polskiego samolotu przez dyspozytora przekazał informację i prosił tego dyspozytora, aby w miarę możliwości, bez lądowania na lotnisku w Smoleńsku „wyprowadzić” statek powietrzny na lotnisko zapasowe.

Około godziny **10:10** dostałem informację od dyspozytora, iż polski samolot TU-154M powinien przekroczyć „ASKIL” (jeden z punktów wyjścia z kierunku zachodniego).

Około godziny **10:15** samolot TU-154M nawiązał kontakt ze mną.

Poinformowałem go, że w Smoleńsku nie ma pogody, to znaczy, że nie ma warunków do przyjęcia samolotu, przekazując warunki pogodowe – **mgła, widoczność 400 metrów**.

Do tego czasu zostały ustalone lotniska zapasowe: Mińsk, Witebsk, Wnukowo i o tym samolot został poinformowany. Pokład odpowiedział, że stan paliwa pozwala podejść do lądowania, a następnie wyjść na lotnisko zapasowe.

Po tym wydałem komendę – wziąć kurs na 2-gi skręt do standardowego obniżania do **1500** metrów. Przy podejściu do 2-giego skrętu wydałem komendę: „Kurs- **79** stopni.” Zapytałem go o jego wysokość. Po otrzymaniu z pokładu odpowiedzi o tym, że wysokość **1500** została osiągnięta, wydałem komendę – zając wysokość **500** metrów według ciśnienia lotniska.

Następnie zapytałem go: „Czy lądowałeś już na wojskowym lotnisku?”

On odpowiedział: „Oczywiście.”

Powiedziałem jemu, że ustawione są reflektory dzienne, to znaczy, na spotkanie kursu startowego.

Następnie pokład powiadomił mnie o zajęciu wysokości **500** metrów.

Powiedziałem, że trzeba koniecznie kontrolować wysokość.

W odległości **20** kilometrów samolot wykonał 3-ci skręt. Po wykonaniu 3-go skrętu, wydałem załodze komendę – „na kursie lądowania nie schodzić poniżej **100** metrów, być gotowym do wyjścia na drugi krąg.”

Załoga odpowiedziała; „Zrozumiano.”

W odległości **17** kilometrów samolot wykonał 4-ty. Kierowanie lądowaniem przejął kierownik strefy lądowania, major RYŻENKO.

W odległości **10** kilometrów samolot wszedł w ścieżkę zejścia. Zaczął się obniżać.

Samolot wykonał obniżanie bez odchyień od ścieżki zejścia i linii kursu.

Na odległość około **1200-1500** metrów kierownik strefy lądowania wydał komendę – „Horyzont”, związku z tym, iż samolot TU-154M obniżył się poniżej ścieżki zejścia. Odpowiedzią była cisza. Po tym ja kilka razy wydałem załodze komendę – „Oddalić się na drugi krąg”. Odpowiedzi nie było.

Po kilku sekundach usłyszałem lekki wybuch.

Chcę także uściślić, iż łączność z samolotem miałem cały czas, ale samolot nie reagował na moje komendy.

*Po lekkim wybuchu jak kilka razy wywołałem jego sygnał wywoławczy „101”.
Odpowiedzią była cisza.*

*Po tym, wydałem komendę wszystkim służbą technicznym, to znaczy straży
pożarnej, pogotowiu ratunkowemu – udania się w rejon przypuszczalnego upadku
samolotu TU-154M, gdyż nie usłyszałem pracy jego silników.*

*Chcę również uściślić to. Iż komenda „Na drugi krąg” oznacza zakaz lądowania,
tak samo jak i komenda „Horyzont”, przy której samolot powinien być zaprzestać
obniżania się i wejść na drugi okrąg z nabraniem wysokości.*

*Więcej na ekranie wskaźnika samolotu TU-154M już nie zobaczyłem i wtedy
zrozumiałem, iż samolot spadł. Chcę także uściślić to, iż wszystkie moje rozmowy z
samolotem TU-154M były zapisywane na taśmę magnetyczną, która została
zabezpieczona przez funkcjonariuszy Federalnej Służby Bezpieczeństwa.*

- Świadek 97 – **WIKTOR ANATOLIEWICZ RYŻENKO** kontroler lotów



Relacja 1

*„Kiedy TU-154M był w odległości około 2 kilometrów wskaźnik na czujniku
lokalizatora lądowania mrugnął. [...]*

*Kiedy wydawałem komendę „101Horyzont”, oznaczającą przerwanie lądowania
nie widziałem już Tupolewa na ekranie monitora”.*

Relacja 2

„Czy Wiktor Ryżenko?”

„To nie ja.”

18.4 MIEJSCE POSTOJOWE JAK-a 40

OKOŁO 700 METRÓW NA ZACHÓD OD MIEJSCA UPADKU



- Świadek 98 – **ARTUR WOSZTYL** pilot JAK-a 40

Relacja 1

*„Po naszym lądowaniu warunki atmosferyczne dość gwałtownie zaczęły się pogarszać. Nad lotnisko nadciągnęła **gęsta mgła w płatach, która bardzo znacznie ograniczyła widoczność**. Wtedy przechodząca przez rejon lotniska mgła ograniczała widoczność w zakresie od **400 do 1000 metrów**. Z tego, co pamiętam, to jak przebywaliśmy w samolocie i oczekiwaliśmy na przylot kolegów samolotem TU-154M na lotnisku próbował wylądować rosyjski Ił, jeżeli dobrze zauważyłem, to 76. W pierwszej próbie Ił wyszedł lekko z lewej strony pasa i pomimo nieudanej próby poprawienia błędu w prawą stronę, odszedł na następne zajście. Podczas drugiej próby wyszedł jeszcze bardziej z lewej strony pasa zwiększył obroty i odleciał. W naszym samolocie nie słyszeliśmy korespondencji radiowej pomiędzy Ił a wieżą. Po tych dwóch nieudanych próbach widziałem jak z wieży wyszli ludzie. Zeznaję, iż pierwsze podejście Ił-a obserwowałem z kabiny swojego samolotu, a drugie z drogi kołowania w pobliżu wieży, gdzie stał nasz samolot.*”

W momencie lądowania IŁ-76 moim zdaniem widzialność wynosiła około 1000 m, sylwetkę samolotu zaś zobaczyłem gdy był na wysokości pomiędzy 30-40 m. Podejście IŁ-a widziałem z mojego samolotu. Drugie podejście widziałem z zewnątrz, tzn. stałem obok JAK-40. Warunki moim zdaniem miały identyczne jak przy pierwszym podejściu. Ja nie słyszałem rozmów pomiędzy wieżą a IŁ. Radio w JAK-40 było wyłączone.”

Relacja 2

„Remek Muś włączył radiostację. Ustawił częstotliwość Mińska Białoruskiego. Tu siedział Rafał Kowaleczko, drugi pilot. Zaczęli nad słuchiwać. Ja w tym czasie siedziałem w saloniku i popijałem kawę. Rozmawiałem ze stewardesą. Słyszałem korespondencję wieży z Tupolewem. Usłyszałem między innymi taką informację, że jeśli załoga nie zobaczy lotniska z 50 metrów to ma być gotowa do odejścia na lotnisko zapasowe. Później już jak dostali zgodę i zaczęli wykonywać zakręt na kurs lądowania, po prostu wyszedłem na zewnątrz nad słuchując.”

Relacja 3

*„ Stojąc przy swoim samolocie usłyszeliśmy dźwięk silników TU-154 podchodzącego do lądowania. Rozpoznałem to po charakterystycznym dźwięku pracy silników tego samolotu. Nadmieniam, że go nie widziałem, a jedynie słyszałem. Był dźwięk podejścia do lądowania na ustalonym zakresie pracy silników. W pewnym momencie usłyszałem, że silniki zaczynają wchodzić na zakres startowy, tak jakby pilot chciał zwiększyć obroty silnika, a tym samym wyrównać lot lub przejść na wznoszenie. W tej chwili zastanawiałem się co mogło ich skłonić do takiego działania. **PO DODANIU OBROTÓW PO UPŁYWIE KILKU SEKUND USŁYSZAŁEM GŁOŚNE TRZASKI, HUKI I DETONACJE. DO TEGO DOSZEDŁ MILKNĄCY DŹWIĘK PRACUJĄCEGO SILNIKA, A NASTĘPNIE NASTAŁA CISZA.** Dla mnie były to przerażające dźwięki, których mam nadzieję nigdy w życiu nie usłyszę. Te dźwięki dobiegały z kierunku podejścia do lądowania.”*

Relacja 4

*„Byłem na płycie lotniska i nasłuchiwałem jak Tupolew podchodził do lądowania [...] Słyszałem pracujące silniki samolotu, który zbliżał się do lotniska. Nagle usłyszeliśmy, bo nie tylko ja tam byłem, była tam cała załoga razem ze mną. Usłyszeliśmy – **obroty zaczęły narastać do maksymalnych, następnie po kilku sekundach; TRZASKI, HUKI, następne kilka sekund TEN DŹWIĘK....”***

Relacja 5

„Z załogą byłem na zewnątrz samolotu. Nadsluchiwalismy dźwięku zbliżającego się samolotu. Słysząc było jednostajny dźwięk pracy silników na jakimś ustalonym zakresie. Te dźwięki zaczęły narastać. Następnie słysząc było trzaski, huk i dudnięcia. Z czasem te dźwięki zaczęły nakładać się jedno na drugie. Do tego doszedł dźwięk niszczonej konstrukcji. Następnie słysząc było jak silnik, jeden silnik zaczyna milknąć. Ten dźwięk to jest coś, co do tej pory pamiętam.”

Relacja 6

opublikowano: 12 maja 2014, 14:16 - aktualizacja: 12 maja 2014, 20:06



Fot. Andrzej Hrechorowicz, kadr z filmu Anity Gargas "Anatomia Upadku część 2"

W Smoleńsku było słysząc detonacje — [mówi](#) Artur Wosztyl w [rozmowie](#) z portalem Stefczyk.info.

*Było słysząc detonacje. Pytanie, czy to była jedna detonacja, a potem jej echo, czy było [więcej](#) detonacji. Tego nie jestem w stanie stwierdzić. **Jednak detonacje były. To były pojedyncze dźwięki, jakby uderzenie potężną pałką w beczkę***

Relacja 7

„Słyszałem jak samolot zbliża się do lotniska w Smoleńsku. Słyszałem jednostajny dźwięk silników. Ten dźwięk zaczął narastać, co było związane ze wzrostem obrotów silnika.

Później zaczęłam słyszeć dźwięki, które były bardzo niepokojące. To były trzaski, huki, dudnienia. Te dźwięki zaczęły nakładać się jeden na drugi.

W pewnym momencie doszło do dźwięku niszczonej konstrukcji, detonacji. I na sam koniec słyszałem dźwięk milknącego silnika. Potem nastąpiła martwa cisza. To było coś co było przerażające. I mam nadzieję, że więcej tego nie usłyszę.

Czuć było tą falę uderzeniową, która przeszła przeze mnie.

Zobaczyłem człowieka wychodzącego z wieży. Nie był to człowiek, który by się spieszył. Nie wyglądało, że się coś złego działo. Nie był to człowiek, który wybiega z budynku, w między czasie się ubiera. Po prostu wyszedł sobie ubrany człowiek, spokojnie idąc. Zobaczył nas i była taka chwila zawahania. Ale się rozejrzył dookoła i okazało się, że musiał koło nas przejść. Zatem Remek zapytał- Co z naszą tuską? On tak spojrzął i jakoś tak beznamiętnie powiedział –„Odleciała”.

Jak odleciała? Przecież myśmy słyszeli ryk silników. Minął nas i poszedł w kierunku wozów zabezpieczenia technicznego. Otworzył drzwi od dużego samochodu ciężarowego, który był pierwszy w kolumnie. Chwile porozmawiał. Wsiadł do środka. Zatrasnął drzwi. I tak jakby na hura, na trzy-cztery, wszystkie samochód, które tam były ruszyły w tamtą stronę. Już mieliśmy pewność wtedy, że samolot spadł na ziemię i się roztrzaskał.

Po jakimś czasie, będąc w samolocie, Remek Muś rozmawiał z wieżą. Chciał się dopytać co się stało. Czy coś wiedzą. Czy mają jakieś konkretne informacje? I wtedy człowiek z wieży powiedział –„Wyjdź przed samolot, tutaj przy wieży przecież stoicie.

I wtedy dowiedzieliśmy się, że ten dziwny budynek niski, mały, to jest wieża, bo nawet nie byłem świadom. Wyszedł kontroler. Blondyn, króciutko ostrzyżony. I mówił, że zabiją go. Ale co się stało? Mówi, że „zabiją go”.

I chciał papierosa zapalić i nie mógł. Taki był roztrzęsiony, że nie mógł odpalić papierosa od zapalniczki. On był tak załamany tym wszystkim co się zdarzyło, że po prostu siedział i powtarzał, że „zabija go”.

Relacja 8

„Siedziałem w JAK-u jakieś **700-800** m od miejsca katastrofy. Samolot podchodził do lądowania na ustalonym zakresie pracy silnika. **I nagle usłyszałem, że dodał obrotów, potem dźwięk jednego milknącego silnika, potem jakieś trzaski, huki.** Pomyślałem: "no, chyba chłopaki się rozbili". Akurat wtedy z wieży wyszedł jakiś człowiek. Zapytaliśmy, gdzie jest TUPOLEW. - Odleciał - odpowiedział. Byliśmy w szoku. Jak to?! Nie słyszeliśmy silników odlatującego TUPOLEWA! Dosłownie kilka sekund potem zawyły syreny alarmowe. ”

- Świadek **99** – **KOWALECZKO** drugi pilot JAK-a 40

„Cały czas jestem w szoku i nie mogę dojść do siebie. Ludzie muszą dowiedzieć się, jak to tam wyglądało. Bo teraz tylko wciąż słyszę, że winni są tylko polscy piloci. A tu, na lotnisku, z obsługą tego lotu też działy się dziwne rzeczy, które trzeba wyjaśnić.

Po wylądowaniu część z nas stanęła przy pasie lotniska i czekała na Tupolewa. Piloci wrócili do samolotu i przez radio rozmawiali z załogą prezydenckiej maszyny. Oni wiedzieli od nas, że jest mgła i bardzo złe warunki, ale nie spanikowali. Po kilkunastu minutach usłyszeliśmy dźwięk nadlatującego TU-154. Początkowo odgłos był całkowicie normalny, silnik pracował spokojnie.

W pewnej chwili jednak dobiegł nas **huk silnika, taki jak przy starcie, więc wiedzieliśmy od razu, że dzieje się coś złego. PO CHWILI USŁYSZELIŚMY ODGŁOS DWÓCH EKSPLOZJI, PO NICH JAKIEŚ GŁUCHE TRZASKI. I ZAPADŁA CISZA.**

Byliśmy przerażeni, bo zdaliśmy sobie sprawę, że doszło do katastrofy. Krzyczeliśmy do nich [Rosjan], że jest katastrofa, machaliśmy rękami, pokazywaliśmy, by tam natychmiast jechali, że samolot się rozbił. Żeby nas zabrali, bo może trzeba ratować rannych, pomóc w ewakuacji.

Rosjanie jakby niczego nie rozumieli. Dopiero gdy na nich nakrzyczeliśmy, wsiedli do samochodów i ruszyli w stronę gdzie rozbił się samolot. Ale po chwili zawracali, bo tam było coś zagrodzone. Musieli jechać inną stroną. Gdy nas mijali, pytaliśmy, czy coś wiedzą, co z Tupolewem? Jeden z nich przez otwarte drzwi auta rzucił nam: „Odlecieli”. Nic z tego nie rozumieliśmy.”



- Świadek 100 – **AGNIESZKA ŻULIŃSKA** stewardesa Jak-a 40

Relacja 1

*„Czekaliśmy na wylądowanie Tupolewa. Słyszeliśmy jak się zbliża. W pewnym momencie był **jeden huk**, za chwilę **drugi huk**, po czym cisza.”*

Relacja 2

*„Stojąc na płycie lotniska w Smoleńsku, czekałam z załogą i usłyszałam ten przerażający ryk silników, jak próbowali poderwać samolot do góry, ale **była cisza**. Kiedy usłyszałam ryk silników, wiedziałam, że Tupolew próbuje się poderwać i chce odejść. Niestety, po jakimś czasie usłyszałam **głuchy trzask łamanej czy giętej blachy**, potem **nastąpiła cisza**. Od razu wiedziałam, że się rozbili, zaczęłam krzyczeć. Moi koledzy z załogi niedowierzali. Czułam bezradność. Miałam nadzieję, że dziewczyny przeprowadzają ewakuację, że ratują pasażerów. Chciałam im pomóc, ale nie wiedziałam od czego zacząć, wołałam do ludzi czekających na nasz samolot, żeby im pomogli.*

Od razu znalazło się przy nas rosyjskie wojsko. To było wtedy, gdy w stronę miejsca tragedii ruszyły samochody. Stałam wtedy przy schodkach JAK-a, obok przejechała limuzyna.

*Ktoś, jakiś mężczyzna, wyjrzał przez okno i krzyknął w naszą stronę, że Tupolew odleciał. Powiedział to po polsku. Wtedy zaczęłam krzyczeć, że to nieprawda - „dlaczego pan kłamie?” Tak samo nie wiem, co to była za limuzyna – wyglądała na taką, którą jeżdżą rządowe delegacje. Potem siedzieliśmy w samolocie, przed którym stał żołnierz. Nie mogliśmy wyjść z samolotu, aż do godziny **17:00**. Wyglądało to tak jakby trzymał przy nas straż.”*



- Świadek 101 – śp. **REMIGIUSZ MUŚ** technik Jak-a 40

Relacja 1

„Ja też wyszedłem na około 2 minuty, na ostatnią fazę lądowania, żeby nadłuchiwać jak lądują. Porucznik Wolsztyn rozejrzał się i powiedział: „Nie teraz to już w ogóle nic nie widać. W tych warunkach to się chyba nie da wylądować. Może żeby lepiej nie lądowali.”

Mgła wchodziła na lotnisko takimi pasami. Wtedy był moment, że nie było widać już drzew, które stały obok nas. Ja na to „Dobra, to wrócę”. Wróciłem i powiedziałem o tych 200 metrach. Odpowiedzieli „Dzięki”.

Relacja 2 zeznania w prokuraturze

*„[...] Wyszliśmy z samolotu wypatrywać Tupolewa. Pogoda, widoczność pogorszyła się ponownie. Wróciłem do samolotu i nadałem przez radiostację „Arek, teraz widać już dwieście”, odpowiedział „Dzięki”. Wróciłem po tym przed samolot. Po kilku minutach usłyszeliśmy charakterystyczne gwizdzące brzmienie silników Tupolewa, typowe dla zmniejszanych obrotów przy zniżaniu. Nagle obroty wzrosły do maksymalnych. Po dwóch sekundach **UDERZENIE I TRZY WYBUCHY** i krótko trwający dźwięk zatrzymującego się jednego silnika, a potem już cisza.”*

Sytuacja nasza wyglądała tak, że nie wiedzieliśmy, czy możemy oddalać się od samolotu. Obserwowaliśmy tylko przejeżdżające obok nas pojazdy ratownicze. Po około 5 minutach nawiązałem łączność z wieżą, zapytując, „co z naszą tutką”, odpowiedział mi „żebym wysiadł z samolotu, bo oni stacjonują 50 metrów od samolotu, którym przylecieliśmy”. Spotkaliśmy się z nim, drżącym głosem odpowiedział nam, że Tupolew spadł.

18.5 MIEJSCE OCZEKIWANIA PRZY POMNIKU-SAMOLOCIE

OKOŁO 750 METRÓW NA ZACHÓD OD MIEJSCA UPADKU



- Świadek 102 – **GEORGY POLTAWCZENKO** przedstawiciel prezydenta Miedwiediewa.

Relacja 1

„Zgadza się, panie premierze. Gubernator Siergiej Antufjew, ja i członkowie delegacji czekaliśmy na ten samolot.

Kontroler lotów podszedł do nas i powiedział, że warunki pogodowe są bardzo złe, i mogę potwierdzić, że tak było.

*Moim zdaniem widoczność była nawet mniejsza niż **400** metrów. Było to około **10:30**. Widoczność wynosiła ok. **100-150** metrów, **mgła była bardzo gęsta**.*

Kontroler powiedział nam, że zasugerował polskiej załodze lot na inne lotnisko, były trzy opcje : Mińsk, Witebsk i Moskwa. Kontroler powiedział, że ponieważ mają wystarczająco paliwa, załoga zdecydowała się kontynuować lot do Smoleńska, przyjrzeć się warunkom a potem podjąć decyzję.

Kontrolerzy informowali, że załoga była zdecydowana na lądowanie.

*Prawie nie słyszeliśmy zbliżającego się samolotu, nie słyszeliśmy silników. **Potem usłyszeliśmy dziwny dźwięk, który nie brzmiał jak uderzenie**. A potem powiedziano nam, że samolot się rozbił. Byliśmy na miejscu katastrofy dosłownie po **3 minutach**.”*

Да, мы стояли вместе с губернатором. Где-то в 10.30 - за 20 минут до катастрофы, к нам подошел руководитель полетов и доложил, что обстановка сложна. Экипаж принял решение, с учетом того, что в баках еще было много топлива, облететь аэродром. А потом... — полпред замешкался. Мы даже шума не слышали, и звук удара был странный, глухой... Не верилось...

Relacja 2

„Rzeczywiście, Władimirze Władimirowiczu, razem z gubernatorem Siergiejem Władimirowiczem Antufjewem i członkami delegacji oczekiwaliśmy na lądowanie samolotu. Podszedł do nas kierownik lotów, przedstawił, że warunki meteorologiczne są trudne.

To tak rzeczywiście było.

Myślę też, że widoczność była tam poniżej 400 m, mniej więcej. Było to około **10:30**. Widoczność była rzędu **100-150** metrów, **bardzo silna, wilgotna mgła, a wyżej, jeszcze gorzej.**

Kierownik lotów poinformował nas, że zalecił polskiej załodze rozpatrzenie wariantu udania się na lotnisko zapasowe w Mińsku, Witebsku lub we Wnukowie – trzy warianty.

Po tym zaleceniu kontrolera lotów załoga przyjęła decyzję do wiadomości, z tym, że mają dostateczną ilość paliwa i zamierzają wlecieć w obszar lotniska, rozejrzeć się, a potem podjąć decyzję.

Potem powiadomili nas, że decydują się lądować.

Praktycznie my nie słyszeliśmy nawet, jak samolot zbliżał się, nie słyszeliśmy szumu silników. **Potem uderzenie, dziwne odgłosy, które nie są charakterystyczne dla rozbijania się samolotu.** I potem poinformowano nas, że samolot uderzył w ziemię. Dosłownie w ciągu **3** minut byliśmy już na miejscu.

Chciałbym wyrazić uznanie dla bardzo trudnej pracy zespołów strażackich, podsekcji zarządzania kryzysowego, ponieważ pierwszoplanowe zadania zostały w całości wypełnione. Teren został odgradzony, zaczęły się prace w celu poszukiwania tych, którzy przeżyli tę katastrofę.”

„**W.W. Putin:** I na miejscu rozbicia się samolotu byliście już w ciągu 3 minut?”

„W ciągu 3 minut.”



Relacja 3

Premier zwrócił się do Georgija Połtawczenko, przedstawiciela prezydenta Rosji w Centralnym Okręgu Federalnym:

„Na lotnisku obecna był przecież rosyjska delegacja której pan przewodniczył. W istocie rzeczy był pan naocznym świadkiem tego co się stało. Widział pan.. Co pan właściwie widział?”

*„Tam staliśmy razem z gubernatorem. Gdzieś około **10:30** podszedł do nas kontroler lotów i zameldował, że sytuacja jest skomplikowana.”*

*„O **10:30?**”*

*„Dokładnie. Powiedział, że z powodu mgły widoczność wynosi nawet nie **400** metrów, a gdzieś około **130**, albo nawet **100**. Powiedział, że zaproponował załodze samolotu odlot do Witebska, albo do Mińska, ale załoga podjęła inną decyzję, **ponieważ mieli jeszcze dosyć benzyny postanowili oblecieć lotnisko**. A potem... Nie usłyszeliśmy nawet szumu silnika, a **huk uderzenia był straszny, głuchy...**”*

„Pojechaliście tam?”

*„Byliśmy tam w ciągu **3** minut. Pojechaliśmy samochodem do końca pasa startowego, stamtąd już tyle co nic... Ale tam... już nikogo nie było.”*

Relacja 4

*„Gdy samolot przybliżał się to szumów silników nie słyszałem. Potem uderzenie i **dziwny dźwięk nie charakterystyczny dla katastrofy.**”*

- Świadek 103 – **SIERGIEJ ANTUFJEW** gubernator obwodu smoleńskiego



10 kwietnia 2010 r. jako gubernator oczekiwał Pan na lotnisku na przylot polskiej delegacji. Kto był w grupie oczekujących?

„Pełnomocny przedstawiciel prezydenta Georgij Połtawczenko i członkowie administracji obwodu smoleńskiego. Pełnomocny przedstawiciel Połtawczenko wyjechał o 6 rano z Moskwy i dzwonił do mnie, pytając, jaka pogoda. Odparłem: „Dobra”. Umówiliśmy się, że spotkamy się w Smoleńsku na przelotówce Moskwa–Mińsk i razem pojedziemy na lotnisko. Gdy dotarł, zaczynała się pojawiać mgła. Ale w międzyczasie zadzwonili do mnie i powiadomili, że wylądował Jak-40. Na lotnisku był już ambasador Polski Jerzy Bahr i inni polscy przedstawiciele. Staliśmy koło namiotu, w którym przygotowaliśmy kawę, herbatę. Mgła była coraz większa, jak mleko, dawno takiej nie widziałem.

Podszedł kierownik lotów i mi zameldował. Jestem gubernatorem, więc mi zameldował. Ten kierownik lotów 7 lat służył na wojskowym lotnisku. Powiedział: „Ja bym nie ryzykował, tylko lądował na lotnisku zapasowym”. Ale pilot samolotu z prezydentem na pokładzie sam podejmuje decyzję.

Mówię –pogoda psuje się. Więc ja mu ciągle –mów Nikołajewicz [KRASNOKUCKIJ]. Jak tam, co?

On podchodził do mnie i odchodziliśmy na bok, meldował mi nie przy wszystkich. I on mówi –połączyliśmy się z pokładem. To znaczy on ciągle kursował między centralą, gdzie siedział dyspozytor, a naszym sztabem stali oczekujący przedstawiciele władzy. [Kursował] minimum 4 razy w ciągu godziny. A potem dyspozytor mówi –łączość zerwana, kiedy samolot podchodził do lądowania. To nie dyspozytor chodził tylko kontroler lotu. Mówi łączności nie ma. Kiedy on już lądował.

Pojechaliśmy prosto. W dół pasa startu i lądowań. O tu staliśmy. A potem poszedłem pieszo. Wszyscy stali na skraju pasa lądowań. Wszyscy mieli pantofle na nogach. To był kwiecień. Tam było błoto, mokro, rano, mgła. Nikt nie chciał ubrudzić butów.”



„O ...tu staliśmy.”



- Świadek 104 – **JERZY BAHR** ambasador

Relacja 1

*„Myśmy słyszeli tylko jak **przelatywał nad lotniskiem nisko**. Potem wszystkie samochody zaczęły jechać w tamtym kierunku.”*

Relacja 2

„Nie, nie mogliśmy stamtąd niczego zauważyć. Natomiast ja skojarzyłem dwie rzeczy. Mianowicie, co jest już zawodowym przyzwyczajeniem, przyglądam się otaczającym mnie ludziom i dlatego od razu zauważyłem, że przez tę stojącą dalej grupę rosyjską przeszło dziwne poruszenie. Ja to poczułem, że ktoś gestykułuje i szepcze do kolejnej osoby. To był moment. **Zaraz też na tyłach zauważyłem szybko poruszający się samochód straży pożarnej.** Połączyłem więc jedno z drugim i doszedłem do wniosku, że coś się dzieje. Wówczas nie było czasu nikogo pytać, nawet nie było kogo. **Szybko powiedziałem tylko mojemu kierowcy, że jedziemy za tą strażą pożarną.** Jak się później okazało, przybyliśmy na miejsce dosłownie kilka minut po katastrofie.

Relacja 3

„Pojechaliśmy z kierowcą na lotnisko Siewiernyj. Mój kierowca nazywa się Kwaśniewski, a moja sekretarka – Czartoryska.

[...] Lotnisko znajduje się na obrzeżach Smoleńska. Niecałe **20** kilometrów od Katynia i kilka zaledwie kilometrów od hotelu Centralny, obecnie Smoleńsk, gdzie zawsze się zatrzymujemy. Obyczaj dyplomatyczny nakazuje, by na miejscu być co najmniej pół godziny przed przylotem samolotu. Przyjechaliśmy około **40** minut wcześniej.

[...] Na lotnisko Siewiernyj w Smoleńsku są dwie bramy. Wjechaliśmy główną. Po prawej stronie, ze **200** metrów od płyty lotniska znajdowało się miejsce do postawienia samochodu. Wysiadłem. Na lotnisku byli już pracownicy naszej ambasady oraz gubernator i kilku wyższych urzędników smoleńskiej OBŁASTI. Razem ze **30-40** osób.

Podeszła do mnie pani wicegubernator Smoleńska. To postawna przystojna blondynka po czterdziestce. Powitała mnie słowami: - Mamy dobrą pogodę.

Pomyślałem, że nie za bardzo. Dobrą – zgodziłem się przez grzeczność.

Po wymianie uprzejmości rozbiliśmy się na dwie grupy. Polacy stali z Polakami., Rosjanie z Rosjanami. Zwykle tak bywa. Po **15**, może **20** minutach czekania pojawiła się mgła. **Tumany szły od lewej strony do prawej. Było ich coraz więcej, narastały w błyskawicznym tempie.**

[...] Stałem więc na lotnisku Siewiernyj i jak zwykle przyglądałem się ludziom. Jestem socjologiem i interesują mnie ich zachowania. Minęła zaplanowana godzina przylotu. Zawsze trzeba się liczyć z jakimś opóźnieniem, ale ono się wydłużało. [...] **Mgły zrobiło się okropnie dużo. Była straszna.**

Nagle zauważyłem, że grupa rosyjska się rozchybotła. Jest takie powiedzenie "przysiąc z wrażenia". Oni przysiedli w skali masowej, jakby coś ciężkiego na nich spadło. **Jednocześnie zobaczyłem wyskakujący od lewej strony samochód straży pożarnej. Wcześniej go nie widziałem, widocznie był schowany na zapleczu. Minął**

nas z dużą prędkością i gnał w poprzek lotniska. W ułamku sekundy skojarzyłem te dwa fakty. - Coś się stało! - krzyknąłem do swego kierowcy. Żaden pojazd nie będzie przecież jechał przez lotnisko, jeśli za chwilę ma na nim lądować samolot. Wskoczyliśmy do samochodu. I za nim!

Przez mgłę widziałem przed sobą tył samochodu strażackiego, a po bokach pobojuwisko w typowo sowieckim stylu - ruiny garaży, rozwalające się magazyny i wraki zardzewiałych samolotów.

Samochód strażaków zatrzymał się, wycofał i zawrócił w prawo. Widocznie dostali od kogoś sygnał, że źle jadą. Po kilkuset metrach znowu stanęli.

Wysiedliśmy. Znajdowaliśmy się poza lotniskiem. Obok był rów, przed nami łąka. Zobaczyłem wicegubernatora, stał za rowem. Krzyczał do nas, że to tutaj i że jest grząsko.

Relacja 4

„Samolotu samego nie widziałem, dlatego że miejsce w którym my oczekiwaliśmy było bardziej oddalone. Natomiast to, że coś się stało zorientowałem się takim nagłym ruchem gospodarzy, po gestykulacji oraz po tym, że zaczęły jechać auta.. Myśmy natychmiast wsiedli w auto swoje po to by jechać za strażą pożarną, bo jeżeli zobaczyłem, że jedzie straż pożarna przez środek lotniska to zorientowałem się, że coś się dzieje. Dlatego byliśmy w tym miejscu dosłownie w kilka minut po wydarzeniu.”

Relacja 5

„Moje wrażenie było takie, że dzień jest ponury. Było dość ciemnowo, więc to wszystko, całe to otoczenie, nie wyglądało optymistycznie. Natomiast nie było mgły, albo była bardzo słaba. W bardzo krótkim czasie zrobiło się kompletnie białe.

Pamiętam, że w tym najbardziej dramatycznym momencie, gdy zdecydowaliśmy się pojechać za strażą pożarną, to poruszaliśmy się właściwie w takiej bardzo gęstej mgle.

Relacja 6

[...] Minął termin przylotu, a harmonogram pobytu delegacji prezydenckiej był bardzo napięty. W pewnej chwili Rosjanie się nagle jakby zakołtysali. Można powiedzieć, że przysiedli z wrażenia. Jeśli naraz coś dziwnego się dzieje z całą grupą to znaczy, że coś się stało. Normalnie ludzie się tak nie zachowują. Nagle pojawiła się straż pożarna, która we mgle, przecinając boisko, mknęła w stronę, gdzie za chwilę ma odbyć się lądowanie. Podjąłem decyzję, że jedziemy za tym wozem strażackim.

Relacja 7

<http://stary.naszdziennik.pl/index.php?dat=20100604&typ=po&id=po31.txt>

Piątek, 4 czerwca 2010, Nr 128 (3754)

Gdy doszło do katastrofy, był Pan z pozostałymi członkami komitetu powitalnego na lotnisku...

Tak. Stałem wówczas na płycie lotniska w miejscu, gdzie znajdowały się obie delegacje oddzielone od siebie o kilkanaście metrów.

Oddzielone?

Tak, Polacy stali w jednej grupie, a Rosjanie w drugiej.

Jaka była wówczas pogoda?

*Kiedy przyjechałem na lotnisko, pierwsze zdanie pani wicegubernator brzmiało: "Mamy dobrą pogodę". Osobiście powiedziałbym jednak, że na początku pogoda była znośna. A to dlatego, że było dość ciemno. Jednak już **20-25** minut później pogoda całkowicie się zmieniła. Stojąc na tej płycie, byłem jednak przekonany, że musimy stać i czekać na samolot z prezydentem tak długo, jak będzie trzeba. Osobiście liczyłem się bowiem z tym, że przylot naszej delegacji ulegnie opóźnieniu.*

Mgła pojawiła się nagle?

Tak. Pojawiła się niespodziewanie i gwałtownie i - można powiedzieć - kładła się bezpośrednio na płytę lotniska. Była to bardzo wyczuwalna zmiana, niosąca ze sobą pogorszenie warunków meteorologicznych.

Często w tym rejonie dochodzi do tak nagłych i niespodziewanych zmian pogody?

Jest mi trudno odpowiedzieć na to pytanie. Wiem, że chwilę wcześniej lądował pierwszy samolot z polskimi dziennikarzami i że to lądowanie przebiegało bez zakłóceń. Wiele razy w ostatnich latach witałem już na tym lotnisku delegacje, i to przy różnej pogodzie. Ale nigdy wcześniej nie było takiej bardzo gęstej mgły.

Od kogo dowiedział się Pan o katastrofie? Z płyty lotniska, na której się Pan znajdował, można było dostrzec cokolwiek z tego, co działo się kilkaset metrów dalej?

Nie, nie mogliśmy stamtąd niczego zauważyć. Natomiast ja skojarzyłem dwie rzeczy. Mianowicie, co jest już zawodowym przyzwyczajeniem, przyglądam się otaczającym mnie ludziom i dlatego od razu zauważyłem, że przez tę stojącą dalej grupę rosyjską przeszło dziwne poruszenie. Ja to poczułem, że ktoś gestykułuje i szepcze do kolejnej osoby. To był moment. Zaraz też na tyłach zauważyłem szybko poruszający się samochód straży pożarnej. Połączyłem więc jedno z drugim i doszedłem do wniosku, że coś się dzieje. Wówczas nie było czasu nikogo pytać, nawet nie było kogo. Szybko powiedziałem tylko mojemu kierowcy, że jedziemy za tą strażą pożarną. Jak się później okazało, przybyliśmy na miejsce

dosłownie kilka minut po katastrofie.

O której godzinie zaobserwował Pan to poruszenie?

Nie patrzyłem wówczas na zegarek. Dopiero później rekonstruowałem ten moment po wykonanych telefonach i wynika z tego, że przybyłem już na miejsce nie później niż 5 minut po katastrofie.

Gdzie Pan był, gdy włączyły się syreny alarmowe?

Nie potrafię powiedzieć. Jechałem za strażą pożarną już ze świadomością, że coś się stało, a wówczas uwaga człowieka jest wybiórcza. Pewne rzeczy zwracają wtedy naszą uwagę, a inne już nie. Ja właśnie nic nie mogę powiedzieć o żadnych syrenach. Do tego dochodzi także fakt, iż znajdowałem się w środku samochodu, który z dużą prędkością poruszał się po nierównym terenie, a to oznacza, że dochodzą do tego dodatkowe dźwięki i wstrząsy. Ponadto gdy dojechaliśmy do końca tego pasa, to zaczęła się już gorsza droga. Zresztą widać było, że to lotnisko nie jest na co dzień używane.

Kogo Pan zastał na miejscu katastrofy?

Tego też nie potrafię dokładnie powiedzieć. Gdy najpierw zajechaliśmy w jakieś miejsce, to usłyszeliśmy, że to nie tu, tylko dalej, więc podjechaliśmy jeszcze kawałek i zatrzymaliśmy się przy drodze, skąd widać już było części samolotu. W przeciwieństwie do innych osób znaleźliśmy się w miejscu, gdzie leżał tył samolotu Tu-154M. Zaczęliśmy więc biec do przodu - tak jak każdy, kto chce pomóc. Biegliśmy więc przez podmokłą łąkę, w której się zapadaliśmy. Po chwili dobiegliśmy do takiej odległości, która była już niebezpieczna, gdyż było to zaledwie kilkadziesiąt metrów od palących się części maszyny. Tam też bardzo szybko pojawili się jacyś ludzie - myślę, że to byli przedstawiciele organów milicji.

Milicjanci byli tam jeszcze przed Panem?

W momencie, kiedy przybyliśmy na miejsce, ktoś się tam już poruszał. Nie umiem jednak powiedzieć, czy to byli już ci milicjanci, ani też ilu ich było.

"Nasz Dziennik" informował, że na miejsce katastrofy natychmiast przybyli pracownicy Biura Ochrony Rządu, którzy zabezpieczyli ciało pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Widział Pan tych oficerów?

Nie. Tylko później mówiono mi, że jacyś ludzie z BOR-u jechali za nami. Jednak - jak już mówiłem - nie podjechaliśmy na sam przód, gdzie był ten najstraszliwszy widok, ale z tyłu. To, o czym pani mówi, i te pokazywane w mediach zdjęcia, na których widać m.in. koła i kabinę, dotyczy już miejsca, którego osobiście początkowo nie widziałem. Zobaczyłem je dopiero wieczorem, czyli wtedy, gdy do Smoleńska przybyła już delegacja z premierem Donaldem Tuskiem. Na miejscu był premier Władimir Putin, następnie przyjechała grupa z panem Jarosławem

Kaczyńskim. Wówczas, wieczorem, zorientowałem się, że jest to całkiem inne miejsce niż to, do którego przybyłem kilka godzin wcześniej. Dlatego też wszystko, co widziałem, to były jedynie same odłamki samolotu znajdujące się z tyłu. Nie widziałem natomiast żadnych ciał ani śladów ludzi, gdyż to wszystko znajdowało się dalej od miejsca, gdzie dotarłem.

Nie pozwolono Panu iść dalej?

W pewnym momencie pojawiło się więcej osób, które zaczęły ochraniać to miejsce i odpychać nas na bok, byśmy się wycofali. Wówczas usłyszałem głos któregoś z naszych ludzi: "Pozwólcie nam podejść. Tam jest nasz prezydent!". Sądzę, że było to jednak powiedziane nie w związku z tym, co było widać, ale pod kątem tego, że wiemy, iż gdzieś tam musi być nasz prezydent. Osobiście natomiast zdecydowałem się nie iść dalej, głównie z tego względu, że domyślałem się, iż jest tam już coraz więcej ludzi, gdyż co chwilę było słychać dzwoniące telefony i wyjaśnienia. Zatrzymał mnie także sam widok tego miejsca. Nikt bowiem z nas nigdy nie przeżył, ani też nie widział niczego podobnego. W związku z tym już samo opanowanie się, czysto fizyczne, żeby chociaż nie upaść na kolana, to był już wielki wysiłek dla wstrząśniętego organizmu.

Poza tym pojawiać się już zaczęły informacje, że jest zaniepokojenie w Katyniu, gdzie ludzie czekali na przybycie prezydenta i pozostałych członków delegacji rządowej. Pomyślałem więc, że powinienem jak najszybciej się tam znaleźć. Pojawiały się bowiem pytania o to, czy mają rozpocząć już nabożeństwo, czy też mają jeszcze na nas czekać. Szybko więc udałem się z miejsca katastrofy do Katynia.

Gdy był Pan na miejscu katastrofy, ta mgła była równie gęsta jak na płycie lotniska?

Tak, mgła była wszędzie i była bardzo silna. Kiedy jednak podeszliśmy już bliżej, widzieliśmy części rozbitego samolotu.

Kiedy Pan udał się do Katynia, kto zajmował się doglądaniem całej akcji i tym, żeby ciało pana prezydenta pozostało na miejscu do momentu przybycia Jarosława Kaczyńskiego?

Na miejscu zostali pracownicy BOR-u i pracownicy ambasady.

Prawdą jest, że na miejsce katastrofy przez kilkadziesiąt minut nie przyjeżdżała żadna karetka pogotowia?

Nie wiem nic na ten temat. Tam, gdzie się znajdowałem, nie było karetki.

Z tego miejsca widział Pan wozy strażackie?

Tamten teren jest nierówny. Ze swojego miejsca widziałem jedynie wóz, który - jak później mi wytłumaczono - był czymś w rodzaju centrum dowodzenia. I ten wóz oddzielał nas od tego miejsca, gdzie znajdowała się główna część samolotu. Nie widziałem karetki, tylko wóz strażacki, za którym też jechaliśmy.

Zaledwie kilka minut po katastrofie Agencja Reutera podawała, że katastrofę przeżyły trzy osoby, które są w stanie ciężkim. Starał się Pan później ustalić, skąd pojawiały się takie informacje?

Nie. Wie pani, w takim momencie, gdy coś takiego się dzieje, to odpowiedzialny nie jest ambasador. W takie działania natychmiast włączają się odpowiednie służby, w tym Ministerstwo ds. Sytuacji Nadzwyczajnych kraju, na którego terenie dochodzi do katastrofy. Wszystko, czego się dowiedziałem, to na podobnej zasadzie co państwo, czyli z doniesień innych osób i mediów.

Słyszał Pan na miejscu strzały?

Nie, nie słyszałem.

Rozmawiał Pan z pracownikami lotniska lub oficerami Biura Ochrony Rządu na ten temat?

Nie. Jak już wcześniej mówiłem, takimi kwestiami natychmiast zajmują się już powołane do tego osoby.

Pana zdaniem rosyjskie śledztwo jest prowadzone odpowiednio? Nie sądzi Pan, że to Polska powinna być jego gospodarzem?

Nie mam wiedzy zawodowej dotyczącej jakości śledztwa i w związku z tym nie mam możliwości jego oceny. Mogę tylko powiedzieć, na podstawie wizyt w MAK-u (Międzypaństwowy Komitet Lotniczy), że jest to instytucja zawodowa i doświadczona w tego typu działaniach. Istnieje ona bowiem w państwie, w którym bez przerwy coś się dzieje. Rosja jest dużym krajem i nie ma miesiąca, żeby coś się nie zdarzyło, jeśli chodzi o lotnictwo. Tak więc stale mają oni do czynienia z podobnymi przypadkami - choć o różnej skali.

Natomiast co do naszej roli, to wiem jedno, a mianowicie, że wszystko musi przebiegać zgodnie z konwencjami i porozumieniami, które podpisaliśmy.

Wszyscy powołują się obecnie na konwencję chicagowską, zgodnie z którą ta lwią część pracy musi być wykonana na terenie tego państwa, w którym doszło do katastrofy. Ale to absolutnie nie zwalnia nas z tego, abyśmy ze swojej strony maksymalnie precyzyjnie i wszechstronnie analizowali coś, co jest największą tragedią, w jakiej zginęła elita naszego Narodu. Jest więc zobowiązaniem nie tylko prawnym, ale i moralnym, żeby ze strony Polski zostało to maksymalnie dokładnie zbadane. I mam nadzieję, że właśnie tak się dzieje. Prawda musi być ujawniona taka, jaka jest, niezależnie od tego, czy ona się komuś podoba, czy też nie. Nie możemy jednak zapominać o tym, że mamy szukać też tego zbliżenia między naszymi narodami. Ma ono ogromną wartość i znalazło wyraz także w przemówieniu pana prezydenta, którego nie zdążył odczytać w Katyniu. To przecież swoisty testament! Zdaję sobie jednak sprawę również z tego, że wyjaśnianiu tragedii towarzyszą żmudne procedury, które wymagają czasu.



- Świadek 105 – **TOMASZ TUROWSKI**

*„[...] Dwa elementy mi się nie zgadzały. Najpierw słyszałem dolatujący samolot, a więc słyszać silniki. Potem te silniki idą całą mocą, a więc na logikę, ten samolot włącza rewers – przeciwny ciąg, żeby wyhamować. Następnie w normalnych warunkach, powinna być słyszalna praca silników, bo samolot kołuje, a tam była przerażająca cisza. **Nie było wybuchów, huków, tylko cisza.** I to mnie przeraziło. Popędziłem do samochodu, który wcześniej podstawilem.*



- Świadek 106 – **GRZEGORZ WIŚNIEWSKI** Atache obrony przy ambasadzie RP w Moskwie.

*„Warunki pogodowe 10 kwietnia w Smoleńsku były złe. **Panowała gęsta mgła, która spowiła samo lotnisko, jak i jego okolice.** **Nie słyszałem żadnego odgłosu pracy silników samolotu, czy też innych dźwięków, które mogły wskazywać na to, że samolot podchodził do lądowania.** Udałem się na miejsce katastrofy wraz z ambasadorem Bahrem. Widziałem tam rosyjskich strażaków, którzy dogaszali niewielkie ogniska pożarowe. W dalszym ciągu w rejonie katastrofy utrzymywała się **gęsta mgła.**”*



- Świadek 107 – **MARCIN WIERZCHOWSKI**

„Kiedy czekałem na lotnisku, wykonałem ostatnią rozmowę telefoniczną z ministrem Jackiem Sasinem. Później oczekiwaliśmy na przylot samolotu, luźno rozmawiając. W pewnym momencie *usłyszałem świst silników samolotu i później zapadła cisza*. Tak to zapamiętałem: *żadnego huku, nic, tylko świst i cisza*. Następnie zobaczyłem, że w stronę, z której doszedł ten dźwięk, szybko ruszają samochody rosyjskiej ochrony. *Wsiadłem do samochodu ambasadora Bahra i razem z nim pojechaliśmy za samochodami rosyjskimi*. Do głowy mi nie przyszło, że mogło się zdarzyć coś złego. Myślałem, że Rosjanie się zagapili, samolot wylądował, a oni zapomnieli na czas ruszyć kolumną. Byłem zdezorientowany, zastanawiałem się, jak teraz zorganizować podjazd samochodów pod samolot. *Przejechaliśmy pasem startowym do końca, a następnie – gdy samochody się zatrzymały – wysiadłem, rozejrzałem się i pobiegłem do muru oddzielającego lotnisko od miejsca katastrofy na skraj polany, gdzie upadł samolot.*”



- Świadek – **PAWEŁ ŚWIĄDER** reporter RFM FM

„Usłyszeliśmy huk. Zobaczyliśmy bardzo duży samolot rosyjski i on najwyraźniej zrezygnował z lądowania, bo był bardzo wysoko nad pasem. Przeleciał nad pasem, poleciał dalej i wzniósł się w górę.”

- Świadek 108 – DARIUSZ GÓRCZYŃSKI

Relacja 1

„Była gęsta mgła i z upływem czasu się pogarszała. W specjalnym namiocie czekałem na przylot prezydenta z przedstawicielami rosyjskiego rządu oraz z Pawłem Kozłowem - oficerem Federalnej Służby Ochrony odpowiedzialnym za bezpieczeństwo Lecha Kaczyńskiego. Rosyjski oficer, powołując się na kontrolerów lotu z lotniska, utrzymywał, że Tu-154M zostanie wysłany na jedno z zapasowych lotnisk.”

Relacja 2

„Była gęsta mgła, sytuacja się pogarszała z minuty na minutę. Od oficera ochrony rosyjskiej, który odpowiadał za bezpieczeństwo i kontaktował się ze służbami lotniskowymi, dowiedziałem się, że jest propozycja, by samolot leciał do Moskwy. Poinformowałem o tym ambasadora w Moskwie. Kiedy później otrzymałem informację, że jednak będzie próba skierowania samolotu do Mińska – ponieważ tam jest bliżej – zawiadomiłem o tym ambasadora w Mińsku (Henryka Litwina). Poza tym byłem przekonany, że piloci wiedzą, jak zła pogoda jest w Smoleńsku. Przecież swoimi kanałami mają kontakt z ziemią i bezpośredni kontakt ze swoim pułkiem.”

Relacja 3

„W pewnym momencie usłyszałem ryk silników, a następnie głośny huk. Pobiegliśmy do samochodów i szybko pojechaliśmy w stronę, skąd dobiegał huk. Wysiedliśmy z samochodów na końcu pasa i pobiegliśmy dalej.”

Relacja 4

„Kiedy usłyszałem huk, byłem przekonany, że samolot przeleci nad nami i odleci gdzieś dalej.”

- Świadek 109 – GERARD KWAŚNIEWSKI kierowca ambasadora Bahra

Relacja 1

„W drodze na lotnisko pan ambasador dzwonił z samochodu do Mińska, do ambasadora na Białorusi i do swojego zastępcy w Moskwie, prosząc o przygotowanie zapasowych lotnisk. Z tego, co wiem, w tym samym czasie, kiedy jechaliśmy na lotnisko, w Smoleńsku zastępca ambasadora w Moskwie już jechał na Wnukowo pod Moskwę. To wszystko działo się zanim "tutka" przyleciała nad Smoleńsk.

Na lotnisko przyjechaliśmy **godzinę przed planowanym przylotem. Mgła była tak gęsta, że widzieliśmy tylko zarys znajdującej się przy pasie wieży kontroli lotów oddalonej od nas o sto metrów. Z minuty na minutę mgła gęstniała. Przed samą katastrofą widoczność spadła do około 50-60 metrów. Przed nami przy pasie stała kolumna prezydencka. Czekaliśmy. Podszedł do nas Rosjanin z wieży kontroli lotów. Powiedział, że pogoda coraz gorsza, że raczej nie będą lądować. Czekamy, palimy papierosy. Pamiętam, jak ten Rosjanin z wieży podszedł do nas ostatni raz. Powiedział, że decyzja pilota jest taka, że zniży się i sprawdzi, czy zobaczy pas. Jeżeli nie zobaczy, odleci na któreś z lotnisk zapasowych, tam przeczeka złą pogodę i wróci.”**

Relacja 2

„Nagle widzę, jak z lewej strony rusza rząd samochodów z kolumny prezydenckiej. Są dokładnie przed nami, **30-40 metrów**. Nagle kolumna się zatrzymuje, z samochodów wysiadają ludzie z rosyjskiej Federalnej Służby Ochrony i nasłuchują. Coś nietypowego! Wsiadam. Czego nasłuchiwać — samolot wylądował albo nie. **Potem powiedzieli, że usłyszeli wycie silnika, potężny huk i — cisza.**

Mgła ma to do siebie, że trochę tłumi dźwięki. **My nic nie słyszymy, ale oni się dziwnie zachowują**, więc szybko wracam do samochodu.

"Panie ambasadorze, coś jest nie tak". Jak dojechaliśmy do Rosjan, oni już odjeżdżali. "Co jest?" — krzyczę. "Tutka przejechała pas!". Tak powiedzieli — przejechała pas. Znaczą — nie wyhamowała.

Ruszyli wzdłuż lotniska, na koniec pasa, my za nimi. W pewnym momencie zatrzymali się. Powiedzieli, że teren grząski i zawrócili.

Ale skoro "tutka" przejechała pas, to musi tam być! Jakoś docieramy do końca pasa. Muszą być ślady kół. Przejechaliśmy z **50 metrów** po trawie. Nie ma nic, żadnego śladu. Zawracamy, wyjeżdżamy z lotniska na drogę. Tam widzimy jakby dywan ze ścinków drzewnych, mnóstwo kawałków drewna. Cała jezdnia nimi usłana. Widzimy stojących nieruchomo Rosjan.

Stoją jak wryci i wpatrują się w niebo. Potem dowiedzieliśmy się, że chwilę wcześniej tuż nad ich głowami, nad jezdnią przeleciał samolot.

A my ciągle nie wiemy, co się stało. No dobrze — samolot przejechał pas. Więc na pewno upadł na brzuch, na pewno ktoś przeżył.

Człowiek się spodziewał, że trzeba będzie pomagać. Tymczasem dokoła samochody pędzą każdy w inną stronę. Stanęliśmy na poboczu, tam, gdzie te ścinki drzew. Poszliśmy w jedną stronę. Nic. Jacyś ludzie mówią: nie, to tam. Jesteśmy zaskoczeni, bo miejsce, które pokazują, nie znajduje się na torze lotu. W powietrzu unosi się silny zapach paliwa.

*Idąc, widzimy dwa, trzy kawałki metalu. I nagle — ogon. **20** metrów od nas. Jeszcze straż gasi ogień. Dalej widzieliśmy podwozie z wysuniętymi kołami i z kawałkiem skrzydła. I wtedy do nas dotarło, że nie ma szans...Staliśmy na lekkim wzniesieniu, więc widzieliśmy skalę katastrofy.*

Ale widać, że lewym skrzydłem zaczął orać ziemię. Została świeżo wyrżnięta w ziemi bruzda. Większość elementów samolotu była wbita w ziemię na 30 centymetrów."

OMON zaczął zabezpieczać teren. A my staliśmy przy szczątkach dogasającego ogona naszej "tutki". Ciągle czuć było mocny zapach paliwa. Podeszło do nas pięciu OMONOWCÓW. Zaczęli krzyczeć, że trzeba opuścić teren, bo będą go zabezpieczać. Chcieli nas przegonić, zaczęła się szarpanina. Rozumiem, że mieli rozkaz usunięcia wszystkich z miejsca katastrofy, ale to było przykre. Tacy słuźbiści. "To nasz samolot spadł, a nie wasz!" — krzyknąłem. "Zostaw, zostaw" — jakiś wyższy stopniem uspokoił agresywnego Rosjanina. Dopiero wtedy odpuścili i odeszli. Teren otoczono taśmą. Widziałem, że na miejscu są już koledzy, którzy przyjechali z Katynia. Nie było sensu dłużej tam stać. Nic nie mogliśmy już zrobić. "

Relacja 3

*„Gdy samolot miał lądować, **widzialność na lotnisku SIEWIERNYJ wynosiła około 60 metrów** . Zadzwoiłem do swojej małżonki, która była w Smoleńsku i ona przekazała telefon pierwszemu panu z BOR-u, którego spotkała. I poinformowała, że spadła tutka, według informacji jakie mamy i widzimy przed sobą, więc raczej nikt nie przeżył. W ciągu **20** minut można powiedzieć - dojechali.*

*Ja mam wrażenie oglądając właśnie te filmiki krótkie z telefonów komórkowych, że one są od tyłu samolotu, myśmy tam stali. Praktycznie przyjechaliśmy kilka minut po wypadku, więc ani nie słyszeliśmy nic, ani nie widzieliśmy czegoś takiego. Tam było dwóch, czy trzech funkcjonariuszy, taśm jeszcze nie było , nic zabezpieczonego. Tym bardziej, że ten **teren był bardzo grząski**. Więc od przodu samolotu nikt nie mógł tam przejść. Nie zauważyliśmy nic takiego, żeby coś takiego miało miejsce."*

Rozmowa telefoniczna z żoną:

- Nie daj po sobie poznać: spadła „tutka”, chyba nikt nie przeżył. Znajdź mi kogoś od nas, bo nie mogę się dodzwonić .

- Słuchaj, spadła „tutka”. Stoimy przy niej, nie wygląda, żeby ktoś przeżył. Rosjanie twierdzą, że na pewno nie. Pakujcie się do samochodu i przyjeżdżajcie natychmiast na lotnisko. Tam jest broń naszych, ktoś musi od nas być, bo Rosjanie już ogradzają teren!



- Świadek 110 – **ADAM KWIATKOWSKI** asystent Jacka Sasina

„Wjechaliśmy na pas startowy, skręciliśmy tym pasem w prawo, potem była droga w prawo pod kątem czterdziestu pięciu stopni i po pewnym czasie samochód się zatrzymał. Dalej, za naszym samochodem stały chyba jakieś karetki, tak mi się wydaje.

Jak wysiadłem z furgonetki, podszedł do nas Rosjanin w garniturze, z krótkofalówką, i pamiętam, że powiedział coś takiego: „Niczewo, niczewo, wsie pagibli, wsie pagibli”.

*Stanęliśmy koło takiego miejsca, które wygląda... no tak jak w Polsce na terenach leśnych przylegających do dróg publicznych, gdzie są bariery: stoją dwa słupki, a na nich poprzeczka, taki gruby bal drewniany. Tam zatrzymaliśmy się i pieszo ruszyliśmy dalej. **Było strasznie mokro, to był teren bagienny.**”*



- Świadek 111 – **JAN MRÓZ** dziennikarz

Relacja 1

„Ja jako jedyny, ze względów formalnych, zostałem zawrócony w towarzystwie naszego konsula na lotnisko i w momencie, gdy podjeżdżaliśmy do bramy lotniska, minęła nas limuzyna ambasadora Bahra w asyście straży pożarnych, jak się później okazało, jadących na miejsce katastrofy.

*Ja na samym lotnisku pod bramą znalazłem się około 4- 5 minut bezpośrednio po katastrofie rządowego Tupolewa. **Panowała tak gęsta mgła, że nie było kompletnie nic widać.**”*

Relacja 2

*„Byłem na lotnisku z powrotem około 5 minut po katastrofie. Wówczas naprawdę niewiele było widać. **Była dużo gęstsza mgła, bardzo kiepska widoczność.** Minąłem w okolicy lotniska limuzynę ambasadora Bahra i rosyjską straż pożarną. Pojawiły się i milicja, i karetki. Radiowozy jeździły po pasie w te i w te. Stąd podejrzewam, że zaraz po katastrofie Rosjanie sami nie bardzo wiedzieli, co się stało. Z ambasady widziałem konsula, z którym przyjechałem z Katynia, Maćka Jakubika z KPRP, chyba attaché obrony z naszej ambasady. Karetek nie widziałem w akcji. Potem zjawił się S. Wiśniewski z TVP i inni dziennikarze. Wiśniewski po prostu zjawił się pod bramą główną lotniska. Nie wiem, jak się tam dostał. Opowiedział mi, co widział i tyle. Nie powiedziałem [podczas telefonowania do redakcji], kim był, dlatego, że informacja, którą mi przekazał, nie była taką, której wiarygodności byłbym pewien. Traktowałem ją nie do końca jako pewnik. Natomiast Wiśniewski niczego nie zastrzegał. Sporo się działo. Masa ludzi, samochodów. Ale nie jestem w stanie odtworzyć sekwencji.”*

- **LEKARZE i SANITARIUSZE**

„ZBRODNIA SMOLEŃSKA – ANATOMIA ZAMACHU” strona nr 391

„Po pierwsze, żołnierze pełniący służbę w sanitarce aż do momentu katastrofy oczekiwali w pojeździe na lekarzy, którzy nie stawili się tego dnia do pracy. Po drugie, na miejsce katastrofy, aż do przybycia lekarza patologa nie dotarli żadni lekarze, a równocześnie lub tuż po nim przyjechały cywilne karetki pogotowia – nie było tam lekarza wojskowego, który powinien był pełnić tego dnia dyżur w jednostce.”

„ZBRODNIA SMOLEŃSKA – ANATOMIA ZAMACHU” strona nr 543

„Na lotnisku pełniła dyżur sanitarka z dwoma żołnierzami, którzy powinni nią jeździć. Nie wyjechali oni po katastrofie na jej miejsce, ponieważ po pierwsze, byli w tym momencie w budynku koszar, gdzie udali się w celu skorzystania z toalety, a po drugie, na lotnisko nie przyjechał lekarz i go tam nie było. Wspomniani żołnierze z poboru nie posiadali żadnego przeszkolenia z zakresu udzielania pierwszej pomocy przed medycznej ratownictwa medycznego, ani postępowania na miejscu wypadków lotniczych.”



- Świadek 112 – **KRZYSZTOF ŁAPACZ** operator TV POLSAT

„Dojechaliśmy do murów lotniska, do tej bramy głównej wjazdowej. Okazało się, że ona jest otwarta, w ogóle. Więc nikt nas nie zatrzymywał. Wjechaliśmy bez problemu na kompleks lotniskowy, w końcu wojskowy obiekt, niezatrzymywani absolutnie przez nikogo i wjechaliśmy do płyty lotniska. I był szlaban, który też był otwarty. Zatrzymaliśmy się tuż przed płytą lotniska. Zeskoczyłem. Miałem kamerę

włączoną, nie wiem 10 sekund przed wyjściem z auta. Wiktor (Bater) krzyczy do mnie „Graj mi to”. Ja tak rozejrzałem się dookoła i mówię ale co?

Absolutnie nie było mgły. Gdzieś tam może szadź jakaś tam, coś, ale absolutnie widoczność była 100% i to mnie zaskoczyło, że dojechałem do płyty lotniska, Wiktor krzyczy „Graj mi to”. Ja nie bardzo wiem co, bo nic nie widzę.

No widzę ludzi, którzy tam stoją w garniturach, więc rozumiem, że ci oczekiwali na delegację. Natomiast zaskoczył mnie taki spokój na miejscu. My na to lotnisko meldujemy się jako pierwsi. Nie ma żadnych dziennikarzy. Jest część korpusu witającego, paru milicjantów i tyle.

I ja wychodzę z tą kamerą. Krzątam się trochę po płycie. I tak jak mówię, nie bardzo wiem co robić z sobą, bo nic nie widzę dookoła. No nie wiem, w drugiej, trzeciej minucie wychodzi jakiś tajniak i mówi „Proszę się oddalić stąd”. No więc wypychają nas jakby z tej płyty lotniska. Tak te 4 osoby nasze, które tam dojechały jako pierwsze. Oni nas wypychają za ten szlaban i twierdzą., że ktoś tam za chwilę z nami porozmawia.”

- Świadek 113 – JAKUB OPARA

„Na miejsce katastrofy jechaliśmy z cmentarza katyńskiego. Ruszyliśmy 10-15 minut po ministrze Sasinie, mieliśmy do dyspozycji własny samochód z kancelarii. Trasę, którą normalnie pokonuje się w 30 minut, przemierzyliśmy w 10. Bez problemu wjechaliśmy na teren lotniska wojskowego, zatrzymali nas tuż przed płytą lotniska, gdzie kłębiło się wielu ludzi: służby federalne, nasi dyplomaci, konsulowie. Zostaliśmy poproszeni o opuszczenie samochodu. Staliśmy więc i czekaliśmy.

Wszędzie biegali ludzie, krzyczeli, **wszędzie jeździły samochody czerwone – myślę, że straży pożarnej – także takie, które wyglądały jak karetki pogotowia.** Wszystkie przypominały pojazdy, jakie w Polsce możemy zobaczyć na filmach Barei, które naprawdę mogłyby być główną atrakcją w muzeum techniki.

Panował totalny chaos. Nikt nie wiedział dokładnie, co się stało, gdzie się stało?

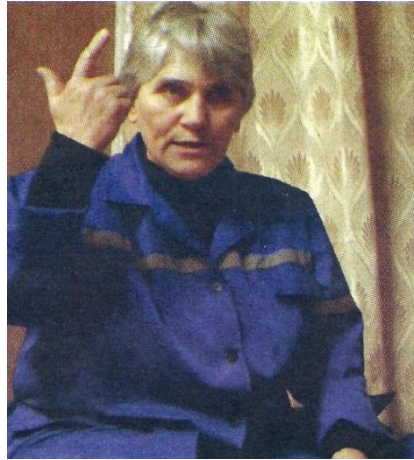
Rosjanie mówili: przecież czwarty raz podchodził do lądowania, kto to czwarty raz podchodzi do lądowania? Piloci – wina pilotów!

Byli tacy, którzy mówili, że 2 razy widzieli przelatujący samolot, że przygotowywał się do lądowania i podrywał – tak mówili Rosjanie – że oni widzieli na własne oczy godzinę temu, jak samolot podchodził do lądowania, odbijał, robił koło, wracał, znowu przelatywał, znowu odbijał.

Takie informacje na początku były rozpuszczane. Trudno powiedzieć, czy to było zamierzone, czy stworzono taką wersję, żeby wprowadzić jak najwięcej chaosu, nie wiem. Trudno uwierzyć, z perspektywy czasu, że te osoby mówiły jakąś swoją prawdę? Jeżeli ktoś mówi, że widział samolot prezydencki, który podchodził do lądowania parę razy, to znaczy, że po prostu kłamał.

18.6 PARKING ZA SZLABANEM

OKOŁO 750 METRÓW NA ZACHÓD OD MIEJSCA UPADKU



- Świadek 114 – **ALEKSANDRA IGNIATIENKOWA** felczer –ratownik medyczny Pogotowia Ratunkowego Rejonu Smoleńskiego zabezpieczającego wizytę polskiej delegacji. Centralny Szpital Rejonowy, wioska POKORNOWO, około 8 kilometrów od miejsca katastrofy.

„Pojechali najpierw strażacy.

My od razu byliśmy za bramą, żołnierze nam ją otworzyli i jechaliśmy do samolotu, a strażacy byli już w środku.

Tam było jakieś kierownictwo, pokazali strażakom, gdzie jechać, a my za nimi. Słyszeliśmy zresztą coś w rodzaju uderzenia, stuknięcia.”

18.7 PARKING NA PŁYCIE LOTNISKA NR 3

OKOŁO 950 METRÓW NA ZACHÓD OD MIEJSCA UPADKU



- świadek 115 – major **SIERGIEJ ALEKSANDR MURAMSZCZIKOW**

Naczelnik Oddziału Pożarnego nr 3, ul. Nowomoskiewskaja 7.
Główne Uprawnienie Ministerstwa Spraw Nadzwyczajnych Rosji Rejonu Smoleńskiego.

http://www.smolcity.ru/news/incidents.php?ELEMENT_ID=177877

начальник 3 ПЧ ФГКУ «ОФПС по Смоленской области» майор внутренней службы
С.А. Мурамщиков

Otrzymał medal od Federacji Rosyjskiej za:

„Doskonale przeprowadzenie likwidacji skutków Nadzwyczajnej Sytuacji 10.04.2010.”

*„Lotnisko „SIEWIERNYJ” znajduje się na terenie ZADNIEPROWSKIEGO rejonu, który ochrania nasza jednostka. 7 i 10 kwietnia, kiedy przyleciały delegacje rządowe, my **we wzmocnionym składzie pełniliśmy służbę bezpośrednio na pasie startów i lądowań**. Zostały podjęte bezprecedensowe względy bezpieczeństwa. Myśmy stacjonowali na **3-cim parkingu**. Kiedy lądował JAK-40 Ministerstwa Obrony Polski, warunki pogodowe nie były jeszcze krytyczne. Z **lewej strony pasa** podszedł i odszedł z wysokości **3 metrów** do góry nasz transportowiec. [...] Po **40 minutach** Usłyszeliśmy nadlatujący samolot prezydencki. Na lotnisku wcześniej stacjonowały myśliwce. Gdy startowały i **pokonywały barierę dźwięku**, słychać było trzask.*

10 kwietnia rano usłyszeliśmy podobny dźwięk i początkowo nie przywiązywaliśmy do niego znaczenia. Ogłuszającego wybuchu nie było. Był głuchy trask – i wszystko.

Nasz pododdział - 2 moje wozy strażackie i lotniskowy wóz straży pożarnej dojeżdżały do miejsca katastrofy od strony drogi, my z funkcjonariuszami Federalnej Służby Ochrony pomknęliśmy naprzeciw po pasie startowym.”

ANALIZA

Strażak Dmitrij Nikonow wielokrotnie relacjonował dziennikarzom, iż samolot spadł w jego bezpośrednim sąsiedztwie i on też mógł zginąć. W miejscu w którym przebywał towarzyszyli mu inni strażacy, w tym jego dowódca major Aleksander Muriamszczikow. Jak się okazuje major Siergiej Muriamszczikow nie był dowódcą wozu pożarniczego, lecz naczelnikiem Głównego Uprawnienia Ministerstwa Spraw Nadzwyczajnych Rosji Rejonu Smoleńskiego, Oddziału Pożarniczego nr 3, mieszczącego się przy ulicy Nowomoskiewskiej 7.

Wyżej wymienieni strażacy nie znajdowali się, jak zapewniali, na płycie lotniska, lecz na jego zapleczu przy bocznej bramie.

Zespół zgrupowania, o którym wspomina Dmitrij Nikonow, stacjonujący na zapleczu lotniska, składał się z kilku maszyn pożarniczych, w tym dwóch wozów dowodzenia oraz czterech auto-cystern. Dodatkowo jedna auto-cysterna stacjonowała na parkingu numer 3 przy pasie startów i lądowań. To właśnie ona jako pierwsza, błotnistą dróżką koło ogrodzenia lotniska, dotarła na miejsce upadku TU-154M.

19. MIEJSCE UPADKU - POLANA W ZAGAJNIKU



- Świadek 116 – pułkownik **MICHAŁ IWANOWICZ OSIPIENKO** – dowódca akcji ratowniczej

„Praktycznie tu byłem pierwszy. Pierwsze były tu moje pododdziały, po nich byłem ja. Praktycznie w ciągu 5 minut. To koszmarne.”

- Świadek – **SIERGIEJ ANTUFJEW** – gubernator obwodu smoleńskiego

*„Mnie nie pozostawało nic innego. Poszedłem sam, a wszyscy zatrzymali się tutaj. Widzę. Natknąłem się od razu na ciała: jedno, drugie... **Ludzie byli porznięci.** Potem krzyczę.*

Jerzy Bahr mi mówi – Panie gubernatorze – co tam?

Ja mu mówię – wszyscy zginęli. Była cisza. Stoję – w jednym kole pojawił się ogień, bo tam było paliwo. Paliwo rozlało się. Był jego zapach i cicho, cicho.

Ambasador krzyczy – Trzeba wzywać pogotowie ratunkowe, trzeba dzwonić do szpitala. Mówię mu – Panie ambasadorze, tu nie ma żywych. I cisza. Widzę. Tam było strasznie.”

- Świadek – **JERZY BAHR** ambasador

Relacja 1

*[...] Zaczęliśmy biec. Pod butami czuło się miękki grunt, ale można się było po nim poruszać. Po **100**, może **150** metrach zobaczyliśmy **4** sterty złomu. Parowały dymem. Dym unosił się nad polami i szedł w górę, jak podczas zbierania ziemniaków na polu jesienią.*

[...] Mój kierowca zaczął kląć. Potwornie! [...] Nogi odmówiły mi posłuszeństwa. Trzęsły się tak, że nie mogłem ustać. Starłem się nad nimi zapanować. Mój kierowca dzwonił.

Za miejscem, gdzie staliśmy był wzgóreczek, rodzaj nasypu. Nie widzieliśmy co zanim. Nie widziałem też żadnego kadłuba ani żadnych odwróconych do góry kół. Na nasypie pojawili się żołnierze. Bardzo szybko. I jakiś samochód z gromadką ludzi. Tam chyba utworzyło się miejsce dowodzenia. Żołnierze rozbiegli się i zaczęli nas odpychać.

[...] Zobaczyłem ludzi z MCzS, rosyjskiego ministerstwa ds. sytuacji nadzwyczajnych. Przejęli dowodzenie całą akcją.

[...] Wicegubernatora straciłem z oczu.

[...] Nie wiem, jak długo jeszcze staliśmy na tym polu. Może w sumie pół godziny.

[...] Wyjechaliśmy na szosę. ”

Relacja 2



- Świadek – **TOMASZ TUROWSKI**

Relacja 1

*Dojechaliśmy błyskawicznie do końca pasa i tam pobiegłem **kilkaset metrów** pieszo w błocie.*

[...] Obok mnie była pani Emilia Jasiuk – drugi sekretarz ambasady i pani Wioletta Sobierańska – konsul.

*Nagle pani Jasiuk powiedziała: „**Co to za manekiny?**” Ja wtedy spojrzałem i zauważyłem, że **to są części ciał ludzkich.***

*Ona chciała filmować, na co powiedziałem jej by przerwała filmowanie, bo to jest nieetyczne. To są drastyczne obrazy. Trzeba uszanować ludzi chociażby w perspektywie ich rodzin. **To jest niewątpliwie polecenie, które wtedy wydałem.** I nie ma nic wspólnego z poleceniem, które było mi przypisywane.*

[...] Miałem zlecić służbom rosyjskim odebranie kamery Sławomirowi Wiśniewskiemu z TVP i zniszczenie sprzętu, tudzież nagrania. Okazało się, że rzeczywiście ktoś takie polecenie wydał, ale nie kazał niszczyć sprzętu. [...] Po paru minutach pojawiły się karetki, jeszcze przed nimi strażacy.

*Na miejscu katastrofy były niewielkie pola palącego się paliwa. **Ten samolot tak jakby klapnął w błoto, rozbił się o nie. Stąd nie było może takiego huku. Uderzył w glebę podmokłą, dlatego pożar nie rozprzestrzenił się za bardzo.** Rosjanie miejsce katastrofy otaczali żółtymi taśmami, zza których wyszedł pracownik Federalnej Służby Ochrony rosyjskiej FSO. Powiedział, że trzy osoby dawały „żywniennyje refleksy”, czyli bezwarunkowe odruchy życia np. drgawki agonalne. Ale to nie znaczy, że ktoś przeżył. I taką informację przekazałem naczelnikowi wydziału rosyjskiego naszego MSZ, który był na tym lotnisku, panu Dariuszowi Górczyńskiemu. Ale w szoku można różnie zrozumieć wiele rzeczy. [...]*

Relacja 2

*„Zobaczyliśmy przewrócone do góry podwozie wraz z kołami samolotu prezydenckiego, wokół tliło się paliwo lotnicze, które straż pożarna zaczęła gasić. **Części samolotu były rozrzucone na przestrzeni całego podmokłego terenu.** Ja i wspomniane pracownice byliśmy jednymi z pierwszych osób na miejscu katastrofy. (...) Na miejscu katastrofy widziałem porozrzucane papiery i **z oddali szczątki ludzkie leżące w błocie.**”*

- Świadek 117 – ppłk. **KRZYSZTOF DACEWICZ**

„W pobliżu miejsca, w którym staliśmy, widziałem służbę medyczną. Stała karetka pogotowia, był lekarz, dwie pielęgniarki. Stali. Byli od początku do samego końca. Po rozpoznaniu ciała były zabierane z miejsca katastrofy i kładzione na folię na przygotowanym terenie. Rosjanie podzielili miejsce katastrofy – które rozciągało się na obszarze kilkuset metrów – na tzw. kwartały. Do każdego kwartału przyporządkowane były służby, które wносиły ciała, jakiś pan prokurator, też ktoś, kto dokumentował. Na początku po miejscu katastrofy generalnie nikt nie chodził, tylko jakiś Rosjanin z kamerą, podejrzewam, że ze służb; do tej pory sprawa nie jest wyjaśniona, kto to był. Nie miał żadnej plakietki, kamera nie miała też żadnego loga. Wszystko nagrywał.”



- Świadek 118 – **ALEKSIEJ KACZAŁOW** emeryt

Relacja 1 Siergiej Amielin „Ostatni lot”

*„Tamtego ranka szedł ścieżką opodal lotniska na swoją działkę. Potwierdził, że widział płonące szczątki samolotu, biegnących ratowników i słyszał **jakieś strzały.**”*

Relacja 2

„Usłyszałem takie trzy czy lub cztery jakby kłaśnięcia i pomyślałem, że coś tam może wybuchnąć. Te dźwięki przypominały wybuchające petardy, taki dźwięk. Jak milicja kazała mi odejść to odszedłem, tak jak i ten co filmował. On także poszedł.”



- świadek – major **SIERGIEJ ALEKSANDR MURAMSZCZIKOW**

Główne Uprawnienie Ministerstwa Spraw Nadzwyczajnych Rosji, Rejonu Smoleńskiego. **Naczelnik** Oddziału Pożarnego nr **3**, ul. Nowomoskiewskaja 7.

Otrzymał medal od Federacji Rosyjskiej za:

„Doskonale przeprowadzoną likwidację skutków nadzwyczajnej sytuacji.”

Relacja 1

„Przy dojściu do miejsca upadku my usłyszeliśmy wystrzały. Także profesjonalista, funkcjonariusz Federalnej Służby Ochrony, z marszu nie mógł określić, czy rzeczywiście są to wystrzały.”

При подходе к месту падения мы услышал хлопки. Даже профессионал, сотрудник ФСО, тогда с ходу не смог определить, действительно ли это звучат выстрелы.

„Kiedy odzywały się wystrzały, razem krzyknęliśmy „ Dalej stąd”, potem „Wszyscy do tyłu, wycofujemy się stąd”. Wybuhać mogły i magazynki, trzeba było wycofać się z rejonu rażenia. Kto to mógł .. od odłamków samolotu, ciała mogły ...

Później grupa śledczych odnalazła wszystkie siedem pistoletów i ich obejmę. Magazynki były całe. A wystrzały były od powietrznych baloników, które powinny momentalnie nadmuchiwać kamizelki ratunkowe.”

Когда прозвучали хлопки, рядом крикнули: “Давай отсюда...”, потом: “Все назад, уходим отсюда”. Взрываться ведь могли и патроны, нужно было уйти из зоны поражения. Кто-то мог запнуться об обломки самолета, тела могли сдвинуться.

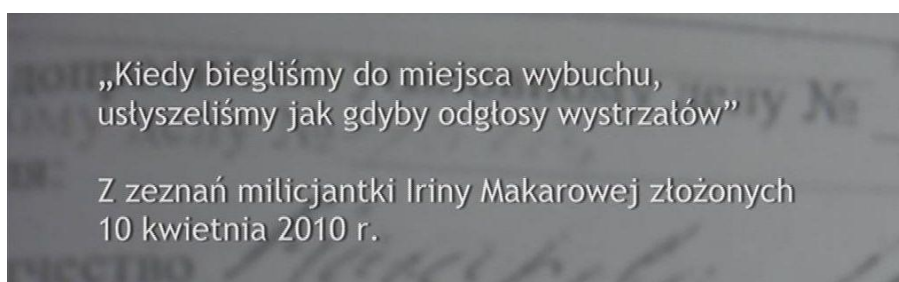
Później следственная группа обнаружила все семь pistoletов и обоймы к ним. Патроны были целы. А хлопки были от воздушных баллончиков, которые должны моментально надувать спасательные жилеты.

Relacja 2

„ZBRODNIA SMOLEŃSKA – ANATOMIA ZAMACHU” strona nr 551

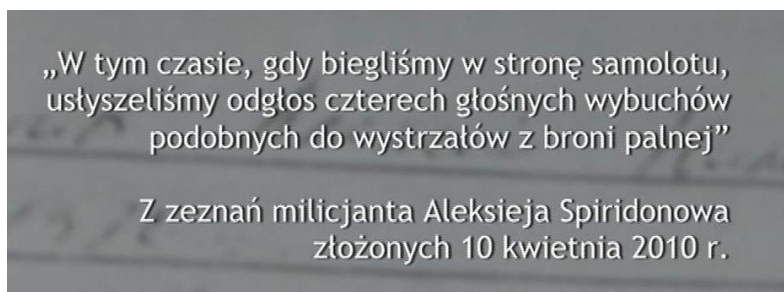
„**30-letni kapitan Służby Pożarniczej Ministerstwa Sytuacji Nadzwyczajnych, pytany przez rosyjskiego prokuratora, co właściwie wtedy robili – w tym momencie, gdy policja słyszała strzały – odparł, że **żadnych strzałów nie słyszał**. W tym czasie ich samochód zakopał się w błocie i zajęci byli wyciąganiem go.**”

- Świadek **119** – **IRINA MAKAROWA** milicjantka



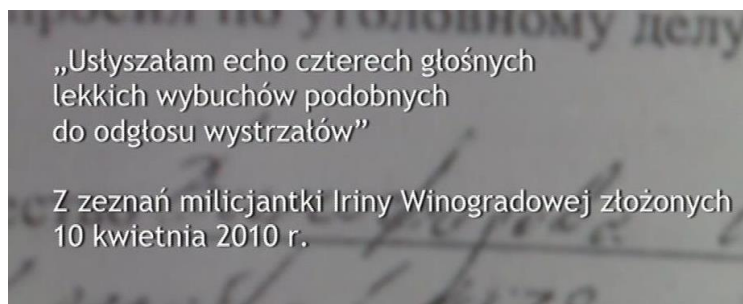
„Kiedy biegliśmy do miejsca wybuchu, usłyszeliśmy jak gdyby **odgłosy wystrzałów.**”

- Świadek **120** – **ALEKSIEJ SPIRIDONOW** milicjant



„W tym czasie, gdy biegliśmy w stronę samolotu, usłyszeliśmy **odgłos czterech głośnych wybuchów podobnych do wystrzałów z broni palnej.**”

- Świadek 121 – **IRINA WINOGRADOWA** starszy inspektor z Komendy Policji nr 2 w Smoleńsku.



„Usłyszałam echo czterech głośnych lekkich wybuchów podobnych do odgłosu wystrzałów.”

„ZBRODNIA SMOLEŃSKA – ANATOMIA ZAMACHU” strona nr 550

„Kiedy usłyszała eksplozję, biegła jak najszybciej w kierunku, gdzie przed chwilą widziała **stup ognia.**”



www.youtube.com/watch?v=PszmCRdWZU

- Świadek – pułkownik **MICHAŁ IWANOWICZ OSIPIENKO** „dowódca akcji ratowniczej”.

„Widzieliście na miejscu katastrofy, że nasze lotnisko jest ogrodzone betonowym płotem. Kiedy tam się pojawiliśmy, wydałem rozkaz żeby ten płot zburzyć, tak żeby tam można było normalnie chodzić. Z drugiej strony była woda i błoto. Nie dało się rady przejść. Być może, gdy upadła któraś z płyt, ktoś uznał, że to strzał.”



- Świadek – **ANDREJ IGOREWICZ JEWSIEJENKO**

„Moim zdaniem to był dźwięk wybuchu butli z tlenem, które znajdują się pod siedzeniami pasażerów. To nie jest dźwięk strzałów, tylko takie kłapnięcia. Mogły wybuchnąć te butle, albo aerozole, jeśli mieli je pasażerowie. Ale to nie były strzały.”

- Świadek **122** – **NN** funkcjonariusz MCzS

*„Na lotnisku były **2 samochody straży pożarnej MCzS...** Tak, oczywiście była [to] nasza straż z Gubernii, która gasiła co się paliło. Przyjechaliśmy w **7 minut**. Pogotowie przyjechało po nas, kilka samochodów. **Oni stali, myśmy ich nie puszczali. Sami gasiliśmy wszystko.**”*

- Świadek **123** – **NN** funkcjonariusz MCzS

*„Zasadnicze uderzenie nastąpiło w kadłub. **Jego dosłownie rzuciło pionowo z góry na dół.** Nie ma śladów, które powinny być, jeśli samolot przemieszczałby się po gruncie i **wszystkie ciała zostały na miejscu, a kadłub naokoło nich rozleciał się.**”*

- Internauta **NN** 10.04.2010 godz. 21:43

*„Dyżurny z kordonu ochronnego Polak spadł, oni tam byli pierwsi – **ciała rozrzucone, wszystkie gołe i różowe, popalone**, tylko załoga w kabinie przypięta, jak żywa. On był w szoku.”*

- Świadek **124** – **NN**. milicjant, który zabezpieczał teren

*„Po katastrofie byłem przy wraku samolotu. **Samolot leciał ukośnie w stosunku do pasa startowego**. Uderzając o ziemię uległ całkowitemu rozbiciu, natomiast nie widziałem żadnego wielkiego pożaru, jedynie lokalnie paliły się fragmenty maszyny. Wszyscy zginęli, **ciała pasażerów są bardzo zmasakrowane, ale nie spalone**.*

[...] Zaraz po wypadku na miejsce katastrofy przybiegli rosyjscy lotnicy, którzy mieszkają obok na osiedlu wojskowym. Według ich opinii przyczyną katastrofy mogły być złe wskazania wysokościomierza, który być może nie został przestawiony na ciśnienie atmosferyczne lotniska SIEWIERNYJ.”

- Świadek – **ALEKSANDRA IGNIATIENKOWA** felczer – ratownik medyczny Pogotowia Ratunkowego Rejonu Smoleńskiego zabezpieczającego wizytę polskiej delegacji.

„Byliśmy jednymi z pierwszych, którzy tam dotarli. Widzieliśmy fragmenty samolotu. Wszystko w ziemi, takiej błotnistej, mokrej, jak po roztopach.[...] Od razu nie wiedzieliśmy ile będzie ofiar, czy może ktoś przeżył, więc zawiadomiliśmy głównego lekarza, żeby wezwał więcej karettek. Jeszcze zanim dojechalśmy, już do niego zadzwoniliśmy.

Dotarły 2 zespoły ratownicze miejskie, a rejonowy nie dojechał wcale. Oni szli piezo, bo dojechać od strony szosy nie było jak. Ale zaraz ich zwolniono, bo nie było kogo ratować.

Naszym zadaniem było szukanie żywych, aby im pomóc, ale nich nie było. To bardzo trudno opisać komuś, kto tam nie był.

To nie były zwłoki, tylko fragmenty ciał, krew, wnętrzności. Biegaliśmy między tym wszystkim i próbowaliśmy między tym wszystkim i próbowaliśmy znaleźć chociaż jedno ciało w całości.

Jeszcze był tam ogień, ale strażacy zaraz go ugasili.

Nie szukaliśmy ciał. To śledczy byli od tego. Nas przy tym nie było. Zostaliśmy w pobliżu, kazano nam zabezpieczać akcję ratowniczą. Przecież tam było mnóstwo ludzi, a funkcjonariusze MCZS mieli ciężki sprzęt, piły, ktoś mógł się zranić, źle poczuć, załabnąć. Ale na szczęście nie było poważniejszych problemów. Swoją dyżur zakończyliśmy o 5 rano.”

- Świadek 127 – **WALENTINA ANTONIEWICZ** dyspozytorka Centralnego Szpitala Rejonowego który znajduje się w małej wiosce POKORNOWO, około 8 kilometrów od miejsca katastrofy.

*„Dyżurowałam tego dnia. Już od **7:00** rano nasz samochód był na lotnisku i oczekiwał na polską delegację. **Lekarz i dwoje sanitariuszy**. Kiedy to się stało, zadzwonił zastępca głównego lekarza ze Smoleńska i powiedział, że rozbił się samolot i żeby kierować karetkę na pomoc. I ja, jeden z moich samochodów, który jechał na inne wezwanie, skierowałam do Smoleńska, na lotnisko wojskowe. Gdzieś po **5** minutach zadzwoniono znowu, że **żywych nie ma**. To już ustalili funkcjonariusze MCZS, a za nimi potwierdziła to od razu ekipa naszej karetki. Skoro nie była już potrzebna pomoc medyczna, skierowałam nasz samochód do innego wezwania.”*



- Świadek 126 – **OKSANA KUŁAKOWA**

Relacja 1

„Kiedy przyjechaliśmy była bardzo gęsta mgła. Widać było tylko szczątki samolotu. Idziesz i nic nie widać. Początkowo biegaliśmy i szukaliśmy żywych ludzi. A nuż... A może jednak? A może kogoś tam przycisnęło, może jakieś szmery lub pukania usłyszymy. A nuż gdzieś tam... A potem spojrzaliśmy, jak już ta mgła się rozeszła, dopiero wtedy zobaczyliśmy jaki tam jest koszmar. I wtedy zrozumialiśmy, że tam już nikogo i nic...”

Relacja 2

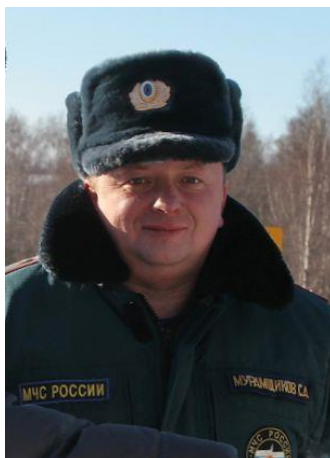
„Stałyśmy tam może z pół godziny. Najpierw było pięć ciał. A potem ledwie odwróciłyśmy się, było ich już prawie dziewięćdziesiąt. Wszystko odbywało się bardzo szybko, szybko.”

- Świadek **128 – IRINA TAŁAJEWA** lekarz pogotowia miejskiego.

*„Miałyśmy dyżur na pogotowiu. Dostaliśmy wezwanie. Przyjechałyśmy na lotnisko, zobaczyliśmy jeszcze gorące szczątki samolotu i **ciała tych, którzy zginęli**. Na miejscu pracowała straż pożarna. Podeszliśmy zobaczyć, czy ktoś jest żywy, ale nikt nie przeżył, od razu było widać, że nikt nie przeżył. **To rzeczywiście były szczątki, pokaleczone ciała. Z takimi obrażeniami ludzie nie przeżywają. To było straszne. Ogromne wypalone pole, wszystko w paliwie lotniczym i częściach ludzkich ciał.** Naprawdę straszne. Funkcjonariusze MCZS rozłożyli celofan i zaczęli te szczątki po kawałkach wnosić i układać pod numerami, przyporządkowując poszczególnym osobom. Potem przywieźli trumny i z jednej strony były szczątki, a z drugiej góra trumien. Nigdy wcześniej czegoś takiego nie widziałam.*

- Świadek **129 – OKSANA JURIJEWNA** lekarz pogotowia miejskiego.

„Dopiero jak dojechaliśmy na miejsce, dowiedzieliśmy się, że to samolot prezydencki.



- Świadek – major **SIERGIEJ ALEKSANDR MURAMSZCZYKOW**,

Główne Uprawnienie Ministerstwa Spraw Nadzwyczajnych Rosji Rejonu Smoleńskiego.
Naczelnik Oddziału Pożarnego nr 3, ul. Nowomoskiewskaja 7.

Otrzymał medal od Federacji Rosyjskiej za:
Doskonale przeprowadzoną operację likwidacji skutków nadzwyczajnej sytuacji.

*„Potem, porzuciwszy samochód, zaczęliśmy przedzierać się przez zarośla i las. Już było widać unoszący się nad wierzchołkami drzew dym. Podczas podejścia do miejsca upadku **usłyszeliśmy wybuchy.***

Nawet profesjonalista, funkcjonariusz FSO, w biegu, nie mógł określić czy rzeczywiście to słycać strzały. On miał informację, że służba ochrony polskiego prezydenta miała przy sobie broń (7 pistoletów marki GLOCK). On nas od razu uprzedził, żebyśmy ostrożnie prowadzili jakiegokolwiek czynności, ponieważ ich naboje mają poważny porażający efekt.

W odległości 50 metrów od miejsca upadku maszyny **leżały rozerwane na strzępy ciała ludzi**. Stało się jasne, że nikt nie przeżył.

Widzieliśmy tylko dwa duże fragmenty samolotu - skrzydła i część kadłuba z wypuszczonym podwoziem. Silniki leżały oddzielnie. Nie było wiadomo, gdzie był kokpit i salon samolotu - **wszystko rozpadło się na drobne fragmenty**.

Szczątki maszyny i ciała były przysypane miatką zawieszoną - mieszanką popiołu i kurzu. Nie było słycać ani krzyków, ani jęków. [...]

Wszystkie ciała nie miały głów, albo też głowy pasażerów były spłaszczone, kości twarzy - zmiażdżone. W całości widziałem tylko jedną młodą dziewczynę, dlatego potem uznaliśmy, że po zderzeniu się z drzewem, które Polacy określili „szatańskim”, przekręcił się i upadł kadłubem w dół.

Niewielkimi ogniskami w różnych miejscach płonął las. Wybuchu nie było, iskrę mogło spowodować elektro-oprządkowanie samolotu i pracujące silniki. Wokół rozlane było paliwo lotnicze. Ile było paliwa w samolocie – nie wiedział nikt. Strażackie oddziały przedzierały się przez las i błota. [...]

Po upływie 20 minut od katastrofy mgła rozwiata się, widoczność była idealna. U nas na błotach tak bywa, mgła pojawia się i natychmiast znika.

Pierwszego dnia my zbieraliśmy pozostałości po poległych. Specjaliści komitetu śledczego opisywali je. Na rozłożonych polietylenowych foliach **wykładali to co zostało z ludzi**.

Miejsce upadku było podzielone taśmami na sektory.

Zbierali także z ziemi maleńkie detale samolotu. Oddzielnie składowano dokumenty, liczne rzeczy osobiste i środki płatnicze. Nikomu do głowy nie przyszło żeby coś zabrać na pamiątkę. Wszystko było w rzeczywistości i przenośni naznaczone było krwią i śmiercią.

Najpierw rozpoznano księdza – po ubraniu i dużym pozłacanym krzyżu na szyi. Lech Kaczyński też zachował się lepiej od pozostałych. [...] Znalezione szczątki ciał wkładaliśmy do trumien i partiami wysyłaliśmy do Moskwy.

Na drugi dzień po katastrofie podnieśliśmy z pomocą ciężkiego sprzętu i zdemontowaliśmy masywne części samolotu. Pod skrzydłami znaleźliśmy jeszcze trzy ciała.

Według pierwszych danych naszych służb bezpieczeństwa, w prezydenckim samolocie mogło być 136 pasażerów, dlatego też na lotnisko z całego Smoleńska przywieziono taką liczbę trumien. Okazało się, że funkcjonariuszy ochrony

*policzono podwójnie. Potem, po zweryfikowaniu danych, liczbę trumien zmniejszono do 96. Puste trumny z niedbalstwa zostały złożone pod ścianą i polscy dziennikarze obwiniali nas, że my nie znaleźliśmy wszystkich szczątków. A ratownicy potem zdejmowali jeszcze w sektorach łopatami warstwa za warstwą. W tych miejscach przejechali jeszcze specjalnym pługiem – broną i jeszcze raz wszystkie sektory przekopali – przerzucili ręcznie. **Natrafiali także na przedmioty wielkości paznokcia.***

- Świadek 130 –NN strażak



„Nagrywani przez nas funkcjonariusze byli na miejscu pierwsi. Pytani ilu?, kto z nich?, odpowiadają WSZYSCY BEZ WYJĄTKU. Z całego okręgu smoleńskiego przez 3 miesiące zbierali szczątki ofiar, odłamki samolotu, fragmenty rzeczy osobistych. Oficjalnie nie mogą się wypowiadać, a wielu z nich wypowiadać się nie chce. Tylko co z tych dramatycznych obrazów się otrząsnęli.

Ci którzy szczególnie się odznaczyli na miejscu katastrofy likwidując jej skutki mieli zapewnione wsparcie socjalne i pomoc psychologiczną. Chłopcy dostali skierowania do sanatoriów, żeby poprawić stan swojego zdrowia.

***To była tragedia jakiej nigdy nie widzieliśmy.** Trudno to określić słowami. To trzeba było przeżyć. **Szcątki były rozrzucone na ogromnej powierzchni** i główne dowody rzeczowe zostały zebrane w ciągu kilku pierwszych dni. [...] Była wiosna więc gleba była podmokła. Rzeczy długo wychodziły z ziemi.*

- Świadek – NN strażak

„ Nasi od razu pędzili do samolotu, chcieli na przelaj od strony lotniska. No gdzie tam! Błoto! Tam nasze samochody przejechać nie mogły, wtedy polecili objazdem od strony drogi na Pieczersk. Rozwinęli węże strażackie i zaczęli gasić. Nie powiem,

żeby był duży pożar. Silnie pachniało benzyną lotniczą i wszyscy rozumieli, że w każdym momencie paliwo może się zapalić. Ochładzać trzeba było. Co tam w środku? **JATKA**. Tego lepiej nikomu nie oglądać. Ja do wszystkiego przywykłem. Ile trupów w pożarach widziałem, ale żeby takie! Wyobraź sobie, **jakbyś na grzyby nadeptywał i one pokruszone na kawałki**. Oto tam- tak ludzie. Nie można tego zrozumieć.”



- Świadek 130 – **DMITRIJ DMITREWICZ NIKONOW** kierowca wozu strażackiego, lat 21

Główne Uprawnienie Ministerstwa Spraw Nadzwyczajnych Rosji Rejonu Smoleńskiego, Oddział Pożarny nr 3, ul. Nowomoskiewskaja.

8.05.2010 roku otrzymał odznaczenie:

Krzyż Oficerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej

Na wniosek Radosława Sikorskiego, z rąk marszałka Bronisława Komorowskiego,
Za wybitne zasługi i zaangażowanie w działania po katastrofie polskiego samolotu.

Relacja 1

„ Na miejsce gdzie upadł samolot przybyłem jako jeden z pierwszych. Trudno tam było dojechać, **było straszne błoto**. **Wtedy to był kawałek błotnistej ziemi między drzewami**. **Jakoś wjechałem wozem**, ale z powrotem musieli już mnie wyciągać, inaczej się nie dało.[...] Pasażerów widziałem, ale nie chcę o tym opowiadać. ”

Relacja 2

*„ U mnie w wozie było otwarte okno. Usłyszałem **bardzo głośny dźwięk**, jakby coś się rozpadało. **Na początku silny wybuch**, potem **dwa błyski ognia**. **Pobiegłem na miejsce katastrofy i zobaczyłem, że to polski samolot.**”*



- Świadek **131** – **ROMAN LEONIDOWICZ KRUKOW** strażak lat **23**

Główne Uprawnienie Ministerstwa Spraw Nadzwyczajnych Rosji Rejonu Smoleńskiego, Oddział Pożarny nr 3, ul. Nowomoskiewskaja.

8.05.2010 roku otrzymał odznaczenie:

Krzyż Oficerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej

Na wniosek Radosława Sikorskiego, z rąk marszałka Bronisława Komorowskiego,
„Za wybitne zasługi i zaangażowanie w działania po katastrofie polskiego samolotu.”

*„Na powierzchni kilku hektarów walały się kawałki samolotu. **Wszystko spowijała mgła i dym.**”*

- Świadek **132** – **MICHAŁ** strażak PCz-2

„Tych co lecieli tym samolotem - już ich nie ma. Wszyscy zginęli. Jak pojechaliśmy na miejsce i zobaczyliśmy co się stało, to nawet nie wzywaliśmy karetek pogotowia, nie było po co.”

- Świadek **133** – **NN** funkcjonariusz MCzS

„Bardzo ciężkie okazały się trumny z funkcjonariuszami BOR, ponieważ na nich znajdowały się kamizelki kuloodporne. Ciekawe, że nie znaleziono w samolocie żadnej broni. Praktycznie od razu rozpoznali księdza. U niego była biała koloratka. Jego odzież zachowała się nienaruszona i w całości. Funkcjonariusze mówili, że znaleźli ogromny złoty krzyż, gruby na dwa palce.

Ciężko było wywozić ciała z błota. Podjechały 2 wywrotki z piaskiem, usypali drogę... No Wy sami widzicie, jak tu grząsko – błoto!

My stoimy po kolana w grząskiej mazi pośrodku przerażającego chaosu. W rozrzuconych po błotnistym polu porozrywanych kawałkach metalu z trudem można rozpoznać części samolotu. Z ziemi sterczy podwozie TU-154. Obok wystaje kabina pilotów. Troczę dalej-cała turbina i kawałek kadłuba.”

- Świadek – **SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI** montażysta TVP

„No ale jak już pobiegłem na miejsce, patrzę a to jest nasz. Tam znalazłem oczywiście czarna skrzynkę, rozwalony ogon, zniszczony silnik i kadłub. Wbrew pozorom tam nic wielkiego nie było. Nie palił się. Nie było wielkiego ognia. Takie małe jakby ognisko, powiedzmy sobie. Zaraz chwila, przyjechała jedna straż [Zi-131 CmAZ godz. 10:49], ale bardzo miernie im to szło. No i już kawałek dalej widziałem, że były różne szczątki, ale żeby ktoś zginął to nie. Bo myślałem, że to jakiś pusty samolot, typu, Wiesz, piloci, obsługa i tak dalej. No bo wiem z INFO, że to prezydencki samolot, ale chyba raczej nie było tam 70 czy ileś osób. Nie, żadne takie, normalne. Potworna cisza jak po katastrofie.

Tam próbowałem uciekać przed tymi FSB. Zaczęli mnie ganiać. Oni mnie, ja ich. Jak padłem potąd w błoto to już niestety nie mogłem. Złapali mnie, wyrwali. Kazali oddać kasetę.

A czy służby były na miejscu?

Podejrzewam, że oni byli zaraz za mną, bo zobaczyłem, że jakaś blokada, to pobiegłem przez to... A tu się nie da przejść, bo jest błoto, mokradła. Jak nie to, że wpadłem w błoto, to bym uciekł i z drugiej strony bym robił zdjęcia.

Czy widziałeś zwłoki?

Wiesz, zwłok tego typu jak typowa katastrofa (bo byłem świadkiem tego co się działo w Kabatach), to raczej nie. Ale, że była jakaś potworna ilość zwłok, czy szczątków, jak to przy katastrofach, nic takiego nie widziałem. Może nie zdążyłem tam dojść.

Był ogień?

Jaki tam ogień. Troszeczkę drzew tam się paliło i taka potworna cisza, zwyczajna cisza, jak po katastrofie. Strażacy krzyczeli, że tu podjechać, tam podjechać, bo oni nie mogli od tej strony podjechać, bo tam jest błoto. To od drugiej strony. Taki ten ich „GRUZAWIK” [Ził-131 CmAZ godz. 10:49] podjechał. Nie za bardzo im się spieszyło.”

- Świadek – **GERARD KWAŚNIEWSKI**

„Staliśmy na lekkim wzniesieniu, więc widzieliśmy skalę katastrofy. [...] Ale widać, że lewym skrzydłem zaczął orać ziemię. Została świeżo wyrżnięta w ziemi bruzda. Większość elementów samolotu była wbita w ziemię na 30 centymetrów.”

- Świadek – śp. **REMIGIUSZ MUŚ** technik Jaka 40

Relacja 1

„Na miejsce katastrofy udaliśmy się po godzinie od jej zaistnienia. Kiedy przybyliśmy na miejsce, to pracowały już tam służby ratownicze. Ja widziałem dużo nagich ciał. Leżały one pomiędzy częściami samolotu. Jedno ciało ludzkie było całe. Pozostałe to były części ludzkich ciał; ręce, nogi. Kiedy my tam byliśmy, to nikt się nimi nie interesował, tzn. nie przykrywał ich, nie zbierał. Byliśmy tam około 15 minut. W trakcie pobytu zauważyłem, że do poszczególnych stanowisk, utworzonych przez służby znoszono części samolotu. Tych stanowisk było tam już wtedy kilka. Stanowiska te wyglądały w ten sposób, że był stolik, na nim dokumentacja, laptop itp. Przy stanowiskach znajdowali się ludzie.”

Relacja 2

Po około godzinie, kiedy nikt się nami nie interesował, postanowiliśmy pójść na miejsce zdarzenia. Okazało się, że miejsce to nie jest oddalone 1500 metrów, jak wcześniej nas informowano, lecz 400-500 metrów od progu pasa i 50 metrów w lewo zgodnie z kierunkiem lądowania.”

- Świadek – **ARTUR WOSZTYL** pilot Jaka 40

„Wśród połamanego, pozgniatanego i skrzywanego metalu zauważyłem fragmenty wózków podwozia głównego wraz z goleniami, statecznik i części kadłuba. Ponadto na całym tym obszarze były widoczne fragmenty ludzkich ciał, co było charakterystyczne, nawet duże fragmenty ciał nie były okryte odzieżą. Tam na miejscu pytaliśmy ludzi prowadzących akcję ratowniczą, czy ktoś przeżył i każdy zrezygnowany kiwał głową, że nie. Dla mnie to był wstrząsający i przerażający widok.”

- Świadek 134 – **GRZEGORZ KOZIOŁ** wójt gminy Tarnów

„Miejsce wypadku było chronione przez milicję, czy wojsko, wiadomo, że nie można było tam podchodzić. Jednak widząc, że Polacy przyjechali, pozwolono nam podejść, przystając na chwilę zadumy, nie przeganiano nas tak, jak gapiów. Mieli rozkaz, żeby nie przepuszczać, ale okazali nam wyrozumiałość i życzliwość. Widzieli, że bardzo to przeżywamy, nie traktowali nas więc mechanicznie, jako robiących zbiegowisko, czy przeszkadzających. Pozwolono nam dojść około 20 m od skrzydła samolotu, teren był zabezpieczony taśmą... Na co mogli, to pozwolili.”

- Świadek 135 – **MAKS KRACZKOWSKI** poseł PIS

„Wszystko wyglądało koszmarnie. Porozrzucone fotele, ubrania, dokumenty, a wokół szczątki samolotu. Widziałem te ciała. To było straszne. Człowiek czuł się jak w mogile. Coś przerażającego”.

- Świadek 136 – **ADAM BIELAN** poseł PIS

„Na miejscu katastrofy był szokujący widok. Części garderoby, biżuterii. Ciało już nie było, ale były ślady krwi. Widziałem zwisający z kadłuba żakiet naszej koleżanki klubowej”.

- Świadek – **JAKUB OPARA**

„Najbardziej wstrząsającym momentem, był moment kiedy my z panem ministrem dotarliśmy na miejsce katastrofy. Zobaczyliśmy tę skalę zniszczeń i tak naprawdę w tym momencie [...] zrozumieliśmy to co przez telefon mówił nam Marcin Wierzchowski, który był pierwszy z nas na miejscu katastrofy.

*Skala zniszczeń była nieprawdopodobna. Mnie do dzisiaj nie chce się wierzyć, że taka skala zniszczeń była w takiej sytuacji, kiedy ten samolot spadł z kilku metrów, bo tak naprawdę tam było kilka większych elementów samolotu, a reszta, to było absolutnie rozsypane i **to były jakieś małe fragmenty samolotu**. Coś po prostu nieprawdopodobnego.”*

- Świadek **137** – **JACEK SASIN** minister w kancelarii prezydenta Lecha Kaczyńskiego

„Miałem odruch, żeby wejść tam i szukać ciała prezydenta czy też innych osób, które znałem. Ale... ale jak mówię, jak obejrzałem, obszedłem to miejsce dokładnie, stwierdziłem, że tego się po prostu nie da zrobić.

Widziałem kilka ciał, pozostałe były gdzieś wśród szczątków, wymieszane z fragmentami samolotu czy wręcz gdzieś pod fragmentami samolotu.

Stwierdziłem, że po prostu jest niemożliwe, żeby dotrzeć do pozostałych ciał w sposób inny niż przez jakieś zorganizowane ekipy ratunkowe, które... które będą metodycznie miejsce katastrofy przeczesać. Zdałem sobie sprawę, że nawet gdybym sam podjął takie działania, to one nic nie dadzą.

*Była jeszcze jedna okoliczność, czemu nie chciałem zagłębiać się w szczątki samolotu, wchodzić głębiej. **Wszędzie były rozrzucone fragmenty ciał**. Uznałem, że będzie zaprzeczeniem reguł naszej cywilizacji chodzić i deptać po tych szczątkach. Stwierdziłem, że nie przystoi w ten sposób się zachowywać, że należy to miejsce potraktować jak grób. Tak jak nie chodzi się po grobach na cmentarzu, nie depcze się po ciałach, tak samo uznałem, że tutaj będzie to zachowaniem niegodnym.”*
(Mgła, s. 48-49)

- Świadek – **ANDREJ KOLESNIKÓW** specjalny korespondent

*„Odtąd gdzie stał nasz samolot, było niedaleko do tego miejsca. Może **300 metrów**, może **250 metrów**. Ja stałem na samym brzegu pasa startowego i wpatrywałem się tam, gdzie widniały figurki ludzi, gdzie od ziemi szedł nie dym tylko lekkie opary. [...]*

*Potem na miejscu katastrofy samolotu, to odczucie się skończyło. **Ja poczułem pod nogami opór, twardą ziemię. O nią rozbił się samolot. Samolot uderzył o ziemię – i jak widać rozczłonkował się. W pewnej odległości od epicentrum uderzenia leżały: koła, dziób, skrzydła. A w epicentrum nie było niczego. Małeńkie takie cząstki, porwane strzępki, w ogóle to nic. Jak on upadł i rozpadł się na wiele cząstek, które jeszcze można próbować zbierać ?”***

- Świadek – **PAWEŁ ŚWIĄDER**

„Ale nie ma na to czasu, bo żołnierze właściwie nie wiadomo dlaczego wpuścili nas na miejsce katastrofy.

*Trudno opisać to, co widzimy. Wydawałoby się, że potężna, żelazna przecież maszyna nie może tak po prostu rozpaść się tyle części. Właściwie trudno powiedzieć, że to szczątki samolotu. Nie rozpoznałybyśmy go, gdyby nie leżący kołami do góry fragment podwozia. Nie mogę zrozumieć dlaczego tak duży samolot rozpadł się na setki małych fragmentów, leży na wcale niewielkiej powierzchni, może **100** metrów, co może oznaczać, że z ogromną siłą uderzył w ziemię i od razu zatrzymał się w miejscu.*

Grunt jest tutaj bardzo miękki. Stąpamy po piasku przywiezionym tu przez wywrotki, a mimo to ziemia ugina się jakbyśmy stali na bagnie. Teren na którym leży wrak otoczony jest biało-czerwona taśmą. Pilnują go żołnierze. Patrzą na to wszystko i nie wierzą własnym oczom.”

Świadek **138** - **IRENEUSZ SZELĄG** prokurator

„Jeśli chodzi o stan kokpitu, to ja widziałem kokpit, natomiast państwo pozwolicie, że z pewnych względów, kierując się empatią i pewną wrażliwością, pozwolę sobie nie wypowiadać się na ten temat.”

- Świadek **139** – dr. płk. **ANTONI MILKIEWICZ** główny inżynier wojsk lotniczych, specjalista z zakresu badań wypadków lotniczych.

„Kokpit, czyli kabina samolotu, którą zajmują piloci, leżał zmiażdżony na powierzchni ziemi. [...] Ta część samolotu została zabrana z pozostałymi fragmentami następnego dnia po katastrofie.”



Wyposażenie kabiny pilotów.



- Świadek 140 – JAN MARIA TOMASZEWSKI

Jak wyglądał sam teren katastrofy?

„To było coś przerażającego. Z tego, co zdążyłem dostrzec w świetle tych małych reflektorów, to pamiętam mieszanię wszystkich części samolotu, drzew i ciał. Mieszanię błota i krwi. To wszystko wyglądało jak teren po wybuchu. Powyrywane małe kawałki blach, ludzkich ciał, foteli itp. Zauważyłem tam też takie duże worki, których normalnie używamy na śmieci. I w tych workach były najprawdopodobniej ludzkie szczątki, pozrzucone pod jakimś murem. A jak wyglądał nasz samolot? Na własne oczy widziałem, że był roztrzaskany na drobnusieńkie kawałeczki. A upadł z wysokości drzew. Proszę mi powiedzieć, jak takie delikatne drzewko, jakim jest brzoza, mogło doprowadzić do oderwania części skrzydła tak potężnego samolotu? Podobnych pytań można w tym miejscu stawiać jeszcze wiele.”

- Świadek 141 – JOACHIM BRUDZIŃSKI

„Poprowadzono nas do miejsca tragedii. Lotnisko jest ogrodzone betonowymi płytami. Samolot rozbił się za ogrodzeniem, na bagnach. Wyjęto parę płyt z ogrodzenia, przywieziono kilka ciężarówek piachu i to bagno zasypano piaskiem, żeby zrobić przejście. Tam było błoto, szadź, wilgoć paskudna. I parująca ziemia od gorących reflektorów. I połamane drzewa. A na drzewie – zobaczył Marcin Mastalerek – żakiet Grażyny Gęsickiej.”

20. BŁOTNISTA DRÓŻKA PRZY LOTNISKU PROWADZĄCA DO MIEJSCA UPADKU

„ZBRODNIA SMOLEŃSKA – ANATOMIA ZAMACHU” strona nr 550

„Kilka minut później na miejscu zaczęły pojawiać się kolejne służby. Większość z nich była już obecna na lotnisku, przy czym nie zabezpieczono tam karetek pogotowia. Część służb dojeżdżała na miejsce spoza lotniska. Na przykład strażacy z pobliskiej remizy sami usłyszeli huk i wyjechali bez wezwania o godzinie 10:42. Jednak byli tam już ich koledzy biorący udział w pierwszym etapie akcji. [...] Około godziny 10:50 na miejsce dojechał wóz dowodzenia z Ministerstwa Sytuacji Nadzwyczajnych z oficerami wyspecjalizowanymi w zarządzaniu kryzysowym. Według zeznań tych oficerów, nie byli oni na lotnisku, lecz dostali telefon, pełniąc dyżur w centrum miasta.[...] Na miejscu działań były już 2 zastępy straży pożarnej, policja oraz 1 zastęp straży pożarnej Ministerstwa Sytuacji Nadzwyczajnych –to oni dotarli tam jako pierwsi.”

- Świadek – **PIOTR KRAŚKO** reporter TVP 12:23 czas moskiewski

„Jesteśmy **200** metrów od miejsca, które wydaje mi się, że są szczątki samolotu. Widzieliśmy fragment kadłuba opuszczony skrzydłem w dół. Nad nim leżały koła. Milicja, służby specjalne, **SPECNAZ** nie pozwala nam podejść. [...] Nas mijały tłumy strażaków, milicji, oddziały **SPECNAZU** [...] Nikt nie pozwala podejść nam bliżej.”

- Świadek **142** – **KATARZYNA BASIAK-GAŁA** szefowa DKP

„Teraz stoimy ok. **100–150** metrów od lotniska, jedyne tutaj, wojskowe. Nikt z dziennikarzy nie jest na nie wpuszczany. Natomiast operatorzy kamer i osoby, którym mogło udać się sfilmować katastrofę, są wzywani na przesłuchania. Docierają do nas informacje, że są próby odebrania im nagranych materiałów. Na razie o niczym nie jesteśmy informowani. **To, co widać, to wypaloną ziemię i wielkie rumowisko.**”



- Świadek 143 – **JAROSŁAW OLECHOWSKI** reporter TVP

Relacja 1 [11:10 czas moskiewski]

*„Udało mi się przedrzeć przez ten szczelny kordon milicji. Widziałem ogon samolotu, polskiego Tupolewa. Leży na ziemi. Rozmawiałem z milicjantem, który wychodził z tego miejsca. Był dosłownie na miejscu katastrofy. On mówił tak: Samolot leciał bardzo nisko nad ziemią, przechylony na lewe skrzydło. Mniej więcej **45°** wynosiło to przechylenie. Zawadził skrzydłem o ziemię. Wyrwał, skrzydło wyrwało w ziemi taki długi i głęboki rów.*

*Po upadku **SAMOLOT EKSPLODOWAŁ.***

Ten milicjant mówił mi tak, kiedy tutaj dotarły na miejsce pierwsze jednostki ratownicze, no pierwsi milicjanci, oni stwierdzili, że w ogóle nie ma po co wzywać karetek pogotowia, bo nikt tej katastrofy nie mógł przeżyć.

[...] Ja nie widziałem ani jednej karetki pogotowia. Jesteśmy bardzo blisko tego miejsca. W zasadzie stoimy na jedynej drodze, która prowadzi bezpośrednio na to miejsce katastrofy.

Nie widziałem ani jednego wozu na sygnale, ani jednej karetki pogotowia. To może oznaczać rzeczywiście, że ta katastrofa była bardzo poważna.

*Gdy przybyliśmy na miejsce katastrofy to już było prawie pół godziny (**30 minut**) po tym wypadku. **Na miejscu stały wozy straży pożarnej, rozstawione w głąb takiego lasu.***

To jest taki niewielki zagajnik, przy szosie prowadzącej z centrum Smoleńska, wylotowej trasie. I w głąb tego lasu rozwinięte były węże z wodą. Tam trwała akcja ratownicza. Milicjanci ogrodzili, odcięli, całe to miejsce katastrofy dość szczelnym kordonem. W tej chwili jest to kordon nie do przejścia. Jeszcze kilkanaście minut temu nie było tych milicjantów, tych sił tak wiele, że można było podejść dość blisko nawet.

Montażysta, który nie pojechał do Katynia, który montował materiał w hotelu, udało mu się od razu pobiec, kiedy tylko usłyszał **WYBUCH, EKSPLOZJĘ**. Pobiegł na miejsce i nakręcił ten film.

Co do akcji ratowniczej, tak jak mówiłem, nie widziałem żadnych pojazdów jeżdżących na sygnale, żadnych karettek pogotowia.



Relacja 2 12:33 czas moskiewski

„Z relacji tych naocznych świadków, którzy widzieli moment katastrofy: samolot leciał nisko nad ziemią przechylony na lewe skrzydło pod kątem **45°**. Zawadził lewym skrzydłem o ziemię, wbił się w ziemię tym lewym skrzydłem, po czym nastąpiła **EKSPLOZJA**. To są informacje, które na ten moment mogę przekazać.”



Relacja 3

„Ostatnie minuty samolotu wyglądały mniej więcej tak; samolot leciał przechylony na lewe skrzydło, bardzo nisko nad ziemią. Tak opowiadają naoczni świadkowie katastrofy. Przechylony pod kątem **45°**. Tym lewym skrzydłem zawadził o drzewa, potem wbił się nim w ziemię.

Ja byłem jakiś czas temu (jeszcze pół godziny temu można było podejść do miejsca katastrofy, bo ten kordon milicyjny który tam widzicie za moimi plecami nie był tak bardzo szczelny).

*Samolot skrzydłem wrył głęboki rów w ziemi, następnie uderzył w grunt, **zapalił się, WYBUCHŁ**. Tak relacjonowali nam przebieg katastrofy naoczni świadkowie, kiedy tutaj dotarliśmy na miejsce z naszą kamerą.*

No katastrofa jest niewyobrażalna. Co mogło doprowadzić do katastrofy ? [...] Posłuchajmy co mówią świadkowie katastrofy i ratownicy z którymi kilkanaście minut temu rozmawialiśmy.

*[SPIKER TVP] **Miejmy nadzieję, że uda nam się wyemitować fragment jej rozmowy.....***

Ta rozmowa już nigdy nie została wyemitowana.

Relacja 4

„Pobiegliśmy w kierunku niewielkiego zagajnika. Przeskoczyłem przez niski płotek ogradzający trawnik przed przydrożnym salonem samochodowym. Potrąciłem mechanikę wychodzącego z otwartych drzwi warsztatu. Z jego ręk wysypały się klucze. Posłał w moim kierunku wiązkę przekleństw, ale nawet nie odwróciłem się w jego kierunku.

***Na podjeździe autosalonu stało kilka wozów strażackich.** Chciałem jak najszybciej dotrzeć do rozciągającej się przed mną ściany drzew.*

W głąb zagajnika prowadziły białe wstęgi strażackich węży.

Biegłem wzdłuż jednego z nich licząc, że tym tropem dotrę do miejsca katastrofy.

Wtedy poczułem mocne szarpnięcie. – Dawaj na zad – charczał jakiś niski męski głos. Szarpnąłem ramieniem. Mężczyzna zatoczył się i wpadł pod moje nogi.

Przeskoczyłem nad nim i chciałem biec dalej, ale z obu stron dopadły mnie dwie ciemne postaci.

Milicjanci wzięli mnie pod rękę i wyprowadzili z lasu. Inni dziennikarze też szarpali się z mundurowymi. Tłumaczyliśmy, że mamy akredytację, że samolot, który się rozbił wiozł naszego prezydenta. Ale oni nie słuchali. Odgradzili zagajnik szczelnym kordonem.

Ruszyłem z powrotem w kierunku salonu samochodowego. Obszedłem budynek z prawej strony i brodząc przez podmokłe pole dotarłem do ściany lasu. Pierwsze co zauważyłem, to połamane jak zapałki grube brzozy. Po chwili między pniami drzew wypatrzyłem biały statecznik samolotu wbity w ziemię. Dostrzegł mnie wówczas jeden z milicjantów pilnujących miejsca katastrofy. Ruszył w moim

kierunku, pokrzykiwał i wygrażał uniesioną w górę ręką. Wycofałem się przez ściernisko.

Na betonowym placu przed autosalonem odpoczywała grupa ratowników zmęczonych akcją. Butle i kaski rzucili pod koła wiekowego strażackiego ziła. Sami schronili się w cieniu ciężarówki. Postanowiłem się przysiąc. Przyjęli mnie nieufnie. Wyciągnąłem zmięte pudełko papierosów. – Polskie, proszę bardzo – wyciągnąłem rękę w kierunku krępego szatyna z zadartym nosem. Chwilę się wahał, ale w końcu sięgnął po papierosa. Po chwili zaczął mówić.

*– Tych co lecieli tym samolotem już nie ma. Wszyscy zginęli. Jak przyjechaliśmy na miejsce i zobaczyliśmy co się stało, to nawet nie wzywaliśmy karet pogotowia. Nie było po co – wycedził. **Michaił** ze szczegółami opowiedział jak wyglądały ostatnie minuty lotu prezydenckiego Tupolewa. Papieros nie zdążył się dopalić. Cisnąłem niedopałek na ziemię, w kierunku strażaków rzuciłem krótkie „spasiba”. Podbiegłem do wozu.*

*Operatorzy wysyłali już pierwsze materiały zarejestrowane na miejscu katastrofy. Nadawaliśmy na cały świat. Czekałem na swoje wejście. W głowie próbowałem jeszcze raz przeanalizować to, co usłyszałem od **Michaiła**, ułożyć sensowne zdania. Kiedy w słuchawce usłyszałem wywołanie z Warszawy w głowie poczułem pustkę. Zacząłem mówić, byłem jak w transie:*

*„ Prezydencki samolot rozbił się **150** metrów od miejsca, w którym stoję. Według naocznych świadków maszyna leciała nisko nad ziemią, przechylona na lewe skrzydło, pod kątem **45°**. Samolot zahaczył o drzewa, runął na ziemię i **stanął w płomieniach**. Według ratowników, z którymi rozmawiałem przed chwilą, wszyscy pasażerowie zginęli.*

To była pierwsza z kilkunastu relacji jakie tego dnia nadałem sprzed bramy smoleńskiego lotniska. Przed kamerą stałem równo 20 godzin.



- Świadek 144 – **BARBARA WŁODARCZYK** korespondentka Telewizji Polskiej

*„Ja stoję jak wszyscy dziennikarze jakieś **200-300** metrów od miejsca wypadku. Niestety nikt z nas nie może się tam przedostać. Cały teren chroniony jest przez milicję. Ja rozmawiałam z milicjantami, którzy powiedzieli mi tylko tyle, że nieoczekiwanie postawiono na nogi wszystkie jednostki mundurowe w całym Smoleńsku i obwodzie. Oni jechali tutaj nie wiedząc jeszcze co się stało. Dopiero na miejscu dowiedzieli się jaka to jest tragedia. Jeden z milicjantów powiedział mi: **„Takiej tragedii nie było jeszcze w historii Rosji i nigdy nawet w historii Świata.”** Kilkanaście minut wcześniej grupa dziennikarzy próbowała przedostać się na teren tragedii i bardzo ostro z nami postępowali i popychali nas. Używali można powiedzieć przemocy.”*



Piotr Zychowicz

dziennikarz działu zagranicznego "Rzeczpospolitej"

- Świadek – **PIOTR ZYCHOWICZ**

„Gdy przybyliśmy na miejsce katastrofy, z pola na tyłach niewielkiego komisur samochodowego widać było strażaków z gumowymi węzami. Pożar niewielki, w kilku miejscach tliły się jeszcze kępy trawy. Można było dostrzec niewielki brzozowy lasek, a w nim rozerwane kawałki maszyny. Jeden biało-czerwony. To część kadłuba prezydenckiego TUPOLEWA, na którym był wymalowany długi czerwony pas.”

21. NAD PŁYTAŁĄ LOTNISKĄ

- Świadek 145 – **ANDREJ KOLESNIKÓW** specjalny korespondent

*„ Kiedy dolatywaliŝmy do lotniska „Siewierny”, ja wnikliwie wpatrywałem się w dół. Tam na ziemi wszystko się dymiło. Ja nie rozumiałem, jak to moŝe być, ŝe szczątki samolotu mogą zostać rozrzucone na tak duŝy obszar. Potem samolot zniŝył się i ja zrozumiałem, ŝe pod **Smoleńskiem pali się trawa**.[...]*



10.04.2010 Paląca się trawa w okolicach wschodniego TWG (punkt wejścia na ścieżkę podejścia do lądowania od strony wschodniej pasa), 15 kilometrów od KTA lotniska.

***MY PODESZLIŚMY DO LĄDOWANIA Z DRUGIEJ STRONY** i ja nie zobaczyłem miejsca katastrofy.”*

- Świadek 146 – **ŻONA** śp. **TADEUSZA DEPTUŁY** poŝła zabitego nad Smoleńskiem

*„Asia, Asia”. W tle słycać było trzaski, a właściwie to głos mojego męża był w tle, a dominujące były **huk i trzaski**. Słycać było też głosy ludzi, jakby głos tłumu. Nie było to wyraźne. Nie rozpoznałam jakichkolwiek słów. Był to krzyk ludzi. Nagranie to trwało dwie, trzy sekundy. Głos męża był niewyraźny. **Trzaski to były krótkie, ostre dźwięki**. Tak, jakby łamał się wafel lub plastik plus dźwięk przypominający hałas wiatru w słuchawce telefonu. (Joanna D., żona poŝła Leszka D., który tuŝ przed śmiercią uzyskał połączenie z telefonem żony i nagrał słowa poŝegnania na poczcie głosowej; po odŝłuchaniu przez żonę relacja została skasowana, a Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrzznego twierdzi, ŝe kopia nagrania nie zachowała się).*

- Świadek 147 – **EDWARD SIARKA** poseł

*„Wiem od borowców, że samolot kilka razy podchodził do lądowania. Podobno miał też na wysokości około **300** metrach zrzucić paliwo, co utrwał jeden z dziennikarzy, a to świadczyłoby o tym, że samolot już w powietrzu miał problemy...”*

22. TUSK I PUTIN NA MIEJSCU KATASTROFY

[8 godzin po katastrofie]



Minister **SZOJGU** tłumaczy Tuskowi przebieg katastrofy, a premier **PUTIN** go uzupełnia.

„Tam zaczyna się pas.

*Tu jest **200** metrów w lewo w bok od pasa.*

*Gdyby on jeszcze **800** metrów kontynuował lądowanie, to tam dalej są takie zakłady... On by uderzył w budynek. [...]*

*Gdyby pójść więcej niż kilometr stąd, tam gdzie wysokość powinna być **60 – 80** metrów, **tam drzewa podstrzyżone**, jeśli można się wyrazić, na wysokości **8** metrów tylko.*

*Pierwsze uderzenie z ziemią odbyło się **200** metrów stąd, a ponieważ **PODWOZIE BYŁO JUŻ WYPUSZCZONE, ON PRZEWRÓCIŁ SIĘ** i wszystko odbyło się tutaj – **zapaliło.**”*



Gdyby on jeszcze 800 metrów kontynuował lądowanie, to tam dalej są takie zakłady. On by uderzył w budynek.



Gdyby pójść więcej niż kilometr stąd, tam gdzie wysokość powinna być sześćdziesiąt, osiemdziesiąt metrów, tam drzewa podstrzyżone, jeśli można się wyrazić, na wysokości ośmiu metrów tylko.



A ponieważ podwozie było już wypuszczone, on przewrócił się



Koniec objaśnień.



Na lotnisku przed namiotem.

23. STENOGRAM POSIEDZENIA RZĄDU PUTINA

W.W. Putin:

Szanowni koledzy. Straszna tragedia. Zginęło wielu ludzi, wyższe kierownictwo państwa, głowa państwa, wszystkie osoby towarzyszące. Dlatego na początku naszej pracy uczcijmy ich pamięć. W ramach państwowej komisji powołanej na mocy Rozporządzenia Rządu powinniśmy uczynić wszystko, ażeby w najkrótszym czasie wyjaśnić przyczyny tragedii. To po pierwsze.

A po drugie, należy uczynić wszystko, ażeby pomóc ludziom – rodzinom ofiar, tym, którzy przyjadą do Moskwy w celu identyfikacji. Zrobić wszystko, aby pomóc im w tej trudnej i bardzo ciężkiej sytuacji. Pomóc z transportem i zakwaterowaniem w Moskwie, a zwłaszcza zadbać, aby na miejscu byli specjaliści psychologów i podtrzymywali tych ludzi w tej trudnej dla nich chwili. Władze Moskwy wzięły na siebie wszystkie wydatki związane z tym zadaniem, z przyjęciem członków rodzin i ich zakwaterowaniem. Trzeba, aby Ministerstwo Ochrony Zdrowia Federacji Rosyjskiej, Ministerstwo transportu, służba lotnicza, komisja śledcza w ramach naszej Komisji pracowały bardzo sprawnie i solidarnie.

Trzeba włączyć się i pracować w ścisłym kontakcie z naszymi polskimi przyjacielami. Zrobić wszystko, żeby zminimalizować ten uszczerbek moralny, jaki związany jest z tą przykrą tragedią. Zabierzmy się do pracy. Siergieju Kużygietowiczu (zwracając się do S.K. Szojgu)

S.K. Szojgu:

Szanowny Władimirze Władimirowiczu, o godzinie **10:50** dnia dzisiejszego na lotnisku Smoleńsk „Północny” przy podejściu do lądowania zniknął z radarów samolot TU-154 dokonujący przelotu na trasie Warszawa-Smoleńsk.

Samolot spadł w miejscu zdrzewionym 300 metrów od pasa startowego. Na pokładzie samolotu znajdowało się 97 osób, w tej liczbie 8 członków załogi. Wszyscy zginęli.

Podczas upadku samolotu powstał pożar.

W celu likwidacji tego pożaru o 10:51 przybyły drużyny strażackie trzech jednostek przeciwpożarniczych w składzie 40 ludzi, oraz 11 jednostek technicznych.

O godzinie **11:01** pożar został zlikwidowany. W dalszym ciągu trwało wzmocnianie sił. Na chwilę obecną odnaleziono wszystkie ciała ofiar. Rozpoczął się transport do Moskwy przy pełnym udziale i wsparciu władz lokalnych, gubernatora okręgu smoleńskiego.

W Moskwie organizowane jest spotkanie, praca zespołów ekspertyz sądowo-medycznych.

Rozmieszczono ludzi. Wszystko gotowe do jutrzejszego spotkania, do przyjęcia członków rodzin ofiar i wszystkich, którzy przybędą w składzie polskiej delegacji.

Wszystkie siły i środki niezbędne do pracy są do dyspozycji. Skończyłem swoje sprawozdanie.

W.W. Putin:

Dziękuję. Igorze Jewgienijewiczu (zwraca się do I.E. Lewitina), jak organizuje prace Ministerstwo Transportu?

I.E. Lewitin:

Pragnę poinformować, że od razu po otrzymaniu informacji o zdarzeniu nawiązaliśmy kontakt ze stroną polską, z Ministerstwem Transportu. I ustaliliśmy, że będziemy działać razem.

Powołana komisja techniczna Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej, międzypaństwowej komisji lotniczej, która razem z polskimi kolegami przystąpiła do wyjaśniania przyczyn katastrofy. Dopiero co przylecieli. I teraz będziemy pracować z nimi na miejscu.

Znaleźliśmy dwie czarne skrzynki – parametryczną i dźwiękową, ale do przyjazdu naszych kolegów niczego na miejscu nie ruszaliśmy. Kiedy tylko podejmiemy z nimi wspólnie decyzję, że zaczynamy pracę na miejscu, planujemy odwiedzić, ponownie, po uzgodnieniu z nimi, rejestratory do Moskwy, do naszego instytutu, w celu wspólnego z nimi przeprowadzenia badań i przesłuchania wszystkich rozmów pilotów z kontrolerem lotów.

Warunki meteorologiczne były trudne: praktycznie biorąc była kompletna mgła, widoczność wynosiła **400** m, podczas gdy norma widoczności wynosi **1000** m.

W.W. Putin:

Norma wynosi **1000**?

I.E. Lewitin:

1000 m.

W.W. Putin:

A widoczność była **400**?

I.E. Lewitin:

Tak, i pilot był uprzedzony, że tutaj jest taka trudna sytuacja. Rozmowa odbywała się po rosyjsku. Teraz chcemy potwierdzić na podstawie zapisów w rejestratorach, jak to wszystko przebiegało. Ale pilot był uprzedzony o trudnej sytuacji meteorologicznej.

W.W. Putin:

Czy pilot podjął decyzję?

I.E. Lewitin:

Pilot podjął taką decyzję pomimo, że dyspozytor na ile znał sytuację, uprzedzał o tych parametrach mgły, jakie były wykazywane na radarze.

W.W. Putin:

Aleksandrze Wasiliewiczu (zwracając się do A.W. Nierad'ko, kierownika Rosawiacji), czy macie coś do dodania?

A.W. Nierad'ko:

Pełna informacja o tym, że warunki meteorologiczne były trudne: widzialność była poniżej dopuszczalnego minimum **1000** m. Samolot po raz pierwszy uderzył w pojedyncze drzewa, lecąc na wysokości ok. **8** metrów, będąc w odległości w około **1200** metrów od lotniska. Przy tej odległości samolot powinien znajdować się na wysokości ok. **60** metrów.

Później samolot kontynuował zderzenie się z kolejnymi drzewami, zaczął rozpadać się w powietrzu, po czym uderzył w ziemię i zapalił się.

W.W. Putin:

Aleksandrze Iwanowiczu (zwracając się do A.I. Bastrykina), ile osób jest u was w zespole śledczym.

A.I. Bastrykin:

W dniu dzisiejszym na miejscu zdarzenia pracuje **60** śledczych aparatu centralnego, kierownictwa lokalnego i kryminalistyki. Duża grupa sądowo-medyczna. Obecnie prowadzimy intensywny przegląd miejsca wypadku. Wszystkie ofiary zostały odnalezione. Ustaliliśmy pierwszych naocznych świadków, w tej liczbie członków służb, które zabezpieczyły przyjęcie samolotu.

[Znaleziono zostały] czarne skrzynki i ten zapis, który potwierdza charakter rozmów między ziemią a załogą. Z ustaleń wynika, że rzeczywiście, lądowanie nie było załodze zalecane. Polecane było wyjście na drugie okrążenie i przyjąć zalecenie udania się na lotnisko zapasowe. Tym niemniej polska załoga tego zalecenia nie przyjęła i podjęła decyzję o lądowaniu.

W.W. Putin:

Chwileczkę. Chciałbym spytać pełnomocnego przedstawiciela specjalnego Prezydenta Dymitrija Anatoliewicza Miedwiediewa – na lotnisku polskiego prezydenta i jego otoczenie miała przywitać rosyjska delegacja z pełnomocnym przedstawicielem Federacji Rosyjskiej Gieorgijem Siergiejewiczem Połtawczenko. Gieorgiju Siergiejewiczu, wy faktycznie byliście świadkiem tego zdarzenia lotniczego. Co tam w waszej ocenie zaszło, co widzieliście, a zwłaszcza kiedy przybyliście na miejsce tragedii? Jak rozumiem, praktycznie okazaliście się być pierwsi.

G.S.Połtawczenko:

Rzeczywiście, Władimirze Władimirowiczu, razem z gubernatorem Siergiejem Władimirowiczem Antufiewem i członkami delegacji oczekiwaliśmy na lądowanie samolotu. Podszedł do nas kierownik lotów, przedstawił, że warunki meteorologiczne są trudne. To tak rzeczywiście było. Myślę też, że widoczność była tam poniżej **400** metrów, mniej więcej. Było to około **10:30**. Widoczność była rzędu **100-150** metrów. Bardzo silna, wilgotna mgła, a wyżej, jeszcze gorzej. Kierownik lotów poinformował nas, że zalecił polskiej załodze rozpatrzenie wariantu udania się na lotnisko zapasowe w Mińsku, Witebsku lub we Wnukowie – trzy warianty. Po tym zaleceniu kontrolera lotów załoga przyjęła decyzję do wiadomości, z tym, że mają dostateczną ilość paliwa i zamierzają wlecieć w obszar lotniska, rozejrzeć się, a potem podjąć decyzję. Potem powiadomili nas, że decydują się lądować. Praktycznie my nie słyszeliśmy nawet, jak samolot zbliżał się, nie słyszeliśmy szumu silników. Potem uderzenie, dziwne odgłosy, które nie są charakterystyczne dla rozbijania się samolotu. I potem poinformowano nas, że samolot uderzył w ziemię. Dosłownie w ciągu trzech minut byliśmy już na miejscu.

Chciałbym wyrazić uznanie dla bardzo trudnej pracy zespołów strażackich, podsekcji zarządzania kryzysowego, ponieważ pierwszoplanowe zadania zostały w całości wypełnione. Teren został odgrodzony, zaczęły się prace w celu poszukiwania tych, którzy przeżyli tę katastrofę.

W.W. Putin:

I na miejscu rozbicia się samolotu byliście już w ciągu trzech minut?

G.S.Połtawczenko:

W ciągu trzech minut.

ANALIZA:

S. Szojgu powiadomił W. Putina, iż samolot rozbił się o **10:50**, a o godzinie **10:51** na miejsce upadku przybyły oddziały strażackie trzech jednostek przeciw-pożarniczych w składzie 40 ludzi, oraz 11 jednostek technicznych.

Wedle słów Szojgu, 11 wozów strażackich z 40 funkcjonariuszami dotarło na miejsce katastrofy w ciągu kilkadziesiąt sekund. Tak szybki dojazd był możliwy pod warunkiem, że oddziały strażackie znajdowały się w odległości około sto kilkadziesiąt metrów od miejsca zdarzenia.

Relacja ta koresponduje z wypowiedziami strażaków:

<http://www.gorodnews.ru/mk/item.php?id=186>

Dyżur oddziałów strażackich rozpoczął się od samego rana [...] odpowiedział znajomy z Ministerstwa Sytuacji Nadzwyczajnych. -Oczekiwali na przylot polskiej delegacji. Podjęte były bezprecedensowe środki bezpieczeństwa.”

„Дежурство пожарных расчетов началось с самого утра [...] ответили знакомый из МЧС. - Ждали прилета польской делегации. Это обычные меры безопасности.”

<http://pojdelo-journal.ru/edition/52085/document1359683>

„**My w zespole zgrupowania funkcjonariuszy MCzS wyruszyliśmy na lotnisko „SIEWIERNYJ” na powitanie ważnej delegacji z Polski.** Tragedia zaszła, można powiedzieć, **na naszych oczach.**”

http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,9358180,Strazak_ze_Smolenska_opowiada_o_katastrofie__to_bylo.html

„**My nie chcemy do tego wracać. Ani ja, ani koledzy ze straży.** [...] Akurat byłem bardzo blisko, **na dworze. Samolot spadał na moich oczach.**”

Z analizy wynika, iż od godziny 8:00 rano zgrupowanie wozów strażackich znajdowało się na zapleczu lotniska w okolicach bocznej bramy. Na płycie lotniska w pobliżu pasa startowego, gdzie mógł potencjalnie rozbić się lądujący samolot, znajdował się jeden wóz strażacki. Czterdziestu strażaków i ani jednego lekarza. Dwóch nieprzeszkolonych żołnierzy służby zasadniczej będących obsługą wojskowej sanitarki znajdowało się w chwili katastrofy TU-154M w koszarowej toalecie. Na płycie lotniska od godziny 7:00 rano dyżur pełniła jedynie pani felczer, z pobliskiej małej wioski Pokornowo.

24. KIERUNEK PODEJŚCIA DO LOTNISKA

- Świadek – Nick: **FOX 13** 10.04.2010 21:22
*„Często widzę podejście [samolotów] **Z DRUGIEJ STRONY**”*
- Świadcowie mieszkańcy Smoleńska
„Miejscowi ludzie mówią, że prezydencki TU-154 podchodził do lądowania z wiatrem, chociaż powinien pod wiatr.”
- Świadek – **ANDREJ KOLESNIKÓW** specjalny korespondent
*„**MY PODESZLIŚMY DO LĄDOWANIA Z DRUGIEJ STRONY** i ja nie zobaczyłem miejsca katastrofy.”*



10.04.2010 godz. 14.33 czasu warszawskiego.
Lądowanie TU-134 z ZACHODNIEJ STRONY

- Świadek – **SŁAWOMIR WISNIEWSKI**

*„Też było zastanawiające, dlaczego samolot **ląduje z wiatrem**, a nie pod wiatr. Ale to inna rzecz.”*

„Jak widzę mgłę, przesuającą się w danym kierunku, to łatwiej mi jest zdefiniować na zasadzie pewnego wiatrowskazu, z której strony jest wiatr. A ze swojego doświadczenia wiem, że zazwyczaj samoloty lądują pod wiatr. Krótka mówiąc, żeby mieć siłę nośną. To też było zastanawiające, dlaczego on ląduje z wiatrem. Kierunek wiatru uświadomiłem sobie, jak patrzyłem na mgłę przesuającą się w kierunku lotniska, czyli z kierunkiem zgodnym z lądowaniem, bo jak patrzy się w okno, to się widzi jak ta mgła się przesuwa.”

25. „MGŁA I DYMY”

25.1 GRANICA BIAŁORUSKO-ROSYJSKA



GODZINA 7:17 UTM

- Świadek **WACŁAW PAŻUCH**

„Rosja wita nas wynurzającym się znad linii horyzontu słońcem. Zapowiada się piękny, rześki poranek. Zdziwiła nas tarcza słoneczna, która jest zaskakująco wielkich rozmiarów i niesamowicie czerwona. Patrzymy na to słońce i nie możemy uwierzyć własnym oczom.”

25.2 PRZYSIÓŁEK GEDONOVKA

5.7 kilometra na wschód od miejsca upadku

- Świadek Nick: **iStalker1**

„Wyjechałem z domu do Smoleńska około 10:20. Mgła była bardzo duża – mieszkam na 4 kondygnacji, asfalt był ledwo widoczny.”

25.3 CENTRUM SMOLEŃSKA



Godzina **7:09 UTM** Widok na sobór.

- Świadek **163** – **LUBUW** mieszkanka centrum Smoleńska

„Wyszłam rano na balkon i **widzę słońce**, a córka która mieszka w innej części Smoleńska, zadzwoniła i mówi - „**A u nas straszna mgła**”.

- Świadek – **JACEK SASIN** minister w kancelarii prezydenta Lecha Kaczyńskiego

„**Z hotelu wyjechałem przed 9.00 rano. Zza chmur przebijało słońce, nie było żadnej mgły.**”



- Świadek **164** – **LONGINA PUTKA** radca konsularny w ambasadzie RP w Moskwie

„**W dniu katastrofy, gdy jechałam ze Smoleńska do Katynia rano, około godziny 9:00 czasu moskiewskiego. Pogoda w Smoleńsku była słoneczna, niebo było prawie bezchmurne. W połowie drogi pogoda jednak się załamała, niebo zrobiło się ciemne, również na lotnisku pojawiła się gęsta mgła.**”



- Świadek 165 – **ANDRZEJ ZAUCHA** reporter TVN

*„Ja byłem na cmentarzu w Katyniu, to jest jakieś **20 km** stąd i tam nie było żadnej mgły i gdy wyjeżdżałem rano ze Smoleńska w stronę lasu katyńskiego, też **w centrum Smoleńska ani po drodze nie było żadnej mgły**. Więc kiedy usłyszałem informację, że to mgła utrudniła lądowanie, trochę byłem zdziwiony i niestety nie potrafię odpowiedzieć czy tu rzeczywiście w tym miejscu gdzie teraz się znajdujemy była rzeczywiście jakaś mgła.”*



- Świadek 166 – **WIKTOR BATER** dziennikarz

*„Był sobotni poranek. Wyszedłem z hotelu „Smoleńsk” z kolegami z innych redakcji. Wszyscy zapatrzyliśmy się w niebo. **Zobaczyliśmy trochę przymglone słońce**. Stwierdziliśmy, że **będzie ładna pogoda**. Ale kiedy dojechaliśmy do Katynia, zrobiło się pochmurno. Z ładnej pogody nici. Zamiast słońca, przenikliwy chłód.”*



Godzina około **11:10 UTM** Szosa Kutuzowa – widok w stronę centrum.

- Świadek – **PIOTR KRAŚKO** reporter TVP, okolice hotelu od strony centrum
*„Ta droga [Kutuzowa] prowadziła do naszego hotelu. **Wracaliśmy z centrum miasta.** [...] Wszyscy byli zgodni co do tego, że chmury były bardzo nisko, ale trudno ocenić jak gęsta była mgła. [...] Ja sam powiedziałbym, że przed **9.00** [11.00-UTM] rano, **mniej więcej w chwili katastrofy, widoczność przekraczała 500 metrów.**”*



Godzina **10:00-11:00 UTM** Kopyły soboru w mgielce.

Смоленск, утро 10.04.10

<http://www.avanturist.org/forum/index.php/topic,992...05.html#msg600505>



- Świadek - **ALEKSANDER**

*„ Byłem w pracy około **10:30 – 10:40** Pamiętam, że jechałem **przez CENTRUM** i **nie było tam mgły**. Koło soboru widziałem lekką dymkę, to jest po drugiej stronie rzeki niż lotnisko.”*

25.4 DWORZEC KOLEJOWY W SMOLEŃSKU

2,5 kilometra na południe od miejsca upadku



Dworzec w Smoleńsku godzina **05:34 UTM**

- Świadek **167** – **KRZYSZTOF WASILEWSKI** komendant sochaczewskiego hufca

*„W Smoleńsku byliśmy wczesnym rankiem o godzinie **5.30**, czyli **6** godzin przed głównymi obchodami. Warto pamiętać, że obowiązuje tam czas rosyjski, czyli musimy odjąć dwie godziny. W Polsce była wtedy **3.30** rano.”*

- Świadek **168** – **WOJCIECH PRZESMYCKI**

*„Z Brzeźcia wyruszamy już bez postojów prosto do Smoleńska. Tu przestawiamy znowu zegarki o godzinę naprzód. **6.00** rano, czasu rosyjskiego. **Mocne kwietniowe słońce w którym mieni się cały „Prigorodnyj Wakzał”**. Cały w groszkowej zieleni i bieli. Wsiadamy z pociągu. Ruszamy w stronę dworcowego budynku. Każdy spieszy się z poranną toaletą. **Okolo godziny 8.00** niebo zasnuwają szare, potężne chmury. Jest coraz zimniej. Tuż przed **10.00** odjeżdżamy z przydworcowego parkingu do Katynia.”*

- Świadek 169 – **ADAM ABRAMOWICZ**

„Do Smoleńska pociąg przyjechał o 6:00 rano czasu moskiewskiego. Była ładna pogoda, świeciło słońce, chociaż temperatura była bardzo niska.”

- Świadek 170 – **N.N.** Pielgrzym z polski.

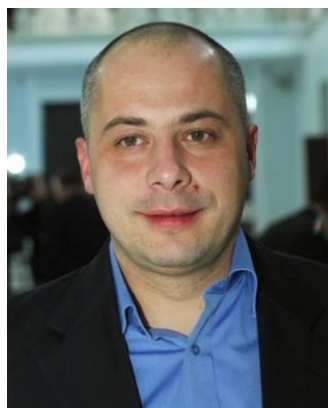
„O 6:00 rano czasu rosyjskiego było piękne słońce, naprawdę piękny wschód słońca. Był taki piękny poranek.”



Godzina 7:09 UTM Świt

- Świadek 171 – **WŁADYSŁAW TRZASKA**

„Smoleńsk wita nas radosnym, słonecznym, ciepłym porankiem. [...] Która to godzina? 7.00, ale jakiego czasu? Wsiadamy do podstawionych autokarów i jedziemy na cmentarz.”



- Świadek 172 – **JACEK PILCH**

„Do Rosji zajechaliśmy na godzinę 8.00 rano. Piękna pogoda była, słońce.”



Godzina **6:35 UTM** Dworzec.



Godzina **6:38 UTM** Dworzec. (Neon się świeci)



Godzina **6:38 UTM** Dworzec. (Neon się nie świeci)



Godzina **7:17 UTM** Dworzec. 12 minut po wschodzie słońca.



Godzina **7:19 UTM** Dworzec. Widok w kierunku północno-zachodnim.



Godzina **8:29 UTM** Dworzec. Widok w kierunku północno-zachodnim.



Godz. **9:38 UTM** Smoleńsk, okolice dworca.



Godz. **10:03 UTM**



Godz. **10:04 UTM** Droga do Katynia. Widok w kierunku wschodnim.



Godz. 9:42 UTM

- Świadek 173 – **KATARZYNA LEPA**

*„Była przepiękna pogoda, **świeciło słońce**, i w zasadzie już w drodze, kiedy byliśmy w autokarach, **nagle zrobiło się bardzo zimno, przyszła mgła.**”*

- Świadek 174 – **ADAM KOWALCZYK**

*„Do Smoleńska pociąg z Warszawy dotarł w sobotę, 10 kwietnia, nad ranem. **Było pochmurno i bardzo zimno.** – W pociągu zjedliśmy śniadanie, około **9.00** pojechały autobusy. Ruszyliśmy do Katynia. To ponad **20** kilometrów.”*

- Świadek 175 – **ZOFIA GRĘPŁOWSKA**

*„Na uroczystości katyńskie pojechałyśmy pociągiem. [...] Stałyśmy na peronie i **Magda** [młodsza córka **Andrzeja Sariusza-Skąpskiego**] powiedziała: **Ciociu, rany Boskie, jak Oni wylądują w tej mgle.** A ja nieświadoma jak prymitywnie wyposażone jest lotnisko, przekonana, że nikt nie jest samobójcą i że najważniejsze jest bezpieczeństwo pasażerów, odpowiedziałam: - **Magdusiu, taka mgła to nie problem, poza tym ludzie myślą. To jest lot pod specjalnym nadzorem.**”*



25.5 OKOLICE RADIOLATARNI

650 metrów na wschód od miejsca upadku

- Świadek – **TOLJA** pracownik radiolatarni.

„Taki cień świsnął. Straszna mgła była wtedy...”

- Świadek – **NN** pracownik radiolatarni

„Była duża mgła.”

25.6 OKOLICE OSIEDLA SZCZOTKINO

900-800 metrów na wschód od miejsca upadku

- Świadek – emerytowana nauczycielka, pracownica zakładu usytuowanego na osiedlu Szczotkino, naprzeciwko radiolatarni, oddalonym około 1000 metrów od lotniska „Siewiernyj”

„10 kwietnia już o godzinie 7.00 rano byłem w pracy. Była wtedy słoneczna pogoda, nie było żadnej mgły. Pojawiła się dopiero po godzinie, więc około 8.00 rano. W pewnym momencie zaczęła gwałtownie gęstnieć, jakby „wychodziła z ziemi”. Kładła się gęstymi płatami wyraźnie od strony jaru, który od szosy dzieli odległość około jednego kilometra. Mgła przemieszczała się w kierunku szosy w stronę lotniska SIEWIERNYJ. Opary ustąpiły równie szybko, jak się pojawiły.

- Świadek – **MARINA** nauczycielka mieszkanka osiedla Szczotkino naprzeciwko radiolatarni, oddalonym około 1000 metrów od lotniska „Siewiernyj”

„Mgła zdecydowanie napływała z jaru. Wybrali fatalny moment na lądowanie. Już 2-3 minuty później, po tym jak miała miejsce katastrofa, widoczność stała się lepsza. Pamiętam, że koło godziny później już nie było mgły. Było przejrzyste tak jak rano.”

- Świadek – **ALEKSANDER** (mieszkaniec bloku naprzeciwko radiolatarni)

„W tym też momencie dostrzegłem ciemniejszy punkt we mgle, jakby dym, po czym w mgnieniu oka pojawiła się tam kula ognia, która zapadła się do środka i zniknęła.”

- Świadek 176 – Nick: **BELIKOV** 11:32

„Dziwne, że w takiej mgle (z 9-tej kondygnacji ledwo widzę ziemię) że wogóle ktoś zdecydował się na lot.”

□ Belikov » 10 апр 2010, 11:32

Странно, что в такой туман (я из окна 9-го этажа землю с трудом вижу) вообще кто-то решился на полёт.

- Świadek 177 – **NINA KOROLJOWA** profesor filologicznego fakultetu Uniwersytetu Smoleńskiego

„Tamtej soboty była wyjątkowa mgła, jakby mistyczna. Wyszłam na balkon, wyciągnęłam rękę i nie widziałam własnej dłoni. W Smoleńsku mgły zdarzają się często, bo przez miasto płynie Dniepr i okolica jest wilgotna, ale ta mgła była biała jak krem. Nie pamiętam, czy kiedykolwiek wcześniej taką widziałam.”

- Świadek – **SIERGIEJ WANDIEROW** właściciel domu jednorodzinnego

„Na zamglonym niebie pojawił się samolot.”

25.7 OKOLICE GARAŻY I

500 metrów na wschód od miejsca upadku

- Świadek – **ANATOLIJ ŻUJEW**

Relacja 1

„Do garażu przyszedłem o godzinie **10:35 – 10:40** [...] Próbowałem dostrzec samolot, patrzyłem w jego stronę, ale **z powodu zalegającej mgły nie udało mi się go zobaczyć**. Nagle gwałtownie warknęły silniki samolotu i wtedy zobaczyłem jego sylwetkę. Samolot niejako wyłonił się z mgły. Miało to miejsce w odległości około **150** metrów od miejsca w którym stałem. Samolot znajdował się bardzo nisko, około **10** metrów nad ziemią.

Relacja 2

„Pragnę nadmienić, że w momencie, gdy udawałem się w kierunku garaży spółdzielczych (była wtedy godzina **10:30**) **ulicę zalegała gęsta ściana mgły**. Wizualnie można było dostrzec obiekty oddalone w poziomie o około **70 – 100** metrów. Wysokość tej ściany mgielnej wynosiła około **30** metrów, to znaczy wierzchołki drzew przysłonięte były przez mgłę. [...] Kiedy mgła całkowicie rozproszyła się nie potrafię powiedzieć. Ułynęło około 1-1,5 godziny.”

- Świadek **178** – **WASILIJ** okolice ulicy Avtozavodskiej

„**Mgła była taka gęsta, że nawet nie było widać dachu garaży.**”

- Świadek – **LUDMIŁA** ulica Avtozavodska

„**Mgła była gęsta. [...] Zobaczyłam tylko duże kłęby dymu.**”

- Świadek **179** – **MARINA** ulica Avtozavodska

<http://www.smolnk.ru/index.php?cstart=4&do=cat&category=speak>

„Okolo **10** rano jechałam z przysiółka Żukowo do miasta. **Mgła była gęsta**. Jak teraz sobie przypominam, kiedy przejeżdżaliśmy ulicę Awtozawodskom, kierowca mikrobusa zażartował <Co u nas subotnik się przedłuża? **Dym taki wokolo, pewnie ogniska palą**>. Kto wiedział, do czego w istocie doprowadzi taka pogoda.”

Около 10 утра я ехала из поселка Жуково в город, – рассказывает Марина. – Туман образовался жуткий. Как сейчас помню, когда проезжали улицу Автозаводская, водитель

маршрутки пошутил: «Что у нас субботник продолжается? «Дым» такой кругом, будто костры палят». Кто знал, чем в итоге обернется такая погода...

25.8 OKOLICE DZIAŁKI BODINA

400 metrów na wschód od miejsca upadku

- Świadek – **NIKOŁAJ BODIN** (lekarz pogotowia)

Relacja 1

*„Mgła była taka, że widać było na **10 metrów**, więc on jakby wyszedł z obłoku. **PALIŁY SIĘ ŚWIATŁA PRZY RADIOLATARNI.**”*

Relacja 2

„Była taka gęsta mgła.”

Relacja 3

*„Panowała gęsta mgła, a widoczność wynosiła w linii prostej około **30 m**, zauważyłem, że korony drzew znajdowały się we mgle.”*

Relacja 5

*„Zanim wsiadł do swojego chevroleta Aveo, spojrzął w stronę lotniska: **MGŁĘ PRZECINAŁY SMUGI ŚWIATEŁ NAWIGACYJNYCH.**”*

Relacja 6

*„Jeśli pytasz o szczegóły, to widzialność wynosiła może **100**, maksymalnie **200 metrów** w dal. Chmury wisały tuż nad głową. Kiedy patrzyłem na brzozę rosnącą na mojej działce, widziałem ją w zasadzie tylko do wysokości około **10 metrów**”.*

25.9 OKOLICE ULICY GUBIENKO

300 metrów na wschód od miejsca upadku

- Świadek – **N.N.**

„Mgła nie była taka duża...”

- Świadek – **N.N.** pracownica stacji benzynowej przy ul. Gubienko

„ Idę i nagle szumi. Zaczęłam patrzeć tu i tam [...] Mgła była tam, a ja szłam tu.”

- Świadek – **ARTUR SZTURMAŃCEW** okolice ulicy Gubienko

„Mgła była straszna, i na początku samolotu nie było widać [...]”

- Świadek - **N.N.**

*„Była mgła. Niczego nie widziałem, słyszałem tylko. **Dokładnie przeleciał nademną**”*

*„Przez mgłę nie widziałem zbyt wiele. Widoczność była nie większa niż **50 metrów**, ale **słyszałem nademną** samolot nadlatujący w kierunku pasa lądowań.”*

*„Jak zwykle przechodziłem niedaleko stąd, **nie widziałem zbyt wiele przez mgłę** przy widzialności nie większej niż **50 metrów**.”*

- Świadek – **NIKOŁAJ** okolice ulicy Gubienko

*„Widziałem bardzo gęstą mgłę, było chłodno, musiałem założyć kufajkę. Nadlatującego samolotu nie widziałem. **Mgła była zbyt gęsta**, aby go przez nią dostrzec [...]”*

- Świadek **180** – **N.N.**

*„Nagle zeszła mgła i nic nie było widać. Dosłownie po **10...15 minutach**, jak on się rozbił, od razu zrobiła się pogoda, jasno.”*

- Świadek – **N.N.** RAPORT MAK

*„Zjeżdżając z ul Kutuzowa w ulicę Gubienko i przejeżdżając obok stacji benzynowej [...] w tym czasie **była silna mgła**”.*

- Świadek – **N.N.** RAPORT MAK

„Po skrócie obok stacji benzynowej [...] Na zewnątrz **była dość gęsta mgła** [...] Następnie, z przodu, przed samochodem, pojawiła się sylwetka samolotu. Samolot leciał na niewielkiej wysokości z dużym lewym przechyleniem i dodatnim kątem pochylenia (przechylenie przekraczało **45°**). Samolot, ścinając wierzchołki drzew, nabrał nieco wysokości i skrył się we mgle”.

- Świadek – **N.N.** okolice ulicy Gubienko

„**Była mgła, była bardzo gęsta mgła. Widoczność była nie większa niż 10 metrów. Nic więcej.**”



25.10 OKOLICE HOTELU „NOVYJ”

400 metrów na południowy-wschód od miejsca wypadku

- Świadek – **RUSTAM** (pracownik hotelu)

Relacja 1

„Samolotu nie było widać, tylko zarys. Ogon tylko widziałem.”

Relacja 2

„Mgła była wszędzie dookoła [...]”

- Świadek – **SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI** (montażysta filmowy TVP)

Relacja 1

„patrzę we mgłę i widzę, że idzie samolot nisko”

Relacja 2

„Akurat stałem w oknie, [...] jak to typowy montażysta. Widzę samolot, huk, ogień.”

Relacja 3

„Akurat stałem w oknie. Kurde taka mgła, to ja nic nie zrobię... dupa biała. Nagle widzę, przede wszystkim głównie słyszę, dźwięk lądującego samolotu”

Relacja 4 z Piotrem Zychowiczem redaktorem „Rzeczpospolitej”, godzinę po katastrofie.

„Usłyszałem huk silników i wyjrzałem na zewnątrz, żeby zobaczyć, jak samolot podchodzi do lądowania. To był rządowy TUPOLEW w biało- czerwonych barwach. Na ogonie szachownica, czerwony pas na białym tle. Zdziwiło mnie jednak, że maszyna jest pochylona o 40 stopni.”

Relacja 5 opublikowana w gazecie „Rzeczpospolita” trzy dni po katastrofie.

„To prawda, mgła była bardzo gęsta. Ale od hotelu do samolotu w linii prostej było zaledwie około 300 metrów. Wiem, bo zrobiłem potem pomiary, pełną dokumentację. Oba miejsca dzieliło około 400 metrów.”

Co pan widział z okna?

„Całej sylwetki samolotu, od dzioba do ogona, nie widziałem. Tylko lewe skrzydło orzące ziemię oraz fragment kadłuba. Jakiś znak rozpoznawczy na nim. To były ułamki sekund. Samolot był już mocno przechylony, około 40 w lewo.

Relacja 6

„Ja po przez okno patrząc, mój wzrok był skierowany prosto na drzewa, które były przed lotniskiem SIEWIERNYJ, a tam gdzie szosa [Kutuzowa], gdzie jest wiatr, jest większy ruch powietrza. Po prostu *ta mgła była lekko przewiana i mówiąc nieładnie, ten samolot, który niestety spadł, trafił w dziurę w tej mgle. I w tej dziurze widziałem skrzydło pionowo w dół.*”

Relacja 7

„*Stojąc w oknie, widząc jak spada ten samolot [...] mówię to co widziałem wcześniej, [...] Spojrzałem w tamtym kierunku, skąd ten dźwięk dochodził, zobaczyłem zarys samolotu ze skrzydłem pionowo w dół [...]*”

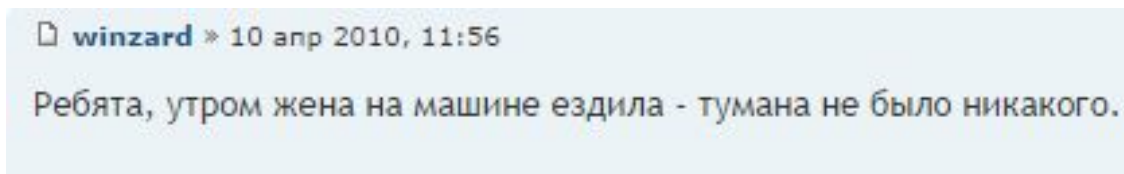
Relacja 8 www.youtube.com/watch?v=oBCpv7le98Q

„*Ta mgła była co najmniej od godziny 6:00 rano (8:00 UTM). Mówię to z całą odpowiedzialnością, bo mam to akurat nagrane na innym fragmencie.*”

25.11 OKOLICE SZOSY KUTUZOWA

- Świadek 181 – Nick: **WINZARD** 11:56

„*Chłopaki, rano żona jechała samochodem – nie było żadnej mgły.*”



- konfabulacja Amielina „Ostatni lot” – Nick: **WINZARD**

„*Żona jechała autem między 8 a 9 rano, skarżyła się, że słońce razi ją w oczy, musiała opuszczać osłonę. Około 9 opadła mgła, to już sam widziałem w okna, potem się jakby rozwiewała i pojawiała, na przemian. O 10 rano jechałem w okolice lotniska. Mgła mi nie przeszkadzała, ale była.*”

- Świadek 182 – **IGOR BAYAYEV**

„Kiedy jechałem samochodem do pracy około 9 rano, mgła nie była taka gęsta. Około godziny 11 kiedy samolot się rozbił, to mgły prawie wcale już nie było”.

- Świadek 183 – Nick: **NAIZ** 11:55

„Wczesnym rankiem w ogóle nie było mgły, jakby specjalnie...”

□ Naiz » 10 apr 2010, 11:55

ранним утром вообще тумана не было, как специально...

- Świadek 184 – Nick: **ISD DACZA** 11:57

„A ja szedłem o 8 rano, nie było mgły, wracałem o 10 – już się formowała. A teraz wszystko we mgle.”

□ Isd дача » 10 apr 2010, 11:57

А я топал в 8 утра, не было тумана, топал обратно в 10 - уже образовывался. А сейчас всё в тумане.

- Świadek 185 – Nick: **RED ANGEL** 11:58

„Tak koło godziny 11 była gęsta mgła.”

□ Red Angel » 10 apr 2010, 11:58

как раз ближе к 11 туман густой стал...

- Świadek 186 – Nick: **KAMAZ 67RUS** 14:47

„Mieszkam obok i słyszałem jak podchodził do lądowania. Mgła rano była silna. Wybierałem się wtedy na trening. Kiedy jechałem, było dużo milicji. Już na Kutuzowa widziałem 2 straże, MCZS, pogotowie.”

□ 10.4.2010, 14:47

Сообщение #253

Я живу рядом и слышал как заходил на посадку самолет, туман утром был сильный, я тогда собирался на тренировку. Когда ехал было много ментов, уже на кутузова я видел 2 пожарки, мчс, скорую. На колхозке даже перекрывали движение. Я подумал, что это учения. По телеку говорят, что самолет зацепился за деревья но наверно он принял посадочные огни у дороги за начало полосы и зацепился.

- Świadek 187 – Nick: **NN**.

„Rano dostałam SMS – powiadomienie, że miasto znowu grodzi, a akurat punktualnie musiałam jechać do babci. 20 minut przed tragedią [10:20] jechałam w tej okolicy, w stronę trasy M-M. **Była gęsta mgła.** [...]

Na ulicy, **babcia słyszała wielokrotnie przelatujący samolot.** Po 11 już wracaliśmy do domu i nas już nie puszczali.”

- Świadek – **GEM** 11:43 (600 metrów na południe od lotniska)

„Siedzę na ul. Czkałowa, **słyszę co za grzmot? A tu znowu ktoś miękko ląduje. Kto w takiej mgle ląduje?**”

- Świadek 188 – Nick: **MIHAIL067@** 10.04.2010 18:18

„Rano słyszałem odgłosy samolotów. Myślałem, że wylądowały 3 samoloty, ponieważ było słychać „rewersy”, a za czwartym razem go nie było. [...] Jeszcze kolega zadzwonił i spytał, czy nie słyszałem „**głuchego tąpnięcia**”. **Z powodu gęstej mgły niczego nie było widać, ale dobrze słychać.** Okna w mieszkaniu były półotwarte.

- Świadek - **ALEKSANDER** pracownik budowlany zatrudniony na budowie, w okolicy pomnika-czołgu, oddalonej na północ od lotniska.

„ Byłem w pracy około **10:30 – 10:40.** Pamiętam, że **jechałem przez centrum i nie było tam mgły.**

Koło soboru widziałem lekką dymkę, to jest po drugiej stronie rzeki niż lotnisko.

Kiedy jechałem [szosą Kutuzowa] w kierunku miasteczka Pieczersk, pomyślałem kurwa mać, kiedy to zobaczyłem, co tam się działo.

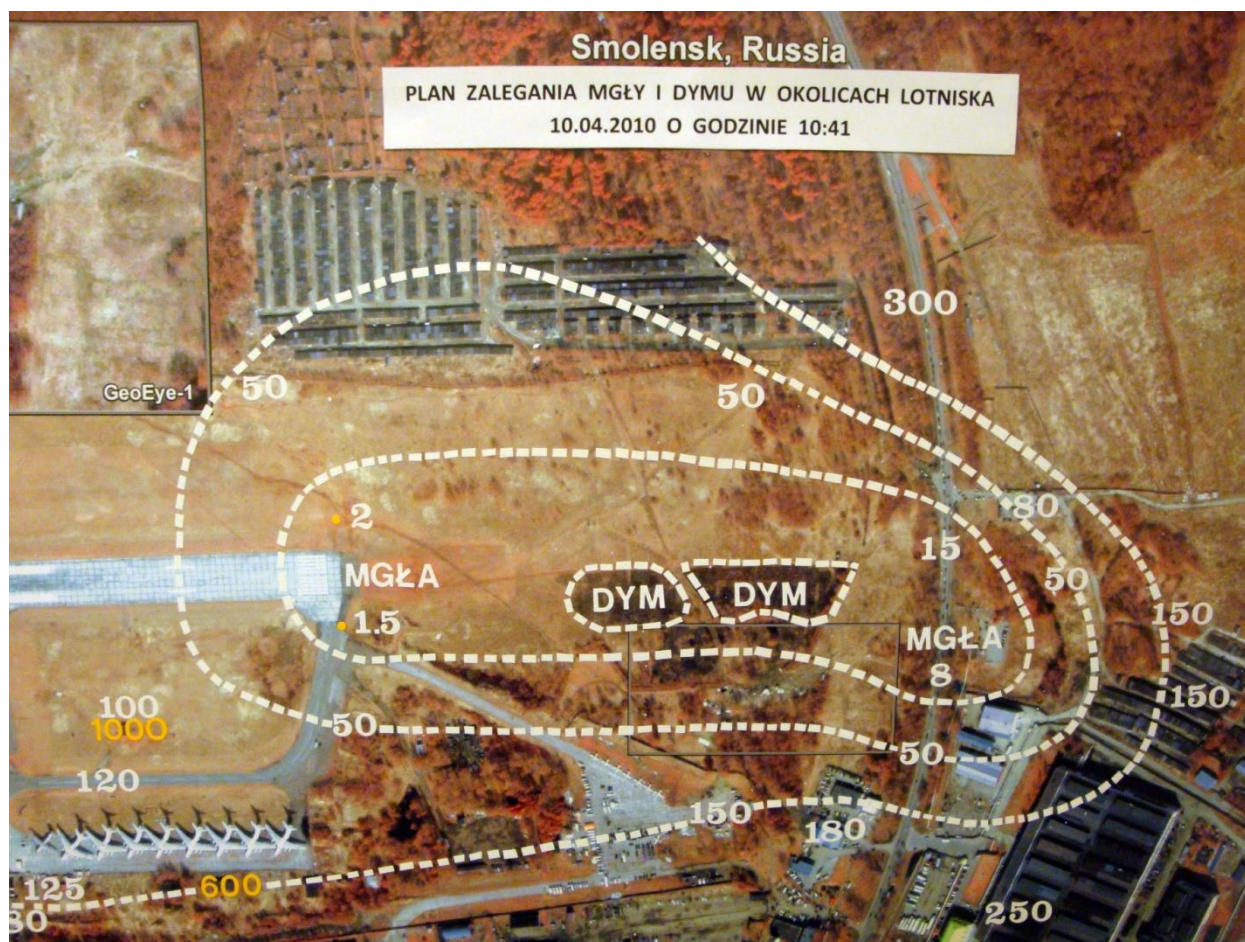
Jechałem jakby przez jakąś chmurę. Jechałem powoli, z powodu mgły, ale przejechałem wjazd na budowę. Obawiałem się zawracać w takich warunkach, dlatego postawiłem samochód gdzieś przy czołgu-pomniku, **tam już była dużo lepsza widoczność, ale i tak poszedłem na piechotę, to mniej więcej 5 minut.** [...] **Widoczność to była tragedia.**[...] Pamiętam, że o **11:15** już nie było mgły.

- Świadek 189 - **ALEKSANDER BEREZIN** Pracownik miejscowej piekarni

„Gdy szedłem do garażu, na ulicy zalegała gęsta mgła, która nadal zagęszczała się.”

Niedługo później jechał samochodem. Zdziwiło go, że w tym momencie na ulicy była nienaturalnie gęsta mgła.

„W takiej sytuacji włączyłem krótkie światła samochodu. Widoczność w linii prostej wynosiła według mnie 50 m. Mgła przykrywała wierzchołki wysokich drzew. Na ulicy na skutek takiej mgły było ciemno. W tak silnej mgle jechałem z prędkością około 35 km/godz. Jadąc ulica Kutuzowa, na wysokości hotelu «Nowyj» usłyszałem nienaturalny ryk silnika samolotu przelatującego nad moim samochodem. Z powodu mgły samolotu nie widziałem. Zatrzymałem się na stacji benzynowej. Na ulicy panowała cisza, nie słyszałem jakiegokolwiek wybuchu czy uderzenia. Nie przypuszczałem, że 30-40 m od stacji spadł samolot”.



25.12 OKOLICE KIA CENTRUM

150 metrów na południe od miejsca upadku

- Świadek -**NN** ochroniarz parkingu w sąsiedztwie lotniska
*„Mgła o 10 rano jak gdyby nawet **znacznie wzrosła**, plus wokół lotniska **pała się sucha trawa**, a biały dym jeszcze bardziej pogarszał widoczność”.*
- Świadek – **IGOR FOMIN** pracownik warsztatu
*„W tym czasie była mgła, **ale nie duża**. [10:40] Kiedy przybiegłem na miejsce zdarzenia praktycznie mgły nie było.[...] Tutaj przecież było widać.”*
- Świadek – **EDUARD CZARNOKNIŻNIK** szef serwisu blacharsko-lakierniczego KIA CENTRUM
„Była bardzo gęsta mgła.”

25.13 OKOLICE GARAŻY II NA PÓŁNOC OD KATASTROFY

400 metrów na północ od miejsca upadku

- Świadek – **MICHAŁ WIKTOROW** okolice garaży II na północ od lotniska
*„Ja widziałem, **była mgła**. **Dachu nie widziałem**.”*
- Świadek – **NN** okolice garaży II na północ od lotniska
*„Ja w tym czasie **wyjeżdżałem wtedy do pracy**. **Duża mgła była**. **Jedziesz samochodem i widać jedynie 8 metrów**.”*

25.14 OKOLICE POMNIKA-CZOŁGU

300 metrów na północ od miejsca upadku

- Świadek - **ALEKSANDER** pracownik budowlany zatrudniony na budowie, w okolicy pomnika-czołgu, oddalonej na północ od lotniska

„Jechałem powoli, z powodu mgły, ale przejechałem wjazd na budowę. Obawiałem się zawracać w takich warunkach, dlatego postawiłem samochód gdzieś przy czołgu-pomniku, tam już była dużo lepsza widoczność, ale i tak poszedłem na piechotę, to mniej więcej 5 minut. [...] Widoczność to była tragedia.[...] Pamiętam, że o 11:15 już nie było mgły.



„postawiłem samochód gdzieś przy czołgu-pomniku, tam już była dużo lepsza widoczność.”

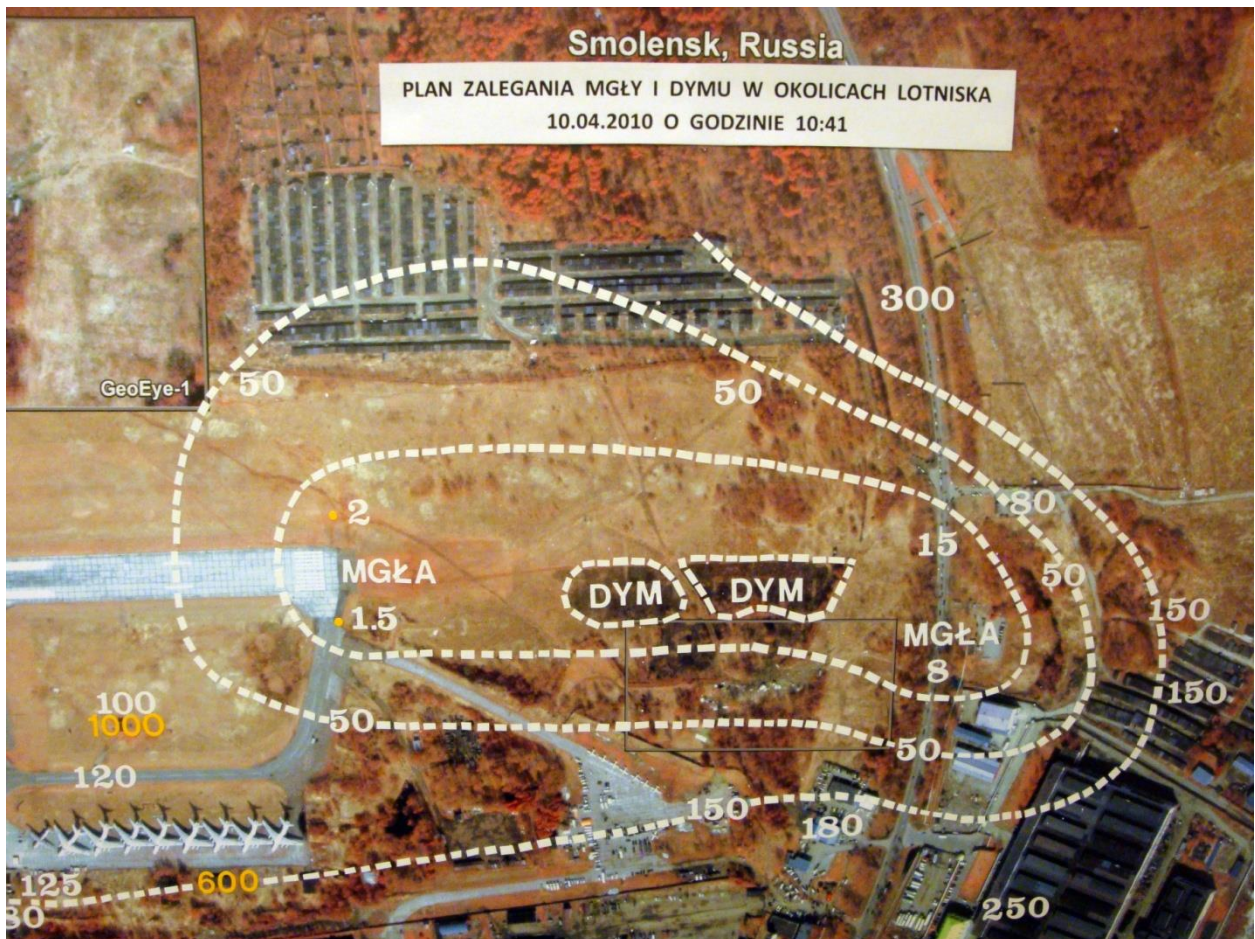
250 metrów na północ od miejsca upadku

- Świadek – **NIKOŁAJ SZEWCZENKO** kierowca autobusu miejskiego

„Z tego punktu usłyszałem ryk samolotu i zobaczyłem iskry z samolotu. Zaczęłem hamować. Idzie bardzo nisko. Myślałem, że spadnie na drogę kołami w dół. Tak jak się schodzi do lądowania. O drzewa się zaczepia na tę stronę przelatuje i tam w dole jakaś część samolotu upada. Wyrównał on i tak jak on na tę stronę był przechylony, to jak zaczepił, to na tę stronę wyrównał. Tak trochę wyrównał i tu poszedł i tam upadł. Oto co widziałem na własne oczy.”



Z tego punktu (na wysokości pomnika-czołgu) kierowca zobaczył samolot. Odległość w prostej linii wynosi około 250 metrów.



25.15 LOTNISKO OD STRONY WSCHODNIEJ

Około 300 metrów na zachód od miejsca upadku

- Świadek 190 – **IGOR PUSTOWIAR** szeregowy żołnierz pełniący służbę w okolicach pasa startowego lotniska Siewiernyj

„W ciągu 30 minut od momentu wylądowania Jaka-40 do podejścia do lądowania Iła-76 warunki pogodowe na lotnisku w sposób znaczący uległy pogorszeniu (9:45 UTM), mgła stała się bardziej szczelna, uległa zagęszczeniu, widoczność przy ziemi zmniejszyła się do około 60-70 metrów. [...]

Po około 30 minutach (10:15 UTM) warunki pogodowe pogorszyły się jeszcze bardziej, zwiększyła się znacząco gęstość mgły, a widoczność na ziemi obniżyła się do nie więcej niż 50 metrów.”

300 metrów na zachód od miejsca upadku

PRÓG PASA

- Świadek 191 – **DIMITR PASZCZAKOW** funkcjonariusz obsługi lotniska Siewiernyj, który patrolował okolice pasa startowego

„Przed lądowaniem polskiego TU-154M mgła była tak gęsta, że ograniczała widoczność maksymalnie do 2 metrów.”

- Świadek – **IRINA WINIGRADOWA** inspektor z Komendy Milicji nr 2 w Smoleńsku która patrolowała okolice pasa startowego

„10 kwietnia na lotnisku była gęsta mgła, widoczność była praktycznie zerowa. Trudno było cokolwiek zobaczyć z odległości 1,5 metra, mimo, że na lotnisku miały być włączone wszystkie reflektory”.

500 metrów na zachód od miejsca upadku

100 metrów od progu pasa

- Świadek **MICHAŁ RADGOWSKIJ** meteorolog na lotnisku SIEWIERNYJ

Relacja 1

„Wszystko było powiedziane w prokuraturze, wszystko to samo. Ja nie mogę i nie chcę tego samego mówić. Zakazano, rozumiecie to słowo, zakazano.

Ale dlaczego? (Anita Gargas)

Znów to samo.

Czy pan robił dziennik pogody? (Anita Gargas)

Oczywiście. Wszystko tam było wzorowo. Wszystko przedstawione.”

Relacja 2

„O godz. 9:06 zauważyłem, że niebo zaczęło «naciekać», zachmurzać się.

O godz. 9:12 zatelefonowałem do pododdziału służby meteorologicznej jednostki wojskowej i poinformowałem o zaobserwowanych zmianach, po czym przekazano mi uściśloną prognozę pogody: do godziny 10:00 – 7-12 stopni, zachmurzenie średnie, warstwowa dolna granica chmur 150-200 m, mgiełka, widoczność 1,5-2 km.

O godz. 9:26 stwierdziłem zmianę pogody, a mianowicie zachmurzenie 10 stopni, warstwowa mgiełka, dymy, widoczność 1000 m, co odpowiada meteorologicznemu minimum lotniska”.

„Zaobserwowałem kolejną zmianę pogody o godz. 9:40 - powstała mgła.

Poinformowałem natychmiast o tym pododdział służby meteorologicznej jednostki wojskowej, skąd otrzymałem ostrzeżenie przed wichurą i okresie jej trwania”.

Jadgowskij w ostrzeżeniu przed wichurą, które otrzymał z jednostki wojskowej, dostał informację o gęstej, falistej mgle, która ograniczyć miała widoczność do 600-1000 m. Były to dane poniżej pogodowego minimum lotniska.

*„To ostrzeżenie przekazałem do wiadomości kierownikowi lotów i dyspozytorowi. Około godziny **10:00** odczytałem wskazania przyrządów, przeprowadziłem niezbędną obserwację wizualną i uzyskane dane wprowadziłem do Dziennika Pogody. Telefonicznie przekazałem je pododdziałowi służby meteorologicznej jednostki wojskowej, kierownikowi lotów, dyspozytorowi. **Oprócz tego informacja ta została przekazana służbie meteorologicznej Dowództwa Lotnictwa Transportu Wojskowego w Moskwie.** W zaistniałej sytuacji zwiększona została częstotliwość obserwacji meteorologicznych”.*

Michaił Jadgowski, naczelnik stacji meteorologicznej jednostki wojskowej w Smoleńsku, miał zeznać, że minima pogodowe dla lotniska Siewiernyj wynoszą: wysokość dolnej granicy chmur nie mniej niż 100 m, widoczność nie mniej niż 1000m. Jak powiedział :

*„Nie pamiętam, jaka była widoczność o godz. **9:00** ani o **10:40**, 10 kwietnia, gdy doszło do katastrofy”.*

*„Następny pomiar przeprowadziłem o **10:40**, kolejne o **10:52**, **11:00**. O 11:00 mgła wynosiła 600 m widoczności”.*

Według naszych informatorów, na pytanie ppłk. Anatola Sawy: „W będącym w waszym posiadaniu Dzienniku Roboczym stacji meteorologicznej jednostki wojskowej na ostatniej stronie naklejony został prostokątny fragment papieru z odciskiem pieczęci jednostki wojskowej, poświadczającej ilość przeszytych stron w Dzienniku. Dlaczego w miejscu naklejenia danego fragmentu papieru znajdują się ślady naklejenia, a następnie odklejenia jakiegoś papieru?” – Jadgowskij miał odpowiedzieć:

„Całość Dziennika jest nienaruszona, karty są numerowane. Kart z dziennika nie wrywałem, zmian nie wprowadzałem, niczego nie przeklejałem i nie odrywałem”.

STAN WARUNKÓW ATMOSFERYCZNYCH NA LOTNISKU SMOLEŃSK-PÓŁNOCNY W DNIU 10.04.2010 R.

Czas lokalny	Czas UTC	Zachmurzenie ogólne/niskie	Rodzaj chmur	Podstawa chmur [m]	Widzialność [m]	Zjawisko atmosferyczne	Wiatr		Temperatura		Wilgotność względna [%]	Ciśnienie		
							Kierunek [°]	prędkość [m/s]	powietrza [°C]	punktu rosy [°C]		QFE [mmHg]	QNH [mmHg]	QNH [hPa]
5.00	01.00	3/10	wysokie. średnie		6000	zamglenie	140	2	4,6	3,1	76	744,7	767,5	
6.00	02.00	3/10	wysokie. średnie		6000	zamglenie	130	2	4,0	2,7	78	744,7	767,5	
6.36	02.36	2/10	wysokie. średnie		4000	zamglenie								
7.00	03.00	2/10	wysokie. średnie		4000	zamglenie	130	3	2,6	1,8	86	744,7	767,5	1020,8
8.00	04.00	2/10	wysokie		4000	zamglenie, dymy	120	2	1,8	0,2	89	744,5	767,3	1020,6
9.00	05.00	3/10	wysokie		4000	zamglenie, dymy	140	2	2,5	0,5	87	744,5	767,3	1020,6
9.06	05.06	6/10	Stratus (St)	150	2000	zamglenie, dymy								
9.26	05.26	10/10	St	100	1000	zamglenie, dymy								
9.40	05.40	10/10	St	80	800	mgła								
10.00	06.00	10/10	St	80	800	mgła	160	2	2,0	1,5	96	744,6	767,4	1020,7
10.28	06.28	10/10	St	60	600	mgła								
11.00	07.00	10/10	St	60	600	mgła	120	2	1,8	1,3	96	744,8	767,6	1020,9
11.38	07.38	10/10	St	50	500	mgła								
12.00	08.00	10/10	St	50	500	mgła	130	3	1,8	1,5	98	745,0	767,8	1020,9
12.15	08.15	10/10			1200	zamglenie								
12.30	08.30	10/10			2000	zamglenie								

600 metrów na zachód od miejsca upadku
200 metrów od progu pasa

- Świadek – **ARTUR WOSZTYL** pilot Jaka 40, lotnisko

„Po naszym lądowaniu ... widoczność sięgała 1500-2000 metrów(9:15 UTM). Gęsta mgła zaczęła się pojawiać tuż przed przylotem Tupolewa i 3 minuty po katastrofie zaczęła opadać. Potem znowu wyjrzało kwietniowe słońce.”

- Świadek – **REMIGIUSZ MUŚ** technik Jaka 40, lotnisko

„Ja też wyszedłem na około dwie minuty, na ostatnią fazę lądowania, żeby nadstuchiwać jak lądują. (10:40 UTM) [...] Mgła wchodziła na lotnisko takimi pasami. Wtedy był moment, że nie było widać już drzew, które stały obok nas.”

800 metrów na zachód od miejsca upadku
400 metrów od progu pasa



- Świadek 192 – **WOJCIECH CEGIELSKI** pasażer Jaka 40, lotnisko

*„To wszystko jest o tyle dziwne, bo my nie mieliśmy żadnego problemu z lądowaniem.[...] bo tutaj **my nie mieliśmy ani mgły tak naprawdę, bo to nie była mgła, a chmury.** Nie mieliśmy też żadnego poważnego wiatru, nie padał deszcz. **Przez te chmury prześwitywało słońce.** Każdy inny normalny dzień wyglądałby tak samo [...] Gdy wylądowaliśmy o **9:15 UTM**[...] wówczas jeszcze nie było mgły. Także gdy wyjeżdżaliśmy z lotniska około godziny **10:00 UTM**, po odprawie paszportowej [...] widoczność była dobra.”*



- Świadek 193 – **FERENC-CHUDY** pasażer Jaka 40, lotnisko

*„Przed **8** czasu polskiego (10:00 UTM) **nie było mgły.**”
„Gdy wylądowaliśmy o godz. 7:30 (9:30 UTM), [...]wówczas jeszcze **nie było mgły.**
Także gdy wyjeżdżaliśmy z lotniska około godziny **8:00** (10:00 UTM), po odprawie paszportowej [...] widoczność była dobra.”*

- Świadek – **PAWEŁ ŚWIĄDER** pasażer Jaka 40, lotnisko

„Nasz lot do Smoleńska trwał mniej więcej półtorej godziny. Lądowaliśmy w chmurach, ale bez turbulencji, bez żadnych nagłych zmian kursu, zwykłe lądowanie, jak każde inne. Pamiętam tylko, że wyszliśmy z chmur tuż nad pasem lotniska. Wtedy nie zdawaliśmy sobie jednak sprawy jak trudne są warunki dla pilotów, nikt nie zapytał na przykład: ciekawe jak poradzi sobie załoga Tupolewa. Nawet po tym, gdy podczas wysiadania z samolotu widzieliśmy jak olbrzymi, transportowy rosyjski Ił z hukiem bujną się nad pasem, aż o mało nie zahaczył skrzydłem o ziemię i odleciał.

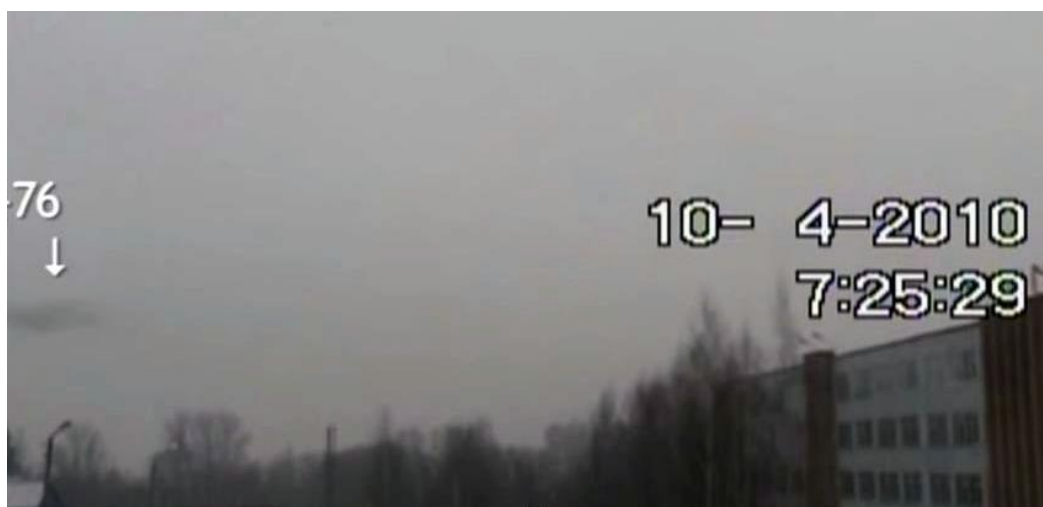
*Pamiętam, że **mgła gęstniała z każdą chwilą**, ale każdy z nas myślał, że przecież jeśli nasz samolot prezydencki ma wylądować w Smoleńsku, to na pewno urządzenia samolotu i samego lotniska umożliwią mu to nawet w takich warunkach.”*

- Świadek – **MARCIN WOJCIECHOWSKI** pasażer Jaka 40, lotnisko

http://wyborcza.pl/1,105770,7795966,Lot_PLF_101_cz__3__Jak_zmieniała_sie_pogoda.html#ixzz3NciDO7VF

Marcin Wojciechowski, dziennikarz "Gazety", który lądował w Smoleńsku dziennikarskim jakiem półtorej godziny przed katastrofą Tupolewa (9:15 UTM), ocenia, że wtedy widoczność na lotnisku nie była jeszcze taka zła:

*„ Widać było kilkaset metrów pasa startowego, drzewa na skraju lotniska były już niewidoczne, **nad lotniskiem zalegały mleczone chmury**, których podstawa była na wysokości ok. **30 m**. Pamiętam, że nagle z tych chmur wynurzył się rosyjski Ił-76, podjął próbę lądowania i natychmiast wzniósł się nad pas, by potem zniknąć.”*



Widok z okna hotelu NOVYJ.

Widoczność przy ziemi około 1 kilometr. Pułap „mgławicy pylastej” około 30 metrów.

- Świadek – **GRZEGORZ WIŚNIEWSKI** Atache obrony przy ambasadzie RP w Moskwie.

*„Warunki pogodowe 10 kwietnia w Smoleńsku były złe. **Panowała gęsta mgła, która spowiła samo lotnisko, jak i jego okolice.**”*

- Świadek – **TOMASZ TUROWSKI** lotnisko

„Pojawiła się i gęstniała (mgła), jest to zjawisko normalne. W miejscu lotniska jest zagłębienie – parów i jak rośnie temperatura, to podnosi się mgła do pewnego momentu. Potem, jak temperatura jeszcze bardziej rośnie, to mgła się po prostu rozchodzi. [...] Pojawienie się mgły było zaskakujące, a ona była widoczna jedynie w chwili lądowania rządowego samolotu.



- Świadek **194** – **PIOTR ZYCHOWICZ** redaktor „Rzeczpospolitej”

*„**Lotnisko było pogrążone w gęstej mlecznej mgle.**”*

*„Gdy rozmawialiśmy (ze Sławomirem Wiśniewskim) , a było to już z godzinę po katastrofie (**11:40**), niespodziewanie wyszło słońce.”*

- Świadek – **DARIUSZ GÓRCZYŃSKI**

*„Była **gęsta mgła** i z upływem czasu się pogarszała.” [...]*

*„Była gęsta mgła, **sytuacja się pogarszała z minuty na minutę.**”*

- Świadek **195** – **ADAM KWIATKOWSKI**

*„Nie mogliśmy nadążyć za kolumną, nasz samochód nie miał żadnego koguta, nie było też żadnego samochodu milicyjnego, który tę kolumnę zamykał. Koledzy z BOR-u jechali swoją furgonetką przed nami, czasami zostawialiśmy więc w tyle. Wjechaliśmy na lotnisko i tam była... uderzyła nas **straszna mgła. Rzeczywiście, ta mgła była nieprawdopodobna.** Od punktu, do którego dojechaliśmy, gdzie czekały autobusy, gdzie czekała kolumna prezydencka niemal nie było widać, gdzie stał JAK. A to nie było daleko.”*

- Świadek – **GERARD KWAŚNIEWSKI** kierowca ambasadora Jerzego Bahra, lotnisko



Gdy samolot miał lądować, widzialność na lotnisku SIEWIERNYJ wynosiła około **60** metrów.

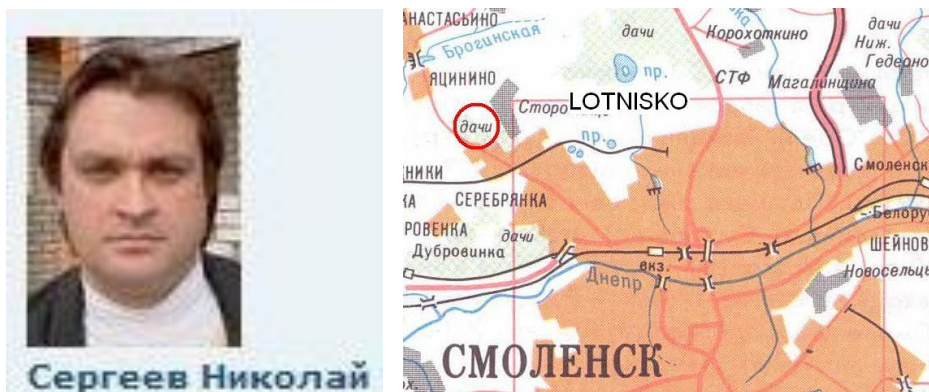
*„Na lotnisko przyjechaliśmy godzinę przed planowanym przylotem (9:30 UTM). Mgła była tak gęsta, że widzieliśmy tylko zarys znajdującej się przy pasie wieży kontroli lotów oddalonej od nas o sto metrów. Z minuty na minutę mgła gęstniała. Przed samą katastrofą widoczność spadła do około **50-60** metrów.” [...] Jest zimno, dwa stopnie, siedzimy w samochodzie, działa ogrzewanie.” [...] „Gdy samolot miał lądować, widzialność na lotnisku SIEWIERNYJ wynosiła około **60** metrów.”*

- Świadek – **PIOTR KRAŚKO** reporter TVP 12:23 czas moskiewski

*„Według relacji świadków, którzy byli na lotnisku, wiem, że panowała **potężna mgła.** „*

25.16 OKOLICE LOTNISKA OD STRONY ZACHODNIEJ

Około 4 kilometrów na zachód od miejsca upadku



Świadek 196 – Nick: **SIERGEEW NIKOŁAJ** 14:28

„W tym czasie byłem na ulicy, zbierałem śmieci na działce, żadnego uderzenia czy wybuchu nie słyszałem (w rejonie ul. Ławoczkina), za to zwróciłem uwagę na **GWAŁTOWNE** zniknięcie mgły i tak samo jej szybkie wznowienie. Nie za każdym razem piloci spotykają się z takim zjawiskiem. O 11 mgła „przysiadła”, a w godzinę później podniosła się przykładnie.”

Сергеев Николай » 10 апр 2010, 14:28

inetscorp писал(а):
их предупредили о тумане. а они упорные, настырные. 4 раза пытались приземлиться.

Значит была причина для четырех попыток. Или неисправность или действительно приказ пилоту в следствии цейтнота. это могло быть что угодно.

Я в это время находился на улице убирал мусор на участке, никакого взрыва или удара не слышал (в районе Лавочкина), зато обратил внимание на РЕЗКОЕ возникновение тумана и такое же быстрое его исчезновение. Не каждый раз пилоты сталкиваются с таким явлением. В одиннадцать часов туман "просел", а через час поднялся, причем прилично.

Świadek – Nick: **SIERGEEW NIKOŁAJ** 15:14

„Mgła pojawiła się rano, zobaczyłem ją o godzinie 10:00. O godzinie 10:30 w rejonie ulicy Ławoczkina zaczęła siadać, a około 11:30 podniosła się. Do 12:00 zniknęła. No to jest dostatecznie daleko od miejsca katastrofy.”

Сергеев Николай » 10 апр 2010, 15:14

Dmí писал(а):
то что он в 12 уже почти спал это точно я в окно смотрел.
Да полетал бы часик и сел бы без проблем.

Туман появился рано, в 10 часов я его уже видел, но в 10.30 в районе Лавочкина стал садиться, а примерно в 11.30 поднялся, к 12 часам исчез. Но это достаточно далеко от места падения.

Konfabulacja pułkownika Siergiej Amielin - „Ostatni lot” - **SIERGIEJEW NIKOŁAJ**

„Mgła była – mamy na nią pół forum świadków. Zwykle ściele się nisko, znikając, gdy słońce ogrzewa ziemię. Nie wiem o której wystąpiła mgła tego ranka, ale o 10 widziałem ją jakby z góry, około **10:30** zrobiło się ciemniej i mgła jakby przysiadła, to znaczy opadła i zgęstniała. Pół godziny później ponownie się przejaśniło, mgła uniosła się i rozwiła. Około **12** w rejonie ulicy ŁAWOCZKINA mgły już nie było, tylko las stał jakby w jej oparach.”

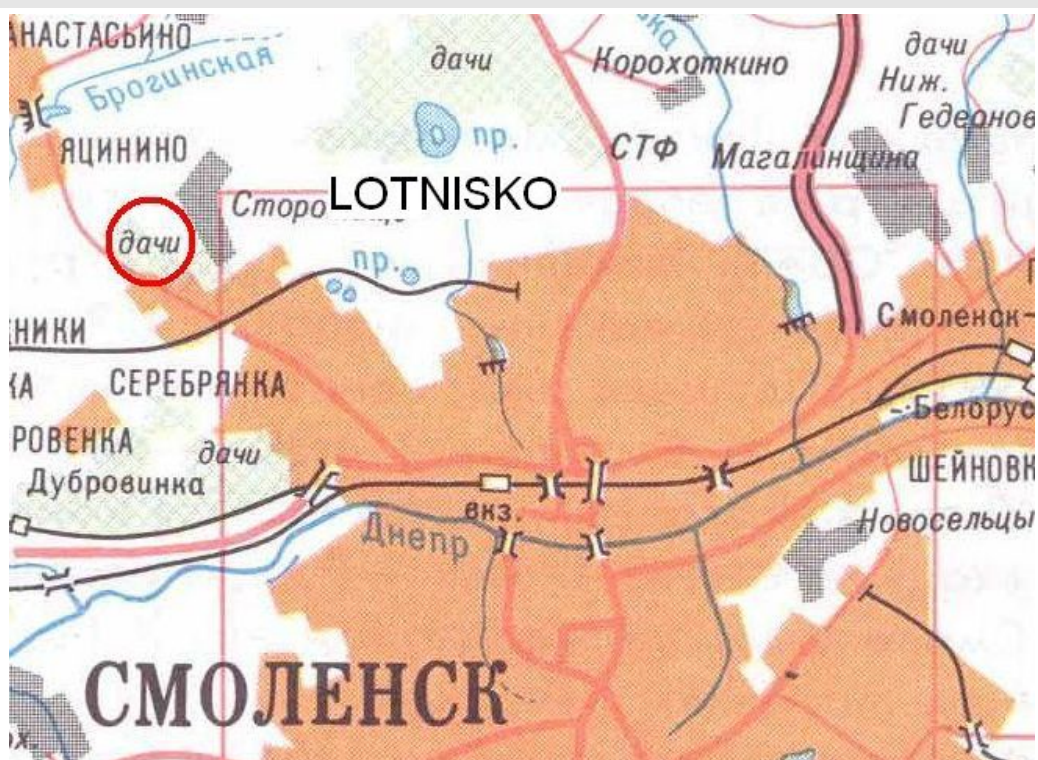
ANALIZA

Świadek Nick: **SIERGEJEW NIKOŁAJ**, który był na działce w rejonie ulicy Ławoczkińska (po drugiej, zachodniej stronie pasa startowego), stwierdził, iż mgłę zobaczył dopiero o **10:00** rano.

Według rosyjskich stenogramów z wieży kontroli lotów, pół godziny wcześniej, o godzinie **9:29** załoga Ił-a zapytała o stan pogody z kierunku odwrotnego, czyli zachodniego. Pułkownik Paweł Plusnin odpowiedział; „TAM JESZCZE GORZEJ, W OGÓLE NIC NIE MA”, co nie było zgodne z rzeczywistością.

09:29:28 **Ил-76** С обратным стартом погоду подскажите./Do startu pod wiatr pogodę podajcie.

09:29:32 **РП** Там еще хуже, и ничего нет вообще./Tam jeszcze gorzej, w ogóle nic nie ma



25.17 DROGA DO KATYNIA

RESTAURACJA „DUBRAVA” – 10 KILOMETRÓW OD SMOLEŃSKA



Godzina **8:20**. Zdjęcie wykonane w kierunku Smoleńska (wschodnim).

Nad Smoleńskiem niebo bezchmurne i świeci słońce.

- Świadek **197** - **ANDRZEJ ADAMCZYK**

„To był taki parking w lesie. Tego dnia niemal odcięty od świata. Dookoła agenci. Pewnie FSB.”

DWORZEC GNIEZDOWO – 18 KILOMETRÓW OD SMOLEŃSKA.



Godzina **8:23**. Zdjęcie wykonane w kierunku Katynia (zachodnim).

Niebo bezchmurne, świeci słońce, widoczność co najmniej kilkanaście kilometrów.

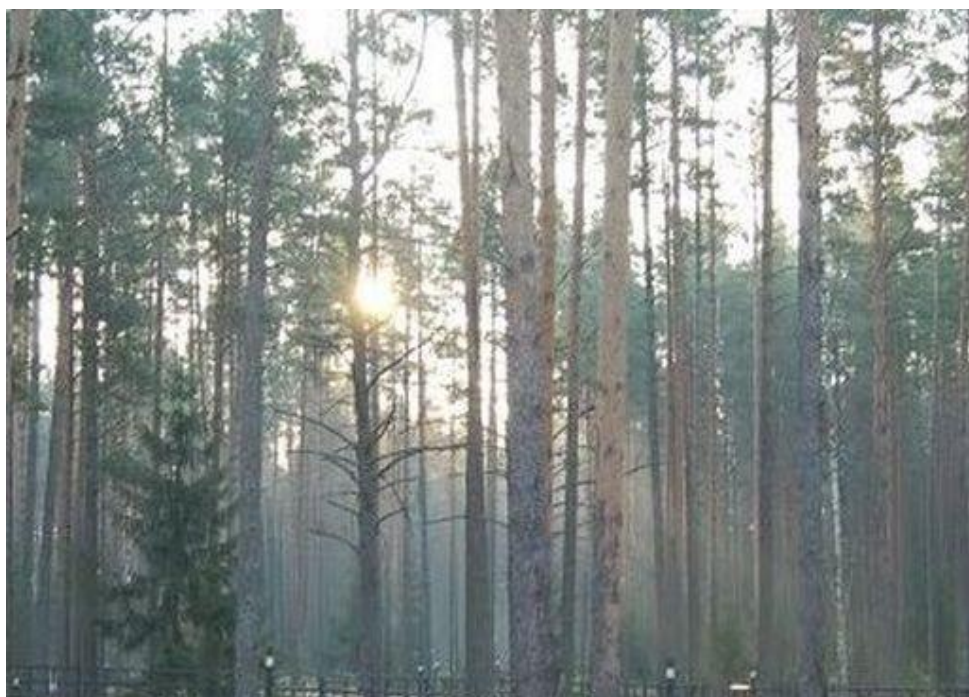
25.18 KATYŃ

20 KILOMETRÓW NA ZACHÓD OD SMOLEŃSKA

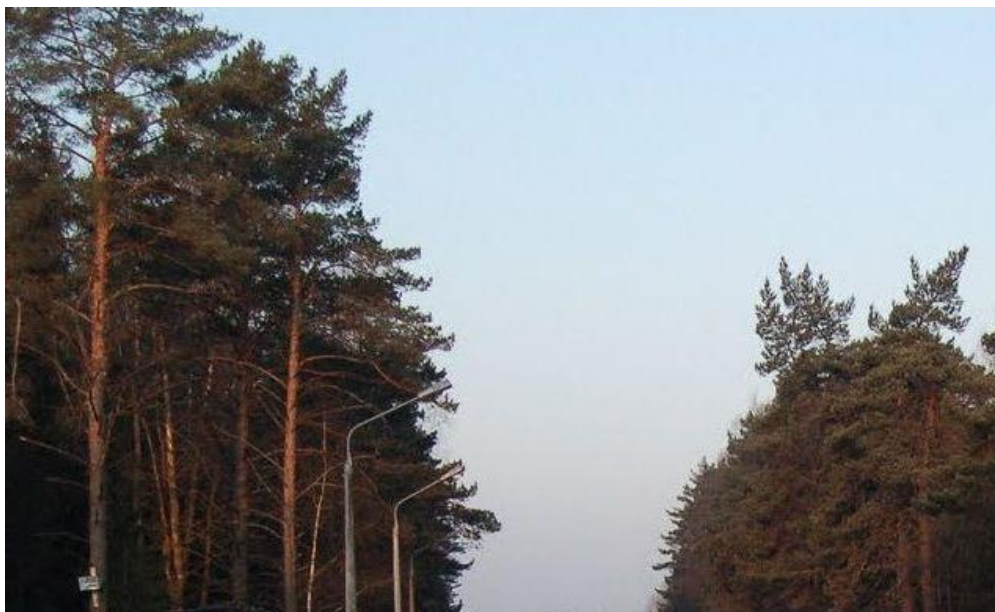


Godzina **7:26 UTM** Droga do Katynia.

„Pierwsze wrażenie, jakiego doznaję, to **wynurzające się z porannej mgły**, popadających w ruinę domostw i krzątających się wokół ludzi.”



Godzina **8:30 UTM** Las katyński. Promienie słońca prześwitują przez korony sosen.



Godzina **8:49 UTM** Las katyński w promieniach słońca.



Godzina **10:08 UTM**

„Zaczyna się coś dziwnego dzieć z pogodą. Pojawia się wilgotne, mgliste i takie lepkie powietrze.”

- Świadek **198** - **PAWEŁ PRUS**

„10 kwietnia o świcie jedziemy na cmentarz polskich oficerów. Na miejscu jestem już o **7:00** rano – w Polsce to dopiero godzina **5:00**, więc jest czas, aby napić się kawy i przygotować do wejść na żywo. Po kilkunastu minutach czuję, że pogoda jest gorsza niż w poprzednich dniach. **Jest bardzo wilgotno, korony drzewa nie przepuszczają słońca. Chwilami zaczynam trząść się z zimna. Ale czas mija szybko.** Rozpoczynam pierwsze wejścia na żywo do „Poranka TVP INFO”. Rozmawiam przed kamerą z Aleksandrem Gurianowem, ekspertem ds. Katynia w Ośrodku Badań nad Zbrodniami Staliniowskimi „Memoriał”. W międzyczasie na cmentarzu pojawia się coraz więcej osób. Przyjeżdżają rodziny pomordowanych w Katyniu oficerów.”

- Świadek **WACŁAW PAŻUCH**

„W Katyniu jesteśmy około godziny **8:00** czasu miejscowego. Pierwsze wrażenie, jakiego doznaję, to **wynurzające się z porannej mgły**, popadających w ruinę domostw i krzątających się wokół ludzi. [...] Mijamy miejscowość i jedziemy w kierunku cmentarza, który jest położony około **4 kilometrów** od wioski Katyń.[...] Między **9:00 a 10:00** przyjeżdżają na cmentarz członkowie Rodzin Katyńskich, którzy dotarli z Warszawy do Smoleńska specjalnym pociągiem. [...] Zaczyna się coś dziwnego dziać z pogodą.

Nie wiadomo dlaczego nagle robi się przejmująco zimno. Wcześniej chcieliśmy zostawić kurtki w samochodzie, ale teraz są one nieocenione. Na tym zimnie nie sposób ustać w miejscu, chodzimy więc po cmentarzu, aby się rozgrzać. **Pojawia się wilgotne, mgliste i takie lepkie powietrze.** [...] Rzecz zdumiewająca- podczas błogostawieństwa, na koniec Mszy Świętej, przez korony drzew przebija się słońce.”



- Świadek **199** – **KWIATEK-HOFFMANN**

„Wszystko spowijała gęsta mgła, bałam się, że nie zobaczę tego, co chciałam. Później trochę się rozjaśniło, ale cały czas było szaro i jakoś smutno.”

- Świadek – **ANDRZEJ ZAUCHA** reporter TVN

*„Ja byłem na cmentarzu w Katyniu, to jest jakieś **20** km stąd i tam nie było żadnej mgły.”*

- Świadek – **WIKTOR BATER** dziennikarz

„Ale kiedy dojechaliśmy do Katynia, zrobiło się pochmurno. Z ładnej pogody nici. Zamiast słońca, przenikliwy chłód.”

- Świadek – **LONGINA PUTKA** radca konsularny w ambasadzie RP w Moskwie

„W dniu katastrofy, gdy jechałam ze Smoleńska do Katynia [...] w połowie drogi pogoda jednak się załamała, niebo zrobiło się ciemne.”

- Świadek – **KRZYSZTOF WASILEWSKI** komendant sochaczewskiego hufca

*„Na miejscu byliśmy około godziny **10:00**, czyli półtorej godziny przed uroczystością. W Polsce była wtedy **8:00** rano. Katastrofa miała miejsce chwilę przed 11:00 czasu rosyjskiego. Już chwilę po godzinie 11:00 zaczęły do nas docierać pierwsze wieści. Na początku mówiono, że są problemy z lądowaniem, potem, że doszło do wypadku i że **30** osób jest w bardzo ciężkim stanie, a pozostałe nie żyją. Dopiero na końcu zaczęto mówić o tym, że życie mogli stracić wszyscy.”*

26. SAMOŁOT WIDMO KRĄŻĄCY NAD SMOLEŃSKIEM

- Świadek - Nick: **alexlarry** www.radioscanner.ru 10.04.2010 godz. 23:04:04

„Na skraju naszego przysiółka znajdują się urządzenia obsługujące lotnisko; stoją anteny, przede wszystkim bliższa naprowadzająca (proszę nie czepiać się za terminologię).

Kiedy na SIEWIERNYM stacjonował pułk lotnictwa strategicznego, to życia nie było, kiedy zaczynały się loty. Po wyprowadzeniu pułku nastął spokój.

***Dzisiaj rano obudziło mnie o 8:00-8:30 – lądowanie kilku IŁ-ów 76** - sądząc po dźwięku (przez 20 lat życia pod ścieżką podejścia, ich z niczym nie można pomylić).*

- Świadek – **WIKTOR BATER** www.youtube.com/watch?v=A3rBcr11Nbw

*„Wszystko wskazuje na to, że piloci rzeczywiście zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Świadkowie z którymi ja tutaj rozmawiałem, potwierdzają, że samolot krążył nad ... kilka razy. **Mówiła jedna z kobiet o tym, że 3 razy samolot próbował podchodzić do lądowania i robił trzykrotny obrót nad lotniskiem**, w związku z czym rzeczywiście jest tak, że w warunkach tej fatalnej mgły i braku być może nawigacji piloci chcieli uniknąć pożaru, no i to im się udało.”*

- **MARCIN WOJCIECHOWSKI** dziennikarz „Gazety Wyborczej” 11.04.2010

*„Świadkowie mówią, że **trzykrotnie okrążył lotnisko**, a jego silniki ciężko jęczały. Dopiero **za czwartym razem piloci zdecydowali się na lądowanie.**”*

- Świadek – **LUDMIŁA** <http://elena-pushistay.livejournal.com/1260.html>

„Wyjeżdżałam z parkingu, żeby pojechać na daczę. Mgła była gęsta. Zazwyczaj przejeżdżam w tym rejonie gdzie upadł samolot, ale w tę sobotę rano postanowiłam zmienić trasę, pojechać ulicą Avtozawodskoj do domu, pojechać do sklepu, kupić chleb i piwo.

Samolot 3 razy krążył nad ulicą Avtozawodskoj i najbliższym rejonie.

Za czwartym razem poszedł niżej horyzontu, ściął drzewa i orał brzuchem jeszcze kilometr.”

- Świadek – **NN. ANNA Z MĘŻEM**

*„Tego samego ranka przyszliśmy do garażu po samochód (zaraz za lotniskiem położone są garaże). Silna mgła, nie mogłam wiele zobaczyć. Mój mąż okazał się bardziej spostrzegawczy. Patrząc, mówi on, taka widoczność, że samolot nijak się nie może, **krąży nad lotniskiem.**”*

- Świadek – **ARTUR SZKIRMANCEW** uczeń klasy 6 szkoły nr 3

*„Mgła była straszna. Na początku samolotu nie było widać, tylko światło i hałas. **40 minut krążył nad miastem, starał się usiąść. Ale z jakiegoś powodu nie mógł. Kilka razy podleciał bliżej i było widać, że był czerwono-biały. Nie nasz. Nasze biało-niebieskie.**”*

„Он минут сорок кружил над городом, пытался сесть. Но почему-то не мог. Несколько раз подлетал ближе, и было видно, что он красно-белый. Не наш - наши все бело-синие.”

- Świadek – **SASZA** lat 14– spacerował z kolegą Andrzejem przy szosie Kutuzowa niedaleko miejsca wypadku.

<http://www.gorodnews.ru/mk/item.php?id=186>

*„ Najpierw usłyszeliśmy szum podobny do pracy samolotu. **On długo tu latał, a potem zobaczyliśmy go.**”*

- Świadek – **ANDRZEJ** lat 13 – spacerował z kolegą Saszą przy szosie Kutuzowa niedaleko miejsca wypadku.

*„My spacerowaliśmy niedaleko stąd. **Zobaczyliśmy jak samolot 2 razy próbował się zniżyć, a za trzecim razem on przeleciał całkiem nisko, nisko nad drogą.**”*

„Мы гуляли здесь недалеко. Увидели, как самолет два раза пытался снизиться, а на третий он пролетел совсем низко-низко над дорогой.”

- Świadkowie – **NN.**

*„Widzieli jak z mgły wynurzył się samolot. **On długo krążył, a potem... on leciał nisko nad ziemią, zaczął znosić drzewa.**”*

- Świadek – NN. <http://www.vz.ru/news/2010/4/10/391824.html>

*„Świadek katastrofy w momencie upadku samolotu przejeżdżał szosą koło lotniska. On powiedział gazecie „NOWY”, że samolot **rzeczywiście długo krążył nad pasem startowym**, poczym zaczął się zniżać. Przeleciał bardzo nisko, zaczął spodem wierzchołki drzew i upadł w środku lasu.”*

Очевидец катастрофы, в момент падения самолета проезжавший по шоссе около аэропорта, рассказал «Новой», что самолет действительно долго кружил над взлетно-посадочной полосой, затем начал снижаться, полетел очень низко, зацепил днищем верхушки деревьев и упал по среди леса.

- **BARBARA WŁODARCZYK**

*„Rozmawiałam też z pracownikami salonu samochodowego który mieści się dosłownie kilkadziesiąt metrów od miejsca tragedii. Tam dziewczyny, które pracują w tym salonie widziały, jak **samolot 2 godziny krąży i wszystkich to oczywiście bardzo interesowało, wszyscy wyglądali**, natomiast dopiero po tragedii dowiedzieli się kto leciał tym samolotem.”*

- Świadek – NN funkcjonariusz nielicznej służby

„Proszę nie ujawniać w jakiej służbie pracuje, bo mogliby mnie zidentyfikować. To mała służba i nie jest nas dużo.

Powiedziano mi dzień przed katastrofą, że będzie leciał.

*Godzinę przed jego lądowaniem nad lotniskiem było dużo dymu, zamgleń, smogu. Było kilka lotów. **Jeden samolot latał od 9:00 nad lotniskiem**, potem drugi wylądował, a inny dwa razy miał nieudane podejścia do lądowania.*

Pamiętam jak inny oficer powiedział mi:

„Kurwa, takiej mgły to ja w życiu nie widziałem” i po drugim nieudanym podejściu samolotu powiedział nam dowódca: „Nasz Ił-76 poleciał do Moskwy. Ale polska załoga też zdecydowała się tu za chwilę lądować.

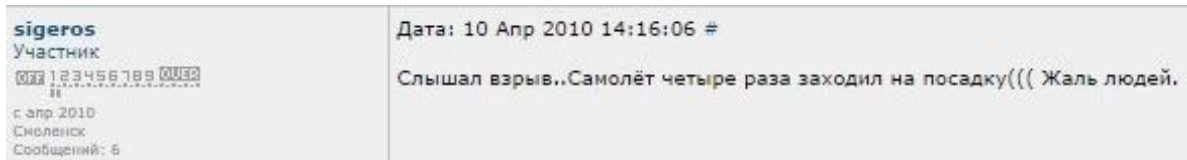
Widzicie jaka jest pogoda, więc jeśli coś się stanie, powiedźcie prasie albo wszystkim, że cztery razy podchodził do lądowania. Bo kto podchodzi w taką pogodę? Ten, kto zszedł z rozumu.”

*Ja pomyślałem, że samolot polskiego prezydenta, to ten, który krążył nad lotniskiem, ale to zajęło około pół godziny, może godzinę, kiedy ja cały czas słyszałem samolot, a kiedy usłyszałem moc startową, bardzo charakterystyczny dźwięk, pomyślałem, że jednak będzie wszystko w porządku.” „Mieszkańcy przedmieść położonych wokół lotniska, gdzie rozbił się samolot, widzieli, jak w gęstej mgle **płatowiec próbował podejść do lądowania niejednym raz.**”*

Жители сел, расположенных около аэропорта, где разбился самолет, видели, что в условиях тумана лайнер пытался зайти на посадку несколько раз. В селе Сторожище очевидец рассказал ИТАР-ТАСС, что "за несколько секунд до взрыва, последовавшего после падения самолета, рев двигателей самолета резко усилился, очевидно, пилот уже у самой земли попытался еще раз набрать высоту".

- Świadek – Nick: **SIGEROS** 10.04.2010 14:06

„Słyszałem wybuch...Samolot 4 razy podchodził do lądowania.”



- Świadek – **JAKUB OPARA**

„Byli tacy, którzy mówili, że 2 razy widzieli przelatujący samolot, że przygotowywał się do lądowania i podrywał – tak mówili Rosjanie – że oni widzieli na własne oczy godzinę temu, jak samolot podchodził do lądowania, odbijał, robił koło, wracał, znowu przelatował, znowu odbijał.”



- Świadek – **KRZYSZTOF ŁAPACZ** szosa Kutuzowa koło hotelu Novyj

„Spotykamy jakieś dwie panie, które tam przechodzą. Twierdzą, że widziały samolot, który krążył parę razy, poczym był jakiś huk i wsio...”

- Świadek – **MAREK PYZA** hotel Novyj

www.youtube.com/watch?v=U5t0nOI80c

„200 metrów w drugą stronę zakwaterowana jest ekipa telewizji. Myśmy jeszcze ten samolot słyszeli, gdy on podchodził do lądowania. Słyszeliśmy wielokrotnie szum silników, niemal nad naszymi głowami, ale nic wtedy jeszcze nie budziło niepokoju. To co my słyszeliśmy później potwierdzali świadkowie, których spotkaliśmy tutaj. Mówią, że 4-krotnie samolot podchodził do lądowania.”

27. ZJAWISKA TOWARZYSZĄCE WYBUCHOWI TU-154M

01	WOŁODIA PACHOLSKI	„Podleciał drugi raz i było słychać tylko takie BUUUM. ”
02	ALEKSANDER	„Usłyszałem dźwięk silnika jakiegoś samolotu, następnie PRZYTLUMIONY HUK , niejako TRZASK . W tym też momencie dostrzegłem ciemniejszy punkt we mgle, jakby dym , po czym w mgnieniu oka pojawiła się tam KULA OGNI , która zapadła się do środka i zniknęła. Od tego momentu dźwięk silnika wydał się dziwny. ”
03	IRINA	„Słyszałam świst i EKSPLOZJĘ , a chwilę później kosmiczny dźwięk silnika, który zaczął słabnąć. ”
04	NAUCZYCIELKA	„Ludzie usłyszawszy WYBUCH , zaczęli biec w kierunku szosy.”
05	SIERGIEJ WANDIEROW	„Po chwili rozległ się OKROPNY HUK i wśród drzew pojawiła się ŁUNA OGNI. ”
06	ANATOLIJ ŻUJEW	„Po tym jak zaryczały silniki powstał SILNY OŚLEPIAJĄCY BŁYSK . [...] Potem zamilkł warkot silników , a samolot znalazł się nad ulicą Kutuzowa.”
07	MARIF IPATOW	„ ZACZĘŁO NIM TRZAŚĆ ” „Usłyszeliśmy DUŻY SZUM – JAK WYBUCH BOMBY. ” „ Był SILNY WYBUCH ”
08	DMITR ZAKHARKIN	„Ten samolot lądował z jakimś przerywanym szumem silników i głośnymi trzaskami . [...] Przechylał się nad drzewami raz w jedną, raz w drugą stronę. Zaczął ROZPADAĆ SIĘ NA CZĘŚCI. ”
09	LUDMIŁA	Odczułam NIEDUŻE WIBRACJE ZIEMI [...] WYBUCHU ZBYT DUŻEGO NIE BYŁO [...] tam że W GARAŻACH ZATRZĘŚŁO SILNIE . [...] HUKNĘŁO SILNIE.
10	WŁAŚCICIEL GARAŻU	„Widać było NIEWIELKI JĘZYK OGNI . Trudno określić jaki, po prostu nieduży. ”
11	NIKOŁAJ	„Słyszałem EKSPLOZJĘ , a potem nastąpił BŁYSK . To było OŚLEPIAJĄCE. BŁYSK BYŁ OŚLEPIAJĄCY . Samolot był wtedy w powietrzu.”

12	N.N.	<p>„Dokładnie przeleciał nade mną, a potem, po dwóch, trzech sekundach, taki niezrozumiały charchot, świst i TAKI ODGŁOS; NA PRZYKŁAD JAK WAGONY TOWAROWE PODŁĄCZAJĄ. O, taki odgłos był.”</p> <p>„Usłyszałem świszczący, nienaturalny dźwięk samolotu, ze świstem takim.” [...] „Później usłyszałem dziwny dźwięk, potem dudnienie, w końcu ciszę. To nie były normalne odgłosy, gdy samolotowi odmawia się lądowania i on się wznosi.”</p>
13	N.N.	<p>„Dźwięk nie był charakterystyczny dla podchodzącego samolotu.”</p>
14	ALEKSANDER	<p>„Usłyszałem HUK. Spojrzałem nad siebie w górę, ale przez mgłę nie dostrzegłem niczego. Słyszałem TRZASKI, poczułem PODMUCH i po chwili usłyszałem DRUGI HUK, koło lotniska.”</p>
15	NIKOŁAJ SZEWCZENKO	<p>„Przeleciał nad drogą i tu coś się od niego oderwało – CZĘŚĆ OGONOWA. [...] Z tego punktu usłyszałem ryk samolotu i zobaczyłem ISKRY z samolotu.”</p>
16	WŁADIMIR A.	<p>„Ja słyszałem TRZASK.”</p>
17	N.N.	<p>„WYBUCH był na tyle silny, że od samolotu ODERWAŁO TYLNIĄ CZĘŚĆ.”</p>
18	SIERGIEJ GIERASIMOW	<p>„Ja usłyszałem trzy TRZASKI, jakby PĘKAŁY BALONY, a potem BŁYSK. [...] Natychmiast zgaś.”</p>
19	RUSTAM	<p>„Słyszę dziwny dźwięk, nietypowy dla lądowania, taki świszczący.” [...] „I takie małe jakby od komety, takie coś.” [...] „za ogonem taki PŁOMIENŃ NA 5 METRÓW.”</p>
20	SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI	<p>„Słyszę głos silnika, tylko ten dźwięk był trochę inny.” [...] Usłyszałem taki STRASZNY HUK i dwa BŁYSKI OGNI, ale nie jakiś wielki wybuch.” [...] To były DWA TAKIE WYBUCHY, to nie była wielka KULA OGNI.” [...] „Widzę samolot, HUK, OGIEŃ.” [...] „Potem nastąpił HUK i w powietrze wystrzelił MAŁY SŁUP OGNI.” [...] „Usłyszałem taki ŁOMOT, takie łup, takie LEKKIE NAWET DRŻENIE ZIEMI i za chwilę był SŁUP OGNI.”</p>
21	238ick: GEM	<p>„Słyszę co za GRZMOT ?”</p>

22	ANNA NIKOŁAJEWA	„Nagle usłyszałam taki GRZMOT , jakby COŚ WYBUCHŁO .”
23	TATIANA	„Usłyszałam tylko HUK .”
24	NADIEŻDA	„Tylko nagle w parkujących w pobliżu samochodach WŁĄCZYŁY SIĘ ALARMY .”
25	OKSANA	„Nic nie usłyszeliśmy, tylko ZIEMIA SIĘ ZATRZĘŚLA .”
26	IGOR FOMIN	„Jak samolot leciał, wydawał dziwny hałas , dźwięk był świszczący, trzaskający, głośny – jakby strzelający . Był GŁUCHY STUK I STRZELIŁ PŁOMIEŃ .” [...] „Słyszałem też GŁUCHE UDERZENIE , nie było zbyt głośne, potem było widać OGIEŃ, KULĘ OGNIĄ .” [...] „Nagle STANAŁ W PŁOMIENIACH , to był DUŻY OGIEŃ . Potem znowu był GŁUCHY DŹWIĘK I ZIEMIA SIĘ ZATRZĘŚLA .” [...] „ Takie ostre dźwięki było słychać, jakby strzelali .”
27	Władimir Iwanow vel SAFONIENKO	„Nagle, nie dalej jak 65 metrów od mojego warsztatu, zobaczyłem BŁYSK .”
28	EDUARD CZARNOKNIŻNIK	„To był inny dźwięk – nie buczenie, ale świst ze skrzypieniem .” [...] „Rozległ się CIĘŻKI ŁOMOT i WYBUCH (BŁYSK) do wierzchołków drzew.” [...] „ PRZED UPADKIEM URWAŁA MU SIĘ CZĘŚĆ OGONOWA .” [...] „Widziałem, jak OGON SAMOLOTU ODPADŁ JESZCZE W POWIETRZU .” [...] „ Dźwięk u niego był niezwykły, jakiś taki nieokreślony pomruk, który mnie przeraził .”
29	SIERGIEJ GLINCZENKO	„A potem zobaczyłem tylko WIELKI BŁYSK , jakby całe pole płonęło. Nigdy nie zapomnę tego HUKU .”
30	N.N. FUNKCJONARIUSZ	„Ja widziałem BŁYSK , słyszałem uderzenia i SERIĘ WYBUCHÓW .”
31	N.N. FUNKCJONARIUSZ	„Tym razem dźwięk był jakiś dziwny . Potem słyszeliśmy tylko WIELKI HUK .”
32	ARTUR WOSZTYL	„Po dodaniu obrotów po upływie kilku sekund usłyszałem GŁOŚNE TRZASKI, HUKI I DETONACJE . Do tego doszedł milknący dźwięk pracującego silnika , a następnie nastąpiła cisza.
33	NN członek załogi JAK-a 40	„Po chwili usłyszeliśmy odgłos DWÓCH EKSPLOZJI , po nich jakieś GŁUCHE TRZASKI . I zapadła cisza.

34	AGNIESZKA ŻULIŃSKA stewardesa Jak-a 40	„W pewnym momencie był jeden HUK , za chwilę drugi HUK , po czym cisza.” „Usłyszałam GŁUCHY TRZASK łamanej czy giętej blachy, potem nastąpiła cisza.”
35	REMIGIUSZ MUŚ technik Jak-a 40	„Nagle obroty wzrosły do maksymalnych. Po dwóch sekundach UDERZENIE i trzy WYBUCHY i krótko trwający dźwięk zatrzymującego się jednego silnika , a potem już cisza.”
36	ALEKSANDR MURAMSZCZIKOW	„Ogłuszającego wybuchu nie było. Był GŁUCHY TRZASK. ”
37	N.N. strażak	„Nie było żadnego wybuchu, tylko taki GŁUCHY DŹWIĘK . Jeszcze w powietrzu ZAPALIŁ SIĘ. ”
38	DMITRIJ NIKONOW kierowca wozu strażackiego	„Ja usłyszałem GŁOŚNY DŹWIĘK , jakby coś się ROZPADAŁO . Na początku SILNY WYBUCH , potem 2 BŁYSKI OGNI .”
39	GEORGY POLTAWCZENO	„Potem usłyszeliśmy dziwny dźwięk , który nie brzmiał jak uderzenie.”
40	DARIUSZ GÓRCZYŃSKI	„W pewnym momencie usłyszałem ryk silników , a następnie GŁOŚNY HUK. ”
41	JOANNA DEPTUŁA	„Głos męża był niewyraźny. TRZASKI ; to były KRÓTKIE, OSTRE DŹWIĘKI . Tak, jakby łamał się wafel lub plastik plus dźwięk przypominający HAŁAS WIATRU W SŁUCHAWCE TELEFONU. ”

28. DŹWIĘK SILNIKÓW TU-154M

01.	<i>Od tego momentu dźwięk silnika wydał się dziwny.</i>
02.	<i>Słyszałam świs.</i>
03.	<i>Słyszałam kosmiczny dźwięk silnika, który zaczął słabnąć.</i>
04.	<i>Potem zamilkł warkot silników, a samolot znalazł się nad ulicą Kutuzowa.</i>
05.	<i>Ten samolot lądował z jakimś przerywanym szumem silników i głośnymi trzaskami.</i>
06.	<i>Usłyszałam świszczący, nienaturalny dźwięk samolotu, ze świstem takim.</i>
07.	<i>Dokładnie przeleciał nade mną, a potem, po dwóch, trzech sekundach, taki niezrozumiały charchot, świs i taki odgłos; na przykład jak wagony towarowe podłączają.</i>
08.	<i>Dźwięk nie był charakterystyczny dla podchodzącego samolotu.</i>
09.	<i>Z tego punktu usłyszałam ryk samolotu.</i>
10.	<i>Słyszę dziwny dźwięk, nietypowy dla lądowania, taki świszczący.</i>
11.	<i>Słyszę głos silnika, tylko ten dźwięk był trochę inny.</i>
12.	<i>Jak samolot leciał, wydawał dziwny hałas, dźwięk był świszczący, trzaskający, głośny – jakby strzelający.</i>
13.	<i>Takie ostre dźwięki było słychać, jakby strzelali.</i>
14.	<i>To był inny dźwięk – nie buczenie, ale świs ze skrzypieniem.</i>
15.	<i>Dźwięk u niego był niezwykły, jakiś taki nieokreślony pomruk.</i>
16.	<i>Tym razem dźwięk był jakiś dziwny.</i>
17.	<i>Do tego doszedł milknący dźwięk pracującego silnika</i>
18.	<i>Krótko trwający dźwięk zatrzymującego się jednego silnika.</i>
19.	<i>Potem usłyszeliśmy dziwny dźwięk, który nie brzmiał jak uderzenie.</i>

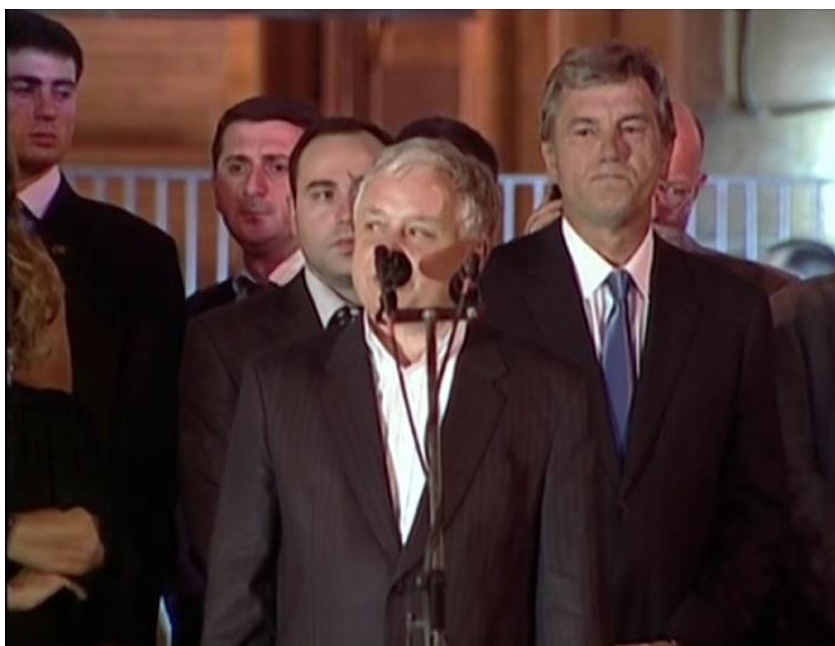
29. EKSPLOZJA TU-154M

01.	<i>I było słycać tylko takie BUUUM.</i>
02.	<i>Usłyszałem PRZYTŁUMIONY HUK, niejako TRZASK.</i>
03.	<i>W mgnieniu oka pojawiła się tam KULA OGNI, która zapadła się do środka i zniknęła.</i>
04.	<i>Słyszałam EKSPLOZJĘ.</i>
05.	<i>Ludzie usłyszawszy WYBUCH, zaczęli biec w kierunku szosy.</i>
06.	<i>Po chwili rozległ się OKROPNY HUK i wśród drzew pojawiła się ŁUNA OGNI.</i>
07.	<i>Powstał SILNY OŚLEPIAJĄCY BŁYSK.</i>
08.	<i>Usłyszeliśmy DUŻY SZUM – JAK WYBUCH BOMBY.</i>
09.	<i>Był SILNY WYBUCH.</i>
10.	<i>Odczułam NIEDUŻE WIBRACJE ZIEMI [...] WYBUCHU ZBYT DUŻEGO NIE BYŁO [...] W GARAŻACH ZATRZĘŚŁO SILNIE. [...] HUKNĘŁO SILNIE.</i>
10.	<i>Ten samolot lądował z [...] TRZASKAMI.</i>
11.	<i>Zaczął ROZPADAĆ SIĘ NA CZĘŚCI.</i>
12.	<i>Widać było NIEWIELKI JĘZYK OGNI.</i>
13.	<i>Słyszałem EKSPLOZJĘ, a potem nastąpił BŁYSK. To było oślepiające. BŁYSK był oślepiający.</i>
14.	<i>Usłyszałem HUK. [...] Słyszałem TRZASKI, poczułem PODMUCH i po chwili usłyszałem DRUGI HUK, koło lotniska.</i>
15.	<i>Przeleciał nad drogą i tu coś się od niego ODERWAŁO – CZĘŚĆ OGONOWA.</i>
16.	<i>Z tego punktu [...] zobaczyłem ISKRY z samolotu.</i>
17.	<i>Ja słyszałem TRZASK.</i>
18.	<i>WYBUCH był na tyle silny, że od samolotu ODERWAŁO TYLNIĄ CZĘŚĆ.”</i>
19.	<i>Ja usłyszałem trzy TRZASKI, jakby PĘKAŁY BALONY, a potem BŁYSK. Natychmiast zgasł.”</i>
20.	<i>I takie małe jakby od komety, takie coś.” [...] „za ogonem taki PŁOMIEŃ NA 5 METRÓW.”</i>
21.	<i>Usłyszałem taki STRASZNY HUK i dwa BŁYSKI OGNI.</i>
22.	<i>To były dwa TAKIE WYBUCHY, to nie była wielka KULA OGNI.</i>
23.	<i>Widzę samolot, HUK, OGIEN.</i>
24.	<i>Potem nastąpił HUK i w powietrze wystrzelił MAŁY SŁUP OGNI.</i>
25.	<i>Usłyszałem taki ŁOMOT, takie ŁUP, takie lekkie nawet DRŻENIE ZIEMI i za chwilę był SŁUP OGNI.</i>

26.	Słyszę co za GRZMOT ?
27.	Nagle usłyszałam taki GRZMOT , jakby COŚ WYBUCHŁO .
28.	Usłyszałam tylko HUK .
29.	Tylko nagle w parkujących w pobliżu samochodach WŁĄCZYŁY SIĘ ALARMY .
30.	Nic nie usłyszeliśmy, tylko ZIEMIA SIĘ ZATRZĘŚŁA .
31.	Był GŁUCHY STUK I STRZELIŁ PŁOMIENIEM .
32.	Słyszałem też GŁUCHE UDERZENIE , nie było zbyt głośne, potem było widać OGIENIEM, KULĘ OGNIEM .
33.	Nagle STANAŁ W PŁOMIENIACH , to był DUŻY OGIENIEM . Potem znowu był GŁUCHY DŹWIĘK I ZIEMIA SIĘ ZATRZĘŚŁA .
34.	Nagle, nie dalej jak 65 metrów od mojego warsztatu, zobaczyłem BŁYSK .
35.	Rozległ się CIĘŻKI ŁOMOT i WYBUCH (BŁYSK) do wierzchołków drzew.
36.	PRZED UPADKIEM URWAŁA MU SIĘ CZĘŚĆ OGNOWA .
37.	Widziałem, jak OGON SAMOLOTU ODPADŁ JESZCZE W POWIETRZU .
38.	A potem zobaczyłem tylko WIELKI BŁYSK , jakby całe pole płonęło. Nigdy nie zapomnę tego HUKU .
39.	Ja widziałem BŁYSK , słyszałem uderzenia i SERIĘ WYBUCHÓW .”
40.	Potem słyszeliśmy tylko WIELKI HUK .”
41.	Po dodaniu obrotów po upływie kilku sekund usłyszałem GŁOŚNE TRZASKI, HUKI i DETONACJE .
42.	Po chwili usłyszeliśmy odgłos dwóch EKSPLOZJI , po nich jakieś GŁUCHE TRZASKI . I zapadła cisza.
43.	W pewnym momencie był jeden HUK , za chwilę drugi HUK , po czym cisza.
44.	Po dwóch sekundach UDERZENIE i trzy WYBUCHY , [...] a potem już cisza.
45.	Usłyszałem lekki wybuch .
46.	Ogłuszającego wybuchu nie było. Był GŁUCHY TRZASK .
47.	Nie było żadnego wybuchu, tylko taki GŁUCHY DŹWIĘK . Jeszcze w powietrzu ZAPALIŁ SIĘ .
48.	Ja usłyszałem GŁOŚNY DŹWIĘK , jakby coś się ROZPADAŁO . Na początku SILNY WYBUCH , potem dwa BŁYSKI OGNIEM .
49.	Na początku SILNY WYBUCH , potem dwa BŁYSKI OGNIEM .
50.	Zapalił się, WYBUCHŁ .
51.	W pewnym momencie usłyszałem ryk silników , a następnie GŁOŚNY HUK .
52.	Takie OSTRE DŹWIĘKI było słychać, jakby strzelali.
53.	Głos męża był niewyraźny. TRZASKI ; to były KRÓTKIE, OSTRE DŹWIĘKI .

30. ROSYJSKIE PRZYGOTOWANIA DO WIZYTY POLSKIEGO PREZYDENTA 10.04.2010 W KATYNIU

- **PRELUDIUM** Tbilisi – lipiec 2008 rok.



Prorocze przemówienie polskiego prezydenta Lecha Kaczyńskiego odnośnie zagrożeń ze strony imperialnej Rosji.

- **SOPOT** – 1 wrzesień 2009 rok.



Władimir Władimirowicz Putin słucha, pod swoim adresem cierpkich uwag polskiego Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

KALENDARIUM ROSYJSKICH PRZYGOTOWAŃ DO WIZYTY

WRZESIEŃ 2009 ROKU

- **29 września 2009 roku**

Komisja do spraw certyfikacji formacji awaryjno-ratowniczych, wręczyła wydzielonemu mobilnemu oddziałowi **996** Centrum Ratowniczego, świadectwo z prawem prowadzenia awaryjno-ratowniczych i **innych** niezbędnych prac w sytuacjach nadzwyczajnych.

Od **10** do **12** kwietnia znaczna część 996 oddziału Ratowniczego centrum brała udział w likwidowaniu pozostałości po „katastrofie lotniczej” w smoleńskim obwodzie.

29 октября 2009 года межведомственной комиссией по аттестации аварийно-спасательных формирований, спасателей и образовательных учреждений по их подготовке сводному мобильному отряду 996 Спасательного центра, вручено свидетельство на право проведения аварийно-спасательных и других неотложных работ в чрезвычайных ситуациях.

С 16 ноября 2009 года аварийно-спасательные расчеты заступили на дежурство по ликвидации последствий дорожно-транспортных происшествий на опасных участках Федеральной дороги М2 (Москва-Крым), на территории Тульской области.

- с 10 по 12 февраля 2010 года личный состав 996 Спасательного центра принимал участие в ликвидации последствий авиакатастрофы в Смоленской области.



- в период с 19 июля по 22 августа 2010 года личный

Солдаты и офицеры воинской части МЧС часто выполняют задания, не связанные напрямую с их профильной специализацией. Это регулярно проявляется, в частности, в их участии в тушении пожаров на территории Тульской и близлежащих областей. А в мае 2010 года личный состав **в/ч 11349** был брошен на разбор завалов на месте крушения самолета, в котором находилось руководство Польской Республики.



PAŹDZIERNIK 2009 ROKU

- 10 października 2009 roku – ćwiczenia smoleńskiego SPECNAZU.

- **15 października 2009 roku** decyzją NOTAM NR. 2113/09 na lotnisku Siewiernyj zostały oficjalnie wyłączone z eksploatacji pomoce nawigacyjne (RSBM) – Radiolokacyjny System Bliskiego Naprowadzania. Pismo NOTAM NR. 2113/09 (niezgodnie z prawem lotniczym), nie zostało opublikowane w ogólnoświatowej sieci wymiany danych.
- **15 października 2009 roku** Wiktor Anatoliewicz Ryżenko lat 37 został przyjęty do pracy w Twerze, a następnie 5.04.2010 oddelegowany do pracy na Siewiernym. „ Oddelegowany zostałem na okres do zakończenia kierowania lotami, to jest do dnia **10 kwietnia 2010 roku.**”
- **16 października 2009**
Został rozformowany 103 Gwardyjski Pułk Lotnictwa Transportowego. Transportowce przekazano do pułków w Orenburgu i Taganrogu. Czterystu wojskowych przeniesiono do innych jednostek. Zwolniono stu pracowników cywilnych. Na miejscu pozostała 216 komendantura wojskowa, której zadaniem miało być przyjmowanie sporadycznie lądujących samolotów. Według tygodnika „PROFIL” na lotnisku Siewiernym pozostało pięćdziesięciu pracowników.
- **Pod koniec października 2009 roku do Smoleńska powróciła z Czeczeni 25 część oddziału SPECNAZU MWD Rosji „Merkurij”.**
Oddział został sformułowany w sierpniu 2002 roku, a od 2003 roku brał udział w walkach na Północnym Kaukazie.
- **W drugiej połowie października 2009 roku** Rosjanie przekazali polskiej ambasadzie w Moskwie, dla szefostwa Służby Ruchu Lotniczego, nową kartę podejścia lotniska Siewiernyj.
Karta ta nie zawierała nazwy dokumentu z którego pochodziła, daty wydania oraz numeru strony. W wielu punktach treść lotnicza karty podejścia była niezgodna ze stanem faktycznym:
 - Wysokość przewyższenia lotniska wynosiła 255 metrów zamiast 262 metrów i była zaniżona o 7 metrów.

- Współrzędne bliższej radiolatarni (BRL) od strony progu pasa 026, były przesunięte w lewą stronę (południową) o 185 metrów.
- Na karcie zaznaczono nową, większą wysokość podejmowania decyzji (100 metrów) przed BRL, od strony progu pasa 026, natomiast nadal na karcie były zaznaczone pomoce nawigacyjne RSBN, które zostały zdjęte ze stanu NOTAM NR 2113/09 z dnia 15 października 2009 roku.
- **13 listopada 2009** Komisja do spraw certyfikacji formacji awaryjno-ratowniczych, wręczyła smoleńskiemu RPSB, świadectwo do prawa prowadzenia awaryjno-ratowniczych i **innych** niezbędnych prac w sytuacjach nadzwyczajnych oraz współpracy z wojskami moskiewskiego okręgu WWS i PWO. Od **10** kwietnia znaczna część oddziału smoleńskiego RPSB brała udział w likwidowaniu pozostałości po „katastrofie lotniczej”.

KWIECIEŃ 2010 ROK

- **W pierwszych dniach kwietnia 2010 roku do Smoleńska przybył 1 oddział specnazu Wojsk Wewnętrznych MWD Rosji, sformowany w końcu lat siedemdziesiątych XX wieku.** Stałe miejsce jego stacjonowania to Bałaszycha koło Moskwy. Oddział walczył w Azerbejdżanie, Kazachstanie, w 1993 roku bronił wieży telewizyjnej Ostankino. W 2003 roku Uczestniczył w odbijaniu zakładników w teatrze „Na Dubrowce”. Brał udział w obu wojnach czeczeńskich. Od grudnia 2008 roku stanowi część 604 Centrum Specjalnego Przeznaczenia WW MWD Rosji.
- **2 kwietnia** Aleksandr Miedwiediew wydał smoleńskiemu, miejskiemu PASO (Profesjonalny Awaryjno Ratowniczy Oddział) – świadectwo uprawniające do prowadzenia prac przy instalacjach elektrycznych sieci napowietrznych i kabli do 1000 volt.



**ФЕДЕРАЛЬНАЯ СЛУЖБА
по экологическому, технологическому и атомному надзору
Центральное управление Ростехнадзора**

**СВИДЕТЕЛЬСТВО
о регистрации электролаборатории**

регистрационный №04/97 от «02» апреля 2010г.

Настоящее свидетельство удостоверяет, что передвижная с переносным комплектом средств измерений электротехническая лаборатория (ЭТЛ)

(стационарная, передвижная, с переносным комплектом приборов)

зарегистрирована в Центральном управлении Ростехнадзора с присвоением регистрационного номера №04/97 от «02» апреля 2010г.

в части проведения испытаний и (или) измерений электроустановок и (или) электрооборудования напряжением до 1000В

(класс напряжения)

Смоленское областное отделение Общероссийской организации «Всероссийское добровольное пожарное общество»

(полное наименование предприятия, организации)

216400, Смоленская обл., 214020, г. Смоленск, ул. Шерченко, 81-а, тел. (4812) 31-03-14

(юридический адрес предприятия, телефон, факс)

Перечень видов испытаний и (или) измерений:

- измерение сопротивления изоляции осветительных электропроводок, кабелей и оборудования;
- измерение непрерывности защитных проводников, включая главные и дополнительные проводники системы уравнивания потенциалов (сопротивление металлической связи);
- измерение удельного сопротивления грунта;
- измерение сопротивления заземляющих устройств;
- измерение полного сопротивления петли "фаза-нуль";

Свидетельство выдано на основании акта осмотра от «02» апреля 2010г. № 4Д/5.7

Срок действия Свидетельства установлен до «02» апреля 2013г.

Заместитель руководителя



[Handwritten signature]
М.П.

А.А. Медведев



Aleksandr Miedwiedew

- **10 kwietnia Grzegorz Koziół** - „*Tę życzliwość strony rosyjskiej widać było też przy przekraczaniu granicy – na rosyjsko-białoruskiej machnęli nam tylko ręką, przejechaliśmy bez kontroli. [...]*
*Przekraczamy granicę Białorusi i Rosji. Kontrola pobieżnie ogląda tylko paszport kierowcy i dokumenty samochodu. Pozostałym pasażerom nikt nie sprawdza paszportów i wiz. Pogranicznik pyta tylko, czy wszyscy pasażerowie to Polacy i macha ręką, aby jechać dalej. Czyni też uwagę, że dwa dni wcześniej (8 KWIEŃNIA) odwiedzający ten teren **Putin** powiedział, żeby **Polaków traktować dobrze**. Dziwne to.”*

KOMENTARZE PO TRGEDI

- Rosyjski generał z „LOGIKI” pod Moskwą w rozmowie z dziennikarzem Piotrem Falkowskim:

„Prezydenta straciliście, **nie ochroniliście Go.**”


-

Bardzo interesującym, wręcz sensacyjnym wątkiem była sprawa Tragedii Smoleńskiej (na nagraniu od 1:10:05). Okazuje się, że 10 kwietnia 2010 r. A. Jegorowa była obecna w Smoleńsku. Z wielkim uznaniem wypowiadała się o pomocy Rosjan okazanej Polsce, o słowach otuchy i kondolencjach składanych jej przez gubernatorów Smoleńska i potem Archangielska. Zaraz potem J. Matecki opowiedział jak to był ponad rok temu na kawie z pułkownikiem FSB, który przyznał, że w Smoleńsku doszło do zabójstwa i sprawcami były służby. Ten incydent potwierdziła i była jego świadkiem A. Jegorowa. Oficer ten został usunięty ze służby.

ROSYJSKA PRASA

<http://elena-pushistay.livejournal.com/1260.html>

10.04.2010 Авиакатастрофа в Смоленске

 elena_pushistay
April 11th, 2010

Смоленск - город-герой, областной центр и небольшой по российским меркам городок, численность населения чуть более 400 тыс человек. Теперь этот город знает весь мир. 10 апреля 2010 года здесь разбился самолет ТУ-154, почти 100 человек погибли на месте, в том числе президент Польши *Лех Качиньский* с супругой, высокопоставленные чиновники Польши. Все они должны были посетить траурные мероприятия в Катыне (Катынь - ударение на первый слог, там находится мемориал, построенный поляками в память о погибших во Второй мировой войне).

Людмила живет в 3 км от аэропорта "Северный", в обычном кирпичном доме. "Северный" - военный аэродром, длина посадочной полосы 3.5 км, способен принимать большие самолеты типа Ил-76, находится в черте города Смоленска. Оснащен системой ведения посадки самолета в условиях плохой видимости. Рядом с аэропортом много девятиэтажек, дачи и автосалоны, две автозаправки, гаражи. Людмила живет там 4 года, ее муж с детства. Уже привыкла к ужасному шуму от двигателей на военном аэродроме, от которого не спасают даже пластиковые окна.

Людмила выезжала со стоянки, чтобы поехать на дачу, туман был сильный. Обычно она ездит в том районе где упал самолет, но в то субботнее утро решила отклониться от маршрута, поехать через автозаводскую к дому, заехать в магазин, купить хлеба и пива.

Самолет три раза кружил над автозаводской и близлежащим районом, на четвертый пошел ниже горизонта, срезал деревья, и пропахал пузом еще километр.

Людмила была в машине в это время, ощутила небольшую вибрацию по земле и не поняла сначала ничего. Увидела только большие клубы дыма.

Взрыва очень большого не было, топлива видимо мало было. Там же рядом пожарный расчет, они моментально подскочили.

Механика, там же в гаражах тряхануло сильно. Соседи говорят, что стекла не дрожали.

Людмиле страшно туда даже идти. Муж ходил. На место катастрофы никого не пускают, считают руки - ноги, там же больше ничего не осталось, пока это просчитают, все скрывается. Со слов мужа получается, самолет шел на посадку ниже чем надо метров на 50, пролетел чуть левее нашего танка, перелетел дорожное полотно, зацепил крылом ель, его оторвало. попытался уйти вверх, плюхнулся, пропахал примерно километр, может меньше, разлетаясь на части. Бабахнуло сильно. И это в 1-1.5 км от дома. Вертолеты все еще кружат над местом трагедии.

Людмила: "Мне немного страшно. У нас и так тут эти самолеты каждый день над домами летают, вдруг не этот бы а другой, и топливо постоянно сбрасывается над лесом, он прямо рядом у нас. Вообще жить страшно становится после таких катастроф и терактов..Мы с мужем на месте трагедии кусочек земли присматривали в свое время, хотели дом построить. Как раз там кусок крыла теперь валяется."

Жители города обсуждают, сокрушаются. Все это шок для них, одно дело когда ты это по ящику видишь, а другое, когда под боком. Находятся и те, недалекие люди, которые говорят что так и надо полякам. **Вечером той же субботы на спортивной улице Смоленска, рядом, разбилась маршрутка, 6-8 трупов...**

Мы вместе со всем миром скорбим.....и ждем результатов официального расследования. Есть неофициальные предположения, что самолет попал в зону турбулентности - потоки теплого воздуха, которые поднимаются вверх от леса. И все же остается загадкой, кто посадил весь высокопоставленный аппарат Польши в один самолет.....или может Катынь забирает людские жизни? Туман над город держался от силы 2 часа, со слов очевидцев. Вероятно, теперь в Смоленске появится еще один мемориал, построенный поляками.....

http://sobesednik.ru/incident/sobes_13_10_padaet

Казалось, самолет падает прямо на меня...

00:00, 13 апреля 2010

Жертв могло быть больше

На подъезде к Смоленску мы долго наблюдаем в чистом голубом небе белую полосу – то ли причудливо выстроившиеся облака, то ли удивительно долго не рассеивающийся след от самолета. Полоса похожа на наклоненную стелу – памятник трагедии, о которой уже никто и никогда не забудет ни в Польше, ни в России.

Сам аэродром оцеплен милицией и ОМОНОм, но в первой суматохе не успели взять за ограждение фрагмент крыла разбившегося самолета. 3 метра белого металла среди поломанных веток кустарника. Это первая точка отсчета, после которой стало ясно, что самолету не спастись. Здесь самолет чиркнул крылом и стал разваливаться на части. Это «начало конца» самолета охраняют два милиционера, которые даже не отгоняют ни нас, ни остановившихся случайных прохожих. Так и стоим молча друг напротив друга.

– Мы встречали этот борт, ну, сидели в засаде, по-русски говоря, пассажиры-то непростые, – возбужденно рассказывает сержант милиции Эдуард из оцепления.
 – До этого в начале десятого сел «борт №2» (с польскими журналистами. – Авт.), видимость была еще более-менее нормальная. После стал резко сгущаться туман. Около 10 прилетел и попытался сесть грузовой ИЛ-76, который сделал один круг на посадку, потом второй, но приземляться не стал, улетел.

Тут уже не было видно вообще ничего, мы ориентировались только по гулу двигателей. Все произошло мгновенно. Из тумана показалось накренное вбок крыло самолета. Потом, похоже, пилот увидел под собой не взлетную полосу, а деревья и попытался взмыть вверх, но зацепил верхушки. Фюзеляж самолета развалился на пять крупных обломков. И буквально сразу после аварии туман стал рассеиваться.

На месте становится понятно, что жертв могло быть больше. Самолет чудом не врезался в бетонные пятиэтажки, которые стоят в пятистах метрах от места падения. Тут же гаражи, где в выходной копались автолюбители, автозаправка, которая могла взлететь на воздух, и оживленная автотрасса...

«Он летел так низко, что я невольно присела»

Кассир автозаправки Галина до сих пор ежится, вспоминая:

– Я вышла на улицу, слышала гул, но самолета не было видно – все было в густом молоке тумана, вдруг рядом с заправкой в воздухе мелькнуло что-то белое – секундой позже я поняла, что самолет. Он летел так низко, что я даже невольно присела. Казалось, падает прямо на меня...

Но самолет протянул еще пару сотен метров. К заправке Галины до нас подходил министр МЧС Сергей Шойгу.

– Падать он начал еще вон там, – указывает нам старший лейтенант милиции на лесополосу.

Верхушки деревьев как будто сбриты, и в центре – сломанная береза, необычайно крепкая и могучая. Она в охвате сантиметров 60, старое дерево. Как-то дико, что березка – символ хрупкости и тонкости – по роковому стечению обстоятельств оказалась одной из причин страшного происшествия.

– До сих пор не пойму, как они хотели сесть и почему им это позволили, –

говорит работник аэродрома и бывший летчик Александр М.

– Российский ИЛ-76, который прилетал перед президентским бортом, раньше много раз садился в Северном, и то не стал рисковать, развернулся и улетел. А он здесь ориентируется, как дома... Говорят, решение садиться приняли сами поляки, вопреки рекомендациям нашего диспетчера. Но о чем они там говорили и почему в итоге не договорились, станет ясно только после того, как обнародуют радиопереговоры экипажа ТУ и диспетчеров Северного...

«Я почему-то совсем не видел тел»

В ближайшей к аэродрому гостинице «Новая» расположилась съемочная группа польского телевидения. Они прибыли в Смоленск на день раньше трагедии и собирались снимать репортаж о визите польского президента. Обычный официоз.

– Я выставил камеру в окно, чтобы снять, как садится самолет, – рассказал нам монтажер польской телекомпании TVP Славомир Вишневецкий. – Был сплошной туман, но я надеялся, что камера «увидит» хоть что-нибудь. Но такие кадры я, конечно, снять не ожидал. Резкий удар, потом взрыв, столб огня. Я схватил камеру и побежал туда, где горело.

Славомир показывает прыгающие кадры, снятые камерой в руках бегущего человека. Кусок двигателя, разбросанные куски обшивки, к которым уже подтягиваются люди и пожарные шланги... «ФСО! Не снимать, камеру сюда!» – «Я польский журналист, у меня есть аккредитация». – «Ну, тогда прошу, пан».

Славомир полчаса отвечал на вопросы сотрудников спецслужб, после выяснения личности его отвезли в гостиницу. «Мы очень вежливо расстались, хотя вначале мне полшутя сказали: «Хорошо, что говоришь по-русски, в нашей тюрьме тебе это поможет».

– Среди останков самолета, – продолжает Славомир, – я почему-то совсем не видел тел – видимо, не дошел до них или они были внутри кусков самолета. Обломки горели, но не сильно, пожарные быстро все тушили. Мне вначале показалось, что самолет упал небольшой и жертв совсем немного. А когда я сидел в машине ФСО, мне пришло смс-сообщение от знакомых, что разбился самолет президента Польши, в котором летели почти 100 человек.

– Сразу подняли весь состав УВД города, – говорит милицейский старлей в оцеплении. – Нам сказали: будем работать, пока не поступит команда «отбой». Я-то еще на месте стою, а вот те, кого отправили собирать тела, говорят, в обморок падали, девчонкам плохо становилось от вида кровавого месива. И это опытные сотрудницы милиции, для которых трупы, можно сказать, обыденность...

Президент очень спешил

Видно, что Смоленск готовился к крупному международному событию – прилету польской делегации. Оказалось крупное международное событие, но с другим знаком. В одном из отелей по указанию администрации области развернули пресс-центр, в городе были распроданы все гостиничные места – и самые дорогие, и самые плохонькие номера, которые в другое время обычно простаивают. В субботу вечером и утром в воскресенье в Смоленске уже много поляков. Журналисты, телевидение, гости, которые приехали на памятные мероприятия. Гвоздиками покрыты и подходы к месту трагедии, и даже машины с польскими номерами. У ворот аэродрома – цветы и свечи. Слышится польская речь, по взволнованной интонации и дрожащим голосам она понятна без перевода. Странный поляк Войцек с длинными волнистыми волосами и видом запыленного путника сам с нами заговорил:

– Я приехал в Катынь, где захоронен мой родственник, расстрелянный в 1940 году. Добирался автостопом, хотел поклониться и уехать. Но остался. Ночевал на гостиничном диванчике в коридоре. Отель люксовый, и охрана сначала не разрешала, но потом махнули рукой – такая ситуация...

В гостинице «Центральная» остановился брат-близнец погибшего президента Ярослав Качиньский. Он прилетел тихо, и журналисты случайно засекали его в гостиничном коридоре. Никто не решился лезть к нему с вопросами – шок и потрясение читались на его лице без всяких слов. Поздним вечером, а точнее, уже в ночь с субботы на воскресенье Ярослав Качиньский вместе со специально прилетевшими премьерами России и Польши Владимиром Путиным и Дональдом Туском возложили к месту трагедии цветы. Качиньский и Путин вернулись на это же место днем – чтобы проводить гроб с телом польского президента.

«Катынь-2»...

Мемориал Катыни находится в 18 километрах от Смоленска. Именно сюда спешила польская делегация. Здесь были намечены торжественные мероприятия. Катынь – сложный политический вопрос. Россия только в 1990-е годы призналась в военном преступлении 1940 года, когда под Смоленском НКВД расстрелял пленных польских офицеров.

– Утром в день трагедии прибыли 1200 поляков, большинство приехали в 6 утра поездом из Варшавы и сразу сюда, – рассказала нам научный сотрудник мемориала «Катынь» Екатерина Конева. – Были выставлены караулы, готовились оркестр, поминальная служба. Все ждали президента. Его самолет должен был приземлиться в 10.30, а в начале двенадцатого стало известно о трагедии. Когда люди узнали об этом, многие плакали. До сих пор помню звук тихого стога, который тут стоял. Быстро подъехало несколько машин скорой помощи, доставили валидол и теплые одеяла. На месте катынского захоронения провели, как и планировалось, торжественную католическую поминальную

службу. Но она уже была по погибшим не только в 1940-м, но и в 2010 году.

Катынские события в Польше поминают 13 апреля, но почему-то церемонию в Смоленской области решили перенести на выходной день – субботу, 10 апреля, которое по роковому стечению обстоятельств теперь тоже стало траурной датой.

Слишком много рокового сошлось в этот день.

Ахмирова Римма

http://gorodnews.ru/news/item.php?id=9&form_comm=1

«Он шел с креном на левое крыло...»

Автор: Олеся Томашова, Дмитрий Ратников

13.04.2010 16:45

Момент катастрофы глазами горожан

Глазами журналистов

Журналисты начали подтягиваться к аэродрому «Северный», на территории которого и потерпел катастрофу польский авиалайнер, спустя час –полтора после трагедии. Кто-то двинулся своим ходом прямо из Катыни, где должен был освещать проведение траурных мероприятий. Однако дорога к аэродрому был уже перекрыта. Автомобилистов, которые пытались прорваться в то утро в Печерск, милиционеры заворачивали. Приходилось следовать направо, в объезд. Прямо можно было пройти только пешком. И то недолго. Через метров 100 - еще один кордон. Милиционеры, стоявшие друг от друга шага на четыре, пропускали только сотрудников администрации, спасателей, следователей. Журналистов и любопытствующую публику, не пускали. Целый час представители СМИ пытались пробиться – польские коллеги никак не могли разжалобить девушку-милиционера, жестикулируя и отчаянно объясняя ей что-то по-польски и показывая рукой туда, где находился аэродром. Впрочем, смысл их слов можно было понять, и не

владея польским... Спустя час, суровая представительница правоохранительных органов сдалась. Еще минут через 10 подошел сотрудник пресс-центра администрации области. Руководство смоленской милиции, по его просьбе, наконец дало своим подчиненным приказ пропустить журналистов.

Все ринулись к аэродрому, но для СМИ он все еще был закрыт. Через бетонный забор обрамлявший его территорию, никого не пустили. Вход через железные ворота и тут ревностно охраняли сотрудники милиции. Именно эти ворота стали 10 апреля главной декорацией всего происходящего. На их фоне выходили в прямой эфир центральные каналы России и Польши, именно на этих воротах появились первые живые цветы, через них въезжали машины с гробами, вереница машин. Сначала автобус с двумя деревянными гробами, потом 2 тентованных автомобиля, доверху груженные гробами «попроще», обитыми бархатом зловещего красного цвета... Через какое-то время еще машины с гробами. Найти сразу 100 штук одинаковых просто не смогли.

Глазами очевидцев

Большинство из тех, кому удалось побывать непосредственно на месте падения самолета, от официальных комментариев отказываются – по долгу службы им запрещено рассказывать о своих впечатлениях. А вот что говорят очевидцы...

14-летний Саша и 13-летний Андрей:

«Мы гуляли здесь недалеко. Увидели, как самолет два раза пытался снизиться, а на третий он пролетел совсем низко-низко над дорогой. Только он носом летел не в сторону аэродрома, а в сторону города. Его, наверно, развернуло, он стал деревья ломать, а потом упал. Мы видели, как резко затормозила «Лада». Водитель, наверно, решил, что на него самолет упадет. Мы прибежали туда. Мы, наверно, первыми были, кто оказался у разбитого самолета. Там жутко воняло, самолет был разбросан по частям и было много дыма. Я не видел людей, которые летели в самолете, они были внутри. А потом быстро прибежали пожарные, они сначала стали нас всех разгонять, скорая тут же приехала, а потом уже милиционеры стали всех отгонять».

Эдуард Чернокижик, работник автосалона, который находится рядом с аэродромом:

«В 10-50 я находился в своем кабинете, и услышал необычный звук. Самолеты у нас садятся постоянно. И к звуку садящегося самолета мы уже привыкли. Но здесь звук был как будто свистящий, шипящий, это и привлекло внимание. Я подошел к окну и увидел самолет. Сразу подумал, что он падает, потому что обычно самолет на посадку заходит ровно, а этот шел с креном на левое крыло и переднюю часть. Перед падением у него оторвалась хвостовая часть. Потом он упал. Вспышка. Взрыва не было, был хлопок – звук похожий на то, как машины врезаются. Потом все заволкло туманом».

Михаил Карпунин, автовладелец:

«Стоял плотный густой туман, я ремонтировал в гараже свою «Волгу», и вдруг -

пронзительный шум и свист, такой, что заложило уши. Я выбегаю из гаража, и вижу, как над моей головой пикирует огромный самолет с креном примерно в тридцать градусов. Он спускается вниз, и выпущенными шасси задевает макушки деревьев, а затем врезается правым крылом в огромную березу. Крыло разрывает на части, а ствол дерева разлетается в щепки. Раздается оглушительный грохот, и рев турбин... Авиалайнер как бы начинает набирать высоту, перелетает через дорогу, и скрывается, падая, за зарослями деревьев. И снова раздается оглушительный грохот, шум, и ... вдруг наступает тишина. Две, может три минуты тишины, и начинают выть сирены. Поразительно, что ни дыма, ни огня я не видел. Может быть все этой было, но их скрыл плотный густой туман».

Анна с мужем в то само утро отравились в гараж за машиной (рядом с аэродромом как раз и располагаются гаражи). «Сильный туман, лично мне ничего не было видно. Мой муж оказался более наблюдателен. Смотри, сказал он, такое ощущение, что самолет никак сесть не может, кружит над аэродромом...А потом, когда мы зашли в гараж, раздался сильный хлопок, похожий на взрыв, муж сказал: наверное, самолет упал. Я ему тогда просто не поверила. Когда мы выезжали из гараж, уже было около 12 часов, дорога, ведущая в центр, была перекрыта, милиционеры проверяли документы и спрашивали, куда мы едем и зачем».

Человек из оцепления: «Мы стояли в оцеплении до самого вечера. Видел как садятся вертолеты. Знал, то это летит Шойгу, а вот это Путин. Картина вокруг была жуткая: повсюду куски рухнувшего самолета и фрагменты человеческих тел, и здесь же, тела с оторванными конечностями. Их стали собирать только после прилета Шойгу».

Константин, пожарный: «Мне трудно говорить, это страшная трагедия ...столько жертв...очень страшно... Мы были в шоке. Везде останки человеческих тел. Опознать их будет очень трудно. Такого ни я, ни мои товарищи, стаж работы в «пожарке» у которых не один десяток лет, не видели, и не дай бог никогда больше такое увидеть».

Михаил Михайлов, сотрудник МЧС, работал на месте катастрофы: «Это невозможно рассказать, это надо видеть. Обезглавленные трупы, самолет весь разломанный... Искать, в общем-то никого особо не пришлось — все там и лежали. Что тут скажешь? Для нас это работа».

Дмитрий, медработник одной из смоленских больниц: «Нас сначала собрали всех экстренно, предупредили, что нужно готовиться к приему пострадавших, но потом через очень короткий промежуток времени дали отбой: спасать уже было некого».

Через сутки после катастрофы

Посты на дорогах, оцепление милицией и военными... Длинная вереница машин растянулась по всей улице Кутузова. По этой дороге, ведущей к аэродрому, постоянно снуют правительственные кортежи и автомобили спецслужб. Почти каждые полчаса над взлетно-посадочной полосой взмывают вверх правительственные самолеты и вертолеты. Везде видеокамеры, репортеры и фотографы из разных уголков планеты. На временной стоянке возле бензоколонки развернулся полевой пресс-центр.

Рядом с местом падения самолета, у обочины дороги кто-то установил свечи, икону и сосуд с миррой. К этому месту тянутся зеваки, и случайные прохожие. Приносят цветы, обсуждают вчерашние события: строят догадки, передают слухи.

«До сих пор не верится, что это произошло в Смоленске, - говорит смолянка Людмила. - Мы с мужем специально приехали на это место, и привезли с собой гвоздики, чтобы почтить память жертв катастрофы. Это трагедия. Трагедия мирового масштаба».

<http://www.gorodnews.ru/mk/item.php?id=186>

Два дня рядом с адом

Автор: Марина Соколова

Выпуск: 14.04.2010

Корреспондент "МК" в Смоленске" в течение двух суток дежурила у аэродрома "Северный", где произошла ужаснувшая весь мир авиакатастрофа.

Первый кордон

Субботнее утро выдалось хмурым, очень не хотелось просыпаться и выходить на улицу. Около 11 часов утра раздался телефонный звонок. Знакомый спасатель успел только крикнуть в трубку: "Марина, возле "Северного" упал самолет с польским президентом". Минут пять просто пыталась осознать. Потом начала звонить, редактору, пресс-службам, знакомым журналистам и в такси.

"Самолет упал? - рассмеялась знакомая. - Да ты с ума сошла? Я живу рядом с

“Северным”, я бы уже давно это услышала, а у нас ни дыма, ни грохота. Тем более с польским президентом. Над тобой решили пошутить, успокойся и сиди дома!”

Нет, этот человек не мог врать, тем более на такую тему. Начинаю искать в Интернете, точно ли во главе польской делегации летел Лех Качиньский? Мероприятие в Катыни, на которое направлялся президент, было широко анонсировано. Одной из первых отреагировала на трагедию “Википедия”. Еще не успели дать точную информацию о количестве погибших и пассажирах злополучного ТУ-154, а в статье про польского президента уже поставили дату смерти - 10 апреля 2010 года.

- Девушка, машину вызывала, скоро будет?

- Едет.

- Пожалуйста, поторопите водителя, очень срочно, очень важно!

- Ничем не могу помочь, машина едет.

Около поворота с Кутузова на улицу Автозаводская стоит первый кордон. Дальше на машине нельзя.

“Чуть дальше KIA-центра, практически на краю дороги, но тебя туда не пустят, оцепление слишком серьезное, - выкроив свободную минутку, говорит по телефону спасатель. - Здесь ужас, не надо тебе это видеть”. На вопрос, есть ли выжившие, собеседник едва сдерживает эмоции: самолет разлетелся на куски, вариантов просто нет. Но надежда еще теплится. Набираю знакомого медика, который должен дежурить в больнице. “Да, нас сначала предупредили, что нужно готовиться к приему большого количества пострадавших в реанимационное отделение, - говорит Дима. - Но практически сразу дали отбой. Там спасти некого. Если повезут - только в морг”.

Добегаю до следующего круга оцепления напротив дома №15 по улице Кутузова. Здесь уже толпится народ. На обочинах припаркованы машины. За оцеплением - только милиция, спасатели и всего несколько людей в штатском.

- Девушка, стойте, туда нельзя! - ко мне направляется милиционер.

- Я журналист, - показываю удостоверение.

- Вас, таких журналистов, здесь толпа целая. Сказано: никого не пускать.

Отойдите.

Среди своих смоленских коллег замечаю группу потерянных, испуганных людей с камерами, объективами и микрофонами. Пока польская речь для нас звучит непривычно. Уже к концу дня мы научимся понимать друг друга, и поляки станут

нам как родные.

- Дежурство пожарных расчетов началось с самого утра, - находит минуту, чтобы ответить, знакомый из МЧС. - Ждали прилета польской делегации. Это обычные меры безопасности.

„ВИДЕЛИ, КАК ИЗ ТУМАНА ВЫНЫРНУЛ САМОЛЕТ. ОН ДОЛГО КРУЖИЛСЯ, А ПОТОМ... ОН ЛЕТЕЛ ОЧЕНЬ НИЗКО НАД ЗЕМЛЕЙ, СТАЛ СНОСИТЬ ДЕРЕВЬЯ, КОГДА И КАК У НЕГО ОТЛЕТЕЛО КРЫЛО, НЕ ВИДЕЛИ, НО ОНО ВАЛЯЕТСЯ С ОДНОЙ СТОРОНЫ ДОРОГИ, А САМОЛЕТ УПАЛ С ДРУГОЙ.”

Видимо, пилот не чувствовал, что он уже низко над землей, говорят, видимость была не дальше 400 метров.

„НАШИ СРАЗУ РВАНУЛИ К САМОЛЕТУ, ХОТЕЛИ НАПРЯМИК, ОТ ВЗЛЕТКИ, НО КУДА ТАМ! БОЛОТО! ДАЖЕ НАШИ МАШИНЫ ПРОЕХАТЬ НЕ МОГУТ. ТОГДА ПОЛЕТЕЛИ В ОБЪЕЗД, СО СТОРОНЫ ДОРОГИ НА ПЕЧЕРСК, РАЗВЕРНУЛИ РУКАВА И НАЧАЛИ ТУШИТЬ. НЕ СКАЖУ, ЧТО БЫЛ БОЛЬШОЙ ПОЖАР, НО ЖУТКО ПАХЛО КЕРОСИНОМ, И ВСЕ ПОНИМАЛИ, ЧТО В ЛЮБОЙ МОМЕНТ ТОПЛИВО МОЖЕТ ЗАГОРЕТЬСЯ. ДА И ОХЛАЖДЕНИЕ НУЖНО БЫЛО. ЧТО ТАМ ВНУТРИ? МЕСИВО. ЭТОГО ЛУЧШЕ НИКОМУ НЕ ВИДЕТЬ, Я КО ВСЯКОМУ ПРИВЫК, СТОЛЬКО ТРУПОВ НА ПОЖАРАХ ВИДЕЛ, НО ЧТОБЫ ТАКОЕ! ПРЕДСТАВЛЯЕШЬ СЕБЕ, КОГДА НА ГРИБЫ НАСТУПАЕШЬ И ОНИ КРОШАТСЯ НА ЧАСТИ? ВОТ ТАК И ТАМ. ЛЮДИ. НЕ РАЗОБРАТЬ НИЧЕГО.”

Скоро должен Шойгу прилететь и Нургалиев, говорят, что, может, даже Путин. Там действительно был президент. С женой. И почти все польское правительство. А над головами уже вовсю сияло солнце. От утреннего тумана не осталось и следа. Голубое небо. Сейчас в это небо смотрели сотни глаз. Почему оно не было таким всего час-полтора назад. За что?

Так, предъявляем удостоверения и проходим.

Пустили чуть ближе. Когда в воздухе стал кружить вертолет МЧС с Сергеем Шойгу на борту, нас пропустили к воротам ЛИСа. Там уже был организован мобильный штаб. Возле этих ворот нам предстояло ждать почти двое суток, чтобы сразу же эту информацию передавать на сайты, информагентствам, выходить в прямой эфир и гадать - что же случилось с президентским самолетом.

У ворот ЛИСа

Через каждые 10-15 минут звонят из различных информагентств. Просят рассказать, что здесь происходит. А что рассказывать? Что привезли песок, чтобы дорогу сделать к месту катастрофы? Что прилетают и улетают, приезжают и уезжают высокопоставленные лица, которым уже устаешь вести счет? Смоленск такого никогда не видел. И лучше бы не видел вообще. Или польские журналисты, которые должны были снимать мемориал в Катыни, сами не могут осознать, как попали сюда, как снимают сюжеты о смерти своего президента? Или на воротах ЛИСа уже есть белые и красные гвоздики? Вот все это и рассказываем в прямом эфире, уже и не пытаюсь запомнить имена компаний, агентств.

Пробуем как-то восстановить картину событий. Самолет из Варшавы должен был совершить посадку на аэродроме “Северный”, но из-за густого тумана пилоту предложили запасные аэродромы в Москве и Минске. Ходят слухи, что прилетало три самолета. Один приземлился на час раньше вполне удачно, другой улетел на запасной аэродром, а президентский четыре раза заходил на посадку и упал (как выяснилось позже, польский авиалайнер делал всего один заход на посадку, который и оказался для него последним. - Ред.).

Говорят, это не первый случай, когда президент Польши приказывает садиться там, где это невозможно. Журналисты рассказывают друг другу, как однажды пилот не послушался Качиньского и не приземлился в условленном месте, и президент хотел его за это наказать. Говорят, что приземляться нужно было именно здесь, потому что польская компания снимала телемарафон, в финале которого президент должен был спускаться с трапа на смоленскую землю. Говорят много, мало рассказывают. Первая официальная информация о возбуждении уголовного дела поступила от Следственного управления следственного комитета при прокуратуре РФ по Смоленской области. Сухо, кратко, без ответов на вопросы.

Небольшая площадка у ЛИСа продолжает заполняться машинами с журналистами: телевидение федеральное российское, польское, других государств. Пытаюсь научить коллег правильно произносить Катынь с ударением на первом слоге. Но они упорно говорят с ударением на втором, по аналогии с Хатынью. “Так говорил Путин”, - весомый аргумент против русского языка.

Так здесь же дома жилые, - удивляются московские коллеги. - И завод, чуть дальше целый микрорайон. Так самолет в самом Смоленске упал! А нам говорили

в области, ну, или под Смоленском.

Смотрю на карту одного из сайтов. Там обозначено место аварии. Смоленская область, в серединке, где и положено, Смоленск, а вот Печерск и “Северный” каким-то образом нарисованы в районе Шаталово.

Сергей Шойгу согласен дать комментарии. Пропуском журналистов на ЛИС занимается пресс-служба областной администрации.

Так, только телевидение, только телевидение! - выкрикивают названия федеральных каналов, поляков пропускают беспрепятственно, а смоленских оставляют ждать за воротами. Не стоит десяти смолянам портить общую картину. Один из смолян, попавший к Шойгу, подходит к нам после, включает диктофон и рассказывает, что говорил главный спасатель страны. Странно, что сами журналисты понимают важность любой информации в такой момент, а вот пресс-службы почему-то не хотят делиться “эксклюзивом”.

Люди

Когда на ЛИСе сделали мобильный штаб, нужно было организовать подход к месту катастрофы, - рассказывает сотрудник МЧС. - Стали ломать бетонный забор, правда, бульдозер застрял. Пришлось вытаскивать “Уралом”. Насыпали дорогу из песка. Но все равно вокруг болото.

„Привезли около ста пар резиновых сапог. Не скажу, что это спасло положение. Все равно все утопали в грязи, в болоте.”

Привезли полиэтилен, такой, как для дачи закупают, “рукавами”, так вот на него и выкладывали останки, фрагменты тел погибших. Не очень изуродованы, по сравнению с остальными, тела пилотов. Практически сразу опознали ксендза. На нем был белый шарф. Его вещи остались в целостности и сохранности. Ребята говорили, что нашли огромный золотой крест в два пальца толщиной.

„Обгоревших мало. Практически у всех оторваны головы, видимо, самолет или переворачивался, или срезало чем-то. Тела тех, кто был пристегнут ремнями безопасности, пострадали меньше. Некоторых собирали по кускам.”

На это невозможно смотреть, переборю себя, привыкаешь, работа обязывает, но сердце все равно ёкает.

„Самыми тяжелыми оказались гробы с охранниками, наверное, на них были бронежилеты. Странно, что не нашли никакого оружия в самолете.”

Привезли два дубовых гроба, наверное, для президента и жены, отдельно. Остальные, всего около 130, потому что не знали, сколько всего погибших, - на грузовиках. Эти были попроще, собирали со всех ритуальных агентств города, красные, желтые, фиолетовые. На взлетную площадку отвозили бульдозерами и “Уралами”, в первые помещалось семь гробов, но машины застревали, а во вторые - шесть, но они проезжали нормально. Так что стали перевозить только “Уралами”.

Спасатель рассказал, как только на место аварии кто-то приезжал, их просили освободить территорию. Правда, потом, чтобы продолжить работу, приходилось много раз согласовывать поход обратно. А людям хотелось скорее закончить все это. Те, кто приехал сюда встречать польскую делегацию еще утром, только спустя 24 часа смогли отправиться домой. Утром у моего знакомого дрожали руки. Может, просто не выспался. Может, нервы.

Люди, которые просто там работали, достойны похвалы. Уже ближе к ночи я услышала телефонный разговор девушки-милиционера, которая стояла в оцеплении. Первый раз я ее увидела в 11 утра на том же самом месте, где она стояла и сейчас. Уже измученным голосом она спрашивала, собираются ли их сменить. Она простояла 12 часов подряд на одном месте, не отходя ни на шаг, видимо, ей предстояло сдерживать толпу зевак и дальше.

Как же вы меня сегодня достали своими расспросами, - устало говорит работница ближайшей автозаправочной станции. - Давайте без имени и фамилии. Я ведь практически ничего не знаю. Я давно работаю на этой заправке и к гулу самолетов привыкла. Утром слышала, что летит самолет, гудит, как истребитель. Только в конце рев стал чуть нарастать, а потом все, тишина. Ни взрывов, ни грохота. Если бы в ту сторону не помчались “скорая”, пожарные и не включилась сигнализация на аэродроме, я бы и не подумала, что упал самолет. Минут через пятнадцать вышла на улицу, в сторону катастрофы бежали люди. О том, что самолет мог бы упасть на заправку, я и думать не хочу.

Первыми свидетелями катастрофы стали водители, проезжавшие по дороге в момент падения самолета.

„ Я увидел не сам самолет, а обломанные ветки на дороге и людей, бегущих в

направлении обломков, - рассказывает таксист Сергей. - Сюда уже мчались “скорая” и пожарные. Я остановил машину, думал, что можно еще чем-то помочь, я бы и отвез пострадавших, если бы надо было. Успел даже фотографии на телефон сделать. **ВОКРУГ ТУМАН, ДА ЕЩЕ ДЫМИТ ВСЕ ВОКРУГ, ЖУТКО ПАХНЕТ КЕРОСИНОМ.** Для того чтобы понять, что живых нет, не нужно было быть медиком, хоть самих тел и не было видно.”

Андрей и Саша, друзья 13 и 14 лет, гуляли неподалеку от места аварии.

„Сначала мы услышали шум, похожий на гул самолета, он долго, наверное, здесь летал, рассказывает Саша. А потом увидели его, он был огромный, так близко самолет еще не летал, он через деревья уже практически по земле пролетел и упал. Под самолетом в этот момент машин не проезжало, а вот недалеко отсюда ехали машины. Сначала на дороге остановилась “пятерка” или “шестерка”, из нее выбежал водитель. Потом стали подбегать другие водители.” Андрей тоже туда побежал, но я остался здесь, наверное, потому что испугался.

Я туда подбежал, но не совсем близко, - продолжает Андрей. - **ОБЛОМКИ САМОЛЕТА ДЫМИЛИСЬ**, но людей, которые летели в нем, я не видел. **УСПЕЛ СХВАТИТЬ МАЛЕНЬКУЮ ДЕТАЛЬКУ, ОНА ЕЩЕ ГОРЯЧАЯ БЫЛА**, а потом приехали пожарные, милиция, всех стали разгонять. Деталь не покажу. А то отберете.”

Кажется, это сон

Когда стемнело, стали задумываться о ночлеге. Отель “Новый”, который расположен прямо напротив места трагедии, был зарезервирован для польских журналистов. Гостиницы “Центральная” и “Россия” тоже оказались заняты. Московские коллеги успокаивали: “У нас палатки и спальники с собой, как-нибудь переночуем”. Кто-то остановился в гостиницах на окраине города. Смоленяне на вопрос, где это находится, отвечали, что “далеко”. Гости только улыбались. По сравнению с масштабами столицы, 15 километров - это совсем недалеко, - объясняет коллега. В этот момент подходит девушка с вопросом: “А до Брянска далеко? А то здесь все гостиницы заняты”. Да нет. Недалеко. Около 150 километров. Тем журналистам, чьи издания имели в Смоленске свои региональные отделения, повезло больше, коллеги помогали им найти место для ночлега. Другие, не зная города, оставались у ворот ЛИСа даже ночью.

Утром 11 апреля периметр оцепления сузили. Теперь по дороге можно было проехать в Печерск, а с обочины вдалеке были различимы очертания разбитого самолета.

В два часа дня, ни минутой позже, на аэродром “Северный” приземлился самолет с премьер-министром России Владимиром Путиным. За последние сутки экс-президент приезжал в Смоленск уже второй раз. Церемония прощания с Лехом Качиньским прошла молча, если не считать приказаний, которые громким голосом отдавали польским и русским солдатам. Гроб с телом польского президента русские солдаты отнесли на постамент, окаймленный траурной лентой. Премьер-министр России и посол Польши в России Ежи Бар молча возложили кроваво-красные розы к гробу. Гимны обоих государств прозвучали перед отправкой тела на Родину. Почетные караулы сменились, польские солдаты отнесли гроб в самолет. Следом внесли букет красных роз. Владимир Путин и Ежи Бар проводили взглядом улетающего в последний раз Леха Качиньского. Поляки плакали, не скрывая слез. Вся церемония, около 40 минут, прошла в полном молчании. Ежи Бар на пару минут подошел к журналистам, сначала выразил свою скорбь на родном языке, затем обратился к нам со словами благодарности уже на русском.

Чуть позже по рядам журналистов пошел слух, что пока все были на церемонии, на место катастрофы привезли родственников. Это было то событие, которое караулили многие репортеры. Кто-то сразу бросился расспрашивать о родственниках очевидцев, искать, как можно к ним пробраться. А зачем? Что они нам скажут? И что мы им скажем? Самый глупый в этой ситуации вопрос: “Что вы чувствуете?” А вы не догадываетесь?

К вечеру у места катастрофы на самодельном мемориале: камне, который здесь недавно установили, уже лежали охапки цветов. В городе закончился запас белых гвоздик, поэтому преобладали красные. Но люди шли и шли, несли свечи, розы, хризантемы, венки. Вечером я пришла на место уже без удостоверения. Как смолянка. Как человек. Положила цветы, постояла у свечей. Люди приходили тихо, молча. Оцепления не было видно, и кто-то пробовал подойти поближе к обломкам самолета. Почти двое суток я пыталась добиться эксклюзивных фотографий, попасть на место, узнать информацию. И вдруг в этот момент поняла, что не хочу. Не могу идти туда, как на экскурсию. Там погибли люди, и неважно, был ли это президент, неважно, кто там летел, поляки ли, русские ли. У

смерти нет национальности.

Город продолжает жить, нормально функционировать. Разговоры о трагедии не утихнут еще долго. Просматривая новости на сайтах, включая телевизор, до сих пор не верю, что это произошло в паре километров от моего дома. Кажется, это далеко-далеко. Кажется, что это сон.

<http://www.svobodanews.ru/content/article/2008434.html>

Александр Лебедев

*„Очевидцы, с кем удалось поговорить, видели самолет, **УСЛЫШАЛИ СИЛЬНЫЙ ХЛОПОК, УДАР, ВЗРЫВ.** Все видеозаписи, которые были сделаны очевидцами на любительские камеры или телефоны, сейчас находятся у сотрудников правоохранительных органов. Поговорить с очевидцами на данный момент вообще не представляется возможным, потому что они все взяты под контроль сотрудниками правоохранительных органов. Единственный человек, который нам что-то пояснил, – это **Андрей Евсеенков**, официальный представитель губернатора Смоленской области. Ни МЧС, ни милиция, ни прокуратура пока никакой информации не дают.”*

<http://www.izvestia.ru/news/360545#ixzz1uDysakBa>

*„Но глубокой ночью, когда у милиционеров закончился рабочий день, мы вернулись на поле, и нам удалось подобраться ближе. Работали прожектора, спасатели и следователи собирали и документировали каждый осколочек. **ОКАЗАЛОСЬ, ЧТО ОБЛОМКИ ЛЕЖАТ СОВСЕМ НЕ ТАК, КАК, КАЗАЛОСЬ БЫ, ДОЛЖНЫ.** За хвостовыми турбинами по ходу движения - рубка пилотов. Потом фюзеляж, местами расколотый на две части, местами перемолотый в мелкую крошку. И уже потом - шасси колесами вверх.*

*Получается, самолет не просто завалился на бок. **ЕГО, ЛИШЕННОГО ЧАСТИ ОПЕРЕНИЯ, ПЕРЕВЕРНУЛО, ПОДХВАТИЛО ПОТОКОМ И СО СТРАШНОЙ СИЛОЙ УДАРИЛО О ЗЕМЛЮ.** Как неправильно сложенный бумажный самолетик тут же утыкается в пол. Для находившихся на борту этот удар был мгновенным и смертельным.*

*Крылья отвалились и остались почти целыми, - подтвердил один из сотрудников МЧС, - основной удар пришелся на фюзеляж. **ЕГО СЛОВНО БРОСИЛО ВЕРТИКАЛЬНО СВЕРХУ В НИЗ - НЕТ СЛЕДОВ, КОТОРЫЕ ДОЛЖНЫ БЫТЬ, ЕСЛИ САМОЛЕТ "ПРОПАХАЛ" ПО ГРУНТУ. И ТЕЛА ВСЕ ОСТАЛИСЬ НА МЕСТЕ, А КОРПУС ВОКРУГ НИХ РАЗЛЕТЕЛСЯ.***

Местные жители указывают, что Ту-154М президента заходил на посадку по ветру, хотя должен был идти против ветра. Так это или нет, тоже должно

ответить следствие, ведь воздушные потоки у земли и на высоте могут отличаться от направления ветра выше.”

<http://www.smolgazeta.ru/urgent/3076-smolensk-smert-prezidenta-kachinskogo-rasskaz.html>

Смоленск: смерть президента Качиньского. Свидетельство очевидца

„Пробраться к останкам самолёта нам не удалось. Бдительные стражи порядка не обращали внимания на удостоверения и разворачивали всех в обратном направлении. Однако очевидцы рассказывали, что с другой стороны оцепления, где находятся дачи, людей не удалили. А с находящейся в дачном посёлке водонапорной башни было видно и лежащее у дороги крыло, отвалившееся при столкновении с деревьями, и сам самолёт. Взрыва никто из опрошенных не слышал, только сильный грохот. Тем, кто часто бывает в тех местах, не привыкать к самолётному шуму, поэтому они не придали ему особого значения.

На аэродроме развернули палатки, в которых разместился штаб. В шестом часу вечера министр МЧС Сергей Шойгу дал комментарии журналистам, однако пишущую прессу туда не допустили. Вернувшиеся с пресс-конференции коллеги рассказали нам, что траектория полёта отклонялась не только по высоте, но и по ширине не менее, чем на 150 метров. Самолёт разрушен полностью, причём левое крыло, которым он зацепился за деревья, находится в пятистах метрах от фюзеляжа.”

<http://www.kommersant.ru/doc/1353170?stamp=634720809633166045>

"В 10.30 должен был прилететь"

Газета "Коммерсантъ", №63/П (4363), 12.04.2010

Андрей Колесников, Смоленск

За проломом я, кажется, видел останки самолета. Это было теперь уже совсем близко, метров сто. Но именно эти сто метров сложнее всего было пройти. Самолет ударился об землю — и как будто раскололся. На равном расстоянии от эпицентра падения лежали шасси, нос, крылья (раскинулись так ровно и с такой, казалось, надеждой, как будто самолет еще верил, что взлетит... но только на таком расстоянии друг от друга, что оно эту надежду мгновенно убивало). А в эпицентре не было ничего. Мелкие какие-то осколки, рваные тряпки, а вообще-то ничего. Как будто он упал и раскололся на несколько равных частей, которые и правда еще можно попытаться собрать...

<http://www.smolensk2.ru/story.php?id=12768>

Полет в один конец

По предварительной версии силовиков, зацепив **шасси** дерево, самолет потерял управление, после чего задел еще несколько деревьев, а затем **У МАШИНЫ ОТВАЛИЛОСЬ КРЫЛО И ЗАГОРЕЛСЯ ФЮЗЕЛЯЖ**. "Хлопок мы слышали, но не обратили на это внимания,— рассказали на автозаправочной станции, которая находится неподалеку от места аварии.— Только потом по телевизору передали, что у нас разбился самолет".

<http://www.ntv.ru/novosti/190413/>

На борту Ту-154, летевшего из Варшавы, находился Лех Качиньский, его супруга, глава центрального банка Польши, начальник генштаба и другие.

10.04.2010, 13:01

По данным российского МЧС и польских СМИ, всего в катастрофе погибли 87 человек. По предварительной информации, при заходе на посадку в условиях сильного тумана лайнер задел верхушки деревьев и рухнул на землю. **ПО СВИДЕТЕЛЬСТВУ ОЧЕВИДЦЕВ, УДАР БЫЛ НАСТОЛЬКО СИЛЬНЫМ, ЧТО У САМОЛЕТА ОТОРВАЛО ХВОСТОВУЮ ЧАСТЬ**. Это произошло примерно в километре от взлетно-посадочной полосы аэродрома. Сейчас из Смоленска нам передают, что нашлось несколько свидетелей, которые в последний момент видели гибель самолета. 5-6 человек, а говорят одно и то же! **Самолет шел левым крылом на 75 градусов к земле. Он шел фактически крылом над землей. Спрашиваю специалистов: о чем это говорит? Говорят, две причины. Либо потеря пространственной ориентации в тумане, либо что-то с двигателями. И последняя, невероятная версия. Можно подумать о теракте. Но тогда где приметы? Был бы взрыв. До того, как самолет пошел рубить деревья вдоль дороги, лесополосы, взрыва никакого не было.**

http://world.lb.ua/news/2010/04/10/37621_aviakatastrofa_tu154_pod_smolen.html

Авиакатострофа под Смоленском

10 апреля 2010 13:50

Из слов очевидцев можно говорить о том, что самолет пытался приземлиться в очень густом тумане. Левое крыло наткнулся на дерево. Самолет упал в 1,5 километрах от аэропорта. **ТОГДА ПРОИЗОШЕЛ МОЩНЫЙ ВЗРЫВ**.

<http://www.svobodanews.ru/content/article/2008434.html>

Еще одна трагедия Катыни

Опубликовано 10.04.2010 20:45

Очевидцы, с кем удалось поговорить, видели самолет, **УСЛЫШАЛИ СИЛЬНЫЙ ХЛОПОК, УДАР, ВЗРЫВ**. Все видеозаписи, которые были сделаны очевидцами на любительские камеры или телефоны, сейчас находятся у сотрудников правоохранительных органов. Поговорить с очевидцами на данный момент

вообще не представляется возможным, потому что они все взяты под контроль сотрудниками правоохранительных органов.

<http://www.arms-expo.ru/050055050048124049053048048051.html>

В субботу 10 апреля под **Смоленском** потерпел крушение самолет Ту-154. **ОЧЕВИДЦЫ ПРОИЗОШЕДШЕГО СООБЩАЛИ О НЕСКОЛЬКИХ ВЗРЫВАХ И СТРЕЛЬБЕ.**

<http://www.vesti.ru/doc.html?id=352437>

Падение польского самолета: подробности катастрофы

10.04.2010

На военном аэродроме "Северный" под Смоленском продолжают работать пожарные. При ударе о землю президентский самолет **ВСПЫХНУЛ.**

"У меня в машине было открыто окно. Я услышал очень громкий звук, как будто что-то рушилось. Вначале сильный удар, а потом **ДВЕ ВСПЫШКИ ОГНЯ.** Я побежал к месту крушения и увидел, что это польский самолет", - рассказывает другой очевидец ЧП."

<http://russian.cctv.com/20100411/102394.shtml>

Очевидцы: авиакатастрофа под Смоленском - ужасная трагедия, но, к счастью, самолет не упал на жилые дома

2010-04-11 15:44

Я видел, как самолет зацепил березы, затем пилот самолета попытался вырваться на посадку, но при столкновении с деревьями у самолета оторвало одно крыло. Там, где это произошло, виден ствол большой березы, обломанный на высоте около **6** метров. После столкновения с деревьями самолет продолжал полет, но затем у него отвалилось и второе крыло, упавшее примерно в **100** метрах от первого. Сам самолет рухнул в рощу в **300** метрах от аэродрома", -- сказал мужчина, представившийся как Денис Павлов.

<http://lenta.ru/news/2010/04/10/crash/>

Разбился самолет президента Польши

15:45, 10 апреля 2010

Самолет Ту-154, выполнявший рейс из Варшавы в Смоленск, потерпел крушение, сообщает телеканал **Вести 24**. На борту самолета находились 132 человека, среди которых был президент Польши **Лех Качиньский** с супругой, передает **АФР**. По данным Вести 24, выживших нет. Сотрудники МЧС России уточняют число погибших и пострадавших.

По предварительным данным, самолет разбился при заходе на посадку на окраине поселка Печерск близ Смоленска. По данным начальника управления информации МЧС России Ирины Андриановой, катастрофа произошла в **10:56** по московскому времени. В момент посадки над летным полем был сильный туман.

Предположительно, самолет задел дерево, выполняя снижение, сообщает польское издание [Wiadomosci](#). После столкновения на борту Ту-154 вспыхнул пожар, который к настоящему времени уже потушен. На месте происшествия начали работу следователи и специалисты СКП России.

О судьбе польского президента пока ничего не известно. По словам пресс-секретаря Министерства иностранных дел Польши Петра Пашковского, Лех Качиньский вместе с официальной польской делегацией летел в Катынь для участия в мемориальных мероприятиях.

<http://www.interfax.by/mosaic/1070638>

Авиакатастрофа под Смоленском: факты, впечатления, эксклюзивные

12.04.10

„Очевидцы рассказывают, что САМОЛЕТ БУКВАЛЬНО ВЫНЫРНУЛ ИЗ ТУМАНА НА ВЫСОТЕ МЕТРОВ 20 НАД ЗЕМЛЕЙ, зацепился за верхушки деревьев и развалился на части. Сотрудники компании по продаже автомобилей, чей офис находится буквально в десятке метров от места катастрофы, сняли произошедшее на телефон. Они даже пытались предложить кадры польским журналистам, но бдительные правоохранительные органы помешали сделке.“

<http://www.izvestia.ru/news/360712>

Катастрофа в Смоленске: польский пилот попытался повернуть?

15 апреля 2010, 10:25

Шестиклассник **Артур Шкирманцев**, наблюдавший за борьбой самолета за жизнь с расстояния метров в 100, утверждает, что лайнер пытался набрать высоту как раз по прямой.

Он шел ровно, хотя хвост был намного ниже, чем кабина, - рассказал "Известиям" Артур, - стоял страшный гул, летчик хотел поднять самолет, но зацепился за дерево.

<http://www.1prime.ru/news/articles/-201/%7BB7BE3578-205F-4A51-AA04-A11146398FB0%7D.uif>

Крушение Ту-154: пилоты президентского лайнера пошли "на посадку по принуждению"

РИА "Новости" приводят данные очевидцев трагедии. Невольные свидетели говорят **О ПРЕРЫВИСТОМ ГУЛЕ ДВИГАТЕЛЕЙ СНИЖАЮЩЕГОСЯ САМОЛЕТА, НЕ ХАРАКТЕРНОМ ДЛЯ ОБЫЧНОЙ ШТАТНОЙ ПОСАДКИ.** Информационное агентство цитирует первого заместителя начальника главного штаба ВВС России Александра Алешина, который отметил, что экипаж президентского самолета несколько раз отказался выполнять указания диспетчера.

Очевидцы утверждают, что гул двигателей самолета был прерывистым.

ешзын 10.4.2010, 12:27 Сообщение #155

Цитата (Mila_DR @ 10.4.2010, 11:13)

Что разворовали? Говорят же---туман! Пилот не справился с управлением в условиях плохой видимости...

девушка при наличии оборудования самолеты сажают в видимости близкой к нулевой и при боковом ветре...а у нас все на фик поразворовали...и до сих пор воруют...что уже нормальные конторы авиационные если транзитом летят крюк через казахстан и тд делают чтобы через нас не лететь...был там буквально после...оборвана линия электропередач...береза завалена возле артмоторса...хвост там же...один из очевидцев сказал что летал туда сюда долго потом начла садиться...десятку зацепил ехавшую по дороге...вообщем вот

если честно жутко назад ехал ..на перекрестке собака завывала..собственно вот

зы. вы видели посадочные огни на покосившихся столбах с лампочками разбитыми

Группа: Продвинутые
Пользователи
Сообщений: 1 796
Регистрация: 4.5.2009
[Вставить ник](#)
[Цитата](#)
Пользователь №: 11 828
Спасибо сказали: 14
Реальное имя: Dan

ешзын 10.4.2010, 13:04 Сообщение #187

Цитата (baby @ 10.4.2010, 12:47)

"...самолет задел дерево, выполняя снижение" только мне кажется что это бред????

подтверждаю..читайте выше...порвана леп и повалена береза возле артмоторс

Группа: Продвинутые
Пользователи
Сообщений: 1 796
Регистрация: 4.5.2009
[Вставить ник](#)
[Цитата](#)
Пользователь №: 11 828
Спасибо сказали: 14
Реальное имя: Dan

ешзын 10.4.2010, 13:11 Сообщение #190


Цитата (voland @ 10.4.2010, 12:57)

Скорее через дорогу, напротив полосы

там тока хвост остальное чуть выше обведенного красным

Группа: Продвинутые
Пользователи
Сообщений: 1 796
Регистрация: 4.5.2009
[Вставить ник](#)
[Цитата](#)
Пользователь №: 11 828
Спасибо сказали: 14
Реальное имя: Dan

Дарк Вейдер 10.4.2010. 14:15 Сообщение #230




состоялся разговор с польским представителем:" на борту самолёта находились представители высшего руководства.Поездом должны прибыть 2000 человек из польши на мемориал""..... вертолёт совершив несколько кругов над местом катастрофы приземлился на аэродроме на борту вертолёта по предположениям первые лица РФ...

мега Профи

человек очевидец снимал на камеру происходящее но не долго, произошло столкновение с представителем порядка и лишение камеры.... ретировался дабы избежать дальнейшего конфликта.....

Группа: Продвинутые Пользователи
Сообщений: 1 022
Регистрация: 7.3.2010
[Вставить ник](#)
[Цитата](#)
Из: Россия
Пользователь №: 14 205
Спасибо сказали: 240
Ваш автомобиль: есть!

kamaz67rus 10.4.2010. 14:47 Сообщение #253




Я живу рядом и слышал как заходил на посадку самолет, туман утром был сильный, я тогда собирался на тренировку. Когда ехал было много ментов, уже на кутузова я видел 2 пожарки, мчс, скорую. На колхозке даже перекрывали движение. Я подумал, что это учения. По телеку говорят, что самолет зацепился за деревья но наверно он принял посадочные огни у дороги за начало полосы и зацепился.

Эксперт

Группа: Продвинутые Пользователи
Сообщений: 280
Регистрация: 19.3.2009
[Вставить ник](#)
[Цитата](#)

парящий 10.4.2010. 14:50 Сообщение #256




Цветы отвёз ,туда милиция до завтра никого не пустят,цветы передал польским тв-сказали положат,попросил прощения за нас,прилетел думаю Медведев,будет пресс-конф в отеле Новый,поляки в шоке говорят пол правительства было в самолёте,полякам давал интервью очевидец-самолёт при заходе сделал левый крен???????/хотя полоса справа-лихо/ и задел самую высокую березу крылом,крыло отлетело и смл пошел кубарем ,потом взрыв.Пожарки примчались через 5 мин ,милиция через 15-20,много людей снимало так что скоро увидем.

Старожил

Скорбить и цветы-решать каждому ,не превращайте в тусу и автопробег

Группа: Продвинутые Пользователи
Сообщений: 5 411
Регистрация: 3.3.2010
[Вставить ник](#)
[Цитата](#)
Пользователь №: 14 164
Спасибо сказали: 921
Ваш автомобиль: SRX ASX
Реальное имя: Игорь

M@D DoG 10.4.2010. 15:05 Сообщение #263



Живу рядом, ходил к месту. Оцепление не пустило. Заметил сломанные (срезанные) верхушки деревьев. При выезде из гаражей на Автозаводской в направлении танка рядом с заправкой валяется крыло. Местные мальчуганы пытаются уносить осколки самолёта. Сломана береза внушительного размера. После чего и оборвалось крыло. По деревьям заметно, что пилот пытался взлететь выше, но....


[attachment=7528:10042010197.jpg][attachment=7529:10042010199.jpg]
[attachment=7530:10042010203.jpg][attachment=7531:10042010207.jpg]
[attachment=7532:10042010211.jpg]

Эксперт

Группа: Продвинутые Пользователи
Сообщений: 434
Регистрация: 12.2.2008
[Вставить ник](#)
[Цитата](#)
Из: Смоленск

Самолет президента Польши потерпел аварию под Смоленском Опции ▼

misteria 10.4.2010. 17:17 Сообщение #321




Утром, получила смс- оповещение, что город снова перекрывают, а мне очень срочно нужно было съездить к бабушке. За 20 минут до трагедии ехала в этом районе в сторону М-М трассы. Очень сильный туман был. В машине вместе с моей мамой был наш кот, так вот он орал как ненормальный. Вел себя очень беспокойно. Наверное чувствовала, трагедию. На улице бабушка слышала много раз, как пролетал самолет. В начале 12 дня мы уже возвращались домой и нас уже не пускали. Когда узнали просто не поверили! Так не бывает. Страшная трагедия скорблю вместе с поляками))))

39

Группа: Продвинутые Пользователи
Сообщений: 4 643
Регистрация: 15.9.2008
[Вставить ник](#)

M@D DoG 10.4.2010, 17:29 Сообщение #335



Эксперт

Группа: Продвинутые Пользователи
Сообщений: 434
Регистрация: 12.2.2008
[Вставить ник](#)
[Цитата](#)
Из: Смоленск
Пользователь №: 7 286
Спасибо сказали: 6
Ваш автомобиль: ГАЗ 3110 "Volga"
Реальное имя: Андрей


Цитата(mihail 067 @ 10.4.2010, 18:18)

ТАК ли это? И были ли эти 3-4 попытки?

Попытки были. Утром лично сам слышал звуки самолетов. Думал, что 3 самолета село, т.к. слышно было "реверс". А в четвертый раз его не было. В последствии оказалось, что это был один и тот же самолет... Еще друг позвонил и спросил, не слышал ли я "глухого хлопка". Из-за густого тумана ничего не было видно. Но очень хорошо слышно. Окна в квартире были приоткрыты. Живу в этом районе и уже, практически по звуку, можно определить, когда садится самолет.

P.S. Очень жалко невинных ЛЮДЕЙ, которые так нелепо, по чей-то вине гибнут.... Скорблю...

ещзын 10.4.2010, 18:05 Сообщение #359



Евгений Ваганович


Группа: Продвинутые Пользователи
Сообщений: 1 796
Регистрация: 4.5.2009
[Вставить ник](#)
[Цитата](#)
Пользователь №: 11 828
Спасибо сказали: 14
Реальное имя: Dan

Цитата(Znoik @ 10.4.2010, 17:21)

Что,простите он зацепил? 😞
Странно,что репортажа с водителем не было....
Было дело,тоже приметил...

а ты спроси у тех кто интервью брал...а чего не взяли у народа в маршрутке которая в печерск ехала или у водил трех или четвер машин котрые запаркованы были в оцепленной зоне

ylitka09 10.4.2010, 20:03 Сообщение #458




Эксперт

Группа: Продвинутые Пользователи
Сообщений: 228
Регистрация: 13.7.2009

знакомые возят камазаны щебень на место трагедии. Говорят там куски мяса на окровавленных носилках выносят и гробы уже
вот теперь Путин поедит по городу, неподготовленному к его приезду... А то показывают по всей стране потемкинские деревни

ylitka09 10.4.2010, 20:08 Сообщение #460




Эксперт

Группа: Продвинутые Пользователи
Сообщений: 228
Регистрация: 13.7.2009

я не нагоняю. я процитировала то, что сказал человек, который это видит.
а что должно было остаться от людей? сказали же, что часть смогут опознать только по экспертизе ДНК, следовательно там просто куски мяса.

Румата 10.4.2010, 20:14 Сообщение #467




Строг, но справедлив

Группа: Модераторы
Сообщений: 11 270
Регистрация: 4.9.2007
[Вставить ник](#)
[Цитата](#)
Из: Смоленск
Пользователь №: 5 876
Спасибо сказали: 1194
Команда ОЧ: ЛИМИТА
Ваш автомобиль: звездный ГАЗик
Реальное имя: Михаил

Был на месте после катастрофы, жутко. Недавно приехал. Деревья со срезанными верхушками свидетельствуют, что самолет пошел ниже глиссады. При заходе борт существенно ушел левее ВПП. Общался с очевидцами, с пилотами которые ранее садились на эту ВПП.
Что бы посадить борт Путина, при его прилете, бригаду диспетчеров из Сеши выписывали, тут своими силами. Но, в любом случае метеоусловия на момент посадки были выше возможностей аэродрома. Почему решили идти на посадку - загадка. Есть свое видение, но версий строить тут не буду. Видел форунчан на месте трагедии и на форуме они не высказываются - молодцы.

Выражаю глубочайшие соболезнования родным и близким погибших.

S.Beetov 10.4.2010, 21:03 Сообщение #500




Старожил

Группа: Продвинутые
Пользователи
Сообщений: 2 003
Регистрация: 16.12.2009
[Вставить ник](#)
[Цитата](#)
Из: Смоленск

довелось услышать разговор бывших работников Северного.
Когда прилетал ВВП, то для посадки его самолета на Северный специально пригнали мобильную станцию и персонал для посадки, так как все было разваровано и в нерабочем состоянии. Позтому и посадили.
А вот сегодня при посадке польского президента никакой мобильной станции не было и персонала соответственно. Понадеялись на русский авось....итог плачевный. Лично Я думаю, что виноваты в первую очередь первые лица Смоленска, так как они управленцы, и знали, что к ним прилетает не абы кто, а президент Польши, и должны были грамотно подойти к этому событию, подготовиться. Они должны были свести к минимуму это. Управлять.
Если так вышло, то можно судить о уровне их профессионализма...

lkdok 10.4.2010, 21:09 Сообщение #508




Эксперт

Группа: Продвинутые
Пользователи
Сообщений: 483
Регистрация: 3.3.2007
[Вставить ник](#)
[Цитата](#)
Из: Смоленск
Пользователь №: 3 240

привозили сегодня на аэродром гробы.... прям к месту падения самолета.... тогда тел еще не много было... самое ужасное это тыли ампутированные части(((((((((((Просто нет слов(((((((((((Очень жалко всех погибших(((((((((((((((

парящий 10.4.2010, 21:43 Сообщение #554



Старожил

Группа: Продвинутые
Пользователи
Сообщений: 5 411
Регистрация: 3.3.2010
[Вставить ник](#)
[Цитата](#)
Пользователь №: 14 164

Человек дежурил в оцеплении ,наш Ил-76 поле того как на втором заходе сам чуть не задел крылом взлетку -ушёл на запасной,поляк упал ,они были первые-----тела разросаны ,все голые и розовые ,обгоревшие только экипаж в кабине притегнут как живые,он в шоке

M@ks 10.4.2010, 23:13 Сообщение #611




Старожил

Группа: Продвинутые
Пользователи
Сообщений: 5 183
Регистрация: 13.8.2009
[Вставить ник](#)
[Цитата](#)
Из: Печерска
Пользователь №: 12 605
Спасибо сказали: 33
Ваш автомобиль:
Kia Cerato I
Kia Shuma II
Реальное имя: Maks

Там такое толстое дерево он снес...ппц

Pux 10.4.2010, 23:27 Сообщение #621



Старожил

Группа: Продвинутые
Пользователи
Сообщений: 2 118
Регистрация: 24.3.2009
[Вставить ник](#)
[Цитата](#)

почему везде говорят - потерпел аварию в Печерске, если потерпел в Смоленске - хвост на Губенко. Остальные части на Кутузова

„BZDURY”



Krzysztof Mađel grupa Laska szykuje duży tekst przeciw bzdurom Macierawicza, ale łażenie do prokuratury zajmuje im dużo czasu, więc nie wiem kiedy skończą

1 września o 06:44 • 👍 2

Ks. Krzysztof Mađel

Prof. Zbigniew Brzeziński: "Szkodliwe bzdury o zamachu"

zup | 08.11.2012 , aktualizacja: 08.11.2012 22:21

AAA 



Zbigniew Brzeziński (Fot. Wojciech Surdziel / AG)

Te ciągle nieodpowiedzialne bzdury o jakimś zamachu smoleńskim, bez wskazania, kto jest ponoć za ten zamach odpowiedzialny, ale sugerując, że to jest prawdopodobnie rząd polski, a może i Sowoci, a może i razem, to jest coś tak wstrętnego i tak szkodliwego, że mam nadzieję, że osoby bardziej odpowiedzialne w opozycji wobec rządu jakoś inaczej się do tego odniosą.

prof. Brzeziński

“ **Proszę pana! Nie da się uwolnić od Kaczyńskiego i nim nie zajmować.** On coś powie, Macierewicz coś powie i jak nie reagować? Jak panu w mordę plują, to pan się uśmiecha? Jak panu ktoś chce ojczyznę podpalić, to pan nie reaguje? Elita nie reagowała na bzdury smoleńskie, i to był błąd, bo się rozplenili. Inteligent nie może się wiecznie uśmiechać i łagodnie paluszkami kiwać

prof. Król

“ Nie widziałem jeszcze żadnych danych z socjologicznych sondaży odnośnie popularności „spiskowej teorii” w Polsce. Ale mam nadzieję, że nikt z normalnych poważnych ludzi w to nie wierzy. „Spiskowa teoria” – bredzenie siwej kobyły. To jest oczywiste dla wszystkich mądrych ludzi w Polsce. I ja nie rozumiem dlaczego to nie jest oczywiste dla wielu rosyjskich dysydentów. Nie mogę wyobrazić dlaczego na przykład Władimir Bukowski, Natasza Gorbaniewskaja albo Andriej Iłarionow piszą takie bzdury. Pytaliście mnie jaka część polskiego społeczeństwa jest wciąż zakażona rusofobią. Jestem przekonany, że jest to absolutna mniejszość. Niewielka ilość takich ludzi jest skoncentrowana wokół ultra prawego i ultra katolickiego „Radia Maryja”. ([Internetowe](#) wydanie Moskiewskiego Komsomolca 18.06.2010)

Adam Michnik

- Rozumiem, że Lech Kaczyński był antyrosyjski, ale Lech Kaczyński miał bardzo złe notowania i prawdopodobnie by nie wygrał wyborów prezydenckich, więc po co miałby go zabijać? Nie był taką siłą, która rządzi światem. Więc jeśli nie ma teraz zamachów na przywódców, którzy rzeczywiście czynią dużo zła przeciwnikom, to dlaczego ktoś miałby zrobić zamach na Lecha Kaczyńskiego i kto? Miedwiediew, Putin? Bzdura.- dodaje stanowczo Olejnik.

Monika Olejnik

„NA MARGINESIE”

- **RADEK SIKORSKI**

OLEJNIK PYTA:

Skąd Pan wiedział, że 10 kwietnia pilot popełnił błąd?

RADEK ODPOWIADA:

„Wtedy stawiałem tylko i wyłącznie robocze hipotezy. Jeżeli z wieży mam wiadomość, że samolot zawadził o drzewa, no to wiadomo, że zszedł za nisko. Ale dlaczego mógł zejść za nisko?”

- **DONALD TUSK**



Tusk cieszy się i przebija „piątki” z „udanej akcji”.



Po chwili zdaje sobie sprawę z rejestracji całego zdarzenia.

"Patrzę na niego i widzę, jak się zmienia. Tusk to był fantastyczny chłopak, wesoły, dowcipny, to był taki facet obok polityki, w dzinsach. Nawet, kiedy był wicemarszałkiem senatu, chodził w dzinsach. Miał coś jasnego w sobie, patrzył prosto w oczy. Od dwóch, trzech lat widzę, jak zaczyna patrzeć spode łba, z niepokojem, czy coś nie spadnie mu na głowę. Ma w sobie coś czujnego, i z taką czujnością spogląda na świat, jak gdyby się go bał" – mówiła Torańska.